



UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

WYDZIAŁ FILOZOFICZNY

Marta Zuzanna Huk

Teoria demokracji deliberatywnej Jane Mansbridge

Jane Mansbridge`s Theory of Deliberative Democracy

Rozprawa doktorska w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie filozofia

Promotor: prof. UAM dr hab. Piotr W. Juchacz

Promotor pomocniczy: prof. UAM dr hab. Karolina M. Cern

POZNAŃ, 2024

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
1. DEMOKRACJA PARTYCYPACYJNA W UJĘCIU JANE MANSBRIDGE	17
1.1. Demokracja kontraduktoryjna vs. demokracja unitarna	23
1.1.1. Tradycje unitarne i kontraduktoryjne.....	24
1.1.2. Geneza demokracji unitarnej	26
1.1.3. Kontraduktoryjny kontrapunkt.....	28
1.1.4. Dążenie do równowagi	31
1.2. Wewnętrzna logika modelu unitarnego i kontraduktoryjnego	33
1.2.1. Interes: interes wspólny a konflikt interesów	34
1.2.2. Równość: równy szacunek a równa ochrona interesów	37
1.2.3. Procesy decyzyjne: zasada konsensu a zasada większości	39
1.2.4. Rodzaj zaangażowania: bezpośredniość a anonimowe głosowanie	42
1.3. Strukturalne ograniczenia partycypacji	44
1.3.1. Czas.....	45
1.3.2. Emocje	47
1.3.3. Nierówności	50
2. KLASYCZNY SCHEMAT DELIBERACJI.....	54
2.1. Moment inkluzji.....	55
2.1.1. Decentralizacja.....	55
2.1.2. Integracja i indywidualna kontrola	59
2.1.3. Gotowość kolektywnego kształtowania woli.....	60
2.2. Cele aktywizacji obywateli na gruncie deliberatywnych instytucji partycypacyjnych	63
2.2.1. Demokratyczna legitymizacja procesów decyzyjnych	63
2.2.2. Odzwierciedlenie faktycznych pluralizmów.....	65
2.2.3. Wzajemna edukacja	68

2.2.4.	Aplikacyjny wymiar założenia równości.....	70
2.2.4.1.	Warunki akceptowalnych nierówności	73
2.2.5.	Problemy i ograniczenia aktywnej partycypacji obywateli	75
2.2.5.1.	Skala.....	75
2.2.5.2.	Fałszywy konsens	77
2.2.5.3.	Indywidualne preferencje a kolektywny proces decyzyjny	78
2.3.	Interes wspólny	79
2.3.1.	Relacja interesu wspólnego a dobra wspólnego	82
2.3.2.	Interes wspólny jako centralne założenie klasycznego schematu deliberacji	85
2.3.3.	Empatia	87
2.3.4.	Agregacja a transformacja preferencji obywateli	88
2.3.5.	Budowanie wspólnoty.....	90
2.4.	Uzasadnienia publiczne	92
2.4.1.	Argumentacja jako narzędzie osiągnięcia rozumnego konsensu deliberujących podmiotów	93
2.4.2.	Deliberatywny konsens	95
2.4.2.1.	Jednomyślność	97
2.4.2.2.	Autonomia.....	98
2.4.3.	Konstruowanie uzasadnień na podstawie interesu wspólnego	99
2.5.	Podsumowanie	101
3.	NARRACYJNY SCHEMAT DELIBERACJI	104
3.1.	Rozszerzony schemat klasyczny.....	108
3.1.1.	Stopniowe odejście od rygorów teorii dyskursu argumentacyjnego	114
3.1.2.	Bezwzględna równość a wyrównywanie szans	117
3.1.2.1.	Równość proceduralna – równy dostęp do deliberacji	122
3.1.2.2.	Równość substancjalna – kompetencje deliberatywne	124

3.1.3.	Nowe ramy inkluzji.....	128
3.2.	Moment kształtowania postaw.....	129
3.2.1.	Narracja w procesie deliberacji.....	131
3.2.2.	Oznaki uznania podmiotowości.....	133
3.2.2.1.	Interakcja (etap uznania).....	134
3.2.2.2.	Retoryka (etap ekspresji).....	134
3.2.2.3.	Storytelling (etap percepcji).....	135
3.3.	Interes własny.....	136
3.3.1.	Inkluzja interesu własnego do deliberacji.....	138
3.3.2.	Altruizm.....	139
3.3.3.	Funkcje interesu własnego.....	140
3.3.3.1.	Funkcja informacyjna.....	141
3.3.3.2.	Funkcja agregacyjna.....	142
3.4.	Wzajemne uzasadnienia.....	143
3.4.1.	Warunki i konstrukcja wzajemnych uzasadnień.....	144
3.4.2.	Wzajemne przekonywanie.....	146
3.4.3.	Konsens a uzasadnienie konfliktów interesów.....	147
3.5.	Podsumowanie.....	148
4.	REFLEKSYJNY SCHEMAT DELIBERACJI.....	151
4.1.	Przeformułowany schemat klasyczny.....	156
4.1.1.	Zwrot empiryczny.....	157
4.1.2.	Refleksyjność i deliberacja.....	159
4.1.2.1.	Perspektywa wewnętrzna.....	159
4.1.2.2.	Perspektywa zewnętrzna.....	160
4.1.3.	Podstawowe założenia refleksyjnego schematu deliberacji.....	162
4.2.	Moment normatywnej krytyki.....	164
4.2.1.	Szablony krytyki strukturalnej.....	165

4.2.1.1.	Źródła wiedzy – publiczna partycypacja a wiedza ekspercka	166
4.2.1.2.	Model dyskursu publicznego – różnorodność a konsens.....	167
4.2.1.3.	Struktura instytucjonalna – centralizacja a policentryczność	169
4.2.1.4.	Dynamika instytucjonalna – elastyczność a stabilność	170
4.2.2.	Deliberatywna epistemologia.....	171
4.2.3.	Deliberatywna wyobraźnia	172
4.3.	Transformacja interesów.....	173
4.3.1.	Uzasadniony przymus i władza	177
4.3.2.	Pluralizm i multikulturalizm	178
4.3.3.	Wspólnota rozumnych oponentów	180
4.3.4.	Deliberatywny interes publiczny	182
4.4.	Negocjacje deliberatywne.....	184
4.4.1.	Konwergencja	186
4.4.2.	Nie-w-pełni uteoretycznione porozumienia.....	186
4.4.3.	Negocjacje integrujące.....	187
4.4.4.	W-pełni kooperatywne rozproszone negocjacje	188
4.5.	Podsumowanie rozdziału	189
ZAKOŃCZENIE		192
BIBLIOGRAFIA		208

WSTĘP

Teoria demokracji deliberatywnej proponuje taki model dyskursu, przy spełnieniu warunków którego, deliberacja legitymizuje podejmowane decyzje. Kluczowymi są zatem poziom akceptowalności i uzasadnialność dyskursywnie formułowanych roszczeń, czyli to jak komunikować swoje roszczenia w dyskursie publicznym oraz to, co w zasadzie przesądza o tym, że pozostali uczestnicy mogą i chcą się z nimi zgodzić, czyli podzielenie ich uzasadnień. Kwestie te manifestują się szczególnie wyraźnie w sytuacji, gdy preferencje, opinie, oczekiwania i interesy uczestników deliberacji są w istotnym stopniu różne, a niekiedy nawet wzajemnie wykluczające się, przynajmniej w momencie rozpoczęcia deliberacji. Tym bardziej wtedy deliberatywne uzasadnienie nie może dotyczyć li tylko kompromisu, lecz raczej powinno zmierzać w stronę kształtowania konsensusu, rozumianego tutaj jako poinformowana zgoda wszystkich uczestników co do najlepszej, z ich perspektywy, z proponowanych opcji rozwiązania rzeczywistego problemu. W niniejszej pracy, pod pojęciem legitymizacji publicznej rozumiem akceptację uzasadnionej decyzji politycznej przez deliberujących nad nią uczestników. Ludzie, stanowiący źródło materialnej zgody, akceptują bowiem nie tylko efekty, lecz również zasady wolnej i publicznej deliberacji, ugruntowując jej ważność¹.

Ów wymóg osiągnięcia faktycznej zgody, konstytuującej publiczną legitymizację decyzji politycznych, rodzi fundamentalne problemy. Po pierwsze, wyklucza się przyjmowanie jakichkolwiek rozwiązań kompromisowych, gdyż nie znajduje się dla nich uzasadnień zgodnych z zasadą inkluzywnej deliberacji, to jest rozumnie przyjmowanych uzasadnień takiej decyzji, która jest najlepsza i w interesie wszystkich uczestników deliberacji. Po drugie, na gruncie teorii demokracji deliberatywnej przyjmuje się normatywne założenie, zgodnie z którym osiągnięcie zgody musi nastąpić w warunkach uwzględniających społeczną różnorodność tożsamości, postaw i światopoglądów. Stopień legitymizacji jest zatem wprost proporcjonalny do typu inkluzji i zaangażowania uczestników², czyli w istocie tego, czy konkluzja deliberacji zostanie zaakceptowana przez uczestników reprezentujących wyjściowo różne punkty widzenia i wywodzących

¹ S. Benhabib, „Toward a Deliberative Model of Democratic Legitimacy” w: *Democracy and Difference. Contesting the Boundaries of the Political*, red. S. Benhabib, Princeton University Press, Princeton, 1996, s. 68.

² J. Mansbridge, „A Citizen-Centered Theory”, *Journal of Deliberative Democracy*, vol. 16, nr 2, 2020, s. 15.

się z różnych środowisk. Podejmowana decyzja jest bowiem w takim stopniu legitymizowana, w jakim zyskuje akceptację reprezentantów złożonej rzeczywistości społecznej. Po trzecie, uznanie faktu pluralizmu wartości i światopoglądów wymusza na uczestnikach deliberacji, aby prezentowane przez nich uzasadnienia nie tyle aplikowały ogólne i niezależne reguły i standardy sprawiedliwości do debatowanych zagadnień, ile raczej wyabstrahowały wartości z bezpośrednio prezentowanych roszczeń³.

W myśl teorii demokracji deliberatywnej, deliberacja, o ile ma wygenerować legitymizowaną decyzję, to musi zapewnić swoim uczestnikom poszanowanie zasad równości, wzajemnego szacunku, wolności od przymusu oraz odwoływania się do ważnych racji, czyli takich, które mogą być podzielane przez równe w swej różnorodności grupy społeczne⁴. Powyższe założenia normatywne implikują jednak dodatkowe określenia deliberacji. Zakorzenie deliberacji w pragmatycznych aspektach filozofii politycznej powoduje w konsekwencji, że legitymizacja jest po pierwsze pluralistyczna w zakresie inkluzji uczestników publicznych dyskursów, rozumianych jako jej źródła. Po drugie ma charakter częściowy w tym znaczeniu, że rozpoznaje i uzasadnia tylko określone spośród wielu możliwych wartości. Wzrost legitymizacji następuje proporcjonalnie do ilości realizowanych wartości i jakości ich uzasadnień. W warunkach pluralizmu nigdy nie może osiągnąć jednak swojego pełnego wymiaru. Implikuje to, po trzecie, że ma własności aspiracyjne. Im więcej uczestników akceptuje deliberowane rozwiązanie, uznaje takowe za zgodne z własnymi przekonaniami i racjami, to tym silniejsza staje się legitymacja rozwiązań⁵.

W centrum zainteresowania teorii deliberatywnej jest, w pewnym uproszczeniu, sposób zaaplikowania zaproponowanej przez Jürgena Habermasa idei dyskursywnej legitymizacji decyzji politycznych do jak najliczniejszych i różnorodniejszych ciał politycznych, ale też i innych zinstytucjonalizowanych praktyk społecznych o różnej skali. Termin *idea* został tutaj celowo użyty, albowiem każda próba prześledzenia normatywno-deskryptywnych komponentów tego zamierzenia odsłoni zwroty teoretyczne, jakie zachodziły w eksplikacji tejże idei. Również i te teoretyczne zwroty, w których od konkretnych pomysłów samego Habermasa zwolennicy teorii demokracji

³ S. Chambers, „Contract or Conversation? Theoretical Lessons from the Canadian Constitutional Crisis”, *Politics & Society*, vol. 26, nr 1, 1998, s. 143.

⁴ J. Elster, „Deliberation and Constitution Making”, w: J. Elster (red.), *Deliberative Democracy*, Cambridge Studies in the Theory of Democracy. Cambridge University Press, 1998, ss. 100-105.

⁵ J. Mansbridge, „A Citizen-Centered...”, s.18.

deliberatywnej zdawali się i nadal zdają się odchodzić. Innymi słowy, rozwój, przeformułowania i wewnętrzne transformacje paradygmatu deliberacji powodują, że zarówno jej charakter, jak i generowanie przez nią publicznej legitymizacji ulega ciągłym zmianom. Teoria demokracji deliberatywnej jest bowiem zorientowana na konkretne praktyki społeczne, w tym w szczególności, komunikacyjne⁶. Próba prześledzenia jej normatywno-deskryptywnych komponentów, jest w istocie próbą systematyzacji zasad umożliwiającej ją deliberacji *per se*. Niemniej, rozwój, przeformułowania i wewnętrzne transformacje paradygmatu deliberacji powodują, że zarówno jej charakter, jak i generowanie przez nią publicznej legitymizacji ulega ciągłym zmianom.

Teoria demokracji deliberatywnej w wielości poruszanych zagadnień, proponowanych perspektyw, przeformułowań swoich fundamentalnych założeń i rozszerzających interpretacji kluczowych kategorii tworzy paradygmat, który dąży do subsumpcji każdego typu komunikacji. Rozwój teorii uwzględnia bowiem poszerzanie granic deliberacji tak w znaczeniu formalnym, jak i materialnym. Ta początkowo wąska koncepcja szczególnej formy dyskursu, mającej dostarczyć podzielanych przez wszystkich uzasadnień dla podejmowanej decyzji, zakładająca bezwzględność równości, szacunek i wykluczająca tak wszelkie przejawy przymusu, jak i artikulację interesów własnych, na przestrzeni niespełna pięćdziesięciu lat rozwija się w wielowymiarową, systemową refleksję nad porządkiem demokratycznym. Nieustająca transformacja zachodząca w deliberacji nad teorią demokracji deliberatywnej zostaje przywołana przez Jane Mansbridge et al. jako jej *modus operandi*⁷.

Spośród wielu filozofów aktywnie uczestniczących w tworzeniu paradygmatu deliberatywnego, to właśnie Jane Mansbridge stanowi bezpośrednią inspirację do powstania niniejszych badań. Bez wątpienia jest jedną z najważniejszych i najwybitniejszych przedstawicielek tego nurtu. Ta wyróżniona w 2018 roku nagrodą Johana Skyttego⁸ filozofka prezentuje bowiem tak swoim dorobkiem, jak i naukową postawą, pasję i społeczną wrażliwość na innych. Jej najwcześniejsze postulaty normatywne dotyczące demokracji ugruntowane były w kategorii przyjaźni. Mansbridge

⁶ Por. L. Noyon, J.W. de Keijser, J.H. Crijns, „Legitimacy and Public Opinion: a Five-Step Model, *International Journal of Law in Context*, vol. 16, 2020, ss. 395-396.

⁷ Por. J. Mansbridge, J. Bohman, S. Chambers, D. Estlund, A. Follesdal, A. Fung, C. Lafont, B. Manin, J.L. Martí, „The Place of Self-Interest and the Role of Power in Deliberative Democracy”, *Journal of Political Philosophy*, vol. 18, nr 1, 2010, ss. 64-100.

⁸ Nagroda Johana Skyttego to przyznawane corocznie od 1995 roku wyróżnienie za najważniejszy wkład w rozwój nauk politycznych, uznawane za najważniejsze w dyscyplinie. Por. www.skytteprize.com.

postrzegają fora demokratyczne jako zgromadzenia przyjaciół, którzy muszą podjąć określoną decyzję w taki sposób, aby zachowywać się wobec siebie z szacunkiem i życzliwością nawet w ferworze dyskusji, uświadomić sobie najlepszy dla wszystkich kierunek działania i uzasadnić swoją decyzję dobrem wspólnym wszystkich zaangażowanych. Co więcej, należy zadbać o to, by przyjazna deliberacja była możliwie jak najefektywniejszym (tak w znaczeniu zarówno czasu, jak i emocji uczestników) procesem. Ten unitarny ideał stopniowo konkretyzuje się w ramach współtworzenia teorii demokracji deliberatywnej. Uwaga filozofki zawsze skierowana była jednak na to, by w refleksji nad tym, co wspólne nie stracić z oczu tego, co może niezamierzenie zostać z deliberacji wykluczone, a co powinno być przez nią szczególnie chronione i eksponowane. Tak oto jej wrażliwość społeczna i kompetencje filozoficzne pozwalają na przeplatanie rozważań teoretycznych, warunkujących normatywnie demokrację deliberatywną z refleksją nad tym, co w każdej deliberacji powinno być substancjalnie najważniejsze – uznanie wszystkich głosów za równie ważne i znaczące dla demokratycznych procesów decyzyjnych.

Jej filozoficzna troska jest szczególnie widoczna na gruncie rozważań z zakresu feminizmu, reprezentacji politycznej czy sprawiedliwej polityki rasowej⁹. Zagadnienia te nie stanowią jednak bezpośredniego przedmiotu zainteresowania niniejszej pracy, gdyż nie dotyczą formułowania normatywno-deskryptywnych kryteriów deliberacji, choć wielokrotnie je inspirowały. Troska o wykluczonych i sprzeciw wobec niesprawiedliwości społecznej silnie rezonuje w jej poglądach dotyczących tego, jak należy skonstruować dobrą deliberację. Zaproponowany przez nią praktyczny ideał *good deliberation* stanowi dla Mansbridge punkt orientacyjny w prowadzonych badaniach. Ma on zapobiegać wytworzeniu się deliberatywnego Lewiatana, który pochłaniałby sens praktycznej deliberacji. Jane Mansbridge, bowiem, jest filozofką ze wszech miar nastawioną pragmatycznie. Jej postawa (tzw. *problem solving*) manifestuje się w stwierdzeniach, że deliberacja ma przede wszystkim stanowić konsensualne narzędzie rozstrzygania codziennych sporów. Zatem, w przeciwieństwie do wielu innych badaczy, swoją uwagę ogniskuje wokół zagadnienia nader pragmatycznego – mianowicie

⁹ Por. J. Mansbridge, „Myth and Reality: The ERA and the Gender Gap in the 1980 Election”, *The Public Opinion Quarterly*, vol. 49, nr 2, 1985; „Symbolic Feminism”, *Salmagundi*, vol. 81, 1989; „Race Trumps Gender: The Thomas Nomination in the Black Community” *Political Science and Politics*, vol. 25, nr 3, 1992; „Should Blacks Represent Blacks and Women Represent Women? A Contingent ‘Yes’”, *The Journal of Politics*, vol. 61, nr 3, 1999.

interesów uczestników deliberacji. Swoje rozważania ugruntowuje nie tyle w przekonaniach i ideologiach, lecz w rzetelnych badaniach, tak teoretycznych, jak i empirycznych tego, jak deliberacja może uwzględniać i kształtować interesy (rozumiane przez nią jako uświadomione preferencje) swoich uczestników¹⁰.

Filozoficzny dorobek Jane Mansbridge stanowi najważniejsze źródło inspiracji podejmowanych badań. Prezentowane przez nią rozważania wielokrotnie stanowiły impuls do przeformułowywania założeń teorii demokracji deliberatywnej. Niniejsza praca stanowi próbę uporządkowania przełomowych twierdzeń Mansbridge i wskazania, jak wpłynęły one na kolejne ujęcia deliberacji. Przede wszystkim pragnę jednak podkreślić rolę, jaką odgrywa normatywny ideał demokracji unitarnej dla konstruowania wyjściowych założeń tej rozprawy. Demokracja unitarna stanowi fundament lub krytyczny punkt odniesienia wszystkich kolejnych problemów podejmowanych w pracy. Mansbridge wypracowuje także warunki inkluzji różnych typów interesów do deliberacji, wskazując ich dopuszczalne warunki instytucjonalne, etyczne i ideologiczne proveniencji oraz sposoby refleksowania nad nimi. Co więcej, Mansbridge jest także autorką koncepcji negocjacji deliberatywnych umożliwiających deliberację nawigującą po różnych interesach własnych, wizjach dobra i wynikających z nich preferencjach i oczekiwaniach. Wartość jej pracy w kontekście rozwoju paradygmatu deliberatywnego pozostaje nieoceniona.

Niemniej, badacze deliberacji istotnie przyjmują postawę deliberatywną. Teoria jest efektem kolektywnej refleksji nad wieloma wpływami, krytykami i transformacjami gruntującego ideał *good deliberation*. Dlatego Mansbridge wielokrotnie dokonuje recepcji, rozwija lub po prostu akceptuje naturalny rozwój paradygmatu warunkowany inkluzją wielu źródeł wiedzy, ich perspektyw i propozycji rozwoju normatywno-deskryptywnych ideałów deliberacji. Filozofka projektuje także wiele definicji, które obowiązują w deliberatywnym obiegu naukowym. Wystarczy przywołać jej artykulację pojęć interesu, uzasadnionego przymusu czy altruizmu. Oznacza to, że choć nie wszystkie elementy opisu modelu demokracji deliberatywnej zostały bezpośrednio zaczerpnięte z rozważań dorobku Mansbridge, to każdy z nich jest obecny w jej autorskiej myśli.

¹⁰ J. Mansbridge, „Strong Democracy: Participatory Politics for a New Age. By Benjamin Barker”, *American Political Science Review*, vol 81, nr 4, 1987, s. 1341.

Jednakże, otwieranie deliberacji na nowe typy uczestnictwa, komunikacji i legitymizowania decyzji przytłacza mnogością swoich wątków. W teorii często postulowane są stanowiska wzajemnie sprzeczne lub krytyczne. Horyzont poznawczy teorii zostaje bardzo mocno rozszerzony. Zyskanie orientacji w kwestii tego co teoria uważa za dopuszczalne w deliberacji, a co nie, wymaga jej systematyzacji.

Paradygmat deliberatywny zostaje uporządkowany przez Piotra W. Juchacza¹¹, który identyfikuje i rekonstruuje *trzy fazy rozwoju teorii demokracji deliberatywnej*. Filozof wyróżnia tu zatem *fazę pierwszą*, charakteryzującą się epistemiczno-proceduralnym podejściem do deliberacji, na który bardzo silny wpływ wywarła myśl takich filozofów jak John Rawls czy Jürgen Habermas. Ta, zbieżna w swoich założeniach z koncepcją demokracji unitarnej Mansbridge, deliberacja ma za pomocą wspólnego rozumowania dostarczać publicznych racji najlepiej uzasadniających interes wspólny. Ideał deliberacji jest tu zatem osiągalny z wykorzystaniem narzędzi dyskursu argumentacyjnego, a teoria dostarcza wyjaśnień dotyczących tego jak należy konstruować ważne racje.

Ideał deliberacji okazuje się być niewystarczający w przypadku konieczności uzasadnienia danej decyzji wyłącznie za pomocą ważnych roszczeń lub gdy te wymagają wsparcia innych, niezakorzenionych w rozumie publicznym racji. Tym samym, w środowisku deliberatywnym dochodzi do artykulacji głosów krytycznych, które zarzucają wczesnym sformułowaniom deliberacji bycie za wąskim i przez to mało inkluzywnym modelem dyskursu. Co więcej, krytyka dotyczy także oderwania rozważań o deliberacji od jej faktycznego usytuowania instytucjonalnego. Coraz silniej postulowany jest zwrot deliberacji ku praktyce. Ideał deliberacji zostaje rozszerzony w ramach *drugiej fazy rozwoju teorii demokracji deliberatywnej*, charakteryzującej się orientacją instytucjonalno-praktyczną. Szczególne znaczenie ma tu zatem zamysł budowania demokracji wrażliwej na różnorodność, trafnie identyfikującej interesy obywateli i zapewniającej im stabilne procedury publicznych dyskursów. Deliberacja stanowi w tym ujęciu formę refleksji nad ogólną strukturą i hierarchią postaw i interesów obywateli. W procesie deliberacji oczekuje od uczestników innego rodzaju zaangażowania oraz udziela się im instytucjonalnego wzmocnienia ich głosu.

¹¹ Por. P.W. Juchacz, *Deliberatywna filozofia publiczna. Analiza instytucji wysłuchania publicznego w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej z perspektywy systemowego podejścia do demokracji deliberatywnej*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, 2015, ss. 95-97.

Dodatkowym celem deliberacji staje się więc uporządkowanie i wyjaśnienie struktury roszczeń prezentowanych na deliberatywnej arenie.

Teoria demokracji deliberatywnej doświadczyła jednak jeszcze jednego zwrotu, którego źródła biorą się z krytyki dotyczącej niedostatku badań empirycznych weryfikujących prawdziwość przyjmowanych założeń. Wśród badaczy pojawiła się, podnoszona także przez Jane Mansbridge, obawa dotycząca zbytowego oderwania teorii od praktyki społecznej, która mogłaby skutkować zepchnięciem jej do kategorii niepraktycznych narzędzi filozoficznych, lub co gorsza, kolejnej politycznej utopii. Apele przyniosły pozytywny rezultat i teoria demokracji deliberatywnej wstąpiła w *trzecią fazę* swojego rozwoju. Przybrała ona postać orientacji systemowej, gdyż badacze zaczęli dostrzegać znaczenie korelacji wielu procesów deliberacji dla demokracji. Tym samym nie chcą już badać pojedynczych instytucji, czy jednorazowych procesów zachodzących okazjonalnie w życiu publicznym, lecz zaczynają interesować się siecią zależności deliberacji. Proponują zatem ujęcie systemowe, w którym poszczególne instytucje deliberatywne stanowiłyby części deliberatywnego systemu demokratycznego. O jego stabilności decydowałyby zarówno deliberatywne, jak i niedeliberatywne instytucje.

To najnowsze sformułowanie deliberacji wyznacza obecnie jej horyzont badawczy. Obecnie dominującym trendem na gruncie teorii demokracji deliberatywnej jest prowadzenie wycinkowych badań poszczególnych instytucji w kontekście deliberatywnego systemu. W ten sposób filozofowie deliberatywni podkreślają swoją rolę w wyjaśnianiu tego, jak dobrze zaprojektowana instytucja deliberatywna może przyczynić się do realizacji ogólniejszych względem niej celów polityki publicznej. Deliberacja ma bowiem znaczenie i zastosowanie tak w rozważaniach nad prawem, technologią, ekologią, jak i medycyną czy sztuką.

Niniejsza praca stanowi więc próbę strukturyzacji i systematyzacji podstawowych założeń teorii demokracji deliberatywnej na podstawie badań prowadzonych przez Jane Mansbridge oraz w kontekście trzech faz rozwoju teorii demokracji deliberatywnej zaproponowanych przez Piotra W. Juchacza.

Nadrzędnym celem niniejszej pracy jest (i) dostarczenie właściwych ram interpretacyjnych deliberacji w różnych fazach jej rozwoju, (ii) wykazanie, że proponowane przeze mnie normatywno-deskryptywne schematy deliberacji odzwierciedlają nie tylko założenia poszczególnych faz rozwoju teorii, lecz także

dostosowują procesy deliberacji do określonych warunków społeczno-instytucjonalnych, oraz (iii) wykazanie, że każdy ze schematów stanowić będzie adekwatną względem owych warunków metodę legitymizacji demokratycznych procesów decyzyjnych.

W pracy przedstawiam autorsko opracowane schematy kategoryjne różnych typów deliberacji konstytuujących legitymizację publiczną demokratycznych procesów decyzyjnych. Celem każdego procesu deliberacji jest bowiem dostarczenie możliwie jak najlepszych uzasadnień decyzji publicznych, to jest akceptowalnych dla rozumujących publicznie uczestników. W zależności od spektrum omawianego problemu, a także kompetencji kognitywnych i emocjonalnych, preferencji i interesów oraz światopoglądów uczestników, proces deliberacji musi przybierać określoną strukturę normatywną. Rekonstruowana argumentacja na rzecz poszczególnych typów argumentacji przebiega zgodnie z rozważaniami Jane Mansbridge. W moim przekonaniu, kamienie milowe, którymi dla teorii demokracji deliberatywnej są rozważania Mansbridge, nie tylko poszerzają naukową refleksję nad demokracją deliberatywną, lecz także wyraźnie przeformułują założenia procesów deliberacji. Staram się jednak nie dokonywać historycznej periodyzacji jej dorobku, a porządkować model deliberacyjny w ujęciu funkcjonalnym.

W związku z tym, za punkt wyjścia moich badań przyjmuję następujące pytania: Jak bardzo można rozszerzyć oryginalnie normatywnie wąski proces deliberacji, aby spełniał metodologiczne kryteria modelu demokracji deliberatywnej? Jaką rolę może pełnić deliberacja w demokratycznych procesach decyzyjnych? W jaki sposób deliberacja może skutecznie i produktywnie angażować obywateli do uczestnictwa w życiu publicznym? W jaki sposób rozwija ich kompetencje, kształtuje relacje, transformuje opinie, interesy i wzmacnia poczucie wspólnoty?

W celu dostarczenia odpowiedzi na wszystkie powyższe pytania badawcze, przyjmuję następującą strukturę pracy.

Rozdział pierwszy poświęcony jest partycypacyjnym korzeniom i początkom rozwoju teorii demokracji deliberatywnej w ujęciu Jane Mansbridge. Podejmowane w nim rozważania stanowią historyczny kontekst i pozwalają na identyfikację inspiracji filozoficznych, wczesnych sformułowań paradygmatu deliberatywnego oraz jego miejsca w systemie demokratycznym. Prezentowane zagadnienia ujęte są komparatystycznie, czyli uwypuklając cechy demokracji unitarnej (*unitary democracy*) na tle demokracji

konfliktowej (*adversary democracy*). Wskazane zostają tradycje wiążące obydwie nurty, ich geneza i rozwój oraz wewnętrzna dynamika zachodzących między nimi różnic. Te ostatnie są szczególnie widoczne na unitarnym i konfliktowym styku pojęć takich jak interes, równość, sposoby procesów decyzyjnych, czy rodzaje zaangażowania obywateli. Rozdział podsumowujący wizję demokracji partycypacyjnej Mansbridge wskazuje też na problemy i ograniczenia uczestnictwa w bezpośrednich procesach decyzyjnych.

Drugi rozdział rekapitułuje normatywno-deskryptywne kryteria modelu deliberacji w swoim pierwszym sformułowaniu, który nazywam klasycznym schematem deliberacji. W pierwszej kolejności projektuje on typ inkluzji uczestników oraz opisuje jego konsekwencje dla systemu demokratycznego. Wykazane zostaje jak integracja uczestników i ich gotowość do wspólnego namysłu nad problemami publicznymi ugruntowana jest w decentralizacji i przekazaniu im kompetencji do kształtowania swojej lokalnej rzeczywistości społeczno-politycznej.

Następnie omówione zostają cele inkluzji obywateli do uczestnictwa w życiu publicznym, których spektrum obejmuje różnorodne praktyki społeczne transformowane w kierunku wzajemnego uznania uczestników. Badania zostają tu zogniskowane wokół takich zagadnień jak pluralizm, realizacja równości, wzajemna edukacja oraz problemy i ograniczenia deliberacji. W kolejnym kroku dokonana zostaje analiza założeń dotyczących deliberatywnego rozumienia pojęcia interesu wspólnego, stanowiącego *conditio sine qua non* aplikowalności klasycznego schematu deliberacji. Zostaje on tu przedstawiony jako kluczowe założenie demokracji deliberatywnej. Uczestnicy, opierając się na wzajemnej empatii oraz odniesieniach do dobra wspólnego, agregują i transformują swoje uświadomione preferencje, co pozwala im na budowanie jakiejś formy wspólnotowości. Ostatnią kategorią determinującą kształt klasycznego schematu deliberacji są uzasadnienia publiczne. Rozumiane są jako podstawy faktycznej zgody, wyznaczające jej treść i zakres, ugruntowane w jednomyślności i autonomii uczestników reflektujących nad interesem wspólnym z zachowaniem otwartej postawy, szczerości, wzajemnego szacunku, uznaniu swojej równości i wolności od przymusu. Klasyczny schemat deliberacji stanowi bowiem bezpośrednią kontynuację koncepcji demokracji unitarnej Jane Mansbridge.

Rozdział trzeci poświęcony jest naszkicowaniu narracyjnego schematu deliberacji. Jego założenia są wyznaczone przez przeformułowany na gruncie zwrotu instytucjonalno-praktycznego schemat klasyczny. Zachodzi tu stopniowe odejście od

teorii argumentacji, przesuwające wektor założeń teorii demokracji deliberatywnej z bezwzględnej równości na politykę wyrównywania szans. Podniesione zostają także konsekwencje redefinicji tegoż pojęcia dotyczące rozwoju kompetencji i równego dostępu do deliberacji. W ramach schematu narracyjnego dokonuje się redefinicji pojęcia inkluzji, zmieniając jego orientację na ujęcie jakościowe, mające uwzględnić już nie jak najwięcej głosów, lecz jak najwięcej uczestników odzwierciedlających faktyczny pluralizm światopoglądowy. Następnie wyjaśniony zostaje moment kształtowania postaw, stanowiący sedno narracyjności w deliberacji. Jakościowa inkluzja obejmuje bowiem różnorodność postaw, światopoglądów, kompetencji i właśnie tożsamości, które zostają dyskursywnie artykułowane przez samych uczestników. Szczególnie istotne z tej perspektywy są wszelkie przejawy uznania ich podmiotowości, które stanowią narzędzia eksplikacji własnej postawy. Zaliczają się do nich interakcja, retoryka i *storytelling*. Inkluzja postaw sprzężona z odejściem od rygorów dyskursu argumentacyjnego implikuje włączenie do deliberacji pojęcia interesu własnego. Wskazane zostaną zarówno warunki jego inkluzji jako ważnej racji w procesie deliberacji, jak funkcje, które w teże może sprawować. Rozdział podejmuje także wątek wzajemnych uzasadnień rozumianych jako efekt narracyjnej deliberacji, ugruntowanych zarówno w inkluzji tożsamości, jak i interesów własnych uczestników. Podstawowym założeniem wzajemnych uzasadnień jest to, że skoro pluralizm staje się faktem porządkującym warunki przystąpienia do deliberacji, to jej finał powinien opierać się o wzajemne przekonywanie uczestników co do swoich racji. Omówione zostaną więc warunki i konstrukcja takich uzasadnień, a także to, czy deliberacja musi kończyć się konsensusem czy też klaryfikacją i strukturyzacją konfliktu interesów.

Ostatni, czwarty rozdział niniejszej pracy poświęcony jest rekonstrukcji normatywno-deskryptywnych kryteriów refleksyjnego schematu deliberacji. Nadrzędnym założeniem tego schematu jest uznanie deliberacji źródłem refleksyjności polityki publicznej. W ramach ujęcia refleksyjnego, dokonuje się pełne przeformułowanie schematu klasycznego, w tym znaczeniu, że przybierana orientacja nie dotyczy już relacji uczestników do dobra wspólnego lub nich samych, lecz relacji między uczestnikami a instytucjami. Ten, fundowany w zwrocie empirycznym schemat, czerpie swoje filozoficzne inspiracje z paradygmatu refleksyjności. Wskazany zostaje moment normatywnej krytyki praktyk społecznych i instytucjonalnych dostarczany przez schemat refleksyjny. Analiza odbywa się poprzez rekonstrukcję krytyki strukturalnej,

ujawniającej refleksyjne napięcia generowane w instytucjach demokratycznych przez ich własną strukturę i dynamikę, różnorodne źródła wiedzy oraz model dyskursu publicznego. Wyjaśniona zostaje też rola deliberatywnej epistemologii jako komponentu gwarantującego kognitywną refleksyjność uczestników oraz deliberatywna wyobraźnia będąca kompetencją społeczną do projektowania skutecznej deliberacji publicznej. Następnie podjęty zostaje wątek deliberatywnej transformacji interesów, obejmujący takie zagadnienia jak granice stosowania instytucjonalnego przymusu i władzy, wpływ pluralizmu i multikulturalizmu na procesy deliberacji, a także wykształcenie się wspólnoty rozumnych oponentów, którzy mimo wyjściowych różnic zdolni są przybierać nastawienie strategiczne w celu refleksyjnego działania komunikacyjnego zorientowanego na władzę oraz zdefiniowany zostaje deliberatywny interes publiczny – zdolny do agregacji interesów własnych refleksyjnych uczestników. Ostatnią analizą dokonywaną na gruncie niniejszego rozdziału jest ta dotycząca negocjacji deliberatywnych. Stanowią one formę publicznego uzasadnienia w warunkach pluralizmu i polifonii interesów własnych i wyznaczają takie sposoby demokratycznych procesów decyzyjnych, które mimo przybierania przez uczestników pierwotnie niedeliberatywnych (w klasycznym rozumieniu) pozycji, prowadzą nie do wypracowania charakterystycznego dla procesów negocjacji kompromisu, lecz deliberatywnego konsensusu.

Zakończenie niniejszej pracy, obok podsumowania podjętych wątków i rezultatów badań, stanowi prezentacja ujęcia systemowego – stanowiącego najnowszą transformację wewnątrz paradygmatu deliberatywnego. Ujęcie to w moim przekonaniu pozwala na zastosowanie wszystkich trzech zrekonstruowanych przeze mnie schematów normatywno-deskryptywnych deliberacji, w zależności od potrzeb i warunków instytucjonalnych. Dotychczas, schematy deliberacji dostarczały opisu warunków funkcjonowania we względnie nisko- lub nie-deliberatywnym otoczeniu. Filozofowie, na czele z Jane Mansbridge, proponują jednak takie rozszerzenie paradygmatu, które pozwoliłoby zaprojektować transinstytucjonalną sieć dyskursów spajających demokratyczny system deliberatywny. Instytucje, poprzez swoją integrację i kooperację, spełniałyby swoje podstawowe funkcje – to jest epistemiczną, etyczną i demokratyczną oraz wskazywałyby czy obierane kierunki polityk publicznych są istotne zgodne ze społecznymi oczekiwaniami poprzez dostarczanie sobie informacji zwrotnej w postaci analiz systemowych, czyli opinii ekspertów, mediów oraz monitorowaniu nacisków

i protestów, które mimo iż są z gruntu niedeliberatywnymi metodami, to z pewnością mogą pełnić wobec systemu deliberatywnego funkcję informacyjną.

Metody badawcze wykorzystane do zrealizowania niniejszej pracy obejmują przede wszystkim analizę ogólnych założeń teoretycznych, rekonstrukcję poszczególnych stanowisk warunkujących rozwój paradygmatu oraz strukturyzację normatywno-deskryptywnych kryteriów warunkujących systematyzację procesów deliberacji. Prezentowane wyniki badań obejmują w szczególności: (i) analizę teoretycznych założeń demokracji unitarnej w ujęciu Jane Mansbridge, która funduje jej późniejszą perspektywę badawczą na gruncie paradygmatu deliberatywnego; (ii) prowadzenie rekonstrukcji zajmowanych przez Jane Mansbridge stanowisk w perspektywie rozwoju deliberacji oraz (iii) zaprezentowanie oryginalnej propozycji systematyzacji deliberacji według normatywno-deskryptywnej schematyzacji deliberacji związanej z fazami rozwoju teorii demokracji deliberatywnej obejmującej schemat klasyczny, narracyjny oraz refleksyjny.

Należy jednak nadmienić, że projektowane przeze mnie schematy stanowiące warianty modelu deliberacji nie są ściśle przyporządkowane do określonej fazy rozwoju, a raczej są nią inspirowane. Oznacza to, że przykładowo, możliwe jest znalezienie praktycznego zastosowania dla schematu klasycznego na gruncie rozważań systemowych, jak i prowadzenie narracyjnej deliberacji nad niebudzącą wątpliwości interesem wspólnym. Schematy wyznaczają bowiem najefektywniejszą metodę deliberacji w określonych okolicznościach instytucjonalno-społecznych. Możliwe i wskazane jest zatem dostosowanie procesu deliberacji do zaistniałych wyjściowo uwarunkowań.

1. DEMOKRACJA PARTYCYPACYJNA W UJĘCIU JANE MANSBRIDGE

Gdy społeczeństwo traci pewność legitymizacji określonych instytucji demokratycznych, jego członkowie nieodmiennie rozpoczynają dyskusje dotyczące możliwości takiej reorganizacji owych instytucji, by odzwierciedlały one przekonania możliwie jak najszerzej jego części. Niemniej tempo rozwoju kryzysu legitymizacji wymusza by remedium, w postaci ponownej demokratyzacji życia publicznego, okazywało się stosownie elastyczne i stabilne. Nerozwiazane problemy składające się na coraz nowsze przeobrażenia kryzysu wymagają prowadzenia zrównoważonego dialogu uwzględniającego czynniki społeczny, ekonomiczny i wreszcie polityczny, gwoli stosownej artykulacji i zaakcentowania woli oraz przekonań zaangażowanych w nich podmiotów. A adekwatnej formy dialogu jest w stanie dostarczyć jedynie założenie kontekstowej adaptacyjności demokracji względem oczekiwań społecznych, które leży u podstaw rozważań teoretyków demokracji deliberatywnej i implikuje otwartość na uwzględnianie wielu konkurujących roszczeń w efektywny sposób. Innymi słowy, pożądana transformacja instytucji życia publicznego, niemająca jednak charakteru rewolucyjnego, może najpełniej dokonać się jedynie w drodze ustrukturyzowanego dyskursu¹².

Dyskursywna partycypacja obywateli w transformacji instytucji jest w stanie zapewnić legitymizację publiczną tych ostatnich¹³. Wyjściową przyczyną inkluzji obywateli do procesów decyzyjnych, niezależnie od przyjmowanej przez nią formy, musi być zatem właściwa problematyzacja kwestii poddawanych pod publiczny namysł. Niewątpliwa dobroć intencji strony inicjującej dyskurs winna być widoczna w wykorzystywanym przez nią języku. Jeśli bowiem proces dyskursywnej inkluzji faktycznie stanowić ma artykulację woli obywateli, to należy zapewnić takie jego warunki, które zapewnią jak najszerzy udział, czyli odzwierciedlą rzeczywiste zróżnicowanie uczestniczących w nim podmiotów. W istocie to oznacza to jednak, że

¹² J. Mansbridge, *Beyond Adversary Democracy*, University of Chicago Press, Chicago, 1983, s. 299.

¹³ Por. P.W. Juchacz, *Deliberatywna...*, ss. 28-34 – pojęcie legitymizacji publicznej zdefiniowane przez Piotra W. Juchacza i usytuowane na gruncie koncepcji filozofii publicznej tegoż zostało zaprezentowane we *Wstępie* niniejszej pracy i stanowi teoretyczną ramę podejmowanych w niej rozważań.

odpowiednie przygotowanie i wsparcie zróżnicowanych dyskursywnych kompetencji jednostek stanowi *conditio sine qua non* jego sukcesu.

Należy zauważyć, że niezależnie od przybieranej formy – zaangażowania obywatelskiego, partycypacji obywatelskiej, czy partycypacji publicznej – partycypacja w ogóle ma w sobie potencjał wyparcia, zastąpienia lub przynajmniej ograniczenia tradycyjnego dla demokracji liberalnej dyskursu o obywatelstwie¹⁴. Konstruowanie uzasadnień odbywa się zarówno na poziomie sposobów, jak i celów uczestnictwa obywateli, co jednoznacznie odróżnia partycypację od innych form politycznych procesów decyzyjnych. Niewątpliwie nawiązanie bliskiej współpracy z obywatelami umożliwia łagodzenie ewentualnych napięć i wyważanie nastrojów związanych z przedmiotem dialogu, co bezpośrednio przekłada się na aprobatę implementowanych rozwiązań, a wypracowywanych dzięki tej metodzie (tzw. argument z efektywności). Z drugiej strony, wszelkie formy aktywności publicznej stanowią sposób obywatelskiego samodoskonalenia (tzw. argument z upodmiotowienia)¹⁵.

Wychodząc z powyższych założeń, Jane J. Mansbridge opublikowała w roku 1980¹⁶ własną książkę, obecnie zaliczaną do kanonu teorii demokracji deliberatywnej, która wyznaczyła tory dalszego rozwoju refleksji nad deliberacją. Praca ta stanowiła zwieńczenie blisko dekady rozważań autorki nad naturą demokracji partycypacyjnej, a jednocześnie stała się punktem wyjścia do dalszych badań nad teorią demokracji deliberatywnej. Pozycja traktująca o demokracji i równości przedstawia dwa paralelne nurty obywatelskiego zaangażowania, a więc dwa sposoby organizacji życia publicznego, które autorka nazywa demokracją kontradiktoryjną¹⁷ (*adversary democracy*) oraz demokracją unitarną¹⁸ (*unitary democracy*). Ta ostatnia, choć źródłowo wywodzi się z nurtu demokracji partycypacyjnej, jest jednak od niej do pewnego stopnia odmienna.

¹⁴ P.W. Juchacz, *Filozofia publiczna w poszukiwaniu standardów etycznych dla działalności publicznej*, w: K.M. Cern, P.W. Juchacz, E. Nowak (red.), *Edukacja demokratyczna*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, 2009, s. 210.

¹⁵ P.W. Juchacz, *Filozofia publiczna...*, s. 211.

¹⁶ Drugie wydanie *Beyond Adversary Democracy* ze zrewidowanym przez autorkę wstępem ukazało się już w 1983 roku, ponownie nakładem The University of Chicago Press.

¹⁷ Terminem *kontradykcyjność* posługuję się zgodnie z jego pierwotnym znaczeniem wynikającym bezpośrednio z łacińskiego źródłosłowa (*contradictio* - rozumiane jako pojęcie oznaczające sprzeczność, opozycję, przeciwieństwo) z pominięciem prawniczego ukontekstowania tegoż pojęcia. W polskiej literaturze przedmiotu pojęcie to funkcjonuje także pod nazwą demokracji *konfliktowej*, por. m.in. P.W. Juchacz, *Deliberatywna...*, *passim*.

¹⁸ Jane Mansbridge nie nazywa jeszcze tego modelu demokracją *deliberatywną*, jednak *Beyond Adversary Democracy* służy *de facto* zdefiniowaniu i usytuowaniu tegoż pojęcia na gruncie przede wszystkim anglosaskich demokratycznych praktyk.

Kierowanie demokracji na tory partycypacji w znacznej mierze polega bowiem na dawaniu obywatelom jednakowej władzy wyłącznie w ramach kontradyktoryjnych instytucji. Niemożliwym jest jednak rozwijanie w społeczeństwie umiejętności, zdolności (*capabilities*) i emocji takich jak przywiązanie czy zaangażowanie w obrębie systemu, którego pierwotną cechą jest podkreślanie społecznego zróżnicowania (zatem między innymi nierówności w sprawowaniu władzy oraz konfliktu interesów). Jane Mansbridge twierdzi, że absolutnie podstawowym zadaniem decydentów jest zatem identyfikacja sytuacji według kryterium interesu, czyli rozróżnienie, kiedy określony problem społeczny podpada pod pojęcie interesu wspólnego, a kiedy pod pojęcie konfliktu interesów. Model idealny ustroju demokratycznego powinien móc, zdaniem autorki, jednocześnie (a z perspektywy instytucjonalnej – naprzemiennie) ucieleśniać te dwie fundamentalne koncepcje.

Tezę Jane Mansbridge można sparafrazować poprzez stwierdzenie, iż w celu utrzymania swojej legitymizacji, demokracja powinna mieć zarówno kontradyktoryjne, jak i unitarne oblicze, rozumiane jak heglowskie fenomenologiczne przeciwstawienie tezy i antytezy. Na poziomie ustrojowym, demokracja powinna być przede wszystkim kontradyktoryjna (z elementami refleksyjnego unitaryzmu), jednak pomniejsze fragmenty rzeczywistości społecznej powinny być pierwotnie unitarne¹⁹. Należy zatem łącznie stosować na poziomie demokratycznych procedur zarówno te rozwiązania, które są charakterystyczne dla kontradyktoryjnych rozwiązań z zakresu konfliktu interesów z rozwiązaniami unitarnymi uznającymi interes wspólny.

Co więcej, *Beyond Adversary Democracy* nie ma stanowić jedynie zbioru rekomendacji w obliczu rozważań dotyczących kryzysu legitymizacji, lecz być próbą wykazania, że substancjalna legitymizacja demokratyczna wymaga takiego dwojakiego konstruowania swoich instytucji. Założenia przyświecające autorce mają widoczny wymiar aplikacyjny i oznaczają, że obywatele znając problemy i ograniczenia kontradyktoryjnych i unitarnych instytucji oraz umiając na tym gruncie wyróżnić dwa typy interesu, będą potrafili w sposób uświadomiony i efektywny partycypować w życiu publicznym²⁰. Jej koncepcja demokracji zatem silnie upodmiotawia uczestników procesów decyzyjnych, wymagając jednak od nich odpowiedniej wiedzy, umiejętności i kompetencji niezbędnych nie tylko do faktycznego podejmowania politycznych decyzji,

¹⁹ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 300.

²⁰ Tamże, s. 302.

lecz identyfikowania stosownego (resp. skutecznego) typu zaangażowania w ramach instytucjonalnego dualizmu. Mansbridge nie problematyzuje jednak kwestii edukacji obywateli, w moim przekonaniu wychodząc z założenia, że nabywanie wiedzy, kompetencji i umiejętności obywateli odbywa się poprzez partycypację.

Z perspektywy filozoficznej, fundamentalne rozróżnienie prezentowane przez Mansbridge łączy źródłowo pojęcie demokracji unitarnej z pierwotną, konsensualną formą organizacji życia publicznego, zakorzoną w arystotelesowskiej przyjaźni²¹. Wszak doskonałą formą przyjaźni jest ta, która łączy ludzi etycznych i umożliwia ich rozwój poprzez wzajemne doskonalenie się w cnotach. Nie jest to przyjaźń, którą zawiera się dla korzyści czy przyjemności, lecz z poczucia sprawiedliwości, równości (słuszności) i dla niej samej. Szczere pożądanie dobra przyjaciela z szacunku do niego samego gruntuje wspólnotę, której demokracja unitarna staje się modelem organizacji. W owej wspólnocie, realizacja wspólnych celów, opartych na podzielanych wartościach, wymaga według Stagiryty przywiązywania szczególnej wagi do kwestii sprawiedliwości²². Niemniej, wykształcona na zrębach instytucjonalnej przyjaźni demokracja unitarna nie stanowi panaceum na kryzys legitymizacji, lecz stwarza możliwość wypracowania rozumnej alternatywy dla przetartych szlaków dyskursów opierających się na wazeniu racji w przypadku konfliktu interesów.

We wstępie do wydania z 1983 roku, Mansbridge klarownie wyjaśnia intencje, które przyświecały jej podczas pisania *Beyond Adversary Democracy*. Odpowiada na zarzuty i uwagi krytyczne, które wywołała publikacja oraz niejako dokonuje podsumowania założeń, które kształtowały jej wieloletnie badania dotyczące partycypacji i złożyły się na ostateczny wydzźwięk zawartych w książce poglądów. Autorka podkreśla, że nie faworyzuje żadnego z zaprezentowanych przez siebie modeli demokracji. To typy relacji interesów determinują kształt procesów decyzyjnych zachodzących w ramach konkretnej instytucji. Sprawny ustrój polityczny potrzebuje zatem nie tylko instytucji kontradyktoryjnych, lecz także unitarnych. Preferowanie jednego modelu kosztem drugiego, a zatem intencjonalne wytwarzanie między nimi dysproporcji, byłoby szkodliwe nie tylko na poziomie funkcjonowania systemu, lecz

²¹ J. Mansbridge, *The Limits of Friendship*, R. Pennock, J. Chapman (red.), *Participation in Politics*, Liber-Atherton, Nowy Jork, 1975, s. 246.

²² Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2012, ss. 239-250. Por. M. Siemek, „Logos i polis. Nowoczesność wobec antycznych wzorców społecznego rozumu”, *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej*, tom 42, 1997.

także z perspektywy jego uczestników, których interesy i wartości pozostałyby nierozpoznane.

W mojej opinii, jedną z zasadniczych różnic zachodzących między podejściem deliberatywnym a partycypacyjnym do teorii demokracji jest demarkacja granic elitaryzmu. O ile bowiem Mansbridge, w duchu partycypacyjnym, dokonuje krytycznej analizy demokratycznego elitaryzmu²³, o tyle prezentując postawę deliberatywną, nie zestawia z nim modelu demokracji kontrydktoryjnej. Ta ostatnia wymaga bowiem niejednokrotnie aktywnego zaangażowania obywateli celem unaocznienia konfliktu interesów. Analogicznie, Mansbridge nie zestawia modelu demokracji unitarnej z szeroką partycypacją także z uwagi na czynnik relacji interesów. Gdy bowiem te ostatnie pokrywają się, wówczas niejednokrotnie nie zachodzi potrzeba stosowania żadnego mechanizmu partycypacji.

Normatywne modelowanie instytucji demokratycznych nie jest właściwe wyłącznie dla jakiegoś określonego systemu organizacji władzy²⁴, lecz może służyć realizacji celów różnych typów polityk publicznych. Należy jednak mieć na uwadze fakt, iż różne systemy mogą napotykać różnorodne trudności związane z aplikacją założeń demokracji unitarnej. Przykładowo, mogą to być problemy charakterystyczne dla kapitalistycznego faworyzowania interesów własnych, które z dużą dozą prawdopodobieństwa nie wystąpią w systemach socjaldemokratycznych, akcentujących rolę wspólnoty interesów. Co więcej, zarówno model unitarny, bazujący na pojęciu interesu wspólnego, jak i model kontrydktoryjny, zakładający konflikt interesów, nie są w stanie wykluczyć konfliktów zachodzących w samym procesie politycznym. Wynika to z charakteru obu modeli. Na przykład instytucje demokracji unitarnej zaprojektowane są w taki sposób, by uwypuklać dążenia do osiągnięcia konsensu, co jednak dość często okazuje się być procesem emocjonalnie burzliwym. Bezpośrednie zaangażowanie się obywateli w deliberację zakłada balansowanie racji i wzajemne uwzględnianie przekonań, czemu towarzyszą emocjonalne wzmocnienia racji czy wręcz postawy. Na przeciwnych założeniach wspierają się instytucje kontrydktoryjne, w znacznej mierze

²³ Por. J. Mansbridge, „Does Participation Make Better Citizens?“, *The Good Society*, vol. 5, nr 2, 1995, ss. 1, 4-7.

²⁴ Mansbridge przywołuje w tym miejscu amerykański kapitalizm jako system generujący nierówności oraz zogniskowany wokół konkurencyjnych interesów własnych, por. J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. XI.

działające w oparciu na mechanizmy bezosobowe, celem sprawnego radzenia sobie właśnie z różnorodnymi konfliktami.

Mansbridge, choć nie faworyzuje żadnego z obu modeli, to jednak silnie akcentuje rozróżnienie między demokracją unitarną a demokracją bezpośrednią oraz te między demokracją kontryktoryjną a pośrednią. Podkreśla, że demokracja bezpośrednia manifestuje się w swoich dwóch zasadniczych formach. Po pierwsze w spotkaniach twarzą w twarz, zakładających kontakt osobisty, który w istocie odpowiada założeniom unitarnym. Po drugie, demokracja bezpośrednia jest też być realizowana np. we właśnie niewymagających kontaktu osobistego referendach, które co do zasady są formą agregacji woli obywateli, choć niejednokrotnie nie będącą w stanie zapewnić prymatu interesu wspólnego nad partykularnymi preferencjami.

Niemniej, interesy nie są statycznie niezależne od przyjętego modelu. Należy postrzegać je jako zmienne podatne na wiele zewnętrznych uwarunkowań i okoliczności. Jak rozważa Mansbridge, gdyby istniała bowiem możliwość przeżycia w danej chwili wszystkich możliwych alternatyw swoich preferencji, opcja wybrana byłaby tą, która leży w interesie podmiotu podejmującego decyzję. Według autorki, wybór ten determinuje wytworzenie się samego interesu, który wszak nie powstaje w próżni. Na jego kształt wywierają wpływ nie tylko własne wybory określonych preferencji, lecz także te, które są optymalnym wyborem z punktu widzenia środowiska danego podmiotu. Uświadomienie sobie, że dany interes współistnieje bądź wyklucza się z innymi stanowi o dookreśleniu ich relacji – konfliktu interesów lub interesu wspólnego²⁵. Pojęcie interesu w ujęciu statycznym jest więc tworem sztucznym, nie mającym faktycznych odniesień w rzeczywistości społecznej. Skomplikowanie zadanie oceny relacji interesów deliberujących podmiotów jest diagnozą stawianą po wsłuchaniu się w głos możliwie jak najszerszego grona uczestników deliberacji. Co więcej, diagnoza ta okazuje się być nietrwała. Wszak istotą wczesnej formy deliberacji u Mansbridge jest nie tylko kształtowanie, lecz także uświadamianie sobie relacji interesów partycypujących podmiotów²⁶. Kluczem do klasyfikacji sytuacji społecznej czy to wpisującej się w model kontryktoryjny, czy unitarny, jest zatem prawidłowe rozpoznanie typu relacji interesów

²⁵ J. Mansbridge, *The Rise and Fall of Self-Interest in the Explanation of Political Life*, w: J. Mansbridge (red.), *Beyond Self-Interest*, The University of Chicago Press, Londyn, 1990.

²⁶ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, ss. X-XII.

następującej w danym momencie społecznej rzeczywistości, wymagające odpowiedniej społecznej wrażliwości i wsłuchiwania się w głos obywateli.

1.1. Demokracja kontradyktoryjna vs. demokracja unitarna

Współistnienie dwóch modeli demokracji podyktowane jest złożonością relacji zachodzących między obywatelami²⁷. Rozważania poświęcone dwóm modelom demokracji, które, zgodnie z tezą zaprezentowaną na ostatnich stronach *Beyond Adversary Democracy*, muszą współistnieć w celu zapewnienia ciągłości substancjalnej legitymizacji, rozpoczynają się od ich definicyjnego ujęcia. Jane Mansbridge pod pojęciem demokracji kontradyktoryjnej rozumie taki typ demokracji, który za centralny punkt zainteresowania obiera społeczne różnice, wyrażane najpełniej poprzez pojęcie konfliktu interesów. Autorka wywodzi ten model demokracji z kombinacji reprezentacji wyborczej, zasady większości oraz założenia, iż na każdego jednego obywatela przypada jeden głos (*one citizen/one vote*). Stwierdza, że:

„Demokracja kontradyktoryjna jest demokracją cynicznego społeczeństwa. Zastępuje interes wspólny interesem własnym, godność równego statusu prymitywną motywacją ochrony siebie samego, pomniki wspólnotowości narad twarzą w twarz izolacjonizmem w machinerii głosowania. Taki system wymaga reakcji”²⁸.

Reakcją ma być pojęcie demokracji unitarnej, które wywodzi się z formy konsensualnej, opartej na wspólnym interesie obywateli. Jest to o tyle specyficzny rodzaj demokracji, iż rodzi się na gruncie bezpośrednich relacji obywateli, którzy zawiązując przyjacielską wspólnotę starają się wypracować konsensualne rozwiązania rzeczywistych problemów. Ich wspólne rozumowanie (*reasoning*) nie wymaga zapośredniczenia w instytucjach charakterystycznych dla demokracji przedstawicielskiej²⁹. Instytucje z zakresu jednego i drugiego modelu nie są wzajemnie wykluczające się w tym sensie, że z perspektywy ogólnej, tj. perspektywy całej wewnętrznej struktury demokracji, powinny stanowić obustronną odpowiedź na deficyty i niedoskonałości demokracji. Te ostatnie zostały szeroko opisane przez autorkę na gruncie badań empirycznych stanowiących trzon *Beyond Adversary Democracy*. Mansbridge bowiem przeanalizowała praktyki samorządowe miasteczka Selby, które należy postrzegać jako przeciwagę polityki

²⁷ Tamże, ss. 299-302.

²⁸ Tamże, s. 18.

²⁹ Tamże, s. 3.

lokalnej dla praktykę reprezentatywnej polityki krajowej oraz politykę firmy Helpline jako odpowiedź na korporacyjną i hierarchiczną administrację firm sektora prywatnego³⁰. Zarówno przykład Selby, jak i Helpline pokazały, że odpowiednie praktyki komunikacyjne uczestników nie tylko chronią ich przed wytworzeniem się konfliktu, lecz także pozwalają na skuteczne i *par excellance* unitarne podejmowanie decyzji.

Podparte przykładami Helpline i Selby i prezentowane w *Beyond Adversary Democracy* modele demokracji są nie tylko różne, lecz także pozostają z sobą w sprzeczności. Co więcej, oba modele odpowiadają innym potrzebom, innym sposobom artikulacji woli obywateli, a nade wszystko – innym typom relacji ich interesów. Instytucje unitarne są w stanie zaspokoić potrzeby, których instytucje kontrydktoryjne nie potrafią zidentyfikować, jednak ich stosunkowo mała popularność wynika częściowo z faktu, że albo nie potrafią właściwie rozpoznać konfliktu interesów, albo próbują go przepracować na gruncie nie-kontrydktoryjnych instytucji³¹. Podobnie jednak nieskuteczne okazują się być mechanizmy demokracji kontrydktoryjnej zderzające się z mniej lub bardziej powszechną zgodą obywateli co do określonego kierunku działań w zakresie polityki publicznej.

Mansbridge podkreśla, że każdorazowo mówiąc o demokracji, w istocie mówimy o dwóch różnych pojęciach. Co więcej, nieumiejętność rozwiązania, a wręcz pogłębianie kryzysu legitymizacji następuje w efekcie nieprawidłowego rozpoznania okoliczności determinujących aplikację adekwatnego modelu demokracji. Nadrzędnym celem zwania instytucji w spójną, normatywną siatkę mechanizmów kontrydktoryjnych i unitarnych jest umożliwienie rozwikłania konfliktu interesów oraz rozwijania interesu wspólnego obywateli³².

1.1.1. Tradycje unitarne i kontrydktoryjne

Transformacja demokracji w kierunku modelu unitarnego w żadnym wypadku nie jest pomysłem XX-wiecznych filozofów i teoretyków polityki. Chcąc prześledzić szczególne uwarunkowania towarzyszące powstawaniu demokratycznych instytucji kontrydktoryjnych i unitarnych, nie sposób jest abstrahować od ich historycznego

³⁰ Analiza wyników badań empirycznych nie będzie jednak stanowić bezpośredniego przedmiotu dociekań niniejszej pracy, która zogniskowana jest wokół zagadnień czysto teoretycznych. Niemniej, w celu egzemplifikacji teoretycznych założeń Mansbridge, w toku rozważań podejmowanych w tym rozdziale zostaną zaprezentowane ogólne wnioski przeprowadzonych przez nią badań.

³¹ Tamże, s. 4.

³² Tamże, ss. 5-7.

rozwoju. Kształtowanie się systemu dwutorowego rozwoju teorii demokracji stanowi o doniosłości przemian społecznych implikujących sposoby rozumienia takich pojęć jak wspólnota, konflikt, czy typy interesów. Historyczna analiza ścieżek rozwoju typów demokracji stanowi przedmiot dociekań zainteresowania Jane J. Mansbridge. Filozofka przypisuje pogłębionemu kontekstowi historycznemu funkcję eksplanacyjną w zakresie refleksji nad głównym tematem swoich badań³³. Naturalnie, uwaga autorki zogniskowana jest wokół zagadnień związanych z kształtowaniem się relacji społecznych na gruncie anglosaskich koncepcji demokracji. Niemniej, sposób opisywania przez nią poszczególnych mechanizmów demokracji umożliwia ich uniwersalizację poprzez abstrahowanie od ich pierwotnego społeczno-historycznego kontekstu. Podstawowe założenia typów interakcji pozostają do pewnego stopnia epistemicznie niezmiennie, niezależnie od usytuowania kształtujących je podmiotów. Wskazanie przez Mansbridge na dążność do uniwersalizacji pozwala na metodologiczne modelowanie konstelacji poszczególnych założeń składających się na unitarne i kontradiktoryjne ujęcie demokracji. Co do zasady, opisy historycznych założeń i praktyk wyznaczają spójny zarys dualistycznego rozumienia poszczególnych instytucji demokratycznych społeczeństw. Zarówno forma konsensualna, jak i ta oparta na realizacji woli większości, zakorzenione są w sposobach rozumienia rzeczywistości, których mechanizmy wypracowywane były od czasów demokracji ateńskiej. Zatem historycznie kształtowana forma artykulacji konstelacji wartości i interesów umożliwia stwarzanie schematów relacji leżących u podstaw współczesnej osi podziału na między innymi demokrację deliberatywną i liberalną, stanowiące podstawowy przedmiot zainteresowania niniejszej pracy. Zyskawszy historyczny kontekst, można bowiem najpełniej wyjaśnić relacje zachodzące między modelami w obrębie systemu demokratycznego. Co więcej, historyczna analiza transformacji preferencji, rozumienia, definiowania, czy wypracowywania społecznych praktyk umożliwia dalszy metodologiczny podział modelu deliberatywnego na jego poszczególne schematy. Filozoficzna geneza demokracji deliberatywnej nie tylko stanowi *conditio sine qua non* ich pogłębionej analizy, lecz pozwala także na zachowanie spójności dalszego wywodu ukontekstawiając ich podstawowe pojęcia.

³³ Por. Tamże; J. Mansbridge, *Beyond Self-Interest*, The University of Chicago Press, Londyn, 1990.

1.1.2. Geneza demokracji unitarnej

Wczesna teoria demokracji Mansbridge jest inspirowana arystotelizmem. Koncepcja sprzężenia w sobie w ramach jednego porządku demokratycznego instytucji kontradiktoryjnych i unitarnych zakorzeniona jest w klasyczno-greckich pojęciach *polemos* i *politiké philia*, oznaczających kolejno konflikt, wojnę, czy rozbrat oraz polityczną przyjaźń między obywatelami. Pojęcie jedności – *homonoia*, może być także interpretowane jako harmonia, solidarność³⁴, zgodność, czy kooperatywność. *Politiké philia* ujmowana jest przez Arystotelesa jako swoista cnota, *aretē*, a ściślej – cnota obywatelska, a przeto cnota godna doskonalenia. Eleni Leontsini analizując *Etykę Nikomachejską*, *Etykę Eudemejską* i *Politykę* stwierdza, że: „W tych dziełach przyjaźń występuje w trzech odmianach, tj. jako „*philia*, która wypływa z (1) dobroci (*agathon* lub *aretén*), (2) przyjemności (*édu*) lub (3) użyteczności (*chrésimon*)”³⁵.

Mansbridge rekonstruuje to napięcie w ramach komparatystyki modeli kontradiktoryjnych i unitarnych. Należy jednak zwrócić uwagę, że nawet Arystotelesowska przyjaźń i zgoda nie oznaczają absolutnej i monolitycznej jedności (*homonoia*), identyfikacji³⁶ czy nawet stabilnej jednomyślności, gdyż wspólnota polityczna jest dynamiczna.

Demokracja unitarna narodziła się zatem z pojęcia przyjaźni [*teleia philia*], która według Arystotelesa stanowiła najdoskonalsze spoiwo relacji w *polis*³⁷. Opierając się na założeniu politycznej przyjaźni, spektrum pojęcia obywatelstwa zyskuje charakterystyczne warunki brzegowe. Po pierwsze, obywatel, podobnie jak przyjaciel, czerpie satysfakcję i zyskuje motywację do rozwoju poprzez budowanie relacji z drugim człowiekiem. Po drugie, przyjaźń automatycznie zakłada równość. Rodzi się między ludźmi dzielącymi wspólne wartości i chcącymi spędzać wspólnie czas. Zatem obywatele partycypujący w demokracji opartej na przyjaźni widzą siebie równymi, tworzą wspólnotę wartości i identyfikują wspólne interesy. Wówczas poświęcanie sobie

³⁴ Por. M. Faure, „The Lure of Political Friendship: Aspects of Aristotle’s *Philia Politike* in the Search for a Civic Vinculum”, *Acta Academica*, vol. 42, nr 4, 2010, ss. 1–41; M. Jang, „Aristotle’s Political Friendship (*politiké philia*) as Solidarity”, w: L. Huppés-Cluysenaer, N. Coelho (red.), *Aristotle on Emotions in Law and Politics. Law and Philosophy Library*, vol. 121, Springer Cham, 2018, ss. 417–433.

³⁵ E. Leontsini, „The Motive of Society: Aristotle on Civic Friendship, Justice, and Concord”, *Res Publica*, vol. 19, 2013, s. 24, tłum. E. Nowak.

³⁶ Chodzi tu raczej o aktywne utożsamianie się ze współobywatelami, instytucjami i prawami, por. C. Lafont, *Democracy without Shortcuts: A Participatory Conception of Deliberative Democracy*. Oxford, Oxford University Press, 2019; C. Lafont, „Against Anti-democratic Shortcuts: A Few Replies to Critics”, *Journal of Deliberative Democracy*, vol. 16, nr 2, 2020, ss. 96–109.

³⁷ Arystoteles, *Etyka...*, ss. 236–38.

wzajemnie czasu nie wydaje się być dużym kosztem – wszakże bezpośredniość kontaktów stanowi o wartości przyjaźni. Zatem równy i wzajemny szacunek, bezpośredniość kontaktu, wspólne wartości i interesy oraz umiejętność budowania porozumienia stanowią naturalne warunki rozwoju zarówno przyjaźni, jak i demokracji³⁸. Egalitaryzm w przyjaźni nie bierze się z jednomyślności, lecz z szacunku przejawiającego się właśnie w zdolności do osiągnięcia konsensu. Równość umożliwiająca szeroką komplementarność staje się zatem pojęciem wyjściowym do wytworzenia szczegółowych mechanizmów demokracji unitarnej.

Co więcej, demokracja unitarna jest egalitarna nie tylko z uwagi na równy i wzajemny szacunek jej uczestników, lecz także ze względu na silne akcentowanie dążenia do wypracowania konsensu. Wspólnota preferencji, wartości i zainteresowań może najpełniej realizować się właśnie pośród przyjaciół, którzy niejednokrotnie przedkładają samą w sobie wartość doświadczenia wspólnotowego nad indywidualne preferencje. Innymi słowy, przyjemność czerpana z poczucia wspólnoty kompensuje niedostatki zindywidualizowanych dążeń, a wartość jedności przewyższa sumę różnic zdań i poglądów³⁹. Przyjaciele nie uciekają się do wykluczającego mniejszości głosowania, lecz rozumują w taki sposób, by uzyskać możliwie jak najszerszy konsens. Skuteczna, a zatem zapewniająca porozumienie, deliberacja przyjaciół wymaga ich bezpośredniego kontaktu. Wszak nawiązanie dialogu, którego istotą jest konsens, a nie przedstawienie racji wymaga odpowiedniego poziomu bliskości i zaangażowania. Daje to najpełniejszy obraz istoty stabilizującej relacje interesu wspólnego deliberujących przyjaciół. Cztery główne komponenty przyjaźni – równy szacunek, kontakt twarzą w twarz, interes wspólny i konsens – stanowią fundament kształtowanej przez Mansbridge koncepcji demokracji unitarnej⁴⁰.

Jak twierdzi Jane Mansbridge, Ateńczycy dopuszczali możliwość podejmowania decyzji na drodze głosowania przy zachowaniu zasady większości, legitymizując tym samym możliwe konflikty⁴¹. Rozbudowane społeczeństwo ateńskie doświadczało problemów, które były charakterystyczne dla każdego systemu demokratycznego – konflikt interesów publicznych i prywatnych, zgrzyty między bogatymi a biednymi oraz zorganizowane współzawodnictwo frakcji obywateli sprawujących władzę. Niemniej,

³⁸ J.J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, ss. 8-9.

³⁹ Tamże, s. 9.

⁴⁰ Tamże, ss. 246-248.

⁴¹ Tamże, s. 13.

gdy na szali znajdował się wspólny interes polis, obywatele pokładali nadzieję w skuteczności bezpośredniej i regularnie organizowanej deliberacji.

Mianownikiem Ateńskiej równości nie była równość dostępu do władzy, czy też równość ochrony interesów, lecz równy szacunek, będący podstawą przyjaźni⁴², którym powinni darzyć się obywatele polis. Punktem zainteresowania pozostawała równość statusu samoczynnie regulująca równość sprawowanej władzy. Poczucie odpowiedzialności za kształt polis wynikało zatem nie z wykalkulowanej konieczności ochrony interesów, lecz faktycznego braterstwa obywateli. Ramy funkcjonowania Aten, ufundowane na przyjaźni, przyjmowały jako założenie wyjściowe pojęcie dobra wspólnego, które wytyczało kierunki zbiorowej odpowiedzialności za funkcjonowanie polis⁴³. Mansbridge dokonując idealizacji warunków demokracji ateńskiej stwierdza, że konsens, rozumiany jako narzędzie realizacji dobra wspólnego mógł rezonować jedynie poprzez szeroką i inkluzywną deliberację. Jedynie tam, gdzie rozwiązania konsensualne, traktowane jako podstawowe źródło legitymizowanego porządku społecznego i politycznego nie były możliwe do zrealizowania, Ateńczycy uciekali się do mechanizmów opartych na zasadzie większości⁴⁴.

1.1.3. Kontradyktoryjny kontrapunkt

Niewątpliwie, poprzez zaadaptowanie mechanizmu głosowania opartego na zasadzie większości, Ateny stały się prekursorem wyznaczania pozaunitarnych kierunków rozwoju społeczeństw demokratycznych. Konsensualna forma organizacji życia publicznego, wykorzystująca szeroką deliberację stanowiła normatywny ideał demokratycznych i bezpośrednich procesów decyzyjnych. Dopiero rozwój na szeroką skalę państw narodowych ze złożonymi mechanizmami rynkowymi niejako wymusił zmianę wektora z rozwiązań deliberatywnych na kontradyktoryjne. Trwająca nieprzerwanie od XIV wieku transformacja państw w kierunku rozwoju wytyczonego przez wartości narodowe, prawo pozytywne oraz ekonomię zmieniła wektor równości z akcentowania szacunku na akcentowanie równości ochrony interesów. Coraz bardziej

⁴² Zarówno Platon (por. Platon, *Prawa*, tłum. W. Witwicki, Antyk, Kęty, 1999, ks. VI, 767e), jak i Arystoteles (por. Arystoteles, *Etyka...*, 1168b-1169b) podkreślali, że równość jest źródłem przyjaźni.

⁴³ J. Mansbridge, „Is Democracy Possible? The Alternative to Electoral Politics by John Burheim”, *Political Theory*, vol. 16, nr 4, 1988, ss. 655-656.

⁴⁴ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 13.

widoczna polaryzacja społeczeństw manifestowała się przede wszystkim na gruncie dowartościowywania poszczególnych interesów własnych⁴⁵.

Nowy porządek ekonomiczny wymusił wypracowanie nowego etosu politycznego. Rodzące się coraz szersze różnice między poszczególnymi klasami, frakcjami politycznymi i grupami społecznymi wymagały naszkicowania nowego filozoficznego podejścia do sprawowania władzy publicznej. Przemiany społeczne i gospodarcze XVII-wiecznej Anglii skłoniły Thomasa Hobbesa do rozwinięcia teorii politycznej opartej całkowicie na pojęciu interesu własnego⁴⁶. Toczone wieloma konfliktami kraj nie zapewniał podstawowej politycznej i prawnej ochrony tym, którzy znajdowali się na osi sporów między poszczególnymi grupami interesów. Miejscowe więzi okazywały się być niewystarczające dla hamowania nie tylko pędu ku władzy członków danych wspólnot, lecz, co znamienne, nie ochraniały interesu wspólnego lokalnych społeczności przed wrogo nastawionymi przybyszami, których nie obowiązywały ani prawa, ani tym bardziej zwyczaje owych wspólnot. Argument Hobbesa, który opierał się na tezie, że natura kreuje wizję człowieka samego w świecie i zobowiązanego do dbania zatem jedynie o siebie stała się podstawowym założeniem przyświecającym jego filozofii politycznej⁴⁷. Według tej koncepcji, pomnażanie jednostkowej władzy człowieka miało być procesem niemożliwym do zatrzymania i wymagającym nowych regulacji na poziomie uzasadniania prywatnej wojny jednostki przeciw wszystkim⁴⁸. Poglądom Hobbesa odpowiadał rozwój ówczesnych instytucji demokratycznych, na czele z parlamentem, który dążył do hamowania realizacji woli monarchii. Centralna rola konfliktu opierającego się na interesie własnym zaczęła być widoczna szczególnie w połowie XVII wieku, kiedy to więcej niż połowa decyzji parlamentu zapadała na drodze głosowań opartych o zasadę większości⁴⁹.

Z czasem, przekonanie, że demokracja powinna służyć raczej ważeniu racji opartych na interesach własnych obywateli, aniżeli próbować je pojedynwać i spinać kłamrą dobra wspólnego, zaczęła zyskiwać coraz szersze poparcie. W konsekwencji,

⁴⁵ Tamże, s. 15.

⁴⁶ M. Kuniński, *Problem stanu natury i stanu politycznego w teorii umowy społecznej Thomasa Hobbesa*, w: Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, 2010, s. 120.

⁴⁷ T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. C. Znamierowski, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa, 2009, s. 206-207.

⁴⁸ M. Walzer, *Revolution of the Saints*, Harvard University Press, Cambridge, 1965, ss. 199-207.

⁴⁹ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 16 i przyp. 26, ss. 339-340.

demokratyczna rola partii politycznych miała być od tej pory rozpoznawana jako ochrona wybranych grup interesów własnych, a nie stanie na straży dobra wspólnego. Pogląd ten przyświeca także filozofii politycznej Johna Locke'a, stanowiącej podwaliny pod amerykański konstytucjonalizm⁵⁰. Mansbridge zauważa silne wpływy filozofii Hobbesa na podstawowe idee promowane przez Locke'a i, jak przewrotnie podkreśla, dzieje się tak w większym stopniu, niż chciałby to przyznać sam John Locke. Umowa społeczna z punktu widzenia Locke'a łączy ludzi we wspólnoty polityczne mające na celu ochronę własności przed innymi. Co więcej, podstawowym mechanizmem procesów decyzyjnych staje się zasada większości, na podstawie której rozwiązywane są konflikty interesów, charakterystyczne dla każdej społeczności. Powinna ona być zasadą nadrzędną właśnie na mocy samej umowy społecznej, gdyż każda jednostka budująca społeczne więzi rozumie, iż wspólnota powinna działać jak jeden organizm⁵¹. Jego obrona zasady większości czerpie swoje źródła w „różnorodności” interesów, która nieodzownie towarzyszy wszystkim typom ustrukturyzowanych zbiorowości.

Współcześnie, demokracja kontryktoryjna stawia na uprzywilejowanej pozycji konflikty interesów, wyznaczając sobie za centralne zadanie ochronę konkurencyjnych, jednostkowych interesów, spośród których żaden nie może mieć większej wagi niż inny. Punkt kulminacyjny rozwoju tej teorii, widoczny od czasów ojca ekonomicznej doktryny liberalnej, Adama Smitha, nie rozpoznaje już kategorii dobra wspólnego jako mianownika życia publicznego, ani interesu publicznego jako jego naturalnej manifestacji. Obywatele głosują zgodnie z własnym interesem na reprezentujących ich polityków, którzy wykorzystując publiczną platformę i demokratyczny mandat także są zobligowani do realizacji własnych interesów. Innymi słowy, klasyczna liberalna doktryna zakłada raczej, że dobro wspólne stanowi wypadkową dążeń do osiągnięcia indywidualnych dóbr poprzez ich agregację. Zagregowana wola większości pragnącej osiągać cele indywidualne okazuje się być zatem jedynie substytutem dobra wspólnego. Takie rozumienie wspólnoty celów zakorzenione jest w rzekomej nieuchwytności istoty i zmienności substancji dobra wspólnego.

Ponieważ koncepcja liberalna opiera się na balansowaniu różnorodności, a przeto niefaworyzowaniu żadnego interesu własnego, celowo nie wytwarza ona argumentacji na

⁵⁰ Tamże, s. 16.

⁵¹ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa, 2015, ss. 311-312.

rzecz uznania poszczególnych interesów za nadrzędne. Przypisywanie równej wartości wszystkim typom interesów implikuje konieczność rozumienia podmiotowości obywateli według formuły równoważenia konfliktów, w której jeden obywatel (nośnik interesu własnego) otrzymuje jeden, równoważny wszystkim innym głos⁵².

1.1.4. Dążenie do równowagi

Transformacja polegająca na zmianie punktów ciężkości między demokracją unitarną a kontrydktoryjną wreszcie doprowadza nas do pożądanego momentu, w którym można i należy bez faworyzowania żadnego z modeli dokonywać wyborów organizacji procesów decyzyjnych według kryterium interesu. Prekursorem tego podejścia był Jean Jacques Rousseau. Na podstawie między innymi własnych doświadczeń z pobytu Wielkiej Brytanii stał się krytykiem ustroju politycznego opartego na kontrydktoryjnym modelu rządności. Filozof dostrzegł potrzebę rozwijania ustroju w kierunku demokracji bezpośredniej i tym samym przełożenia akcentów z kontrydktoryjnych instytucji demokracji reprezentatywnej na konsensualną formę procesów decyzyjnych⁵³.

Rousseau był przekonany, że słuszny urząd polityczny powinien być budowany nie na balansowaniu konfliktów, lecz na tożsamości interesów. Wspólnotowość powstająca pośród wielu konkurencyjnych interesów własnych obywateli jest czynnikiem formującym społeczne więzi. Podstawą organizacji władzy w społeczeństwie powinien być zatem interes wspólny. Jego widoczna niechęć do instytucji kontrydktoryjnych⁵⁴ widoczna jest w analizie przejścia od demokracji unitarnej do konfliktowej (resp. kontrydktoryjnej). Według niego, zgromadzenia postrzegające się jako jedność emanowały jedną, wspólną wolą. Idea dobra wspólnego ucieleśniana przez taką wspólnotę jawiła się jako oczywista, a do jej uchwycenia wystarczył zdrowy rozsądek. Pośród takiej wspólnoty wytworzenie się konfliktu interesów było co do zasady wysoce nieprawdopodobne. Jednak rozluźnienie więzi tworzących wspólnoty doprowadziło do zerwania z zasadą jednomyślności i faworyzowania określonych interesów własnych. *Volonté générale* przestała być wolą wszystkich, ustępując miejsca dyskusjom i zróżnicowanym poglądom. Wreszcie, gdy państwo doprowadziło do zerwania więzi społecznych opartych na tronie wspólnotowości, realizacja

⁵² J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 17.

⁵³ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkowicz, Antyk, Kęty, 2009, ss. 74-77.

⁵⁴ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 18.

partykularnych interesów zyskała miano rzekomego dobra publicznego, a *volonté générale* została wyciszona. Indywidualne motywy stały się podstawą do realizacji interesów własnych poprzez stanowienie praw⁵⁵.

Założenie identyczności interesów konstytuuje moc społecznych więzi, co z kolei implikuje brak konieczności równej dystrybucji władzy przez państwo, która miała zapewniać równą ochronę konkurujących interesów. Bowiem w przypadku tożsamości interesów, zapewnienie równej ochrony interesów staje się irrelewantne. W przekonaniu Rousseau, władzę powinni sprawować najmądrzejsi spośród obywateli, gdyż to właśnie oni posiadają kompetencje do rządzenia w celu generowania zysków rządzonych, a nie rządzących⁵⁶.

Mansbridge zauważa, że koncepcja *volonté générale* jest z gruntu koncepcją unitarną, którą filozof przeciwstawia debatom i dysonansom poglądów charakterystycznych dla demokracji kontradyktoryjnej. Wywodzi się ona z doświadczenia małych form demokracji bezpośredniej, gdzie procesy decyzyjne zapadają twarzą w twarz i ucieleśniają prawdziwy interes wspólny uchwytny dla wspólnoty po odpowiednio zaprojektowanej dyskusji prowadzącej do ewentualnego konsensu. Inspiracją dla Rousseau w tym zakresie były małe formy szwajcarskiej demokracji bezpośredniej⁵⁷.

Mansbridge przywołuje także przykład powstałego w 1964 roku ruchu społeczno-politycznego Nowej Lewicy (*New Left*) jako kontynuację upowszechniania idei partycypacji opartej na unitarnym i często konsensualnym podejściu do demokracji. Szerokie pole aktywności publicznej i społecznego zaangażowania kolektywów spod tej egidy stało się bezpośrednim przedmiotem zainteresowania Jane Mansbridge⁵⁸. Jak zauważa autorka, ogromna większość przedsięwzięć realizowanych przez kolektywy Nowej Lewicy działała na mocy zasad różnych od demokracji kontradyktoryjnej. Skala społecznego zaangażowania obejmowała kwestie związane z promocją równości, feminizmu, przeciwdziałaniu rasizmowi, równości dostępu do szkolnictwa czy służby zdrowia. Ich podstawowym założeniem pozostawał interes wspólny, który artykułowany był często jako jeden z podstawowych składników wyznaczających tory rozwoju ruchu.

⁵⁵ J.J. Rousseau, *Umowa...*, s. 81.

⁵⁶ Tamże, ss. 57-58.

⁵⁷ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 19.

⁵⁸ Tamże, ss. VII-IX.

Nowa Lewica w sposób formalny, bądź nieformalny przyjmowała także pozostałe niepisane założenia charakterystyczne dla demokracji unitarnej, takie jak bezpośredni kontakt uczestników, konsensualne procesy decyzyjne, czy eliminacja wszystkich wewnętrznych różnic mogących prowadzić do powstawania i eskalacji nierówności między członkami. Mansbridge podkreśla jednak, że brak spójnej koncepcji organizacyjnej generował praktyczne konsekwencje powstające z uwagi na brak uniwersalności reguł i zasad regulujących działalność. Tak oto część kolektywów funkcjonowała jako nieformalne zrzeszenie przyjaciół, podczas gdy inne operowały na zasadach bliższych koncepcji rodziny⁵⁹. Niemniej, co do zasady, zasada większości zastępowana była założeniem o równości statusu, a większość kolektywów zorientowana była na realizację konstelacji wartości charakterystycznych dla konsensualnej polityki publicznej.

Badania praktycznych mechanizmów zrębów demokracji partycypacyjnej gwarantowanej przez będące spadkobiercami Nowej Lewicy kolektywy w latach siedemdziesiątych⁶⁰ doprowadziło Jane J. Mansbridge do analizy relacji zachodzących między interesem wspólnym, polityczną równością, konsensem i kontaktem twarzą w twarz, a więc podstawowych elementów różnicujących partycypacyjne i unitarne podejście do demokracji. Innymi słowy, zainteresowanie autorki demokracją deliberatywną, zarówno w jej aspekcie teoretycznym, jak i praktycznym do pewnego stopnia czerpie z gruntu analizy instytucji Nowej Lewicy.

1.2. Wewnętrzna logika modelu unitarnego i kontradyktoryjnego

Kontrastowe zestawienie ze sobą założeń charakterystycznych dla demokracji unitarnej i kontradyktoryjnej umożliwia prześledzenie założeń towarzyszących Mansbridge podczas konstruowania modelu unitarnego. Poniżej zaprezentowane różnice między podejściem konfliktowym i konsensualnym (a zatem demokracją kontradyktoryjną i unitarną) stanowią ogólny przegląd założeń, warunków, ograniczeń i preferencji obydwu modeli ustroju demokratycznego. Opis wewnętrznej logiki demokracji unitarnej i kontradyktoryjnej przebiegać będzie według osi definiowania i ukontekstowania pojęć takich jak interes, procesy decyzyjne, równość oraz rodzaj zaangażowania. W ramach niniejszej pracy założenia demokracji unitarnej

⁵⁹ Tamże, s. 21.

⁶⁰ Por. J. Mansbridge, „Conflict in a New England Town Meeting”, *The Massachusetts Review*, 17/4, 1976, ss. 631-663.

odpowiadają normatywnemu schematowi klasycznemu deliberacji i pokrywają się z tzw. pierwszą fazą rozwoju teorii demokracji deliberatywnej. Niemniej szczegółowa analiza kluczowych dla tegoż schematu pojęć i konceptów stanowić będzie przedmiot zainteresowania kolejnego rozdziału niniejszej pracy.

1.2.1. Interes: interes wspólny a konflikt interesów

Definicja pojęcia interesu prezentowana przez Jane Mansbridge nie jest, także w opinii samej filozofki, definicją wyczerpującą i adekwatną dla każdej perspektywy badawczej. Zbudowanie wystarczającej definicji, na gruncie której zarysowałyby się charakterystyczny dla instytucji unitarnych i kontradiktoryjnych dualizm interesu własnego i konfliktu interesów, stanowi ważki problem sytuujący kwestie filozoficzne jako nadrzędne dla dalszego rozwoju koncepcji autorki. Pytanie o to, w jaki sposób uchwycić pojęcie wyznaczające normatywne ramy dwóch modeli demokracji nie może, w opinii Mansbridge, uzyskać klarownej i wpisującej we wszystkie możliwe konteksty odpowiedzi⁶¹.

Niemniej, idealizacyjne założenia demokracji unitarnej nakładają wymóg interesu wspólnego leżącego u podstaw tych spraw, w przypadku których podejmowanie decyzji jest procesem kolektywnym, podczas gdy założenia demokracji kontradiktoryjnej milcząco nakładają przymus forsowania interesu własnego, rozumianego także jako interesu danej grupy konkurującej z innymi grupami interesu. W celu pełnego uchwycenia istoty tegoż rozróżnienia w ujęciu Mansbridge, należy najpierw przyrzeć się jej definicji samego pojęcia interesu.

Pojęcie interesu według Mansbridge nierozzerwalnie wiąże się z pojęciem dobra⁶², co autorka potwierdza pozornie banalnym wręcz stwierdzeniem, że „*to, co jest w twoim interesie jest tym, co dla ciebie dobre*”⁶³. Na tej podstawie konstruuje definicję, w której:

(...) interes to *oświecone* [enlightened] *preferencje*⁶⁴ pośród wyborów polityk publicznych, zatem takie, które mieliby ludzie gdyby ich informacja była zupełna, włączając w to wiedzę, którą posiadaliby retrospekcyjnie, mając

⁶¹ J. Mansbridge, *Beyond Adversary*..., s. 24.

⁶² Relacje pojęcia dobra i interesu zostaną szczegółowo omówione w późniejszej części niniejszej pracy.

⁶³ Tamże, s. 24.

⁶⁴ W dalszych częściach niniejszej pracy posługiwać się będę pojęciem *uświadomionych* preferencji.

szansę doświadczenia konsekwencji wszystkich wyborów przed faktycznym podjęciem decyzji⁶⁵.

Autorka zastrzega jednak, że jej definicja ani nie stanowi jedynej możliwej do obronienia, ani a jej podstawie nie wysuwa roszczeń do podporządkowywania jej każdego zasadnego użycia terminu interes. Nie wyklucza także możliwości konstruowania (deliberatywnej) definicji tegoż pojęcia z wyłączeniem aspektu subiektywnego. Utrzymuje, że obiektywna wersja niniejszej definicji, a zatem taka, która nie uwzględnia żadnych preferencji, niezależnie od stopnia ich uświadomienia, również pozwala na wyjaśnianie dualistycznej koncepcji mechanizmów demokracji. Zatem cały jej wywód dotyczący zarówno unitarnej, jak i kontradiktoryjnego podejścia do demokracji nie traci roszczeń do ważności niezależnie od indywidualnie przyjmowanej w tym zakresie przez badaczy definicji interesu. Co więcej, zdaje się, że definicja Mansbridge nie powinna być rozumiana jako definicja operacyjna (zatem służąca jakimkolwiek celom praktycznym), a stanowić musi raczej pewne wyłączenie idealizacyjnego założenia pojęcia interesu.

Do pojęcia interesu filozofka dokonuje inkluzji takich czynników jak uwzględnianie innych oraz uznanie zasad⁶⁶. Celowo rozciąga zatem pojęcie tak, by uwzględniało ono szeroki katalog możliwych wyborów, włączając w to wybory dokonywane na gruncie motywów altruistycznych, ideałów, a nawet gustu⁶⁷. W odniesieniu do nakreślonego powyżej koniecznego związku interesu i dobra, realizacja uświadomionych preferencji przebiega według alternatyw: i) odnoszące się do siebie/samoodnośne (*self-regarding/selfish*) – sposób, który zorientowany jest na dobro osobiste, ii) odnoszące się do innych oraz odnoszące się do tego co publiczne (*other-regarding* oraz *public-regarding*) – sposób zorientowany na dobra innej jednostki, bądź grupy, a także iii) odnoszące się do zasad (*ideal-regarding*) – sposób utożsamiający własne dobro z realizacją zasad i reguł⁶⁸.

Centralnym założeniem demokracji unitarnej jest to, że pomimo faktu, iż wyjściowo uczestnicy mogą mieć różne i pozostające z sobą w konflikcie preferencje dotyczące danego zagadnienia, to są władni modyfikować je pod wpływem rozumnej

⁶⁵ Tamże, s. 25.

⁶⁶ Tamże, s. xii.

⁶⁷ Tamże, s. 25. To pozornie błahie założenie okazuje się być znamienne w przypadku wyjściowych układów interesów w przypadku psychologizmów opisujących kształtowanie się preferencji.

⁶⁸ Tamże, s. 26.

dyskusji, wykształcającą jedną, wspólną uświadomioną preferencję, która jest dobra dla każdego z nich⁶⁹. Bowiem żadna grupa ludzi, niezależnie od swojego rozmiaru nie ma całkowicie tożsamy interesów. Taki utopijny stan zakładałby naturalnie brak konieczności dyskusji, w efekcie której następowałoby uświadomienie preferencji. W praktyce wiele grup może mieć interes wspólny dotyczący realizacji jednego, określonego dobra na gruncie zastanego systemu politycznego i w tym właśnie zakresie wypracowywać częściowy konsens. Jednak nawet realizacja idealizacyjnego założenia o uświadomionych preferencjach nie prowadzi do powstania całkowitej tożsamości interesów. W istocie, różne racje dotyczące zaadaptowania preferencji jednej opcji polityki publicznej przekładają się na różne wyobrażenia dotyczące jej implementacji. Co więcej, podobnie jak niemożliwym jest zrealizowanie idealizacyjnych założeń interesu na gruncie demokracji unitarnej, tak niemożliwym jest realizacja kontrydiktoryjnego założenia o konflikcie interesów. Nie można bowiem pomyśleć praktyki społecznej, w której interesy pozostają z sobą w permanentnym konflikcie⁷⁰.

Mansbridge posługuje się pojęciem interesu wspólnego dla określenia uświadomionych preferencji dotyczących wyboru określonej polityki publicznej, podczas gdy pojęcie zbieżności interesu denotuje szerokie pojęcie realizacji ustroju. Wyróżnia ponadto trzy powody, dla których zachodzi interes wspólny: i) nakładające się interesy własne, ii) empatia prowadząca do uznania czyjś dobra za dobro własne oraz iii) dwutorowe adaptowanie interesów wspólnoty politycznej – czyli takie, dla którego albo dobro własne zyskuje uznanie jako dobro kolektywne (adaptacja dobra własnego jako dobra kolektywnego), albo dobro innych zyskuje uznanie jako dobro własne (adaptacja kolektywności jako preferencji własnej)⁷¹.

Charakterystyczny dla demokracji kontrydiktoryjnej konflikt interesów zakłada, że realizacja preferencji dyktowana jest wyłącznie dobrem własnym, które może przejawiać pewien stopień zbieżności z innymi interesami własnymi, co nie oznacza oczywiście, że podpadają one pod szerszą kategorię nakładania się (*overlap*).

⁶⁹ Tamże, s. 25.

⁷⁰ Tamże, s. 27.

⁷¹ Tamże, ss. 26-28. Wskazane rozróżnienia stanowiąc będą przedmiot szczegółowej analizy podejmowanej w dalszych częściach niniejszej pracy.

Konkurencja interesów własnych jednostek rozumiana jest jako siła napędowa realizacji określonych założeń danej polityki publicznej, bądź sfery bieżącej polityki⁷².

1.2.2. Równość: równy szacunek a równa ochrona interesów

Pojęcie równości stanowi kolejny element różnicujący model unitarny i kontradyktoryjny. Na gruncie podejścia unitarnego równość realizuje się poprzez szacunek tworzący więzi spajające uczestników. W żadnym wypadku nie wynika ona z pobudek egoistycznych, a zatem takich, które w centrum zainteresowania umiejscawiają własną pozycję i status. Jest raczej emanacją leżącą u podstaw tegoż modelu koncepcji przyjaźni – nieformalnie spajającej uczestników na gruncie uznania i wzajemnego szacunku. Odstąpienie od relacji zwierzchności, charakterystyczne na przykład dla zasady hierarchicznej struktury rodziny, powoduje wzmocnienie empatii, emocjonalnej więzi i, w konsekwencji, wytworzenia interesu wspólnego. Co więcej, obdarzanie się wzajemnym szacunkiem redukuje dystans społeczny między uczestnikami. Oczywiście, unitarne założenie o równym szacunku nie oznacza całkowitego zerwania z tradycyjnym ujęciem społecznej hierarchii, jednak pozwala na krytyczną analizę nadmiernego rozciągania stosunku zwierzchności w tych sferach, które, przynajmniej do pewnego stopnia, mogłyby być od niej wolne. Równy status tworzy więzi i relacje innego rodzaju niż hierarchia.

Mansbridge podkreśla, że istotą unitarnego równego szacunku jest jego jakościowa, a nie ilościowa forma. Wynika to z samego charakteru relacji tworzonych przez ludzi – jej natury, rodzaju budowanych więzi i ogólnego wydźwięku. Współczesne, ilościowe podejście do równości zakłada dokonywanie jej dokładnych pomiarów i poziomowanie w taki sposób, by nikt nie miał poczucia bycia tym o mniejszej wadze i znaczeniu. Równość, do której odwołuje się filozofka, zakorzeniona jest w istotnym poczuciu konieczności podkreślania statusu – niezgadającym się na klasyfikację ludzi jako zwierzchników lub podległych innym⁷³.

Unitarny równy szacunek nie musi być zależny od równych predyspozycji. Może natomiast rodzić się z momentów emocjonalnej identyfikacji – podobnie, jak stało się w przypadku idei *sisterhood* towarzyszącej zrębom ruchów feministycznych, a identyfikującym się jako wspólnota celów powstająca jako odpowiedź na nierówności

⁷² J. Mansbridge, „Living with Conflict: Representation in the Theory of Adversary Democracy”, *Ethics*, vol. 91, nr 3, 1981, ss. 268-269.

⁷³ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 29.

generujące poczucie społecznej niesprawiedliwości⁷⁴. Wspólnotowość kobiet walczących o własne prawa zawiązywała się na gruncie identyfikacji podobnych przeżyć, odczuć i przemyśleń. Bowiem im więcej dana grupa społeczna dzieli doświadczeń i im więcej współodczuwa, tym stwarza większe pole do generowania postulowanej przez Mansbridge jakościowej równości. Wspólny interes staje się wówczas wypadkową podobnych doświadczeń i, co ważniejsze, sposobu ich percepcji. W przeciwieństwie do niej, powierzchowna równość *erga omnes* nie stanowi gwarancji wypracowania równości zapewniającej prawdziwej inkluzywności, opartej na emocjonalnym zaangażowaniu i zrozumieniu. W niektórych kontekstach daje natomiast poczucie indywidualnej stabilności własnego statusu, często zgodnego z pełnioną rolą społeczną. To jednak nie jest wystarczająca podstawa do budowania relacji opierających się głębsze więzi wzajemnego zrozumienia i współodczuwania, które zespalaloby unitarną wspólnotę uczestników. To właśnie wspólnotowość doświadczeń pozwala nam na identyfikację siebie nawzajem, poza pełnionymi rolami społecznymi.

Demokracja kontrydktoryjna nie potrzebuje pojęcia równego szacunku, gdyż relacje społeczne, które są dzięki niej generowane zakładają równoczesne wyjaśnianie, rozwiązywanie i generowanie konfliktów interesów. Zapewnia natomiast równą ochronę interesów. Jej nadrzędną ideą dotyczącą równości pozostaje niewartościowanie konkurujących interesów własnych na gruncie politycznych procesów decyzyjnych. Demokracja kontrydktoryjna służy bowiem rozwiązywaniu konfliktów w sytuacjach, gdzie konkurujące interesy nie są możliwe do konsensualnego pogodzenia, gdzie nie można wypracować określonego dobra wspólnego lub gdzie, tym bardziej, nie ma zgody co do tego jaka jest sama natura dobra. Bez stabilnej definicji dobra nie sposób jest argumentować na rzecz większej wagi określonego interesu własnego. W takich przypadkach równość stanowi oczywiście i stosunkowo mało kontrowersyjne założenie dla rozwiązywania problemów dystrybucji. Równość podziałów staje się mechanizmem, który nie wymaga dodatkowego gruntowania w racjach dobieranych do poszczególnych okoliczności konfliktów. Na gruncie systemów politycznych, demokracja kontrydktoryjna pełni funkcję mechanizmu zapewniającego równowagę interesów wszystkich obywateli, wolną od osądzania ich wartości. Co więcej, instytucje

⁷⁴ Idea braterstwa oczywiście nie tyle zaprzecza, co okazuje się niewystarczająca dla konstrukcji unitarnego wzajemnego szacunku, jako, że według Mansbridge za swoją podstawę uznaje przede wszystkim percepcję wzajemnych podobieństw. Por. tamże, s.30.

kontradyktoryjne mogą rościć sobie prawo do uznania konieczności realizacji tych interesów, a przeto dystrybucji zgodnej z tymi politycznymi wynikami procesów decyzyjnych, które podpadają pod regułę większości, zatem reprezentujących większą grupę interesów własnych. Owa proporcjonalność dystrybucji oparta o regułę większości w samych swoich założeniach prezentuje niedostatek reprezentatywności dla mniejszości⁷⁵.

Wewnętrzna logika demokracji unitarnej rezygnuje z kontradyktoryjnej przesłanki równej ochrony interesów. W zamian akcentuje sytuacje, w których nawet mimo nierównych kompetencji, umiejętności czy pozycji społecznej, zachodzą relacje na gruncie wspólnego interesu. Bowiem w relacjach z natury opartych na nierównościach, takich jak lekarz-pacjent czy nauczyciel-uczeń punktem ciężkości jest zorientowanie na realizację wspólnego interesu, takiego jak wyleczenie choroby lub przekazanie wiedzy i umiejętności. Wspólnota interesów czerpie swoje źródła w ich uświadomionej zbieżności. Poczucie zbliżonego interesu zapewnia komfort przy tworzeniu jakichkolwiek form kolektywności. Jeśli jednak uczestnicy demokracji unitarnej uświadomią sobie konflikt, poczucie komfortu znika wraz zanikiem przesłanek o możliwościach balansowania nierówności w dystrybucji władzy.

To w jaki sposób powinna być dystrybuowana równość sprawowania władzy w znacznej mierze zależy właśnie od świadomości relacji podobieństw interesów, więc tego czy w istocie odnoszą się do siebie, do innych czy do zasad. Takie same mechanizmy dotyczą politycznych decyzji obywateli. Czy podczas świadomego wyboru swoich przedstawicieli kierują się przekonaniem i chęcią realizacji interesu własnego, interesu większości czy interesu publicznego⁷⁶. Inklusywna sfera publiczna powinna charakteryzować się na tyle dużą różnorodnością, by móc balansować napięcia powstające na styku konfliktu interesów i interesu wspólnego obywateli poprzez refleksyjne zachowywanie równego szacunku w przypadku jednych oraz równej ochrony interesów w przypadku innych sytuacji.

1.2.3. Procesy decyzyjne: zasada konsensu a zasada większości

Reguły rządzące demokratycznymi procesami decyzyjnymi zależne są od struktury i relacji interesów ich uczestników. Aplikacja niewłaściwego procesu

⁷⁵ Tamże, s. 30.

⁷⁶ Tamże, s. 30.

decyzyjnego do określonej kategorii interesów może okazać się nie tyle niewywołujące pożądaných skutków, co wręcz przeciwnie. Odpowiednia percepcja i identyfikacja relacji interesów jest kluczowym elementem aplikacji określonych mechanizmów decyzyjnych. Reguły wyznaczające metodę dochodzenia do porozumienia (które dotyczyć może zarówno momentu decyzyjnego, jak i samego uświadomienia sobie różnic dzielących uczestników) stanowią idealizacyjne założenia dla sposobów partycypacji uczestników zarówno na gruncie demokracji unitarnej, jak i kontrydktoryjnej. Właściwa identyfikacja kategorii interesów pozwala na ustalenie i w miarę potrzeb modyfikację procesu decyzyjnego.

W przypadku systemu politycznego, który u swych podstaw rozpoznaje przed wszystkim interes wspólny tworzących go jednostek, zasada konsensu może być wykorzystywana do rozstrzygnięcia większości problemów, nie skutkując jednocześnie wytworzeniem impasu lub poczucia ekstremalnego społecznego przymusu. Jednakże w przypadku niemożliwego do rozwiązania konfliktu interesów zasada konsensu prowadzi w ślepy zaułek utrzymywania w mocy statusu quo. W innym przypadku może doprowadzić także do wytworzenia presji społecznej przeciwko mniejszości⁷⁷. Te niepożądane rezultaty wybrzmiewają w poglądach zwolenników i teoretyków demokracji kontrydktoryjnej. Jednak w istocie interes wspólny uczestników demokratycznych procesów decyzyjnych zachodzi zdaniem Mansbridge zdecydowanie częściej niż ci chcieliby to przyznać. Interesy wspólne uczestników są możliwe wówczas, gdy ich problemy rozwiązywane są w sposób właściwy lub gdy darzą się wzajemnym, równym szacunkiem i sympatią, pozwalającą im na postrzeganie problemów innych jako swoich własnych. O ile jednak w mikroskali można wskazać na częste wykorzystywanie zasady konsensu (przykładowo wśród określonych grup zawodowych, grup interesów czy społeczności), o tyle w skali makro – zatem na poziomie systemu politycznego, obywatele najczęściej podejmują decyzję zgodnie z zasadą większości. W myśl tej ostatniej, wola większości stanowi wystarczającą legitymizację dla kształtowania rzeczywistości społecznej. Oczywistym zagrożeniem staje się przeto wytworzenie się centrum decyzyjnego, składającego się z większości uczestników reprezentujących zbliżone interesy, tudzież takie, które da się ze sobą pogodzić oraz peryferii, na które wypychane są mniejszości pozostające w nierozwiązywalnym konflikcie interesów z pozostałymi uczestnikami, co w konsekwencji prowadzi do ich wykluczenia. Zasada

⁷⁷ Tamże, ss. 31-32.

większości pozwala na sprawniejsze zarządzanie konfliktami niż zasada konsensu. Niemniej, dla większości ludzi to właśnie zasada konsensu stanowi podstawę podejmowania decyzji w życiu codziennym, a zasada większości stanowi o wyjątkowości ich okoliczności⁷⁸.

Jane Mansbridge definiuje zasadę konsensu w następujący sposób, zaznaczając, że forma ta występuje jedynie na gruncie instytucji demokracji unitarnej:

Terminem *konsens* będę posługiwać się w celu opisanie formy procesu decyzyjnego, w którym po dyskusji jeden lub większa ilość uczestników zgromadzenia dokonuje podsumowania zwycięskiego stanowiska i, jeśli nie zostaną zgłoszone żadne obiekcje, staje się ono uzgodnioną linią polityczną⁷⁹.

Mimo, iż forma i logika konsensu w ujęciu autorki może nie różnić się technicznie od zasady jednomyślności, to jednak stanowią one o innych mechanizmach procesów decyzyjnych. Mansbridge wyróżnia trzy podstawowe różnice między konsensem a jednomyślnością. Po pierwsze, na gruncie konsensualnych procesów decyzyjnych, determinacja zgłaszania stanowiska opozycyjnego może skutecznie zablokować możliwość kolektywnego działania podejmowania decyzji lub, jeśli grupa zdecyduje się na kolektywne działanie mimo niezadowolenia opozycji, wówczas ci, którzy wyrażali stanowisko przeciwne nie są zobligowani do uznawania wyników procesów decyzyjnych, a zatem nie muszą podporządkowywać swojego działania uzgodnionej linii politycznej. Po drugie, proces konsensualny w przeciwieństwie do jednomyślności nie zakłada żadnej formy głosowania oraz znajduje swoje zastosowanie przede wszystkim w tych sytuacjach, w których można domniemywać potencjalną zgodę, a nie eksplikację różnic stanowisk. Po trzecie, wreszcie, nieformalny, jakościowy proces konsensualny nie został zaprojektowany w celu ochrony interesów własnych jego uczestników. Jeśli ci ostatni dostrzegają wyartykułowany konflikt interesów, mogą jednomyślnie zgodzić się na negocjacje, których celem jest kompensacja – grupa decyduje się na dystrybucję części dóbr jednej grupie, w zamian za przekazanie innej części dóbr drugiej grupie uczestników⁸⁰.

Jednak kolektywy, których członkowie przyzwyczajeni są do artykulacji interesów wspólnych wypracowują takie normy działania, na gruncie których trudno jest

⁷⁸ Tamże, s. 32.

⁷⁹ Tamże., s. 32.

⁸⁰ Tamże, s. 32.

im przyjmować założenie, że ich indywidualne interesy mogą pozostawać ze sobą w konflikcie. Badania empiryczne Mansbridge dowodzą słuszności tej tezy⁸¹. Takim kolektywom dużą trudność sprawia identyfikacja i uznanie konfliktu interesów poprzez adaptowanie mechanizmów negocjacyjnych proporcjonalnie dystrybuujących określone dobra, wprowadzenie trybu zmianowego⁸², czy podejmowanie decyzji zgodnie z zasadą większości. Grupy konsensualne nie są przystosowane do aplikacji mechanizmów kontrydiktoryjnych nawet wówczas, gdy mechanizmy konsensualne zawodzą. Spektrum decyzyjności przenosi się zatem z modelu unitarnego na model kontrydiktoryjny. Wówczas istotnie dochodzi albo do zachowania statusu quo, albo do nałożenia na mniejszość przymusu dostosowania się do większości. Co więcej, próby implementacji reguły większości kończą się niepowodzeniem widocznym w wyraźnym sprzeciwie opozycyjnej mniejszości, która odmawia uznawania wyników procesu decyzyjnego. W takich przypadkach żaden model demokracji jest niemożliwy do zrealizowania⁸³. Jednak w zdecydowanej większości przypadków konsensualna forma procesów decyzyjnych jest możliwa do przeprowadzenia w określonych warunkach instytucji unitarnych.

1.2.4. Rodzaj zaangażowania: bezpośredniość a anonimowe głosowanie

Nie istnieją formalne przeciwwskazania dla bezpośredniego, a więc takiego, gdzie zachodzi kontakt twarzą w twarz z innymi, zaangażowania uczestników na gruncie modelu demokracji kontrydiktoryjnej – zatem w przypadku konfliktu interesów obywateli. Jednak doświadczenie wskazuje na duże trudności aplikacji tej metody. Co do zasady, bowiem, kontakt twarzą w twarz zwiększa percepcję podobieństw, zachęca do konsensualnego podejmowania decyzji i wzmacnia poczucie równości statusu uczestników. Jej pożądanym efektem jest zwiększanie empatii prowadzącej do wspomnianego już uznawania interesów innych za interes własny. Może także wzmacniać poczucie wspólnoty interesów poprzez konstruowanie bezpośredniej komunikacji. Z kolei jej efektem niepożądanym jest fakt, że u wielu osób taka forma bezpośredniego kontaktu i publicznej artykulacji swojego stanowiska może wiązać się z ogromnym stresem i treścią, co skutkuje wypracowaniem wymuszonego lub wręcz

⁸¹ Badania pracowników Helpline i praktyk społecznych miasteczka Selby stanowią integralną część *Beyond Adversary Democracy*. Wnioski formułowane przez autorkę są więc miarodajne zarówno w przypadku środowiska określonej grupy zawodowej, jak i społeczności lokalnej.

⁸² Tryb zmianowy oznaczać ma naprzemienne przyznawanie racji określonym grupom interesu i rotacyjne przyznawanie im kompetencji do podejmowania decyzji w imieniu wszystkich uczestników.

⁸³ Tamże, s. 33.

falszywego konsensu. W efekcie takie osoby rezygnują z uczestnictwa w zgromadzeniach operujących na zasadach bezpośredniej komunikacji uznając, że zakładana a priori obawa przed zdenerwowaniem się na pewno się urzeczywistni.

Istotnie, emocje stanowią nieodłączny element komunikacji twarzą w twarz. W przypadku wspólnego interesu, co do zasady działają one jako pozytywne wzmocnienie – ułatwiają dyskusję, warunkują empatię, zachęcają do wsłuchiwania się w głos innych i bycia wysłuchanym, zmiany własnego stanowiska pod wpływem pozytywnie konotowanego bezpośredniego udziału w działaniach danego kolektywu, czy poczuciu tworzenia się jakiejś formy solidarności i wspólnotowości. Co więcej, bezpośredniemu i konsensualnemu podejmowaniu decyzji może towarzyszyć szczerą radość partycypujących uczestników. Nawet na gruncie systemów przedstawicielskich uczestnicy demokracji wykazują tendencje do dyskusowania o bieżącej polityce twarzą w twarz. Stanowi to emanację podstawowej potrzeby ludzi do budowania poczucia przynależności i wspólnotowości. Jednakże w przypadku konfliktu interesów, emocje towarzyszące kontaktowi bezpośredniemu mogą okazać się wielką przeszkodą.

W przypadku, gdzie system polityczny musi regulować wiele konfliktów jednocześnie, obywatele wykazują tendencje do preferowania procesów decyzyjnych umożliwiających im oddawanie im anonimowego głosu. Wytwarza to poczucie komfortu niestawiania czoła swoim oponentom w sposób bezpośredni, a zatem stworzenie między nimi dystansu⁸⁴. Nawet przedstawiciele obywateli w parlamencie często stosują techniki komunikacji bezpośredniej, które mimo wysokiego stopnia profesjonalizacji i doniosłości omawianych zagadnień posiada te same korzenie co każda inna instytucja unitarna. Owe unitarne, czy jak nazywa je Mansbridge, pseudo-unitarne momenty systemu, który za swoją podstawę obrał model kontrydyczny są przejawem poszukiwań interesu wspólnego ponad kwestiami personalnymi, przynależności partyjnej, określonych ścieżek parlamentarnej socjalizacji czy pełnionych funkcji⁸⁵. W ten sposób dochodzi do nieformalnej decentralizacji, przeciwdziałającej polaryzacji i odmawianiu roszczeń do ważności racji przedstawianym przez oponentów⁸⁶.

⁸⁴ Tamże, ss. 33-34.

⁸⁵ Tamże, ss. 34-35.

⁸⁶ Owe przejawy bezpośredniego kontaktu i prób stworzenia konsensu pozostają mechanizmami nieformalnymi, zatem w ich poczet nie należy zaliczać wysoce sformalizowanej debaty parlamentarnej. Mansbridge ma na myśli raczej kularowe próby porozumienia niezakładające zrzeczania się parlamentarzystów.

Kontakt bezpośredni pozwala na artykulację struktury interesów i inkluzję tych, którzy mają poczucie wykluczenia na gruncie systemu kontrydktoryjnego. Niemniej, posługująca się nim demokracja unitarna podlega szeregowi ograniczeń. Nie bez znaczenia pozostaje także rozmiar jej poszczególnych instytucji.

1.3. Strukturalne ograniczenia partycypacji

Partycypacja, pozostająca narzędziem demokracji unitarnej zapewnia, że podejmowane decyzje będą lepiej, a zatem skuteczniej i pełniej odzwierciedlać przekonania i odpowiadać potrzebom swoich uczestników. W wymiarze indywidualnym, partycypacja promuje wzmocnienie poczucia własnej wartości i stanowi pozytywne wzmocnienie istotnych psychologicznie czynników komfortu jednostki pośród grupy poprzez aktywizację, zwiększanie indywidualnych kompetencji i poczucia pewności siebie. Realizacja potrzeby bycia wysłuchanym wiąże się przecież nierozdzielnie z potrzebą aktywnego wyrażania siebie. Instytucje demokracji kontrydktoryjnej nie zostały zaprojektowane w taki sposób, aby w pełni odpowiadać tym potrzebom. Jeden z najbardziej inkluzywnych przykładów, jakim jest referendum, ujawnia deficyt promocji aktywnego wyrażania siebie. Według Mansbridge, referenda nie są zorientowane podmiotowo – liczy się w nich nie tyle osoba jako nośnik poglądów i interesów, co jedynie oddany przez nią głos. Co więcej, referenda bywają zwodnicze w takim sensie, że strukturalnie ograniczają oddolne inicjatywy i swobodny przepływ idei⁸⁷.

Z drugiej zaś strony, demokracja unitarna pozwala na głębokie zakorzenienie współdzielonych przekonań. Na gruncie idealizacyjnego założenia o równości statusu wyrastają zręby kooperacji i inkluzji. Każdy uczestnik zyskuje równo dystrybuowane prawo do swobodnego wyrażenia siebie – swoich poglądów, interesów i oczekiwań. W punkcie wyjścia żadne stanowisko nie jest faworyzowane czy uprzywilejowane. Równość realizowana na poziomie zasad partycypacji stanowi przejaw egalitaryzmu w działaniu – aktywnego włączania obywateli do sfery publicznej. Idea konsensualności promuje ponadto decentralizację, dając poczucie sprawowania bezpośredniej kontroli i, co ważniejsze, możliwości kształtowania swojego najbliższego otoczenia.

Jednakże sposób podejmowania decyzji twarzą w twarz, bez ustalonej hierarchii i bez wyraźnego lidera, a także przy założeniu równej partycypacji polegającej na

⁸⁷ J. Mansbridge, „Time, Emotion, and Inequality: Three Problems of Participatory Groups”, *The Journal of Applied Behavioral Science*, vol. 9, nr 2/3, 1973, s. 354.

przyznawaniu wszystkim uczestnikom równoważnego głosu w procesie decyzyjnym generuje trzy podstawowe problemy. Po pierwsze, podejmowanie decyzji na gruncie instytucji unitarnych jest najczęściej bardzo czasochłonne. Po drugie, pojawia się pewna trudność w identyfikacji typów interesów, co może skutkować tym, że dla niektórych uczestników podejmowane sprawy zyskają wymiar personalny. Po trzecie, zakorzenione i wyjściowe nierówności często nie mogą zostać wyrównane. W tym miejscu warto nie tylko wskazać na problemy, lecz także możliwości ich neutralizacji i potencjalnych rozwiązań.

Organizacja grupy według tych kryteriów nie jest prosta. Wymaga dużego zaangażowania oraz jednoczesnego czuwania nad sprawnym i wieloaspektowo złożonym procesem decyzyjnym, uwzględniającym różnorodność uczestników, jednocześnie zapewniając im warunki do przestrzegania teoretycznych założeń demokracji unitarnej. Taki proces decyzyjny będzie dłuższy, bardziej emocjonalny i uwypuklający wyjściowe nierówności uczestników. Jednak wytwarzająca się energia, kreatywność i zaangażowanie widoczne w efektach prac grup partycypacyjnych sprawia, że jest to wysiłek warty podjęcia. Mansbridge utrzymuje, że ten, kto przynajmniej raz spróbował uczestniczyć w takiej grupie będzie miał problem z odnalezieniem się w hierarchicznym i konwencjonalnym procesie decyzyjnym oferowanym przez instytucje demokracji kontrydktoryjnej⁸⁸.

1.3.1. Czas

Przytaczany przez Mansbridge eksperyment psychologa zarządzania, Harolda Jacka Leavitta⁸⁹, polegający na realizacji zadań komunikowanych jedno- i dwustronnie wykazuje, że choć efekty dwustronnej komunikacji są bardziej satysfakcjonujące i pełniej odzwierciedlają oczekiwania prowadzącego eksperyment, to zabierały zdecydowanie więcej czasu niż komunikacja jednostronna. Analogicznie, należy zauważyć, że podejmowanie decyzji w sposób kolektywny zajmuje zdecydowanie więcej czasu niż samodzielny proces decyzyjny. Czas, pozostający istotnym zasobem uczestników

⁸⁸ Tamże, s. 367.

⁸⁹ Tamże, ss. 355. Leavitt zebrał uczestników eksperymentu i opisywał im wygląd brył i figur geometrycznych, które uczestnicy mieli przedstawić graficznie. Pierwsza grupa wykonywała test przy wykorzystaniu komunikacji jednostronnej – prowadzący eksperyment stał obrócony tyłem do audytorium, które nie mogło zadawać mu pytań. Druga grupa, natomiast, miała pełną swobodę dwustronnej komunikacji. Bardziej zadowolające efekty Leavitt uzyskał od uczestników, którzy mogli zadawać mu pytania dotyczące realizacji zadania, jednak wykonanie przez nich polecenia zabrało niemal trzy razy więcej czasu niż grupie pierwszej. Por. H.J. Leavitt, *Managerial psychology*, University of Chicago Press, Chicago, 1964, ss. 141-150.

demokracji unitarnej, odgrywa kluczową rolę przy konstruowaniu procesów decyzyjnych. Na jego gruncie rodzi się problem dotyczący tego, w jaki sposób utrzymać wysoki stopień zaangażowania uczestników, którzy mają skłonności do przejawiania znudzenia czy frustracji oraz zapobiegania sytuacji wytworzenia się podziału na tych, którzy uznają swój czas za mniej lub bardziej cenny. Bowiernawet w najbardziej egalitarnych konstelacjach, opartych na wszystkich założeniach idealizacyjnych demokracji unitarnej, przy tak wysokim koszcie decyzje mogą być ostatecznie podejmowane przez grupę najbardziej oddanych i zainteresowanych uczestników, a w efekcie tworzyć fałszywy konsens.

Współczesne systemy demokratyczne mają świadomość deficytu czasu obywateli, a przeto jego wagi jako istotnego zasobu. Stąd chęć przyciągnięcia i utrzymania wysokiego stopnia zaangażowania uczestników demokracji unitarnej zmusza organizatorów do zapewniania rozrywek partycypującym w procesach decyzyjnych. Ich rola okazuje się być podwójnie istotna – z jednej strony pozwala wytworzyć zainteresowanie procesem decyzyjnym, a z drugiej umożliwia budowanie poczucia wspólnoty. Zaangażowanie uczestników we wspólną i dobrowolną formę aktywności wzmacnia ich percepcję interesu wspólnego. U podstaw tej propozycji leży zrozumienie tego, jak ważna jest socjalizacja i psychologiczne pozytywne wzmocnienie doświadczania kolektywności. Jednakże, każda forma dodatkowego zaangażowania uczestników do aktywności niezwiązanych bezpośrednio z procesem decyzyjnym dodatkowo wydłuża i tak długi już czas uczestnictwa w instytucjach demokracji unitarnej⁹⁰.

Zagadnienie czasu zdaje się nie opisywać pełnego spektrum problemu zaangażowania. Drugim jego istotnym komponentem, jednak wiążącym się nierozdzielnie z czasem, jest energia, którą uczestnicy muszą poświęcić na partycypację. Uczestnicy winni mieć poczucie, że ich czas i siły są zasadnie pożytkowane na uczestniczenie w kolektywnych procesach decyzyjnych.

Mansbridge upatruje rozwiązania tego problemu w percepcji siebie jako członka grupy. Twierdzi, że im bardziej uczestnicy ucieleśniają swoje potrzeby w procesach decyzyjnych, a zatem im silniej identyfikują się jako instytucja (*total institution*), tym większe jest ich zaangażowanie i chęć dysponowania swoim czasem. Przy wytworzeniu

⁹⁰ J. Mansbridge, „Time...”, s. 356.

takiego układu kolektywnej tożsamości demokracja unitarna daje swoim uczestnikom poczucie spełnienia⁹¹. Postulat Mansbridge koresponduje z założeniem o przyjaźni jako podstawie budowania relacji na gruncie demokracji unitarnej. Przeto przyjaciele są skłonni poświęcać sobie czas bez poczucia poświęcenia i bez pragmatycznych kalkulacji.

Poczucie tworzenia instytucji stanowi odpowiedź na problem czasu na mocy samej swojej struktury – budują ją uczestnicy zaangażowani, wzajemnie się znający, pełni szacunku i zdolni do empatii, którym nie chodzi o towarzyskie bywanie na spotkaniach, lecz którzy mają świadomość budowania jakiejś faktycznej wspólnoty. Co więcej, instytucjonalizacja uczestników stanowi emocjonalną poduszkę powietrzną w tym sensie, że zapobiega samotności i poczuciu izolacji. Przeszkodą dla budowania tego typu więzi pozostaje sama struktura współczesnych, odznaczających się wysokim stopniem mobilności społeczeństwa, którego silna pluralizacja nie sprzyja instytucjonalizacji przyjaźni⁹². Ponadto, ludzie z reguły przystępują do partycypacji z jasno określonymi oczekiwaniami i sprecyzowanymi wymaganiami. Stąd w mniej zinstytucjonalizowanych relacjach mogą szybciej odczuwać znużenie ilością czasu, który zabiera innym, nieco mniej zdecydowanym uczestnikom wspólny proces decyzyjny. Jednak największe wątpliwości dotyczące zasadności poświęcania własnego czasu na partycypację rodzą się przede wszystkim w punkcie wyjścia konstruowania instytucji demokracji unitarnej. Dlatego wytyczne dotyczące czasu powinny być ustalane odgórnie i ściśle przestrzegane. Jest założenie konieczne, jednak niewystarczające dla zapewnienia efektywnej partycypacji.

Jedynie grupy, które uważają się za kolektywy przyjaciół znacznie chętniej współdzielą czas i mają większe szanse powodzenia zarówno w podejmowaniu, jak i w późniejszej implementacji swoich decyzji. Kolektywy partycypacyjne współpracując i szczerze dzieląc się ze sobą swoimi uczuciami mogą zacząć funkcjonować jako monolityczna instytucja napędzana i utrzymywana siłą dwustronnej komunikacji⁹³.

1.3.2. Emocje

Co prawda relacje twarzą w twarz dają ich uczestnikom większą satysfakcję, jednak wiążą się także z dużym kosztem emocjonalnym, którego emanacją może być między innymi poczucie zagrożenia, niepokój i wrogość. Na gruncie instytucji

⁹¹ Tamże, s. 357.

⁹² Tamże, s. 357.

⁹³ Tamże, s. 357.

demokracji unitarnej prezentowane idee mogą zyskać багаż psychologiczny i emocjonalny ich nośników. Innymi słowy, grupa może mieć problem z odpodmiotowaniem zaprezentowanej idei – utożsamia ją z wygłaszającym ją podmiotem i często ewaluuje nie tyle jej zasadność, co własny stosunek do tego, który ją artykułuje. Zarówno identyfikacja danego poglądu z konkretną osobą, jak i krytyka zaprezentowanej treści może być traktowana personalnie. Przyczyn tegoż zjawiska należy upatrywać w samej istocie konsensualnego procesu decyzyjnego – wszak jego nadrzędną cechą jest zakorzenienie w poczuciu emocjonalnej wspólnoty interesów, a nie racjonalnym interesie własnym⁹⁴.

Powstaje zatem problem inkluzji odczytywany z perspektywy emocji grupy. Nawet najbardziej egalitarne kolektywy przejawiają tendencje do odrzucania pomysłów uczestnika, który wygląda, mówi i zachowuje się inaczej niż reszta grupy – takiego, z którym nie da się łatwo zbudować więzi i postrzegać jako elementu wspólnoty. Kluczową rolę odgrywa tu wybór określonego stylu życia, z którym grupa potrafi lub nie może się identyfikować. W praktyce, trudno jest bowiem oderwać ideę od jej nośnika i rozpatrywać jako niezależny byt. Co do zasady, mało subtelny i empatyczny członek grupy nie zyska uznania, a jego głos nie będzie równorzędnie traktowany z innymi.

Co więcej, pewni uczestnicy grup partycypacyjnych mogą odnosić wrażenie bycia marginalizowanymi i stawania się przedmiotem manipulacji pozostałych, tych bardziej pod pewnymi względami uprzywilejowanych uczestników. Zjawisko to opisywane jest przez Mansbridge pod nazwą emocjonalnej manipulacji i oznacza, że niektórzy członkowie kolektywów przejawiają tendencje do wywierania wpływu na pozostałych uczestników i w sposób uświadomiony bądź nie dominują dyskurs. Często dzieje się tak w przypadku sprawnych decydentów, którym doskwiera widoczny brak kompetencji dyplomatycznych. Mansbridge zaobserwowała, że tendencje dominacyjne przejawiają w znacznej mierze przedstawiciele klasy średniej, którzy próbują narzucić swoją wolę pozostałym uczestnikom demokracji unitarnej⁹⁵. Małe, konsensualne i egalitarne grupy tworzące procesy decyzyjne mogą okazać się dla takich jednostek wysoce problematyczne – dla osób przyzwyczajonych do szybkiego, zdecydowanego działania partycypacja może okazać się być doświadczeniem frustrującym. Podobnie dzieje się w przypadku osób, które naturalnie nie są predysponowane do okazywania uczuć

⁹⁴ Tamże, s. 358.

⁹⁵ Tamże, ss. 358-59.

i dzielenia się swoimi stanami emocjonalnymi. Partycypacja w demokracji unitarnej, z uwagi na kontakt bezpośredni i konieczne zaangażowanie emocjonalne może okazać się być doświadczeniem wręcz traumatycznym.

Istotne procesy decyzyjne zakładające współpracę przy kwestiach ważnych, fundamentalnych, czy nawet zwyczajnie budzących spore emocje, a dotyczących jakości życia wspólnoty mogą całkowicie zdominować życie ich uczestników⁹⁶. Grupy partycypacyjne często nie są w stanie wytrzymać budującego się emocjonalnego napięcia towarzyszącego konfrontacjom lub mają poczucie nieosiągnięcia założonych celów. Ten (często pozorny) brak efektywności czerpie swoje źródła w tym, że nagromadzenie negatywnych emocji jest w stanie przesłonić efektywność wypracowanych przez kolektyw rozwiązań. Uczestnicy są skłonni bardziej koncentrować się nad sposobem prowadzenia procesów decyzyjnych i własnych odczuciach z nimi związanymi niż nad ich przedmiotem. Mansbridge jest przekonana, że tego problemu nie można uniknąć, należy go zaakceptować i być na niego przygotowanym. Pod pojęciem akceptacji rozumie właśnie bycie przygotowanym na potencjalne problemy związane z indywidualną i kolektywną emocjonalnością uczestników. Oznacza ono zrozumienie, że grupa spędzać będzie wspólnie dużo czasu na omawianiu kwestii, które niezależnie od tego, w jak wyważony sposób zostaną przedstawione, jak będą ważne czy osobiście wpływające na jakość życia uczestników, będą budzić silne emocje. Akceptacja oznacza pochylenie się nad nieodzownym problemem emocji i ponownej ocenie wartości przypisywanej zarówno przedsięwzięciu, jak i podtrzymywaniu aktywności w danej społeczności⁹⁷.

Tendencje ewaluacyjne konstruowane przez społeczeństwo jasno wskazują, że wyżej oceniane jest samo osiągnięcie, niż jego utrzymywanie. Mansbridge dostrzega tu szczególną rolę tradycyjnego płciowego podziału zadań i frustracji, który wywołuje on w przeciwstawianiu utrzymywania porządku i „prawdziwej pracy”. Niemniej, praca emocjonalna leżąca u podstaw ciągłości działania kolektywów często wiąże się właśnie z utrzymywaniem pożądanego poziomu zaangażowania i poczucia wspólnoty. Filozofka zaobserwowała, że kobiece grupy partycypacyjne były trwalsze niż te, które tworzyli mężczyźni. Ów stan rzeczy przypisuje właśnie między innymi temu, że kobiety wyżej

⁹⁶ Tamże, s. 359.

⁹⁷ Tamże, s. 360.

cenia sobie poczucie przynależności i znaczenie utrzymania efektywności swoich aktywności⁹⁸.

Prezentowane przez nią rozwiązanie problemu negatywnych emocji wywoływanych przez partycypację w demokracji unitarnej zakłada włączenie czynnika szkoleniowego – autorka zaleca organizatorom, by w ramach antycypowania społecznych nastrojów zawczasu skorzystali z profesjonalnej pomocy trenera (psychologa), który nauczyłby grupę nawigowania własnymi emocjami i rozwijania ich w pożądanym kierunku – wrażliwości, poczucia solidarności, szczerości i otwartości. Oczywiście, sam proces szkoleniowy również może być podatny na pewne manipulacje. Stąd pojawia się konieczność właściwego doboru trenera, będącego nie tylko osobą kompetentną w zakresie swojej profesji, lecz także takiego, którego światopogląd będzie korespondował z celami, które ma wypracować grupa. Jeszcze ważniejszym narzędziem ochrony przeciwko potencjalnej manipulacji jest sam przebieg takiego szkolenia. Prawidłowo przeprowadzone powinno skutkować neutralizacją negatywnych i wzmocnieniem pozytywnych emocji, minimalizujących wpływ manipulacji na przebieg i efektywność procesów decyzyjnych⁹⁹.

1.3.3. Nierówności

Trzecim naczelnym problemem, z którym musi mierzyć się zinstytucjonalizowana demokracja unitarna jest problem wyjściowych i faktycznych nierówności zachodzących między uczestnikami. Każdy kto partycypuje w demokracji unitarnej może do niej wnieść zróżnicowany poziom wiedzy, pewności siebie, umiejętności językowych, dostępu do informacji czy też samego stopnia zainteresowania omawianym tematem. Grupa, mając świadomość owych nierówności w celu swojego sprawnego funkcjonowania powinna umiejętnie redukować te różnice, które da się zredukować oraz zaakceptować i znaleźć swój sposób radzenia sobie z różnicami, których zredukować nie sposób. Uczestnicy odznaczający się największymi kompetencjami stają się siłą rzeczy tymi, którzy posiadają największą władzę w grupie. Ich nieobecność może najmocniej wpłynąć na podejmowane aktywności i produktywność grupy.

Nawet najbardziej egalitarni uczestnicy demokracji unitarnej posiadający wyróżniające się na tle grupy kompetencje i umiejętności mogą wywierać

⁹⁸ Tamże, s. 360.

⁹⁹ Tamże, s. 361.

niezaprzeczalny wpływ na przebieg procesu decyzyjnego. Grupa ma bowiem tendencje do przypisywania takim jednostkom pozycji władzy i nawet wbrew intencjom samej wybitnej jednostki, może zawierać jej autorytetowi, sugerować się jej zdaniem i podporządkowywać procesy decyzyjne jej woli. Skutecznym mechanizmem zapobiegania sytuacji nierówności szacunku i statusu jest przedsięwzięcie przez grupę więcej niż jednego zadania, którego wykonanie będzie zależało od kompetencji i umiejętności różnych uczestników¹⁰⁰.

Niemniej, nawet najbardziej równomierne balansowanie przy dystrybucji kompetencji do działania nie rozwiązuje problemu, co wynika z faktu, że pewne osobowości (w szczególności zaś te dzierżące największą władzę) jest bardzo trudno zastąpić. Poszczególne grupy praktykują redystrybucję kompetencji poprzez edukację – jednostki posiadające największą władzę przekazują swoją wiedzę i kompetencje innym. Kosztem takiego procesu jest utrata pożądanego stopnia efektywności czy produktywności, jednak zyskiem staje się elastyczność grupy. Nie wszystkie jednak kompetencje mogą być w ten sposób redystrybuowane – niektóre z nich wymagają lat nauki, szkolenia czy praktyki. Wówczas rozwiązaniem staje się przybranie pluralistycznej orientacji. Akceptacja różnorodności zadań przypisywanych poszczególnym członkom grupy zakłada inkluzję nawet tych najmniej produktywnych czy efektywnych, którzy jednak potrafią służyć grupie w inny sposób, i na przykład poprzez swoje wysoko rozwinięte miękkie kompetencje potrafią wyważać racje, gasić potencjalne konflikty i spajać grupę. Kiedy jednak i to rozwiązanie okazuje się być nieefektywne, wówczas grupa powinna rozważyć swoje rozwiązanie i podjęcie się realizacji zadań w nowej grupie, w której kompetencje będą dystrybuowane w taki sposób, by spełniać założenie o inkluzji i równym szacunku. Mansbridge podkreśla, że ewentualny rozpad grupy nie znamionuje porażki i od samego początku zawiązania kolektywu powinien stanowić jedną z rozumnych alternatyw¹⁰¹. Wszak celem każdej unitarnej grupy jest implementacja decyzji. Jeśli grupa sama dla siebie staje się ciężarem, wówczas trwanie w niej jest kontrproduktywne.

Wyjściowe nierówności mogą być widoczne na wielu poziomach aktywności grupy. Nawet stosunkowo nieostre pojęcie atrakcyjności zdaje się wywierać wpływ na poziom aktywności grupy. Silna, dominująca lub zwyczajnie intrygująca osobowość

¹⁰⁰ Tamże, s. 362.

¹⁰¹ Tamże, s. 363.

jednego uczestnika stanowić może problem w zakresie spójności grupy. Sam magnetyzm takiej osobowości z jednej, a strach przed byciem przed nią odrzuconym z drugiej strony, może wpływać równie destrukcyjnie na grupę, co nierówności w redystrybucji kompetencji. Taka osoba staje na uprzywilejowanej pozycji władzy nie tyle z uwagi na własne umiejętności, co wyrazistość¹⁰². Neutralizacja tego czynnika zdaje się być granicząca z niemożliwością. Niemniej świadomość własnej roli, którą pełni się w grupie może do pewnego stopnia balansować owe nierówności. W żadnym wypadku nie należy jednak utożsamiać tego typu refleksyjności z koniecznością modyfikacji własnego zachowania czy zmiany stylu życia – wszak inkluzywna forma demokracji unitarnej zakładająca ekspresję siebie jako ważny czynnik różnicujący ją od instytucji demokracji kontradyktoryjnej nie może nakładać na swoich uczestników przymusu dostosowania się do mediany zachowań grupy, a stanowić ma przejaw celebracji wspólnotowości mimo różnic.

Inną istotną kategorią nierówności są kompetencje językowe i biegłość w wygłaszaniu publicznych przemów. Ta forma wyjściowych nierówności jest jednak o tyle prosta do zarządzania i kompensowania, o ile można się w niej szkolić poprzez same procesy partycypacji. Mansbridge zauważa, że zdecydowanie większą otwartość i gotowość na dzielenie się swoimi stanowiskami przejawiają osoby partycypujące w małych grupach. Ograniczone ilością uczestników kolektywy nie wzbudzają uczucia tremy i obaw o recepcję swojego stanowiska. Stąd propozycją filozofki jest uczestniczenie w spotkaniach małych grup, celem nabycia pewności siebie i wyzbycia się obaw przed wygłaszaniem przemówień publicznych lub rozproszenie partycypacji w większych grupach, w których głos z reguły zabierają tylko nieliczni uczestnicy. Mansbridge postuluje, by po sesji plenarnej podzielić uczestników na mniejsze grupy, które odznaczałyby się większą swobodą przepływu myśli, opinii i informacji, i ponowne wtłoczenie wyników takich obrad na forum ogólne. Oczywiście taka forma organizacyjna wiązałaby się z kolejnym wydłużeniem procesu decyzyjnego, niemniej, może ona znacząco pomóc w aktywizacji poszczególnych uczestników i zwiększenia ich bezpośredniego wpływu na przebieg spotkania¹⁰³.

Ostatnią nierównością, aczkolwiek bezpośrednio związaną z poprzednią, jest ta spowodowana stażem uczestnictwa. Osoby, które przywykły do reguł instytucji

¹⁰² Tamże, s. 363.

¹⁰³ Tamże, s. 364-65.

partycypacyjnych odznaczają się większym poziomem swobody wyrażania własnych opinii i werbalizowania stanowisk. Długotrwała, bądź regularna praktyka demokracji unitarnej daje uczestnikom przewagę o tyle, że może wpływać na poziom otwartości i odwagi w autoprezentacji. Wiedza z zakresu metod funkcjonowania grup partycypacyjnych, w połączeniu z ugruntowaną informacją dotyczącą zakresu jej funkcjonowania, praktyk i spodziewanych rezultatów daje wyraźną przewagę nad mniej doświadczonymi uczestnikami¹⁰⁴. Ponownie, rozwiązania tego problemu należy poszukiwać zarówno w częstotliwości angażowania się w instytucje demokracji unitarnej, jak i sprawnej organizacji samego przebiegu procesu decyzyjnego, który jak najpełniej realizowałby założenie o szerokiej inkluzji uczestników.

¹⁰⁴ Tamże, s. 365-66.

2. KLASYCZNY SCHEMAT DELIBERACJI

Rozważania Mansbridge dotyczące konsensualnej formy demokracji unitarnej determinują całe jej późniejsze podejście do zagadnień demokracji deliberatywnej. Decyzje zapadające w ramach bezpośredniego kontaktu zaangażowanych obywateli dotyczyć mogą szeregu spraw. O ile jednak demokracja unitarna stanowi o formie zarządzania kolektywnymi instytucjami zarówno z zakresu sektora publicznego, jak i prywatnego¹⁰⁵, o tyle deliberacja w swojej czystej postaci jest politycznym procesem decyzyjnym, wpisującym się w nurt filozofii publicznej. Każda deliberacja powinna przeto dotyczyć organizacji danych wycinków życia publicznego – być zorientowana na polifonię wspólnotowości i artykułować swoje cele w sposób transparentny i uwzględniający rozległe konteksty społeczne przedsięwziętych procesów decyzyjnych.

Normatywnym *conditio sine qua non* każdego procesu deliberacji jest zatem inkluzja. Mansbridge traktuje zagadnienie szerokiego włączania zainteresowanych obywateli do procesów deliberacji jako założenie wyjściowe, któremu nadaje szereg cech konsensualnej formy kooperacji. Nie jest zatem zagadnienie rozpatrywane przez nią odrębnie od konstelacji założeń o wspólnym interesie, równym szacunku, bezpośredniej i konsensualnej formie procesów decyzyjnych. Niemniej, zakres prac dotyczących badania procesów deliberacji i współtworzenia teorii demokracji deliberatywnej powstałych w pierwszej fazie jej rozwoju pozwala na wyartykułowanie najważniejszych składowych budujących deliberatywną strukturę inkluzji i wskazanie na nią jako na moment społeczny¹⁰⁶ kształtowania deliberatywnej wspólnotowości.

Inkluzja jest relacją zachodzącą między jednostką a grupą podejmującą decyzje znajdującą swoje konsekwencje w partycypacji w procesie deliberacji. W mojej ocenie należy rozpatrywać ją dwupłaszczyznowo, zatem zarówno w wymiarze społecznym, wskazując na przyczyny i konsekwencje włączania obywateli do aktywnego

¹⁰⁵ Autorka badała wszak praktyki unitarne zarządzania i organizowania pracy różnego typu kolektywów. Z jej badań wynika, że w nurt ten mogą wpisywać się wszystkie zrzeszenia mające lub poszukujące interesu wspólnego. Unitarne procesy decyzyjne mogą zatem dotyczyć między innymi lokalnych wspólnot, seminariów akademickich, czy przedsiębiorstw dystrybuujących dobra i usługi tak długo, jak spełniają pozostałe podstawowe założenia o egalitarnej równości statusu, bezpośredniości i konsensualnej formie procesów decyzyjnych.

¹⁰⁶ Pod pojęciem *momentu społecznego* rozumiem normatywne założenie teorii demokracji deliberatywnej, pozwalające na identyfikację tego, w jaki sposób deliberacja kształtuje życie publiczne i stanowi określoną praktykę społeczną, a zatem wytwarza nową jakość w rzeczywistości społecznej.

uczestniczenia w życiu publicznym, jak i w wymiarze politycznym, stanowiącym sedno proceduralnego ujęcia samego procesu deliberacji. Opis pojęcia inkluzji obywateli do procesów deliberacji wymaga przede wszystkim wskazania na jej warunki, cele i problemy.

2.1. Moment inkluzji

Możliwości inkluzji obywateli do procesów deliberacji zapewniane są przez warunki nakładane na system demokratyczny, mające na celu otwarcie go na wielogłos przekonań, opinii, dążeń i interesów prezentowanych przez uczestników. Wytworzenie koniecznych okoliczności do wsłuchiwania się w głos obywateli gruntuje efektywność deliberacji. Dla teoretyków demokracji deliberatywnej zagadnienie instytucjonalizacji kolektywnej charyzmy opartej na zasadach przyjaźni i kreujących empatię oraz poczucie współodpowiedzialności stanowi centralny punkt społecznego zorientowania teorii. Deliberatywna inkluzja winna być skuteczna w tym sensie, że prowadzi do wypracowania faktycznych i realizowalnych decyzji politycznych, uciekając tym samym od fasadowości i plebiscytowości.

Warunki inkluzji do deliberacji nie są oczywiście wyczerpywane przez konstelację założeń teoretycznych. Spełnione muszą zostać także podstawowe warunki materialne i organizacyjne, pośród których wymienić należy między innymi zapewnienie odpowiedniej do deklarowanej liczby uczestników sali obrad, ustalenie terminu spotkania oraz ewentualny wybór i przeszkolenie moderatora¹⁰⁷. Niniejsza praca jednak nie podejmuje wątków technicznej organizacji deliberacji, a skupia się jedynie na jej normatywnej analizie.

2.1.1. Decentralizacja

Inkluzja, czyli bezpośrednie włączenie obywateli do procesów decyzyjnych, wyrasta z założenia o decentralizacji tych ostatnich. Oddanie władzy w ręce obywateli dyktowane jest koniecznością przeciwstawienia się bezosobowym mechanizmom demokracji kontradyktoryjnej. Hannah Arendt propagując ideę bezpośredniej rządności w małych kolektywach decyzyjnych twierdzi, że tylko system doradztwa gruntowanego przez małe zgromadzenia obywateli może pomóc osiągnąć demokracji wartości czerpane z bezpośredniej partycypacji każdego obywatela w sprawach publicznych swojego

¹⁰⁷ Więcej informacji na temat organizacji procesu deliberacji w swoim klasycznym ujęciu można znaleźć w różnych pracach Jane Mansbridge, m.in. w *Beyond Adversary Democracy* i „Conflict in a New England Town Meeting”, ss. 631-663.

kraju¹⁰⁸. Arendt, w przeciwieństwie do Mansbridge i przedstawicieli nurtu deliberatywnego koncentruje swoją uwagę na zaangażowanych elitach obywatelskich, którym jednak przypisuje deliberatywne schematy organizacji dyskursu oparte wyłącznie na pojęciu interesu wspólnego, jednocześnie odrzucając idee kontrydktoryjne. Mansbridge dostrzega w tym miejscu niebezpieczeństwo wypracowywania fałszywego konsensu i postuluje uwzględnianie w procesach deliberacji także innych typów interesów¹⁰⁹. Rolą deliberacji miałyby być właśnie wypracowanie, bądź uświadomienie sobie istnienia interesu wspólnego obywateli. Decentralizacja warunkująca szeroką inkluzję obywateli nawet w przypadku wyjściowego konfliktu interesów sprzyja dążeniom do osiągnięcia jednomyślności na gruncie instytucji deliberatywnych¹¹⁰.

Nie sposób mówić o decentralizacji w oderwaniu od jej pełnego kontekstu politycznego. Nie jest ona bowiem procesem gruntowanym jedynie w unitarnym ujęciu demokracji. Na jej rzecz formułowany jest także argument kontrydktoryjny, który należy sprowadzić do stwierdzenia, że skonfliktowane interesy są równiej, a przeto lepiej chronione w małych jednostkach¹¹¹. Niemniej roszczenie do decentralizacji na gruncie demokracji kontrydktoryjnej pozostaje niekonkluzywne¹¹². Punktem wyjścia dla rozważań o decentralizacji w tym ujęciu jest świadomość faktu, że małe ciała polityczne (*small polities*) pozwalają obywatelom na lepsze rozumienie własnych problemów i umożliwiają bezpośrednie ich skonfrontowanie z innymi. Innymi słowy, decentralizacja daje obywatelom większą kontrolę nad własnym życiem, co stanowi główny argument na jej rzecz na gruncie instytucji kontrydktoryjnych. Paradoks dotyczący kontroli polega jednak na tym, że o ile istotnie bezpośredni udział w procesach decyzyjnych powoduje wzmocnienie jednostki na tle grupy, o tyle zmniejsza władzę grupy na styku z innymi instytucjami¹¹³. Co więcej, zwiększanie roli małych ciał politycznych bywa często zbyt kosztowne, by na dużą skalę było opłacalne, zarówno pod względem ekonomicznym, jak i pod względem czasu partycypujących obywateli. Decentralizacja na gruncie demokracji kontrydktoryjnej działa najlepiej wówczas, gdy podejmowane decyzje nie muszą dotyczyć rozległych obszarów życia publicznego, a także nie muszą być szybkie,

¹⁰⁸ H. Arendt, *O rewolucji*, tłum. M. Godyń, Czytelnik, Warszawa, 2003, ss. 296-97, 313-18, 335, 343-47.

¹⁰⁹ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 255.

¹¹⁰ Tamże, s. 292.

¹¹¹ Mansbridge upatruje w tym argumencie pokłosia amerykańskiej strategii politycznej z lat sześćdziesiątych, której przyświeca myśl, że „małe jest piękne”, por. tamże, s. 278.

¹¹² Tamże, s. 278.

¹¹³ Tamże, s. 279.

akuratne i łatwo adaptowalne. Ochrona jednostkowych interesów obywateli jest wówczas najskuteczniejsza na gruncie tradycyjnych instytucji przedstawicielskich.

Dennis Thompson wykazał, że polityczna partycypacja podlega równiejszej dystrybucji na gruncie małych ciał politycznych, co przekłada się także na reprezentację obywateli przez zawodowych polityków, którzy lepiej znają, rozumieją oraz wyczuwają nastroje i potrzeby małych wspólnot¹¹⁴. Wnioski badań empirycznych Jane Mansbridge wskazują jednak, że istotą kontradiktoryjnej decentralizacji jest nie tyle równa dystrybucja władzy, co równa ochrona interesów ekonomicznych wykluczonych i uprzywilejowanych. O ile bowiem co do zasady władza jest równiej dystrybuowana między bogatymi i biednymi w małych ciałach politycznych¹¹⁵, o tyle interesy ekonomiczne biednych i wykluczonych są lepiej reprezentowane na gruncie większych organizacji¹¹⁶. Wnioski prezentowane przez autorkę dowodzą słuszności jej spostrzeżenia dotyczącego paradoksu kontroli – jednostka, mimo iż poprzez inkluzję do grupy jest lepiej rozumiana i zdolna do budowania głębszych relacji, w szerszym politycznym ujęciu własnych problemów traci zarówno kontrolę, jak i sprawczość. Nie można zatem wykazać zasadności założenia o decentralizacji na gruncie demokracji kontradiktoryjnej, która miałaby być zorientowana na ochronę indywidualnych interesów. Zdecydowanie łatwiej jest oceniać jej skuteczność na gruncie interesu wspólnego artykułowanego przez instytucje unitarne.

Argument deliberatywny na rzecz decentralizacji dotyczy z kolei tego, że małe grupy zawsze będą miały większe szanse wystąpienia interesu wspólnego niż duże. Wszak homogeniczność grupy zwiększa się poprzez immanentne dla każdej wspólnoty cechy, takie jak język, religia, status socjoekonomiczny, problemy, etniczność czy tożsamość kulturowa¹¹⁷. Członkowie wspólnot lokalnych często przedsięwzięją interes wspólny społeczności, do której przynależą, pomimo faktu, że w punkcie wyjścia jednostkowy interes każdego członka owej wspólnoty mógł mieć inny wektor. Robert Dahl i Edward Tufte w swoich badaniach empirycznych wykazali naturalne limity organizacyjnej efektywności pracy większych grup dowodząc, że duże grupy stymulujące dużą różnorodność wykazują tendencje do podziału na spójniejsze podgrupy, które

¹¹⁴ D. Thompson, *The Democratic Citizen*, Cambridge University Press, Cambridge, 1970, ss. 175-76.

¹¹⁵ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 280.

¹¹⁶ Tamże, s. 281.

¹¹⁷ Tamże, s. 281.

z kolei specjalizują się rozwijając własne interesy¹¹⁸. Na gruncie małych wspólnot, zachodzące podobieństwo interesów, samorządność i nieobecność scentralizowanej władzy wyjaśniają częste nakładanie się jednostkowych interesów i wysoki stopień politycznej jednomyślności.

Jednomyślność w małych grupach kształtuje się nie tylko dzięki w wyniku nakładania się uprzednio rozpoznanych interesów, lecz także dzięki możliwości produkowania zmian zarówno w percepcji, jak i na gruncie faktycznych interesów jednostek tworzących grupy. Wówczas komunikacja zmierzająca w kierunku konsensu staje się łatwiejsza niż w dużych, niehomogenicznych grupach, a promocja empatii i współodpowiedzialności sprzyja postulowanemu przez Mansbridge uznania dobra innych za własne.

Z drugiej zaś strony, małe grupy przejawiają skłonności do promowania konformizmu i unikania konfliktów, maskując faktycznie istniejące konflikty interesów¹¹⁹. Mansbridge podkreśla, że małe grupy uciekają się do nieetycznych metod w celu wymuszenia konsensu, do których zaliczyć należy zarówno wymuszanie konformizmu poprzez wywoływanie obaw przed nieformalnymi sankcjami, a także wywieranie presji celem uzyskania przyzwolenia na określone działania¹²⁰. Mechanizmy zapobiegania i przeciwdziałania takim praktykom powinny być uwzględniane już na poziomie ustalania reguł deliberacji. Sam proces inkluzji do aktywnej partycypacji nie jest jednak wolny od zagrożeń.

Niemniej, towarzyszące inkluzji jednostek do małych grup poczucie akceptacji i bycia potrzebnym następuje poprzez nawiązywanie przyjacielskich relacji warunkujących wysoko cenioną przez obywateli harmonijność współpracy. Są one władne zapewnić pełną ekspresję potrzeb i oczekiwań dzięki skupieniu się na niuansach, które pozostają niemożliwe do wyartykułowania w dużych społecznościach. Mansbridge podkreśla, że decentralizacja przyczynia się do „*asymilacji informacji i akceleracji procesu znajdowania rozwiązań leżących w interesie ogółu małej grupy*”¹²¹. Oczywiście możliwe jest wypracowywanie na tym gruncie kontrydiktoryjnych rozwiązań z zakresu równej ochrony interesów, jednak niepomernie łatwiej jest osiągać unitarny w swoich

¹¹⁸ R. Dahl, E. Tufte, *Size and Democracy*, Stanford University Press, Stanford, 1973, ss. 36-39.

¹¹⁹ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 282.

¹²⁰ Tamże, s. 283.

¹²¹ Tamże, s. 285.

założeniach cel interesu wspólnego spajającego relacje leżące u podstaw deliberatywnej wspólnoty¹²².

2.1.2. Integracja i indywidualna kontrola

W celu zapewnienia skuteczności deliberacji, inkluzja obywateli w swoim wymiarze społecznym powinna mieć trzy podstawowe cechy warunkujące minimalizowanie obaw związanych z publiczną prezentacją własnego stanowiska, a przeto pełny wymiar włączania do aktywnego uczestnictwa w procesach decyzyjnych. Zapewnienie adekwatnych warunków do szerokiej inkluzji obejmuje zarówno nieformalną integrację uczestników, jak i poczucie indywidualnego sprawowania kontroli nad przebiegiem deliberacji powstającej w miejscu kontroli społecznej decyzji wydawanych przez przedstawicieli w demokracji kontrydktoryjnej.

Należy odróżnić pojęcie integracji od inkluzji. Efektywna inkluzja do politycznego procesu deliberacji musi być implikowana przez społeczną, nieformalną integrację uczestników. Badania empiryczne Mansbridge wskazują, że uczestnicy klasycznych schematów deliberacji integrują się ze sobą jeszcze przed rozpoczęciem formalnej części spotkania¹²³. Nawiązanie nieformalnych relacji jest jednym z fundamentów skutecznego procesu decyzyjnego. Zapewnienie uczestnikom przestrzeni do swobodnego nawiązania kontaktu okazuje się mieć wielką wagę w kontekście dyskusowania materialnych celów deliberacji.

Mająca odbywać się w atmosferze przyjaźni integracja, zapewniająca w efekcie empatię uczestników integracji rodzi się z założenia, że „co dwie głowy to nie jedna”, a więc uświadomienia sobie, że różne indywidualne kompetencje i doświadczenia uczestników mogą służyć wspólnemu celowi rozwiązania problematyzowanej podczas deliberacji kwestii¹²⁴. Nieformalna integracja opiera się zatem na jednoczesnym uznaniu indywidualności i wspólnoty interesu. Koniunkcja tych trzech elementów – uznania indywidualności uczestników, ich wspólnego interesu oraz dążenia do wypracowania unitarnej formy dyskursu, przy silnym zaakcentowaniu pierwszego z nich, co do zasady stanowi skuteczną przeciwwagę dla zagrożenia konformizmu i fałszywego konsensu¹²⁵. Tak warunkowana społecznie inkluzja zapewnia trzy aspekty przedstawianego przez

¹²² Tamże, s. 287.

¹²³ Por. J. Mansbridge, *Conflict...*, ss. 633-35.

¹²⁴ Tamże, s. 475.

¹²⁵ Tamże, s. 475, przyp. 15.

Johna Stuarta Milla rozwoju osobistego – osiągnięcie cnotliwości, intelektualną stymulację oraz zapewnianie aktywizacji¹²⁶, które następowałyby jako efekt procesu deliberacji w perspektywie indywidualnej jego uczestników.

Modelowe deliberacje zanalizowane normatywno-empirycznie przez Jane Mansbridge, mimo wyraźnych różnic wynikających zarówno z przedmiotu deliberacji, jak i samego środowiska jej uczestników, posiadają pewną cechę wspólną. Mianowicie nie wyłania się na ich gruncie żadna widoczna elita sprawująca władzę, tym samym kontrolująca zarówno przebieg, jak i efekty procesu. Deliberatywna inkluzja powinna gwarantować to, że każdy głos zostanie w niej wysłuchany z należytą uwagą i będzie traktowany jako równy pozostałym. Dawanie uczestnikom swobody wypowiedzi zapewnia im poczucie sprawowania indywidualnej kontroli nad przebiegiem i skutkami deliberacji.

W deliberacji następuje przesunięcie akcentów względem instytucji demokracji kontradyktoryjnej, na gruncie których bezpośredniość partycypacji sprowadza się do wypracowywania mechanizmów kontroli społecznej decyzji podejmowanych przez przedstawicieli. Unitarne dyskursy zorientowane na uznanie indywidualnego wkładu do wypracowywanych decyzji i nieposiadające wyraźnie wyodrębnionej klasy politycznych decydentów promują indywidualne sprawowanie kontroli¹²⁷ poprzez uznanie równości wobec reguł procesu deliberatywnego. Indywidualnie sprawowana kontrola w obrębie procesu deliberacji jest oczywiście w znacznej mierze subiektywnym odczuciem uczestników, jednak warunkuje ona specyficzny typ inkluzji – uczestnicy przystępują do deliberacji mając wiedzę, że ich podlegające werbalizacji kompetencje i doświadczenia będą uwzględniane na równych zasadach z innymi, a przeto wywierać realny wpływ na postulowaną jakościową zmianę.

2.1.3. Gotowość kolektywnego kształtowania woli

Jürgen Habermas porównując ze sobą procesy demokratyczne interpretowane na gruncie trzech modeli – liberalnego, republikańskiego i dyskursywnego – rekonstruuje właściwe dla nich typy kolektywnego formowania woli obywateli. Autor wyprowadza konkluzje, dla których liberalna wizja procesu demokratycznego zorientowana jest na

¹²⁶ J. Mansbridge, „Does Participation Make Better Citizens?”, *The Good Society*, vol. 5, nr 2, 1995, s. 5, za: J.S. Mill, *Considerations on Representative Government*, The Floating Press, Auckland, 2008, ss. 41-42.

¹²⁷ J. Mansbridge, *Conflict...*, s. 631.

wytwarzanie kompromisów między konkurującymi ze sobą interesami, a demokratyczne reguły zyskują uzasadnienie na gruncie liberalnych praw podstawowych. Demokracja w ujęciu republikańskim skupiona jest wokół etyczno-politycznych dyskursów formułujących wolę i zarazem tożsamość obywateli. Z kolei proceduralna teoria demokracji deliberatywnej stanowi trzecią drogę pomiędzy ujęciem liberalnym i republikańskim. Normatywna zawartość procedur dyskursywnych może wynikać zarówno z racji wynikających bezpośrednio z podstawowych praw człowieka, jak i substancjalnej etyczności określonej wspólnoty, ważąc pragmatyczne rozważania, kompromisy czy dyskursy zorientowane na samoświadomość i realizację sprawiedliwości¹²⁸.

Innymi słowy, kształtowanie woli poprzez deliberację zakłada zarówno inkluzję do polityki rozumianej liberalnie – jako polityczne formowanie woli obywateli do włączania interesów własnych do administrowania władzą polityczną na gruncie wspólnych celów, jak i republikańsko – jako refleksyjną formę substancjalnego *ethosu*, gruntującego wspólnotową solidarność, kształtującą i rozwijającą relacje społeczne oparte na pojęciu uznania¹²⁹. Mansbridge podkreśla, że w jej interpretacji integracja postulowana przez Habermasa nosi znamiona procedury idealizacyjnej, nie znajdującej odzwierciedlenia w praktyce deliberatywnej, a roszczącej sobie prawa do koniunkcji sprzecznych założeń wypracowywania procesu decyzyjnego w oparciu zarówno o kontradiktoryjne konflikty interesów, jak i unitarne rozumienie dobra wspólnego¹³⁰. Niemniej, koncepcja Habermasa, podobnie jak deliberacja w ujęciu Mansbridge, zakłada zdolność do kształtowania woli obywateli w sposób kolektywny, co niezależnie od indywidualnych pobudek obywateli i proceduralnych preferencji systemu wymusza pewną otwartość na inkluzję wielu stanowisk, światopoglądów i uświadomionych preferencji¹³¹. Na gruncie systemów kontradiktoryjnych otwartość manifestuje się pierwotnie poprzez zachęcanie do partycypacji jako „ścieżki otwartej dla każdego, kto chce nią podążać”¹³². Rolą systemów promujących otwartość jest przeto balansowanie zysków i kosztów uczestników procesów deliberacji. Bowiem, nawet wówczas, gdy efektem deliberacji nie jest rozwiązanie bezpośrednio leżące w interesie uczestników,

¹²⁸ J. Habermas, „Three Normative Models of Democracy”, *Constellations*, vol. 1, nr 1, 1994, s. 6.

¹²⁹ Tamże, s. 1.

¹³⁰ J. Mansbridge, „Taking Coercion Seriously”, *Constellations*, vol. 3, nr 3, 1997, s. 414.

¹³¹ J. Mansbridge, „Conflict and Commonality in Habermas’s Structural Transformation of the Public Sphere”, *Political Theory*, vol 40, 2012, ss. 792-793.

¹³² J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 249.

którzy jednakowoż nie ponoszą wysokich kosztów, a dostrzegają w samym procesie jakiegokolwiek wymierne zyski, wówczas ich chęć do partycypacji oraz otwartość na kolektywne procesy decyzyjne zdecydowanie wzrasta¹³³.

Błędnym jest założenie, że jednostki uposażone są w zestaw koherentnych preferencji przed przystąpieniem do deliberacji. Ich pierwotne dążenia często pozostają ze sobą w sprzeczności. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że wiele jednostek oczekuje wielu rzeczy, lecz także dlatego, że pragnienia jednostki mogą pozostawać ze sobą w konflikcie¹³⁴. Bernard Manin, formułując swoją krytykę założeń Rousseau i Rawlsa twierdzi, że można zatem mówić o determinizmie woli jednostki, a raczej o wielości niezupełnych i często wzajemnie wykluczających się preferencji. Kształtowanie woli jest procesem kolektywnym, który zachodzi w ramach deliberacji¹³⁵. Gotowość przystąpienia do deliberacji jest w istocie gotowością na uświadomienie sobie konieczności weryfikacji, strukturyzacji i wyboru określonych preferencji składających się na określony interes.

Należy pamiętać, że każdy mały kolektyw podejmujący deliberację ma określoną dynamikę organizacyjną. Leżące u jej podstaw założenie o przyjaźni determinuje kształtowanie woli obywateli. Nawet jeśli w punkcie wyjścia, a zatem w momencie inkluzji, obywatele wyrażają chęć ochrony samych siebie przed innymi uczestnikami, wyrażają nadzieję, że sam proces – niezależnie od tego, czy będzie on raczej racjonalny, rozumny, czy też emocjonalny – doprowadzi ich do podjęcia decyzji najlepszej dla wszystkich. Istotnie jednak, im bardziej dany kolektyw się rozrasta i wewnętrznie różnicuje, tym wymaga większej perswazji i pogłębionej dyskusji prowadzącej do odkrycia lub wypracowania interesu wspólnego¹³⁶.

Warunkiem skuteczności tegoż przedsięwzięcia pozostaje gotowość do kolektywnego kształtowania woli. Manifestuje się ona jako integralna część zorientowanego na interes wspólny klasycznego schematu deliberacji. Nie sposób bowiem mówić o szerokiej inkluzji, zarówno społecznej, jak i politycznej, bez otwartości na akceptację rozwiązań dostarczanych przez procedury dyskursywne. Uczestnicy przystępujący do deliberacji powinni skutecznie działać komunikacyjnie mając na

¹³³ Tamże, s. 249.

¹³⁴ B. Manin, „On Legitimacy and Political Deliberation”, tłum. E. Stein, J. Mansbridge, *Political Theory*, vol. 15, nr 3, 1987, s. 350.

¹³⁵ Tamże, s. 357.

¹³⁶ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 291.

względnie fakt, że owa oparta na fundamentach przyjaźni i równości procedura nie stanowi areny do forsowania własnych, z góry założonych interesów, lecz do wypracowywania konsensualnych rozwiązań służących efektywnemu zawiązywaniu się określonej formy wspólnotowości. Gotowość na kolektywne procesy decyzyjne warunkowana jest przede wszystkim przez skuteczność szerokiej inkluzji obywateli do wspólnego, deliberatywnego kształtowania woli.

2.2. Cele aktywizacji obywateli na gruncie deliberatywnych instytucji partycypacyjnych

Cele inkluzji do deliberacji są w istocie celami samego procesu deliberacji, w tym sensie, że stanowią one o zasadności kolektywnych procesów decyzyjnych, pozostających nadrzędnym atrybutem każdego systemu demokratycznego. Aktywne i dyskusyjne włączanie obywateli do podejmowania decyzji jest natomiast konstytutywną cechą deliberatywnego ujęcia systemu demokratycznego. Proces deliberacji konfrontujący wiele poglądów i indywidualnych preferencji służy formowaniu i klaryfikacji relacji interesów. Otrzymywana dzięki niemu informacja dotycząca współzależności partycypujących obywateli umożliwia rozumną modyfikację i strukturyzację substancjalnych celów, będących przedmiotem dyskusyjnego i kolektywnego kształtowania woli.

Inkluzja, rozumiana jako moment potencjalnego przystąpienia do deliberacji¹³⁷ wyznacza następujące jej cele: (i) legitymizację podejmowanej decyzji, (ii) dostarczenie informacji i kształtowanie pluralizmów oraz (iii) edukację obywateli. Niniejsze cele stanowiące będą przedmiot analizy podejmowanej na gruncie klasycznego schematu deliberacji.

2.2.1. Demokratyczna legitymizacja procesów decyzyjnych

Punktem wyjścia dla podejmowania rozważań o legitymizacji jest uznanie pozytywnej, indywidualnej wolności jednostek do bycia włączonym do procesu decyzyjnego służącego, jak już wspomniano, poszukiwaniu i porównywaniu możliwych rozwiązań faktycznych problemów będących przedmiotem politycznej deliberacji. Nie chodzi tu jednak o faktyczne uczestnictwo w każdym procesie deliberacji, lecz stworzenie

¹³⁷ Nie chodzi bowiem o faktyczną ilość uczestników partycypujących w deliberacji, lecz o stworzenie możliwie jak najszerszych ram inkluzji, pozostających gwarantem demokratycznych procesów decyzyjnych konstytuujących życie publiczne. Por. B. Manin, „On Legitimacy...”, s. 352.

systemowej potencji do inkluzji – zapewnienia każdemu obywatelowi możliwości partycypacji. Dopiero więc powszechność tego założenia, manifestująca się w przyznaniu każdej jednostce prawa do bycia uczestnikiem strukturyzującego preferencje i zorientowanego na realizację interesów procesu deliberacji można uznać za podstawę demokratycznej legitymizacji.

Bernard Manin stawia następującą tezę: „*Źródłem legitymizacji nie jest uprzednio zdeterminowana wola jednostek, lecz proces jej formowania, czyli sama deliberacja*”¹³⁸. Oznacza to, że legitymizowana decyzja nie tyle reprezentuje wolę powszechną, lecz stanowi rezultat powszechnej deliberacji. Rzeczywiste kształtowanie woli uczestników podczas procesu deliberacji musi być przeto jej dodaną wartością, a nie może stanowić jedynie sumy uprzednio uformowanej woli uczestników. Tak wypracowywana legitymizacja prawa staje się wynikiem powszechnej deliberacji, a nie manifestacją dorozumianej woli powszechnej obywateli.

Autor podkreśla znaczenie deliberatywnej reguły w ujęciu dwuaspektowym, mianowicie demokratycznym i indywidualistycznym. Pod pojęciem demokratycznej reguły deliberacji rozumie to, że inkluzja do deliberacji obejmuje wszystkich obywateli, a podejmowane na jej gruncie decyzje są rozumne i stanowią emanację podzielanych przez wszystkich uświadomionych preferencji. Z kolei reguła indywidualistyczna i liberalna oznacza, że deliberacja czerpie swoje źródła w pozytywnej, jednostkowej wolności obywateli do partycypacji. Uczestnicy mają swobodę nie tylko podczas samego procesu, lecz także w wyprowadzaniu z niego konkluzji – rezultatem deliberacji ma być bowiem politycznie wiążąca decyzja dotycząca wyboru najlepszej, a zatem uzasadnianej i dowolnie preferowanej opcji¹³⁹.

Dwuaspektowość deliberatywnej reguły nakłada na teorię demokracji deliberatywnej także rygor jej dwuwymiarowej charakterystyki. Deliberacja winna być jednocześnie indywidualistyczna i kolektywna. Indywidualizm w deliberacji manifestuje się dzięki temu, że każdy jej uczestnik samodzielnie formułuje racje, tj. na własną rękę wyciąga wnioski z procesu i zapewnia w ten sposób (zarówno w sposób aktywny, jak i bierny) swój wkład. Z kolei kolektywność deliberacji opiera się na jej pierwotnej funkcji, jaką jest budowanie wspólnoty interesu. Deliberacja stanowi racjonalny (w sensie

¹³⁸ B. Manin, *dz. cyt.*, s. 352.

¹³⁹ Tamże, s. 352.

indywidualistycznym) i rozumny (w sensie kolektywnym), dyskursywny proces argumentacyjny. Jej celem jest zapewnienie uczestnikom możliwie jak najszerszej informacji dotyczącej możliwości wyboru i kształtowania preferencji, co realizowane jest poprzez inkluzję wielu różnorodnych głosów do formowania procesu decyzyjnego. Wielość punktów widzenia i formułowanych argumentów stanowi istotę legitymizowanego kształtowania kolektywnej woli¹⁴⁰.

Bernard Manin na podstawie dualizmów interpretacyjnych deliberacji stawia sobie także cel rozwikłania problemu wytwarzający się na styku unitarnej zasady jednomyślności i kontryktoryjnej zasady większości w kontekście legitymizacji politycznych decyzji:

Większość woli jest legitymizowana, ponieważ podlega weryfikacji na końcu procesu deliberacji, w którym uczestniczą wszyscy (a przynajmniej ci, którzy tego chcą) obywatele. Procedura poprzedzająca decyzję jest warunkiem legitymizacji, który jest równie niezbędny, co zasada większości. To właśnie koniunkcja tych elementów tworzy legitymizację. W rezultacie, nie ma potrzeby odwoływania się do bezzasadnej fikcji zasady większości jako istoty woli wszystkich lub uznawania jej za ekwiwalent jednomyślności¹⁴¹.

Zasada jednomyślności w praktyce deliberatywnej jest nieadekwatna, ponieważ wyrastając z gruntu teorii sprawiedliwości nie wskazuje praktycznych warunków jej realizacji. Uznanie przez Manina deliberatywnej zasady indywidualizmu sytuuje legitymizację substancjalnie w proceduralnej praktyce deliberacji¹⁴². Co więcej, indywidualizm implikuje także doniosłe konsekwencje dla relacji założeń teorii demokracji deliberatywnej i zagadnienia pluralizmu.

2.2.2. Odzwierciedlenie faktycznych pluralizmów

John Rawls odróżnia od *pluralizmu jako takiego* fakt *rozumnego pluralizmu*. Ten ostatni, jak podkreśla filozof, nie jest niechcianą konsekwencją rozbudowanego życia publicznego z piętrzącymi się oczekiwaniami i interesami własnymi obywateli (tak jak ma to miejsce w przypadku zwykłego pluralizmu), lecz wynika z uznawania wielu rozumnych doktryn, bowiem „są one natomiast w jakiejś części dziełem wolnego

¹⁴⁰ Tamże, s. 352.

¹⁴¹ Tamże, s. 360.

¹⁴² Tamże, s. 363-364.

*praktycznego rozumu działającego w ramach wolnych instytucji*¹⁴³. Na podstawie koncepcji Rawlsa nie można więc sprowadzić faktu rozumnego pluralizmu wyznawanych przez obywateli rozległych doktryn do zwykłego kulturowego pluralizmu. Pluralizm, o którym mówią filozofowie deliberatywni, jest pluralizmem rozumnym – światopoglądów i wartości. Zatem w niniejszej pracy, mówiąc pluralizmie w kontekście teorii demokracji deliberatywnej, mam na myśli fakt rozumnego pluralizmu.

Klasyczny schemat deliberacji opiera się na inkluzywnym fundamencie. Dla Mansbridge pluralizmy społeczne i polityczne formujące deliberatywne wspólnoty stanowią o zasadności teorii demokracji deliberatywnej w zakresie jej praktycznej adekwatności i aplikacyjności. Istotą deliberacji jest dostarczanie politycznych decyzji zorientowanych na realizację interesu wspólnego, na gruncie swobodnie partycypujących uczestników celebrujących jednoczenie się w różnorodności. Inkluzja do procesu deliberacji nie tyle zatem zakłada konieczność pluralizmu, co stawia sobie za cel odzwierciedlenie faktycznej wielości opinii, przekonań, preferencji i dążeń uczestników. Bez momentu uwidocznienia istniejących pluralizmów nie jest możliwa manifestacja wspólnoty interesów stanowiąca końcowy punkt procesu deliberacji.

Dla Manina proces kolektywnego kształtowania woli stanowi istotę momentu politycznej decyzji¹⁴⁴. Zakorzeniona w indywidualizmie wielość poglądów, dążeń i intencji uczestników podlega progresywnej zmianie w ramach deliberacyjnych procedur. Raz jeszcze wykorzystując jego założenie o dwuwymiarowości procesu deliberacji należy uznać, że pluralizm punktów widzenia, a przeto formułowanych argumentów jest istotnym warunkiem zarówno indywidualnej wolności (samodzielnego wyboru spośród danych opcji, gruntowanego w indywidualnej regule deliberacji), jak i racjonalności, czy też rozumności procesu (polegającej na wymianie i krytyce argumentów, wytwarzającej w perspektywie porównawczej nowe informacje, gruntowanej w demokratycznej regule deliberacji).

Deliberatywna perspektywa pluralizmu jednak różni się znacząco od tradycyjnego ujęcia tegoż pojęcia, a zatem tego, które znajduje swoje usytuowanie w instytucjach kontradiktoryjnych, jako że nie zakłada konkurencyjności. Bufor w postaci interesu wspólnego i kolektywnego kształtowania woli zapewnia z jednej strony

¹⁴³ J. Rawls, *Liberalizm Polityczny*, tłum. C. Porębski, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa, 2012, s. 75.

¹⁴⁴ B. Manin, „On Legitimacy...”, s. 355.

inkluzyjny społeczny wielogłos, a z drugiej rozumność procesu decyzyjnego. Tak kształtowany pluralizm różni się więc nie tylko od innych typów politycznych pluralizmów, lecz także rynkowych. Przede wszystkim deliberacyjny pluralizm, w przeciwieństwie do swojego rynkowego odpowiednika nie wywołuje żadnych natychmiastowych skutków¹⁴⁵. Tranzytywność preferencji i implementacja decyzji rozciągają się w czasie stanowiąc nie tyle nagły punkt zwrotny, co pewien proces jakościowej zmiany indywidualnych punktów widzenia pod wpływem kolektywnego doświadczenia. Co do zasady jednak, także deliberacyjnie formowany pluralizm niesie ze sobą pewne ograniczenia wynikające z natury samego procesu kolektywnego kształtowania woli. Według Manina, faktyczny pluralizm zawsze, w sposób konieczny, zakładać musi ograniczoną ilość opcji wyboru. Redukcja wszystkich możliwych rozwiązań do rozwiązań proponowanych po pierwsze nie jest jednak w żadnym wypadku ograniczeniem nakładanym na społeczną inkluzję do partycypacji w deliberacji, a po drugie wynika ona z aplikacyjności teorii. Otóż niemożliwym byłaby deliberacja nad wszystkimi możliwymi rozwiązaniami określonej sprobematyzowanej kwestii. Ekstrapolując ideę deliberacyjnego podejmowania decyzji na grunt systemu demokratycznego, w którym stanowiłaby ona wyłączną podstawę legitymizacji, taka deliberacja okazałaby się nie tylko nieskuteczna, ale także niemożliwa do zrealizowania¹⁴⁶. Innymi słowy, skuteczna deliberacja, mająca służyć wypracowaniu pożądanego konsensu powinna zakładać możliwie jak najszerszą społeczną inkluzję, odzwierciedlającą faktyczne pluralizmy, przy jednoczesnym wyważeniu ilości branych pod uwagę opcji wyboru spośród możliwych do implementacji decyzji.

Problem ten podejmowany jest przez Hélène Landemore w jej analizie epistemologii inkluzji do deliberacji. Autorka stawia tezę, że skuteczna deliberacja nie powinna zakładać żadnych ograniczeń inkluzji, w celu pełnego odzwierciedlenia istniejących pluralizmów¹⁴⁷. Tendencje do wykluczania z partycypacji w deliberacji jednostek o na przykład mniejszych kompetencjach intelektualnych jest w jej przekonaniu błędne, gdyż większa różnorodność kompetencji kognitywnych stanowi oś istotnych społecznie pluralizmów. W jej ocenie, inkluzja do deliberacji powinna nosić znamiona możliwie jak najbardziej przypadkowego doboru uczestników.

¹⁴⁵ Tamże, s. 356.

¹⁴⁶ Tamże, s. 356-57.

¹⁴⁷ H. Landemore, „Deliberation, cognitive diversity, and democratic inclusiveness: an epistemic argument for the random selection of representatives”, *Synthese*, nr 190, 2013, ss. 1209-10.

Pojęcie kognitywnej różnorodności, zmodelowane przez Lu Honga i Scotta E. Page'a odnosi się do wielości sposobów widzenia świata, interpretowania jego problemów i wypracowywania adekwatnych rozwiązań. W szczegółowym ujęciu, pojęcie to denotuje zarówno (i) różnorodność perspektyw, czyli sposobów reprezentowania sytuacji i problemów, (ii) różnorodność interpretacji, zatem kategoryzowania perspektyw, (iii) różnorodność heurystyk, rozumianą jako sposoby tworzenia rozwiązań konkretnych problemów oraz (iv) różnorodność przewidywanych (*predictive*) modeli – sposobów wnioskowania o związku przyczyny i skutku¹⁴⁸.

Indywidualny proces kognitywny determinowany być może przez wiele czynników, w skład których wchodzić mogą między innymi kultura, doświadczenie czy pochodzenie. Z racji rozwoju, proces ten okazuje się być zmienny nie tylko na płaszczyźnie intersubiektywnej, lecz także wewnętrznie – jednostka wszak nabywa nowe kompetencje, na gruncie których dokonuje indywidualnych procesów decyzyjnych. Należy jednak odróżniać przyczyny kognitywnej różnorodności (takie jak płeć, gender, pochodzenie czy etniczność) od jej skutków – czyli różnic formułowanych opinii i przyjmowanych światopoglądów. Na gruncie tegoż pojęcia, w deliberacji chodzi nie tyle o różnorodność przybieranych perspektyw, opinii czy wartości, lecz wewnętrzne, psychologiczne własności determinujące sposób, w jaki jednostka postrzega świat. Relacja łącząca kognitywną różnorodność (racjonalność) ze zbiorową inteligencją (rozumnością) rodzi pluralizmy, które mogą być odzwierciedlane w procesie deliberacji¹⁴⁹.

2.2.3. Wzajemna edukacja

Polityczna deliberacja musi zakładać relatywnie racjonalne audytorium, czyli takie, które w punkcie wyjścia, a zatem w momencie przystąpienia do procesu deliberacji posiadać będzie określony poziom kompetencji kulturowych i językowych¹⁵⁰. Na gruncie owych kompetencji, obywatele mogą uczestniczyć w procesie wzajemnej edukacji. Jej emanacją jest patrzenie na świat przez pryzmat zdecydowanie szerszy niż interesy własne. Teoria demokracji deliberatywnej zakłada, że obywatele muszą podlegać ciągłym procesom edukacyjnym, jednak w żadnym wypadku nie chodzi tu o (potencjalnie

¹⁴⁸ S.E. Page, *The Difference: How the power of diversity creates better groups, firms, schools, and societies*, Princeton University Press, Princeton, 2007, s. 7.

¹⁴⁹ H. Landemore, „Deliberation...”, s. 1211-12.

¹⁵⁰ B. Manin, „On Legitimacy...”, s. 354.

ograniczające inkluzję do partycypacji) wykształcenie czy edukację w sensie pedagogicznym. Założenie to oznacza, że obywatele mają się edukować wzajemnie.

Niemniej, dystrybucja wiedzy i kompetencji językowych ani w punkcie wyjścia, ani w toku deliberacji nie jest idealnie równa. Stąd wielkie jej znaczenie dla teorii demokracji deliberatywnej. Analiza funkcji edukacyjnej partycypacyjnych form demokracji sięga prac J.S. Milla, stanowiących dla Mansbridge i innych teoretyków demokracji deliberatywnej trzon tegoż celu inkluzji.

Według Milla, praktyczną rolą edukacji demokratycznej wolnych ludzi jest wyciąganie ich z wąskich środowisk, w których pierwotnie realizują interesy własne i wtłaczanie w bardziej kompleksowe relacje interesu wspólnego, denotujące działanie z pobudek publicznych lub przynajmniej nie-prywatnych¹⁵¹. W XX wieku, akcent z funkcji edukacyjnej został przeniesiony na myślenie o demokracji na gruncie praw podstawowych. Wnioski z badań Arnolda Kaufmana w zakresie edukacyjnej roli partycypacji wykazują, że bezpośrednie uczestnictwo w politycznych procesach decyzyjnych istotnie jest w stanie przełamać tendencje do izolacji i stanowić załączek formowania się wspólnot. Co więcej, na ich gruncie akcentowana jest niezależność, lecz także szacunek do współuczestników oraz gotowość do podejmowania społecznej odpowiedzialności¹⁵². Praktyka partycypacyjna w ten sposób służy samorozwojowi jednostek – otwierając je na szeroki katalog wartości, które poprzez kolektywną realizację, służą podnoszeniu kompetencji indywidualnych. Do podobnych wniosków dochodzi Carole Pateman, która analizując instrumentalną funkcję edukacji obywatelskiej wyprowadza szczegółowe wnioski dla rozwoju indywidualnego zapewnianego przez partycypację. Łączy ona polityczną skuteczność z dużym psychologicznym i charakterologicznym wpływem na kształtowanie się rozwoju obywateli¹⁵³.

Jane Mansbridge, podążając bezpośrednio za wnioskami sformułowanymi przez Petera Bachracha, który utożsamiał rozwój właśnie ze świadomością swoich interesów. Za pośrednictwem partycypacji w małych i bezpośrednich instytucjach demokratycznych

¹⁵¹ J. Mansbridge, „Does Participation...”, s. 5. Por. J.S. Mill, *Considerations...*, ss. 84-87.

¹⁵² A. Kaufman, „Human Nature and Participatory Democracy”, *Responsibility: NOMOS III*, red. C. Friedrich, Liberal Arts Press, Nowy Jork, 1960, ss. 184-98.

¹⁵³ C. Pateman, *Participation and Democratic Theory*, Cambridge University Press, Cambridge, 1970, ss. 42-46; por. J. Mansbridge, „The Problem of Political Obligation: A Critical Analysis of Liberal Theory”, *American Political Review*, vol. 74, 1980, s. 489.

obywatele stają się „istotami komunikacyjnymi” zdolnymi do refleksji, percepcji swoich politycznych interesów i przedsięwzięcia określonych działań na ich podstawie¹⁵⁴. Dla Mansbridge edukacyjny cel świadomości relacji interesów widoczny jest w kwestiach, w których obywatele mają (i) wiedzę ekspercką, (ii) szansę do nawiązania deliberacji, (iii) krytyczny ogląd na konflikty interesów oraz (iv) ideologie oraz instytucje umożliwiające sprawne przemieszczanie się między sytuacjami konfliktów interesów oraz interesu wspólnego¹⁵⁵.

Należy ponadto pamiętać, że inkluzja sprzyja nie tylko rozwojowi świadomości relacji interesów, lecz także rozwijaniu miękkich kompetencji w wymiarze indywidualnym. Obywatele lepiej poinformowani i bardziej oddani demokratycznym procedurom częściej uczestniczą w instytucjach partycypacyjnych zarówno demokracji kontradyktoryjnej, jak i unitarnej. W *Beyond Adversary Democracy* Mansbridge dochodzi do wniosku, że jeśli fakt politycznej partycypacji ma walor edukacyjny w wymiarze kolektywnym, to bez wątpienia jest nim to, że społeczeństwu zorientowanemu na stabilność lepiej służą obywatele wyedukowani i potrafiący się wzajemnie edukować. Bowiern koszt takiej edukacji jest zdecydowanie mniejszy niż potencjalne ryzyko tego, że obywatele niewyedukowani staną się politycznie aktywni¹⁵⁶.

Na gruncie samego procesu deliberacji dochodzi do zwiększania dobrostanu kolektywu uczestników poprzez zwiększenie ich poczucia wzajemnego odpowiedzialności za budowaną wspólnotę interesów. Rozwijane są umiejętności wsłuchiwania się w głos innych promujące empatię, jak i właściwa artykulacja własnych poglądów i argumentów. Istotą edukacji etycznej deliberacji jest to, że umożliwia ona budowanie szerokiego spojrzenia na problemy społeczne – zatem niezakorzonego w chęci realizacji własnego interesu, lecz opartego na przyjaźni pozwalającej na przyznawanie sobie równego statusu i darzenia się wzajemnie równym szacunkiem¹⁵⁷.

2.2.4. Aplikacyjny wymiar założenia równości

Filozofka streszcza tradycyjne argumenty dotyczące równości sprawowania władzy (*equal power*) do (i) jednakowej ochrony interesów, (ii) jednakowego szacunku oraz (iii) rozwoju osobistego. Jednak w wszystkich tych przypadkach rola równości

¹⁵⁴ P. Bachrach, M.S. Baratz, „Decisions and Non-Decisions: An Analytical Framework” *American Political Social Science Review*, vol. 57, 1963, ss. 632-42.

¹⁵⁵ J. Mansbridge, „Does Participation...”, s. 6.

¹⁵⁶ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 122.

¹⁵⁷ Tamże, s. 122.

w sprawowaniu władzy postrzegana jest funkcjonalnie i sprowadzana zostaje do bycia środkiem do osiągnięcia jakiegoś innego, zewnętrznego celu. Co więcej, żaden z nich nie oznacza konieczności całkowitej równości w sprawowaniu władzy. Przełożenie punktu ciężkości z modelu demokracji kontryktoryjnej na unitarną oznaczałoby wytworzenie takiego ujęcia, z którego wyłaniają się następujące cechy systemu: jest to podejście, w którym po pierwsze – wszyscy mają interes wspólny, który nie wymaga jednakowej ochrony wszystkich (jednostkowych) interesów, po drugie – szacunek wywodzi się z innych źródeł niż władza, a przeto nie wymaga jednakowej władzy do utrzymania jednakowego szacunku oraz, po trzecie – każdy uczestnik będzie miał taki sam stopień odpowiedzialności i uczestnictwa w konfliktach, a zatem rozwój osobisty nie będzie produkowany przez dystrybucję władzy¹⁵⁸.

Oznacza to, iż warunki, w których równa dystrybucja władzy (oraz równość w sprawowaniu władzy) nie są konieczne można sprowadzić do trzech podstawowych przesłanek, mianowicie (i) interesu wspólnego, (ii) przynajmniej częściowego uniezależnienia szacunku od władzy oraz (iii) stwarzania możliwości (nadmiaru) ponoszenia odpowiedzialności i partycypowania w konfliktach przez obywateli. Zatem najistotniejszym rozróżnieniem między równością na gruncie modelu kontryktoryjnego, a równością w ujęciu deliberatywnym jest określenie celów, jakim w sposób konieczny ma ona służyć.

W klasycznym schemacie deliberacji, powiązanie pojęcia równości z szacunkiem jest celem samym w sobie. Otóż społeczności mające wspólny interes lub których interesy w znacznej mierze pokrywają się ze sobą, najważniejszą racją do nadawania im takich samych kompetencji i uprawnień, a zatem spełnianie wymogów równości w sprawowaniu władzy, jest chęć ukonstytuowania i utrzymania jednakowego szacunku. Jest to szczególnie widoczne na przykładzie małych społeczności tworzących demokracje partycypacyjne¹⁵⁹. Niemniej, rozważania na gruncie schematu klasycznego nie są całkowicie oderwane od tradycyjnego pojmowania ochrony interesów. Mansbridge podkreśla, iż choćby równość w systemie wyboru politycznej reprezentacji, a zatem równość na gruncie podstawowych praw demokratycznych społeczeństw wynika nie tyle z konieczności zapewniania jednakowej ochrony interesów jednostek, co właśnie z reguły jednakowego szacunku. Oznacza ona, iż w procesach decyzyjnych polityczna

¹⁵⁸ Tamże, s. 236.

¹⁵⁹ Tamże, s. 241.

równość między jednostkami czerpie swoje źródła w polityce przyjaźni – opartej na równości stron w deliberacji i wzajemnym szacunku¹⁶⁰. Formalne kryteria równości w sprawowaniu władzy (np. równouprawnione głosy) kreują oczekiwania względem równego statusu jednostek. Źródłem tak pojmowanej równości może być wypracowywanie wspólnotowych więzi. Świadome, psychologiczne kreowanie percepcji podobieństw może odbywać się w efekcie wspólnych doświadczeń określonej grupy. Równość polityczna stanowić będzie zatem wtórny efekt psychologicznego poczucia wspólnotowości społeczności wytwarzającej i realizującej określony interes wspólny.

Z kolei model demokracji kontraduktoryjnej jako jedną ze swoich podstawowych cech zakłada równość ochrony wszystkich interesów. Wywodzi się on z argumentu dotyczącego równouprawnionych głosów, które z kolei w sposób konieczny warunkują równość ochrony interesów. Argument ten w łatwy sposób można rozszerzyć w celu wskazania kryteriów równości sprawowania władzy. Mansbridge twierdzi, iż rozwiązanie konfliktu interesów poprzez zasadę większości służy daniu wszystkim obywatelom jednakowej władzy w momencie dokonywania wyboru – podczas głosowania. Dla Autorki jest to *conditio sine qua non* systemu demokratycznego implikujące konieczność dystrybuowania wśród społeczeństwa równej władzy na każdym etapie procesu decyzyjnego¹⁶¹. Wyjątkiem od tej zasady jest sytuacja, w której interes poszczególnych obywateli nie jest przez nich uświadomiony lub w której obywatele mają świadomość dotyczącą własnego interesu, lecz wierzą, że ktoś inny jest w stanie chronić je lepiej niż oni sami (w tym miejscu widoczne są przejawy pewnych form reprezentacji). Jednak tak długo, jak długo mamy do czynienia z konfliktem interesu, niemożliwym jest zapewnienie obywatela o tym, iż standard ochrony jej lub jego interesu nie będzie odbiegał od standardu ochrony interesu własnego. Zatem nierówności w sprawowaniu władzy są kompatybilne z równością w zakresie ochrony interesów jedynie wtedy, gdy jednostki istotnie posiadają wspólny interes. Wielu filozofów, podobnie jak Mansbridge, argumentowało, iż relacje polityczne powinny być kształtowane w odniesieniu do unitarnie rozumianego interesu wspólnego. Tradycja demokracji kontraduktoryjnej wyklucza jednak możliwość wykształcenia takich

¹⁶⁰ Tamże, s. 242.

¹⁶¹ Tamże, s. 237.

politycznych relacji, a przeciwstawne pojęcie konfliktu interesów jest nadmiernie podkreślane, legitymizowane, a nawet gloryfikowane.

W sytuacjach konfliktu interesów, a zatem gdy celem staje się równa ochrona interesów, równość w dystrybucji i sprawowaniu władzy staje się ideałem, do realizacji którego powinna dążyć demokracja kontradiktoryjna.

Kluczowym dla zrozumienia równości na gruncie politycznej rzeczywistości jest umiejętne postrzeganie jej jako środka koniecznego do realizacji rzeczywistego, politycznego celu. Każdorazowo należy jednak traktować pojęcie równości jako narzędzie realizacji różnych demokratycznych celów. Umożliwia to zaakceptowanie nierówności w sprawowaniu władzy na gruncie demokracji deliberatywnej tak długo, jak współgra to z równym statusem i rozwojem wszystkich jednostek.

2.2.4.1. Warunki akceptowalnych nierówności

Na gruncie demokracji kontradiktoryjnej pojęcie politycznej równości utożsamiane jest z równością sprawowania władzy, definiowanej przez R. Dahla jako możliwości A do zmuszenia B do podjęcia takich działań, których B nie podjąłby z własnej woli¹⁶². Mansbridge odwołuje się do Dahla wskazując na to, że istotnie pojęcie to stanowi instrumentalne dobro. Niemniej, na gruncie klasycznego schematu deliberacji, polityczna równość rozpatrywana w trzech wymiarach – (i) równej ochrony interesów wiążącej się z równą dystrybucją władzy, (ii) równego szacunku wynikającego z promowania równego statusu oraz (iii) promocji indywidualnego rozwoju poprzez polityczną edukację nie musi być bezwzględnie przestrzegana na gruncie praktyki deliberacji. Innymi słowy, schemat klasyczny dopuszcza istnienie akceptowalnych nierówności tak długo, jak mogą być one neutralizowane podczas procesów deliberacji.

Mansbridge podkreśla, że nawet najbardziej zaangażowany egalitarny kolektyw może akceptować polityczne nierówności w trzech sytuacjach odpowiadających trzem wymiarom równości. Po pierwsze – gdy ci, którzy sprawują proporcjonalnie większą władzę od pozostałych uczestników deliberacji sprawują ją w interesie innych. Z reguły dochodzi do takiej sytuacji z uwagi na zbieżność lub identyczność interesów poszczególnych decydentów. Po drugie – w sytuacjach, gdy status uczestników deliberacji ma inne źródła niż sprawowanie władzy, a zatem warunkowany jest poprzez

¹⁶² Por. J. Mansbridge, „Acceptable Inequalities”, *British Journal of Political Science*, vol. 7, nr 3, 1977, s. 321.

założenie o równym szacunku niezależnym od sprawowanej funkcji i roli społecznej. Po trzeciej zaś, gdy wytworzone zostaną warunki, by każdy uczestnik deliberacji uczył się i rozwijał w takim tempie, na jakie pozwalają jej lub jemu własne zdolności¹⁶³.

Rozważania Mansbridge dotyczące pojęcia politycznej równości zakorzenione są w przeprowadzanych przez nią na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych badań empirycznych na małych kolektywach decyzyjnych. Jej wnioski można streścić w stwierdzeniu, że deliberacja sprzyja wytwarzaniu właściwych okoliczności (równości interesów, równego statusu oraz wzmacnianiu samorozwoju) będących miarą politycznej równości. Według filozofki taki układ nie jest jednak konieczny (ani bezwarunkowo możliwy w praktyce deliberatywnej) do faktycznego zapewnienia równości. Weryfikacja tego, z jakimi nierównościami egalitarne grupy czują się komfortowo doprowadziła ją do konkluzji, że w szczególnych warunkach (a zatem takich, które spełniane są podczas procesu deliberacji) trzy cele instrumentalnie traktowanej równości politycznej równości mogą być osiągnięte bez absolutnej równości. Co więcej, polityczna równość postrzegana jest przez egalitarne kolektywy jako środek do osiągnięcia celu (implementacji decyzji), a nie cel sam w sobie¹⁶⁴.

Podsumowując, powszechne rozumienie politycznej równości jest co do zasady interpretowane przez pryzmat doświadczenia liberalnie zorientowanych demokratycznych państw narodowych, która to perspektywa niejako narzuca utożsamianie politycznej równości z równą ochroną interesów. Interpretacja ta może być nieadekwatna nawet na swoim pierwotnym gruncie, jednak jej nieodpowiedniość jest szczególnie widoczna w przypadku małych instytucji demokratycznych wykorzystujących kontakt twarzą w twarz, a także organizacji, w których uczestnictwo jest dobrowolne, a dobór (*self-selection*) uczestników zapewnia wysoką homogeniczność interesów i wartości, pierwotnie, zatem przed przystąpieniem do procesu deliberacji, manifestującą się w relacji zbieżności lub identyczności interesów. Według autorki, w praktykach małych instytucji demokratycznych spójność interesów stanowi *de facto* regułę. Stwarzane szanse ponoszenia kolektywnej współodpowiedzialności oraz edukacji rozumianej jako samodoskonalenie i świadomość swoich faktycznych interesów są niemalże nieograniczone, a równość statusu uczestników gruntowana jest w innych niż władza źródłach, czyli w założeniu przyjaźni i równego szacunku. Gdy powyższe

¹⁶³ Tamże, s. 326.

¹⁶⁴ Tamże, s. 335.

warunki są spełnianie, zagadnienie politycznej równości staje się deliberatywnie konstytuowanej wspólnoty zbędne¹⁶⁵.

2.2.5. Problemy i ograniczenia aktywnej partycypacji obywateli

Inkluzja do deliberacji nie tylko generuje problemy wynikające z jakościowej zmiany trybu uczestnictwa w sferze publicznej, lecz także podlega swoistym ograniczeniom. Schemat klasyczny, z racji fundujących go założeń, spośród których na pierwszy plan wysuwa się w tym miejscu postulat kontaktu twarzą w twarz uczestników, wyznacza ramy aktywizacji obywateli na gruncie instytucji deliberatywnych.

Bodaj najdonioślejszym spośród strukturalno-organizacyjnych ograniczeń jest to wynikające z konieczności utrzymania małej skali procesu deliberacji. Należy pamiętać, że skuteczność deliberacji według normatywnego schematu klasycznego sięga jedynie pewnego punktu samoorganizacji jej uczestników. Co więcej, procesy deliberacji muszą mierzyć się ponadto z problemem zarówno potencjalnie wypracowywanego fałszywego konsensu, czyli sytuacji, w której podejmowana decyzja nie jest implikowana poprzez artikulację wszystkich argumentów, a część uczestników nie podziela ustalonego stanowiska oraz powiązaną z nią sytuacją niezgodności indywidualnych preferencji z kolektywnym procesem decyzyjnym.

2.2.5.1. Skala

Na gruncie schematu klasycznego deliberacja jest możliwa przede wszystkim w małych grupach¹⁶⁶. Ograniczenia skali wynikają z konieczności prowadzenia procesów argumentacji w sposób bezpośredni, a zatem przy założeniu kontaktu twarzą w twarz, mającej prowadzić do (i) inkluzji wszystkich zainteresowanych, (ii) racjonalnego zagospodarowania istniejących pluralizmów¹⁶⁷ oraz (iii) zapewnienia właściwych warunków organizacyjnych i technicznych prowadzenia procesów deliberacji.

Deliberacja, co do zasady, stanowić ma praktykę społeczną wspólnoty interesów. Oznacza to, że wyjściowe nierówności i różnice usytuowania uczestników, które strukturalnie przekraczałyby ramy małych kolektywów uniemożliwiałyby jej efektywność¹⁶⁸. Łatwiejsze jest bowiem osiągnięcie większego interesu wspólnego

¹⁶⁵ Tamże, s. 336.

¹⁶⁶ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 279.

¹⁶⁷ Por. B. Manin, „On Legitimacy...”, ss. 355-57. Niemożliwą jest deliberacja nad wszystkimi możliwymi rozwiązaniami danego problemu, uwzględniająca wszelkie punkty widzenia, dążenia i preferencje dużej grupy uczestników.

¹⁶⁸ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 281.

w małych niż w dużych i zróżnicowanych grupach. Samodzielnie organizowany dobór uczestników dodatkowo potęguje homogeniczność małych grup. Świadome dołączanie do nich przez jednostki często wiąże się z intencją nawiązania bliskich relacji opartych na realizacji interesu wspólnego i chęci poczucia przynależności. Im bardziej taka grupa zaczyna się rozrastać, tym większa szansa na to, że dokonają się w niej wewnętrzne podziały. Przypadkowe i nieprzypadkowe podobieństwo interesów, samoorganizacja uczestników i nieobecność wyraźnego, centralnego ośrodka sprawowania władzy wyjaśnia relację nakładania się interesów własnych uczestników, przekładający się bezpośrednio na wysoki poziom jednomyślności małych grup. Uświadomienie sobie tej zależności na gruncie deliberacji prowadzi w konsekwencji do wypracowywania konsensów¹⁶⁹. Innymi słowy, harmonijność małych grup czerpie swoje źródła w pojęciu interesu wspólnego¹⁷⁰.

Co więcej, rozmiar grupy ma kluczowe znaczenie dla artykulacji niuansów w dyskursie – im większa grupa, tym mniejsza istnieje szansa dla wyeksplikowania wszystkich detali¹⁷¹, co istotnie oznacza, że paradoksalnie szeroka inkluzja społeczna na gruncie małych grup implikuje niski poziom inkluzji politycznej. Małe grupy sprzyjają bowiem otwartości i redukują potencjalne obawy przed wystąpieniem publicznym, kreując intymną i opartą na przyjaźni atmosferę wspólnoty interesów. Z kolei duże grupy w mniejszym stopniu promują empatię i poczucie współodpowiedzialności za podejmowane decyzje. Okazuje się zatem, że ograniczenie skali deliberacji, czyli ilości jej uczestników prowadzi do wyrównanej dystrybucji lub zwiększenia kompetencji i indywidualnej odpowiedzialności za kształt procesów decyzyjnych. Stymulacja empatii zachodzi z kolei na gruncie kontaktu twarzą w twarz, technicznie niemożliwego do zapewnienia inkluzywnym dużym grupom uczestników¹⁷².

Jednak nawet gdyby techniczna organizacja deliberacji w dużych kolektywach była możliwa (tj. uczestnikom zapewnione zostałyby materialne warunki do bezpośredniej partycypacji w dyskursie twarzą w twarz), założenia wspólnego interesu, empatii i współodpowiedzialności nie zostałyby spełnione przez wyjściowe usytuowanie uczestników. Różnice kulturowe, etniczne, socjoekonomiczne, religijne, rasowe i tożsamościowe doprowadziłyby ostatecznie do podziałów grupy i następnie

¹⁶⁹ Tamże, s. 282.

¹⁷⁰ Tamże, s. 283.

¹⁷¹ Tamże, s. 284.

¹⁷² Tamże, s. 286.

konkurencyjnych form organizacji relacji podgrup wspólnych interesów, co w istocie oznaczałoby powrót do instytucjonalnej organizacji demokracji kontradiktoryjnej.

2.2.5.2. *Fałszywy konsens*

Powstający w wyniku pozornego interesu wspólnego lub porozumienia fałszywy konsens stanowi jeden z najpoważniejszych problemów klasycznego schematu deliberacji. Należy zauważyć, że jest warunkowany psychologicznie na poziomie indywidualnym, a to znaczy, że pojawia się w rezultacie chęci uniknięcia konfliktu lub nawet wyłącznie jego pozorów, przy jednoczesnym kolektywnym, jak i indywidualnym silnym dążeniu do jednomyślności. Zatem jeśli technika wywierania nacisku na uzyskanie jednomyślności jest skuteczna, a jednocześnie niezgodna z dążeniami poszczególnych uczestników, wówczas podjęta w wyniku deliberacji decyzja nie odzwierciedla faktycznego interesu wspólnego¹⁷³.

Istotny konflikt interesów, nawet w sytuacji pozornie zachodzącej zbieżności, kreuje dystans między uczestnikami, jednocześnie przyczyniając się do zmniejszania skłonności do partycypacji twarzą w twarz. Wynika to zarówno z powszechnej niechęci uczestników do bezpośredniej konfrontacji oponentów i adwersarzy, jak i poczucia bezskuteczności podejmowania wysiłku deliberacji twarzą w twarz dotyczącej problemu, którego wspólne i satysfakcjonujące wszystkich rozwiązanie i tak nie będzie możliwe. Presja wywierana na osiągnięcie porozumienia mimo istotnych różnic indywidualnych preferencji stanowi pozadeliberatywny mechanizm przymusu, który okazuje się być przeciwny. Fałszywy konsens niesie przeto ryzyko stania się narzędziem opresji wobec mniejszości, a w skrajnych przypadkach nawet większości uczestników¹⁷⁴. Wyróżnić można klasę podstawowych sytuacji, w których dojść może do wypracowania fałszywego konsensu.

Po pierwsze, dochodzi do niego w takich sytuacjach, na gruncie których trudno jest wskazać jedno dobre lub właściwe rozwiązanie określonego problemu. Wielość względnie współmiernych opcji rozwiązań problematyzowanej kwestii przesądza o trudności wypracowania rezultatu, który miałby wyraźną przewagę nad rozwiązaniami przeciwnymi. Po drugie, fałszywy konsens może być wynikiem braku emocjonalnej jedności lub przyjacielskich relacji uczestników. Do tej klasy problemów należy sytuacja

¹⁷³ Tamże, s. 34.

¹⁷⁴ Tamże, s. 255.

opisywana na gruncie niniejszej pracy jako paradoks inkluzji – zatem obejmująca przypadki szerokiej inkluzji społecznej do dużych grup czy kolektywów decyzyjnych, przy jednocześnie niskim poziomie inkluzji politycznej. Po trzecie, fałszywy konsens może być rezultatem niedostatków organizacyjnych, a przeto pojawiać się w sytuacjach, gdy uczestnicy nie mają zapewnionych odpowiednich warunków materialnych do rozwoju empatii. Innymi słowy, mowa tu o sytuacjach, w których, posługując się aparatem pojęciowym Jane Mansbridge, uczestnicy nie są zdolni do adaptowania interesów innych jako swojego własnego. Po czwarte, może być on wynikiem indywidualnej chęci podporządkowania się czy konformizmu jednostek, które mają w punkcie wyjścia stosunkowo niskie naturalne predyspozycje do deliberacji, a które niewłaściwie moderowane, nie są w stanie w pełni się rozwinąć. Po piąte, może być on wynikiem braku zainteresowania lub stosunkowo niskiego poziomu zaangażowania jednostek w proces deliberacji. Do sytuacji tej dochodzi wówczas, gdy poruszana tematyka nie okazuje się być dla wszystkich uczestników tak istotna, jak pierwotnie przypuszczali, a zatem wtedy, gdy ich wyobrażenia dotyczące procesu deliberacji nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistej praktyce. Po szóste, wreszcie, do sytuacji fałszywego konsensu może dojść wówczas, gdy w procesie deliberacji nie zostaną wyartykułowane wszystkie argumenty. Do sytuacji tej może dojść zarówno ze względu na wspomniany już rozmiar grupy, zbyt szybkie tempo prac lub niewłaściwą moderację deliberacji.

Niemniej, w znakomitej większości przypadków, właściwie moderowany proces deliberacji zachodzący wśród empatycznie zorientowanych i zaangażowanych uczestników stanowi wystarczającą przeciwwagę dla fałszywego konsensu.

2.2.5.3. *Indywidualne preferencje a kolektywny proces decyzyjny*

Zagadnienie niewspółmierności indywidualnych preferencji i kolektywnego procesu decyzyjnego jest problemem, którego źródeł można upatrywać zarówno w wymiarze kolektywnym, to jest na gruncie niewłaściwego moderowania procesu deliberacji lub nieadekwatnej inkluzji społecznej, jak i indywidualnym, a zatem w przypadku braku zaangażowania lub nieumiejętności spełniania założenia o empatii. Jednak na gruncie małych kolektywów decyzyjnych, uczestnicy deliberacji często przyjmują założenie, że ich grupa podejmuje decyzje jednomyślnie, a zachodzące na gruncie preferencji różnice mogą być przepracowane w toku racjonalnej dyskusji lub

emocjonalnej transcendencji¹⁷⁵. Niemniej niepełna artykulacja wszystkich argumentów stymulować może proces przeciwny, a polegający na wytworzeniu się bariery przed zaadaptowaniem interesu grupy jako własnego. Do sytuacji tej dochodzi w szczególności w tych przypadkach, w których milcząco zakłada się podzielenie przed wszystkimi uczestnikami grupy danego poglądu jako przesłanki entymematycznej, która w rezultacie nie staje się przedmiotem kolektywnego namysłu, a przeto nie wybrzmiewa w procesie argumentacyjnym.

Pytanie o zgodność indywidualnych preferencji i kolektywnego procesu decyzyjnego jest w istocie pytaniem o faktyczną relację podobieństwa interesów uczestników procesu deliberacji¹⁷⁶. Doświadczanie owej niezgodności dodatkowo potęgowane jest faktem, że implementowane rozwiązania projektowane są na gruncie deliberatywnych procesów decyzyjnych w taki sposób, by mogły pomagać jednym członkom grupy bardziej niż innym, a w konsekwencji w mniejszym stopniu realizować materialne interesy tych drugich. Wówczas owa niezgodność zachodzi wtedy, gdy jedni uczestnicy mają poczucie, że przy takich samych lub nawet wyższych indywidualnie ponoszonych kosztach zyskują mniej korzyści¹⁷⁷. Na gruncie klasycznego schematu deliberacji najczęstszą przyczyną różnic indywidualnych preferencji są różnice klasowe, bezpośrednio przekładające się na materialne interesy uczestników.

Niemniej, należy pamiętać, że jakkolwiek szerokie spektrum indywidualnych interesów materialnych nie wyczerpuje wszystkich interesów uczestników procesu deliberacji. Dążenie do artykulacji interesu wspólnego gruntowane jest w poczuciu realizacji wyższego, kolektywnego dobra. W sytuacji, gdy konflikty interesów nie są oczywiste, a przeto nie desygnują automatycznie adekwatności mechanizmów demokracji kontradyktoryjnej, w świetle deliberacji ci, którzy są mniej uprzywilejowani są skłonni uwierzyć, że kolektywne i słuszne procesy decyzyjne służą realizacji dobra całej grupy, a zatem być implementowane w interesie wszystkich.

2.3. Interes wspólny

Jak już wspomniano, Mansbridge rozpoczyna rozważania dotyczące pojęcia interesu od zestawienia go z pojęciem dobra, argumentując, iż nie sposób jest nie odnieść się do występującej między nimi relacji – „w twoim interesie jest to, co jest dla ciebie

¹⁷⁵ Tamże, s. 253.

¹⁷⁶ Tamże, s. 88.

¹⁷⁷ Tamże, s. 88-89.

dobrze”¹⁷⁸. Niemniej zauważa, iż definicje obu terminów są równie problematyczne. Interes definiuje roboczo jako zespół uświadomionych preferencji spośród wielu możliwości politycznego wyboru (który opiera się na dostępie do pełnej informacji). Uświadomienie oznacza tu introspektywną wiedzę dotyczącą konsekwencji określonego wyboru. Mansbridge podkreśla, iż w żadnym wypadku nie upiera się, iż definicja, którą się posługuje jest jedyną słuszną, która wyczerpuje wszystkie znaczenia definiendum. Pojęcie interesu jest o tyle ważne, iż wpływa na sposób rozumienia demokracji, czyli demarkuje granice teoretycznej refleksji nad specyfiką ustroju. Co więcej, samo pojęcie interesu rozumiane jest tu na tyle szeroko, iż oznacza nie tylko interes własny (*self-interest*), ale także uznanie i troskę o innych oraz dbałość o zasady.

Na gruncie implementacji rezultatów procesów decyzyjnych w określonych politykach publicznych Mansbridge rozumie interes następująco: polityka *x* jest w interesie *A* bardziej niż polityka *y*, wtedy gdy *A* mógłby doświadczyć rezultatów zarówno *x*, jak i *y*, a *x* oferowałaby *A* preferowane konsekwencje. Filozofka ma jednakże świadomość, że przyjęcie założenia o zupełnej wiedzy w zakresie doświadczania konsekwencji wyborów rodzi problem koła, to jest zakładać musi ono także zupełną wiedzę z zakresu świadomości interesów. Niemniej, problem ten traktuje jako wyłącznie operacyjną trudność tak długo, jak na poziomie intersubiektywnej weryfikowalności niesprecyzowane pozostają wartości, którymi kierują się poszczególne jednostki dokonujące określonych wyborów¹⁷⁹, a które artykułowane w deliberacji stanowią o jej zasadności.

Interes wspólny (*common interest*), charakterystyczny dla klasycznego schematu deliberacji nie oznacza zatem identyczności wszystkich interesów określonej grupy ludzi. Uwzględniając różnice racji, usytuowania i innych ważnych społecznie czynników, uświadomiony wybór obywateli cechowałaby różnorodność na poziomie jego preferowanych konsekwencji. Autorka wyraźnie zatem rozgranicza tu pojęcie interesu wspólnego i podobnego (*similar interests*). Zakłada, że obywatele dochodzą do uznania wspólnego interesu z trzech powodów: po pierwsze, interes własny i wspólny mogą się na siebie nakładać przez przypadek, bądź z powodu podobnych okoliczności, po drugie, empatia może skłaniać jednostki do uznawania interesu innych za swój własny – wówczas nie można mówić o nakładaniu się interesów, lecz o ich koniunkcji, ewentualnie

¹⁷⁸ Tamże, s. 24.

¹⁷⁹ Tamże, s. 342, przyp. 3 i 4.

zawieraniu się oraz po trzeciej, różne jednostki mogą chcieć tego samego dobra nie tyle jako odrębne podmioty, lecz wspólnota, adaptująca swoje cele właśnie od pojedynczych jednostek lub wypracowująca kolektywnie swoje własne cele¹⁸⁰. W ten sposób uświadomione wspólne cele stają się podstawą do procedowania w ramach modelu demokracji deliberatywnej.

Z kolei pojęcie konfliktu interesów nierozzerwalnie związane jest z modelem kontrydktoryjnym. Zakłada ono, iż obywatele w ramach instytucji nieustannie toczą ze sobą walkę o realizację konsekwencji swoich uświadomionych preferencji. Zbieganie się interesów nie jest jednak w żadnym wypadku traktowane na gruncie tegoż pojęcia jako forma interesu wspólnego, lecz sumaryczna wypadkowa indywidualnych wyborów realizacji czy osiągnięcia określonego dobra. Co więcej, każdy z interesów jednostek ma jednakową wartość¹⁸¹. Filozofka twierdzi, iż współczesna kontrydktoryjna teoria wyklucza pojęcia dobra wspólnego i interesu publicznego. Głosujący wybierając określone rozwiązania polityczne forsują swoje jednostkowe interesy poprzez dostosowywanie systemu politycznego do swoich potrzeb proporcjonalnie do własnych odczuć. Politycy, którzy także realizują swoje interesy, adaptują takie zespoły poglądów, które zapewnią im wyborców. Procesy decyzyjne zachodzą zatem na styku interesów własnych wyborców i interesów własnych wybieranych przez nich polityków, co w istocie oznacza, iż polityczne decyzje są podejmowane na zasadzie zbalansowanej sumaryczności interesów własnych¹⁸². Niemniej, schemat klasyczny wyklucza interesy własne jako podstawę konstruowania argumentów w toku deliberacji. Jakkolwiek bowiem procedury demokracji kontrydktoryjnej umożliwiają procesy decyzyjne w sytuacji konfliktu interesów, nie są one współmierne do deliberatywnych założeń integracji potrzeb obywateli, które przekraczają w tym zakresie agregację interesów własnych, kreując transformację preferencji poprzez wybór określonej polityki w imię dobra wspólnego¹⁸³.

Autorka traktuje przeto pojęcie interesu w sposób nadrzędny. To bowiem jemu przypisywane są określone warunki, stanowiące komponenty przeciwstawnych modeli demokracji unitarnej i kontrydktoryjnej. Innymi słowy, analiza poszczególnych składowych wyróżników określonego ujęcia demokracji, w istocie sprowadza się do

¹⁸⁰ Tamże, s. 27.

¹⁸¹ Tamże, s. 16.

¹⁸² Tamże, s. 17.

¹⁸³ J. Mansbridge, „Self-Interest in Political Life”, *Political Theory*, vol. 18, nr 1, 1990, s. 136.

sposobów rozumienia, ochrony i realizacji tak czy inaczej definiowanego pojęcia interesu.

2.3.1. Relacja interesu wspólnego a dobra wspólnego

Hubert Izdebski analizując zasadę dobra wspólnego wskazuje na zakorzenienie jej w europejskiej tradycji filozofii politycznej od czasów Arystotelesa, który dokonywał klasyfikacji ustrojów na podstawie realizacji dobra wspólnego przez rządzących, poprzez Cyncerona, dla którego idea państwowości opierała się na założeniu wspólnej troski obywateli, aż po Tomasza z Akwinu, który twierdził, że społeczność wolnych obywateli zorientowana na realizację dobra wspólnego gwarantuje słuszność i sprawiedliwość sprawowanych rządów.

Przeniesienie zasady dobra wspólnego na grunt prawa konstytucyjnego manifestuje swoją doniosłość w trzech aspektach, tj. (i) oznacza ono założenie wolności, równości i partycypacji jako podstawy rozumienia państwa jako wspólnoty wszystkich obywateli, (ii) gwarantuje, że organizacja ustroju nie może być ugruntowana w zawłaszczeniu aparatu państwowego przez większość, a tym samym wytwarza hamulec bezpieczeństwa przeciwko tyranii większości poprzez wykluczenie centralizmu i etatyzmu oraz założenie współuczestnictwa obywateli w kształtowaniu sfery publicznej oraz (iii) sytuując pojęcie dobra wspólnego jako jedną z wartości, którą kierować się mają między innymi ustawodawcy¹⁸⁴.

Jane J. Mansbridge, analizując koncepcję politycznych zobowiązań na gruncie liberalnych teorii demokracji autorstwa Carole Pateman dochodzi do wniosku, że wizja ustroju, która mogłaby stanowić wiążącą dla obywateli podstawę partycypacji opiera się na zasadzie politycznej moralności z jednej oraz prawdziwie wolnych zgromadzeń z drugiej strony. Na większą, tj. narodową lub ponadnarodową skalę oznaczałaby zrzeczenia polityczne składające się z wielu politycznych zgromadzeń. Koncepcja ta nie może jednak funkcjonować w przypadku konfliktu interesów. Zgodnie z założeniami artykułowanymi już przez J.J. Rousseau, wzajemne zobowiązania na gruncie politycznym stanowią adekwatny opis działalności obywateli jedynie w przypadku istotnego dobra wspólnego przejawiającego się w danej kwestii¹⁸⁵. Innymi słowy, bez podstawy w postaci określonej wartości zrzeczającej wolnych i zdolnych do

¹⁸⁴ H. Izdebski, *Fundamenty współczesnych państw*, LexisNexis, Warszawa, 2007, s. 48.

¹⁸⁵ J. Mansbridge, „The Problem of Political Obligation: A Critical Analysis of Liberal Theory”, *The American Political Science Review*, vol. 74, 1980, s. 489.

współuczestnictwa w kształtowaniu sfery publicznej obywateli, ich interesy oscylować będą wokół samodzielnie dobieranych preferencji, które nie mogą podlegać kolektywizacji, a jedynie przejawiać będą w poszczególnych przypadkach dążenia do agregacji. Wówczas nawet postulat równej ochrony jednostkowych interesów obywateli nie stanowi wystarczającej podstawy normatywnej do zaakceptowania w toku procesów decyzyjnych prawa, które co do zasady nierównomiernie balansuje materialne i niematerialne interesy poszczególnych grup obywateli. W przeciwieństwie do mechanizmów kontradiktoryjnych, aparat demokracji deliberatywnej skutecznie generuje równowagę, gdyż zakorzeniony jest w pojęciu dobra wspólnego.

Teoria demokracji kontradiktoryjnej zatem nie posługuje się kategoriami dobra wspólnego i interesu publicznego. Uczestnicy tak zorganizowanej sfery publicznej formułują swoje oczekiwania w oparciu o własne, indywidualne odczucia. Dla teoretycznego opisu rzeczywistości politycznej oznacza to redukcję kolektywnego wymiaru formowania preferencji, która ustępuje miejsca agregacji jednostkowych interesów. Mansbridge dokonuje następującego podsumowania tego stanowiska:

Podczas gdy procedury demokracji kontradiktoryjnej umożliwiają podejmowanie decyzji na gruncie dużych ustrojów politycznych i w warunkach konfliktu, nie spełniają one deliberatywnych, integracyjnych i transformacyjnych potrzeb obywateli, którzy muszą mieć zapewnioną nie tylko agregację interesów własnych, lecz także możliwość wyboru spośród polityk publicznych w imię dobra wspólnego¹⁸⁶.

Filozofka podkreśla, że orientacja na koncepcję dobra wspólnego jest kolejnym argumentem za ograniczeniem skali deliberacji. Oczywiście, możliwym jest formułowanie wielu roszczeń na wyłącznej podstawie nakładania się interesów jednostkowych i wytworzenie w ten sposób jakiejś zagregowanej wizji dobra wspólnego. Niemniej, taka jego konstrukcja nie stanowi wystarczająco stabilnej podstawy dla konsensualnej deliberacji¹⁸⁷. Należy zatem tak organizować procesy deliberacji, by umożliwiały one osiągnięcie realnego porozumienia. Zatem im mniejsza skala klasycznej deliberacji, tym większa szansa na wypracowanie w niej rzeczywistego i pełnego porozumienia uczestników co do jednej wizji dobra wspólnego.

¹⁸⁶ J. Mansbridge, „Self-Interest in Political...”, s. 136.

¹⁸⁷ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 295.

Teoretycy deliberacji, w poczet których niewątpliwie zaliczyć należy także i Jane J. Mansbridge, nie podejmują jednak wątku dotyczącego tego, czym w istocie miałyby być substancjalne dobro wspólne. Pojęcie to jednakże stanowi przedmiot ich zainteresowania tak długo, jak rozważane jest na styku z koncepcją interesu wspólnego. Także materialnie rozumiany interes wspólny jest zbyt wąską kategorią do opisu mechanizmów deliberatywnych procesów decyzyjnych.

Niemniej, spośród najistotniejszych elementów opisu relacji zachodzącej między nimi, wymienić należy fakt, że realizacja interesu wspólnego w klasycznym schemacie deliberacji niewątpliwie czerpie swoje źródła w orientacji na dobro wspólne. Rozpoznanie w toku procesu argumentacyjnego dobra wspólnego umożliwia kolejno (i) strukturyzację, (ii) agregację i wreszcie (iii) transformację preferencji. Zatem uznanie dobra wspólnego za wartość porządkującą deliberację stanowi podstawę kolektywnego wymiaru formowania woli uczestników. W przeciwieństwie do instytucji demokracji kontradyktoryjnej, klasyczny schemat deliberacji nie przewiduje możliwości inkluzji konfliktów interesów gruntowanych w konkurencyjnych wartościach służących za punkt wyjścia dyskursu. Finalnie, realizacja interesu wspólnego w procesie deliberacji zachodzi na gruncie artikulacji dążeń do urzeczywistniania dobra wspólnego partycypujących obywateli.

Joshua Cohen w swoim słynnym artykule *Deliberation and Democratic Legitimacy* zwraca uwagę na to, że w dobrze zorganizowanych systemach demokratycznych polityczne dyskursy powinny być zorientowane na alternatywne koncepcje dobra wspólnego¹⁸⁸. Jednak na gruncie pluralizmów preferencji, obywatele nie powinni kierować się wąsko rozumianymi interesami własnymi, lecz konstruować argumentacje na rzecz stanowisk mających bezpośrednie odniesienie do dobra wspólnego¹⁸⁹. Co więcej, konstruowane w deliberacji publiczne uzasadnienia decyzji odnosić się muszą do koncepcji dobra wspólnego spójnej z dwiema zasadami sprawiedliwości Johna Rawlsa. Publiczna deliberacja stanowi więc o aplikacyjności dobra wspólnego w skonkretyzowanych kwestiach z zakresu polityki publicznej.

¹⁸⁸ J. Cohen, „Deliberation and Democratic Legitimacy”, *The Good Polity. Normative Analysis of the State*, A. Hamlin, P. Pettit (red.), Basil Blackwell, Oxford, 1989, s. 18.

¹⁸⁹ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1994, s. 491.

Założenie egalitarnej równości statusu uczestników deliberacji, które pozwala na właściwą, a zatem możliwie równą, dystrybucję kompetencji na gruncie partycypacji, nie stawiają na uprzywilejowanej pozycji żadnej grupy interesu. Równość staje się zatem publiczną intencją uczestnictwa w sprawiedliwych procedurach. Wzajemny i równy szacunek, jest przeto źródłem z jednej strony politycznych kompetencji do działań zgodnych z poczuciem sprawiedliwości, a z drugiej – świadomości interesów¹⁹⁰:

Zatem odpowiednio prowadzona demokratyczna polityka publiczna obejmuje publiczną deliberację zorientowaną na dobro wspólne, a zatem wymaga jakiejś formy manifestacji równości pośród obywatelami oraz kształtowania ich tożsamości i interesów w taki sposób, by przyczyniały się do formowania publicznej koncepcji dobra wspólnego¹⁹¹.

Polityczne dyskursy powinny być co do zasady zorientowane na dobro wspólne, gdyż jedyną metodą jego osiągnięcia jest aktywne poszukiwanie. Jeśli zatem procedura deliberacji stanowi o legitymizacji procesów decyzyjnych w sposób konieczny winna być koherentna z koncepcją dobra wspólnego. Spośród pluralizmów preferencji należy wyabstrahować fundament dla rozumnych decyzji podejmowanych w toku procesu argumentacyjnego, czyli deliberacji¹⁹²:

Deliberacja, zatem, ogniskuje debatę wokół dobra wspólnego. Ważne koncepcje dobra wspólnego nie obejmują po prostu interesów, celów i preferencji, które są uprzednio wtłaczane do deliberacji. Przeciwnie, interesy, cele i ideały, które obejmują dobro wspólne są tymi, które utrzymują się w deliberacji; są interesami, do których, na gruncie publicznej refleksyjności, możemy się odwoływać formułując roszczenia do społecznych zasobów¹⁹³.

2.3.2. Interes wspólny jako centralne założenie klasycznego schematu deliberacji

Wywodzący się z pojęcia dobra wspólnego deliberatywny interes wspólny stanowi podstawę legitymizacji argumentacyjnych procesów decyzyjnych. W mojej ocenie, konstrukcja klasycznego schematu deliberacji pozwala na wyróżnienie szeregu

¹⁹⁰ J. Cohen, „Deliberation...”, ss. 18-19.

¹⁹¹ Tamże, s. 19.

¹⁹² Tamże, ss. 20, 24.

¹⁹³ Tamże, s. 25.

cech, które sytuują założenie interesu wspólnego w centralnym punkcie pierwszej fazy rozwoju teorii demokracji deliberatywnej. Przyjmuję zatem, że interes wspólny:

- (i) Porządkuje pluralizmy, tj. umożliwia introspektywny wgląd w zarówno wyjściowe, jak i deliberatywnie kształtowane preferencje, organizując je wokół materialnego celu zaspokajającego potrzeby uczestników;
- (ii) Umożliwia równą dystrybucję kompetencji w procesie deliberacji, wówczas, gdy zróżnicowany wkład umiejętności uczestników jest katalizowany we wspólnym dążeniu;
- (iii) Wzmacnia poczucie równości statusu poprzez generowanie platformy uznania równości w różnorodności uczestników, realizowanej poprzez wymóg okazywania sobie równego, wzajemnego szacunku;
- (iv) Gwarantuje zasadność i efektywność kontaktu twarzą w twarz, na gruncie którego następuje integracja do działania i wytwarzają się bliskie relacje uczestników;
- (v) Gwarantuje proceduralną sprawiedliwość procesu argumentacyjnego w tym znaczeniu, że jedynie siła lepszego argumentu zwycięża we wspólnym dążeniu;
- (vi) Spaja dążenia do wypracowania porozumienia – mimo istotnych wyjściowych politycznych nierówności, uczestnicy kierując się interesem wspólnym reflektują nad relacjami tego co publiczne i prywatne w zakresie własnych preferencji;
- (vii) Stanowi nawigację kolektywnym procesem kształtowania woli;
- (viii) Wytuczając wspólny materialny cel deliberacji, nakłada legitymizowany przymus społeczny relacji wysłuchiwanie i bycia wysłuchiwanym,
- (ix) Kierunkuje decentralizację;
- (x) Wyznacza granicę deliberacji, tj. decyduje o skali procesów decyzyjnych.

Mansbridge podkreśla istotność warunku ograniczenia interesu wspólnego do małych grup poprzez konstatację, że im większy kolektyw, tym więcej konkurencyjnych interesów własnych. Im więcej, z kolei, konfliktów, tym większe zastosowanie znajdują mechanizmy i procedury demokracji kontradyktoryjnej. Co w połączeniu z niestabilnością podstawy na wielką skalę – dobra wspólnego, oznacza, że systemy

demokratyczne w skali narodowej i ponadnarodowej powinny być z gruntu kontrydiktoryjne¹⁹⁴.

Konstytuujący zasadność klasycznego schematu deliberacji interes wspólny warunkowany jest zarówno psychologicznie, jak i socjologicznie – czerpie swoje źródła w zdolności uczestników do empatii. Umożliwia strukturyzację, agregację i deliberatywną transformację preferencji, na gruncie której wytwarzają się następnie zręby wspólnotowości.

2.3.3. Empatia

Pojęcie wspólnego interesu nie oznacza identyczności wszystkich uczestników deliberacji. Sytuacja idealnej identyczności oznaczałaby bowiem irrelewantność samego procesu deliberacji¹⁹⁵. Legitymizacja kolektywnych procesów decyzyjnych mogłaby wówczas równie skutecznie czerpać swoje źródła w identycznej ze wszystkimi pozostałymi woli jednostkowej. Jednak nawet w przypadkach faktycznej tożsamości interesów, preferencje i motywacje obywateli pozostają różnorodne. Termin identyczności interesów jest rozumiany przez Mansbridge jako idealizacyjne założenie teoretyczne, podczas gdy terminy interesu wspólnego i podobieństwa interesów desygnują komponenty teoretycznego modelowania rzeczywistości społecznej na gruncie realizacji określonej koncepcji polityki publicznej¹⁹⁶.

Jak już wspomniano, faktyczny interes wspólny zachodzi na podstawie trzech warunków: (i) nakładania się interesów jednostkowych, (ii) adaptowania dobra innych jako własnego oraz (iii) uznania dobra wspólnego za własne. Przypadki podpadające pod (ii) i (iii) wymagają od uczestników umiejętności empatii, która psychologicznie i socjologicznie warunkuje interes wspólny.

Empatia czerpie swoje źródła w kontakcie twarzą w twarz uczestników, zatem bezpośrednio generuje ich interes wspólny. Filozofka na podstawie przeprowadzonych badań empirycznych trafnie zauważa, że ludzie przejawiają większe tendencje do współodczuwania pozostając ze sobą w relacjach bezpośrednich. Empatia, będąca efektem owych relacji, umożliwia im jednocześnie subtelną, jak i bezpośrednią komunikację. Kontakt twarzą w twarz, w którym zachodzą procesy komunikacyjne

¹⁹⁴ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 293.

¹⁹⁵ Tamże, s. 26-27.

¹⁹⁶ Tamże, s. 27.

pośrednio przyczynia się zatem do zwiększenia akuratności percepcji preferencji innych. Co więcej, empatia generuje wzmocnienie poczucia odpowiedzialności zarówno za współuczestników, sam przebieg procesu, jak i efekty deliberacji¹⁹⁷. Naturalną konsekwencją ograniczenia skali deliberacji jest to, że niepomrotnie łatwiej jest uzyskać pożądany poziom empatii wśród uczestników małych grup¹⁹⁸.

Pojęcie empatii stanowi fundament dążenia do harmonijności uczestników klasycznego schematu deliberacji. Sprzyja ona bowiem otwartości – uczestnicy mając zapewnione poczucie psychologicznego bezpieczeństwa i komfortu, nie boją się otwarcie mówić o swoich pragnieniach, dążeniach i preferencjach, przekraczając tym samym granice tego co prywatne na rzecz tego, co publiczne¹⁹⁹.

2.3.4. Agregacja a transformacja preferencji obywateli

Deliberacja służy klaryfikacji, strukturyzacji i, przede wszystkim, uświadamianiu preferencji zgodnych z wartościami pozostającymi zgodnymi z kryterium dobra wspólnego. Artykułowane w procesie argumentacyjnym preferencje, motywowane publicznie zorientowanymi racjami tworzą uświadomione konstelacje, które składają się na zgodne z definicją Jane Mansbridge pojęcie interesu²⁰⁰.

Kształtowanie preferencji, mimo iż stanowi co do zasady proces ciągły, w mojej ocenie zdaje się pozwalać na wyróżnienie dwóch lub trzech etapów. Z całą bowiem pewnością, na gruncie klasycznego schematu deliberacji zachodzi zarówno wstępna integracja, jak i kluczowa z perspektywy proceduralnej, transformacja preferencji²⁰¹. Niemniej, istnieje także możliwy układ okoliczności, dla którego preferencje w deliberacji podlegać mogą prostej agregacji, więc relacji preferencji pierwotnie zarezerwowanej dla pozadeliberatywnych form demokratycznych procesów decyzyjnych, a opisywanych przez mechanizmy kontradyktoryjne. Nadrzędnym jest jednak stwierdzenie, że celem deliberatywnego kształtowania preferencji jest wypracowanie substancjalnego konsensu opartego na realizacji interesu wspólnego.

¹⁹⁷ Tamże, s. 273.

¹⁹⁸ Tamże, s. 286.

¹⁹⁹ O relacjach dualizmu prywatne-publiczne w sferze publicznej, zob. m.in. J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2007, ss. 331-333.

²⁰⁰ Tamże, s. 24-28.

²⁰¹ J. Mansbridge, „Self-Interest in Political...”, ss. 145-46.

Moment integracji preferencji desygnuje sytuację, w której obywatele przystępują do deliberacji z zamiarem kolektywnego kształtowania woli. Integracja, warunkująca przecież już polityczną inkluzję rodzi konsekwencje dla wspólnych oczekiwań dotyczących formowania się preferencji. Innymi słowy, artykułowane są oczekiwania odnośnie do indywidualnych preferencji – w oparciu o równy szacunek i założenie przyjaźni, a także kierując się warunkiem kolektywnego kształtowania woli w procesie decyzyjnym, uczestnicy formułują wzajemne roszczenie do nieprzypisywania własnym, jednostkowym preferencjom nadrzędnej roli. W tym sensie integracja staje się warunkiem koniecznym deliberatywnej transformacji preferencji, lecz nie ich pozadeliberatywnej agregacji.

Klasyczny schemat deliberacji odrzuca przeto modele agregacji preferencji z uwagi na to, że: (i) mimo, iż wymagają one jakiejś formy bezpośredniego kontaktu obywateli (na przykład podczas głosowania czy referendum), to nie stanowią o konieczności kontaktu twarzą w twarz – esencjonalnego dla różnych form demokracji konsensualnych, (ii) mogą następować pośród grup interesów, co dowodzi, że agregacja preferencji manifestuje się zatem na mocy reguły większości, a nie konsensu, (iii) do agregacji dochodzić może nawet na gruncie konfliktu interesów, co oznacza, że uświadomienie nakładania się preferencji kreować będzie konkurencyjność między powstającymi grupami interesów, (iv) do uzyskania agregacji preferencji nie jest potrzebne założenie przyjaźni, więc nie będzie ona w sposób konieczny warunkować konsensualnej formy partycypacji oraz (v) biorąc pod uwagę powyższe czynniki, należy mniemać, że agregacja nie jest zorientowana na realizację określonego dobra wspólnego, a to oznacza, że jego wytworzenie nie jest celem realizacji nakładających się interesów.

Niemniej jednak stawiam tezę, że gdy uczestnicy deliberacji przejawiają te same preferencje, choć motywowane różnymi pobudkami, to wówczas proces ich argumentacyjnego uświadamiania pozwala na pozycjonowanie własnych motywacji już nie jako indywidualnych pobudek, lecz jako jednej spośród wielu równych podstaw do realizacji wspólnego celu. Ten ostatni stanowi horyzont działań uczestników w zakresie deliberowanego problemu, więc jako taki, konstytuuje dobro wspólne uczestników. Uważam, że jedynie w ten sposób agregacja preferencji może znajdować zastosowanie podczas klasycznej deliberacji.

Powstająca jednak z reguły antyteza między klasycznym schematem deliberacji a agregacją widoczna jest w szczególności w punkcie odrzucania przez teorię demokracji

deliberatywnej w pierwszej fazie swojego rozwoju interesu własnego, negocjacji i pluralizmów w obrębie grup interesów²⁰². Iris Marion Young, sprawozdając poglądy pierwszych teoretyków deliberacji stwierdza, że deliberacja zorientowana jest na dobro wspólne, a nie promocję konkurencyjnych wizji dobra indywidualnego. W miejsce dyskursu dotyczącego maksymalizacji użyteczności prywatnej, publiczna deliberacja umożliwia obywatelom transformację preferencji zgodną z celami publicznymi, zatem taką, podczas której obywatele wspólnie rozumują zarówno nad naturą owych preferencji, jak i nad najlepszymi środkami ich realizacji²⁰³.

Moment transformacji preferencji czerpie swoje źródła w założeniu przyjaźni i braku przymusu, przekładając się na kształt wypracowywanego substancjalnego konsensu. Podlegające transformacji preferencje zostają uświadomione w procesie deliberacji konstytuując interes wspólny uczestników. W tym sensie transformacja preferencji stanowi istotę klasycznego schematu deliberacji, gdyż manifestują się w niej wszystkie założenia pierwszej fazy rozwoju teorii demokracji deliberatywnej.

2.3.5. Budowanie wspólnoty

Pytanie o to, czy klasyczny schemat deliberacji pozwala na zawiązanie się jakiejś formy wspólnotowości uczestników pozostaje otwarte. Jane Mansbridge w swoich wczesnych pracach posługuje się terminem wspólnota (*community*) w sposób niezwykle wyważony, by nie powiedzieć ostrożny. Przykładowo, analizując wyniki własnych badań empirycznych dotyczących praktyk procesów decyzyjnych w różnych środowiskach, posługuje się zamiennie terminami wspólnoty, grupy i kolektywu. Co więcej, w żadnym miejscu nie artykułuje wprost tezy, jakoby deliberacja (na gruncie będącego przedmiotem niniejszego rozdziału schematu klasycznego) miała służyć tworzeniu się wspólnoty. Niemniej, problem dotyczący tego, czy istnieje deliberatywnie kształtowana wspólnota, a jeśli tak, to jakie przybiera formy, powinien zostać w tym miejscu postawiony.

Jürgen Habermas w *Teorii działania komunikacyjnego* mówi wprost zarówno o idealnej, jak i realnej wspólnocie komunikacyjnej. Uważa on, że zakorzenienie integracji społecznej w działaniach komunikacyjnych implikuje empiryczną skuteczność

²⁰² J. Mansbridge et al., „The Place...”, s. 66.

²⁰³ I.M. Young, „Communication and the other: beyond deliberative democracy”, *Democracy and Difference. Contesting the Boundaries of the Political*, red. S. Benhabib, Princeton University Press, Princeton, 1996, ss. 120-21.

oddziaływania ideału wspólnoty komunikacyjnej na faktyczne wspólnoty²⁰⁴. Jednakże nadinterpretacją twierdzenia filozofa byłoby uznanie, że realne wspólnoty odzwierciedlają ich komunikacyjne ideały. Dla teorii demokracji deliberatywnej oznacza to, że założenie wspólnoty komunikacyjnej, pozostające czysto teoretycznym konstruktem, nie generuje wytworzenia się rzeczywistej wspólnoty. W każdym razie nie byłaby to wspólnota w silnym sensie tegoż pojęcia – zatem taka, która u swych podstaw miałaby nie tylko strukturyzowany w deliberacji interes wspólny, lecz także inny mianownik.

Proces deliberacji zatem nie tyle kreuje wytworzenie się wspólnoty *sensu largo*, co, posługując się nomenklaturą Davida Sciulli`ego, pozwala na zinstytucjonalizowanie normatywnych orientacji jej uczestników²⁰⁵. Co więcej, owa instytucjonalizacja zachodzić może wyłącznie na gruncie (zatem podczas samego procesu) i w ramach (wyznaczanych przez substancjalne konsensusy) deliberacji. Uczestnicy deliberacji organizują się i działają w ramach poszczególnych i identyfikowalnych wspólnot komunikacyjnych. Niezależnie od tego, czy tworzone przez nich grupy zostają sformalizowane czy nie, czynnikiem kluczowym dla ich wspólnego rozumowania pozostaje utrzymanie integralności aktów komunikacji.

Integralność komunikacji zawiera nieredukowalne komponenty proceduralne, a wyznaczone przez *uniwersalną pragmatykę*²⁰⁶. W jej myśl, jedynie poprzez uznanie obowiązującego normatywnego porządku pozwalającego strukturyzować formułowane roszczenia, uczestnicy są w stanie wspólnie rozumować²⁰⁷. W tym rozumieniu, Habermasowska wspólnota komunikacyjna jest zatem wspólnotą w rozumieniu epistemologicznym, fundowaną przez procedury dyskursu argumentacyjnego.

Przekładając powyższe rozważania na język klasycznego schematu deliberacji należy uznać, że eksplikująca wspólny interes uczestników deliberacja, poprzez strukturyzację i transformację preferencji prowadzi do wytworzenia się wspólnoty

²⁰⁴ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2, tłum. A.M. Kaniowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2002, s. 173.

²⁰⁵ D. Sciulli, *Theory of societal constitutionalism. Foundations of a non-Marxist critical theory*, Cambridge University Press, Cambridge, 1992, s. 100. Co istotne, w swoich rozważaniach Sciulli nie podejmuje wątku teorii demokracji deliberatywnej, lecz jedynie idealnej sytuacji komunikacyjnej autorstwa J. Habermasa. Niemniej, wnioski, do jakich dochodzi zdają się być do pewnego stopnia aplikowalne także na gruncie klasycznego schematu deliberacji, zakorzenionego wszak w filozofii Habermasa.

²⁰⁶ A.M. Kaniowski, *Wstęp* w: J. Habermas, *Teoria...*, s. XXXI.

²⁰⁷ Por. J. Habermas, „What is Universal Pragmatics?”, *Communication and the Evolution of Society*, tłum. T. McCarthy, Beacon Press, Boston, 1979, ss. 1-68.

operującej w oparciu o uznanie reguł w celu osiągnięcia substancjalnego konsensu. Jest to jednak forma wspólnotowości w słabym sensie – mianowicie taka, która nie musi przekładać się na wytworzenie się materialnej wspólnoty przekraczającej proces i efekty deliberacji. Innymi słowy, deliberatywna wspólnota nie jest zintegrowana wokół wartości przekraczających ramy konsensów wypracowywanych w toku procedury argumentacyjnej, a przeto nie konstytuuje się poza formalnymi granicami samego procesu deliberacji. Nie można jej zatem uznać ani za wspólnotę aksjologiczną, ani ontologiczną. Stanowi ona wąsko rozumianą formę epistemologicznej wspólnoty interesów.

W mojej ocenie, a zgodnie z założeniami Jane J. Mansbridge, należy odrzucić jednak pogląd głoszący, że deliberatywna, epistemologiczna wspólnota interesów może konstytuować się przed przystąpieniem do procesu deliberacji. Z uwagi na to, że zarówno transformacja preferencji, jak i konstruowanie dla nich racji w formie publicznych uzasadnień następuje na gruncie dyskursywnych procedur w celu wypracowania interesu wspólnego, epistemologiczna wspólnota nie może wyprzedzić samego procesu deliberacji. W żadnym wypadku nie oznacza to jednak warunku wystarczającego dla sformułowania tezy, jakoby deliberacja na gruncie schematu klasycznego mogła tworzyć wspólnotę przekraczającą tę, którą w danym procesie wyznacza interes wspólny.

2.4. Uzasadnienia publiczne

Procedura argumentacyjna w klasycznym schemacie deliberacji ma na celu wytworzenie uzasadnień publicznych dla decyzji, które implementowane są do życia publicznego w oparciu o zasadę konsensu. Deliberacja musi być zatem substancjalnie zorientowana na interes wspólny stanowiący wyłączny przedmiot kolektywnego, więc także i rozumnego działania komunikacyjnego uczestników. Oznacza to, że respektując założenia o równym statusie i zarówno społecznej, jak i politycznej inkluzji do deliberacji, uczestnicy obligują się wzajemnie do dostarczania racji wyrażających ich wspólne i poddawane w toku procesu decyzyjnego transformacji preferencje, które stanowić będą jądro sprawowanej przez nich władzy publicznej. Mechanizmy konstruowania uzasadnień publicznych konstytuują zatem najistotniejszy z perspektywy teoretycznej analizy schematu klasycznego aspekt deliberacji.

Z jednej bowiem strony porządkują i systematyzują procedurę deliberacji, a z drugiej dostarczają jej substancjalnej zawartości w postaci konsensu dotyczącego

podejmowania i implementacji określonej decyzji. Innymi słowy, uzasadnienia publiczne stanowią istotę tego, co wyróżnia deliberację spośród innych politycznych dyskursów. To właśnie na ich gruncie dochodzi do sprzężenia wszystkich założeń i zasad konstytuujących normatywny schemat klasyczny deliberacji. Właściwa konstrukcja uzasadnień publicznych z jednej strony stwarza możliwości instytucjonalizacji modelu demokracji deliberatywnej (poprzez wytwarzanie warunków do osiągnięcia substancjalnego porozumienia), a z drugiej wyznacza jej normatywny schemat idealizacyjny.

2.4.1. Argumentacja jako narzędzie osiągnięcia rozumnego konsensu deliberujących podmiotów

Klasyczny schemat deliberacji genetycznie wywodzi się z teorii Jürgena Habermasa. Wpływ teorii argumentacji frankfurckiego filozofa ma fundamentalne znaczenie dla formowania proceduralnego aspektu deliberacji. Jego sformułowanie pojęć takich jak dyskurs, idealna sytuacja komunikacyjna czy argumentacja wyznaczają normatywny standard deliberacji w jej najwcześniejszym, klasycznym ujęciu. Niemniej, jak za Joshua Cohenem podaje Piotr W. Juchacz, Habermas konstruując założenia swojej teorii dyskursu abstrahował od systemów demokratycznych, toteż nie należy go sytuować w gronie filozofów i teoretyków deliberacji, a jednak uznawać za niewątpliwą i istotną inspirację dla rozwoju całego nurtu²⁰⁸.

Habermas uważa, że dyskurs to:

(...) ta forma komunikacji, która jest pozbawiona kontekstów doświadczenia i działania oraz którego struktura zapewnia nas: że wzięte w nawias roszczenia ważnościowe twierdzeń, zaleceń lub przestróg są wyłącznym przedmiotem dyskusji; że uczestnicy, tematy i udział nie są ograniczone, z wyjątkiem odniesienia do celu, jakim jest sprawdzanie roszczeń ważnościowych; że nie jest wywierana żadna siła, z wyjątkiem siły lepszego argumentu oraz, że – jako rezultat – wszystkie motywy zostają wykluczone, z wyjątkiem wspólnego poszukiwania prawdy. Jeżeli w tych warunkach kształtuje się argumentacyjnie – to znaczy na podstawie hipotetycznie zaproponowanych alternatywnych uzasadnień – konsensus dotyczący

²⁰⁸ P.W. Juchacz, *Deliberatywna...*, s. 131.

rekomendacji do zaakceptowania normy, to wówczas ten konsensus wyraża ‘racjonalną wolę’²⁰⁹.

Dyskursywnie konstruowane argumenty podlegają zatem weryfikacji jako uzasadnienia roszczeń ważnościowych. Podobnie jak w przypadku klasycznego schematu deliberacji zorientowanego wyłącznie na interes wspólny, także habermasowskie uzasadnienia muszą mieć charakter publiczny – a zatem powstawać w oderwaniu od indywidualnego doświadczenia i działania – i noszących znamiona refleksyjności, polegającym na procedowaniu alternatywnych uzasadnień aż do momentu wypracowania potencjalnego lub substancjalnego konsensu²¹⁰. Co więcej, przystąpienie do dyskursu opartego na założeniu wspólnego interesu pozostaje wolne od przymusu, jednocześnie umożliwiając właściwą interpretację uogólnionych interesów²¹¹.

Idealna sytuacja komunikacyjna rozumiana jest zatem jako fundamentalne dla dyskursu wzajemne założenie, którego antycypacja umożliwia weryfikację roszczeń do racjonalności rzeczywistych konsensów wypracowywanych w deliberacji, więc będąca jego krytycznym standardem ewaluacyjnym²¹². Jak zauważa Piotr W. Juchacz:

Jest to idealna sytuacja komunikacyjna w tym sensie, że (a) reguły dyskursu, stanowiące jej treść, warunkują wszelkie akty komunikacyjne, nawet te, które w rzeczywistości nie doprowadziły do konsensusu; (b) tak rozumiana sytuacja komunikacyjna stanowi próbiez normatywny oceny warunków i przebiegu faktycznego dochodzenia do porozumienia; (c) a tym samym, dostarczając normatywnych narzędzi do przepracowania krytycznej refleksji nad faktycznym przebiegiem dyskursów uzasadniających podejmowanie decyzji w interesie wspólnym, umożliwia ich transformowanie²¹³.

Racjonalność dyskursu ufundowana jest w tym, że porozumienie wypracowywane w komunikacji musi opierać się na racjach. Owa racjonalność komunikacyjna implikuje zatem praktykę argumentacji, rozumianej jako typ komunikacji – mówienia, w której zogniskowane zostają roszczenia ważnościowe w odniesieniu do problemów będących substancjalnym przedmiotem argumentacji. Argument zawiera

²⁰⁹ J. Habermas, *Legitimation Crisis*, tłum. T. McCarthy, Polity Press, Cambridge, 1988, ss. 107-08. Przekładu cytatu dokonał P.W. Juchacz, por. P.W. Juchacz, *Deliberatywna...*, s. 125-126.

²¹⁰ P.W. Juchacz, *Deliberatywna...*, s. 126.

²¹¹ J. Habermas, *Legitimacy...*, s. 108.

²¹² Tamże, s. VII-XVII.

²¹³ P.W. Juchacz, *Deliberatywna...*, s. 128.

racje, które systematycznie wiążą problem z roszczeniami ważnościowymi. Moc argumentu identyfikowana jest zatem na poziomie trafności wyrażanej w nim racji, a manifestującej się w teście przekonywania uczestników dyskursu²¹⁴.

Z kolei racjonalność w wymiarze partycypujących w dyskursie uczestników desygnuje te jednostki, które nie ulegając afektom potrafią „*uprawomocnić swoje działania poprzez odwoływanie się do istniejących kontekstów normatywnych*”²¹⁵ i w przypadku konfliktu nie kierują się bezpośrednim interesem, lecz dążą do konsensualnego rozwiązania sporu.

Jürgen Habermas zwraca uwagę na trzy aspekty mówienia operującego argumentami. Rozumie je jako: (i) proces – gdzie uczestnicy przyjmują powszechne założenie o wykluczeniu wszelkiego przymusu (poza siłą lepszego argumentu) oraz warunki dyskursu wyznaczające idealną sytuację komunikacyjną. Argumentacja jest tu rozumiana jako refleksyjne działanie zorientowane na osiągnięcie porozumienia; (ii) procedurę – czyli regulowaną w sposób szczególnie formę interakcji, w której dyskurs zorientowany na porozumienie wyznacza normatywny podział kompetencji, w ramach których uczestnicy po pierwsze problematyzują roszczenia ważnościowe, po drugie są wolni od (indywidualnego) doświadczenia i działania oraz po trzecie – weryfikują uzasadnienia wyłącznie przy użyciu racji i roszczeń do słuszności; (iii) tworzenie adekwatnych argumentów – zatem narzędzi służących do intersubiektywnej weryfikowalności formułowanych roszczeń ważnościowych, co na gruncie praktycznych dyskursów pozwala na przekształcenie przekonań w wiedzę²¹⁶.

Deliberatywna implementacja teorii dyskursu Habermasa, jako zakorzeniona w praktycznej filozofii publicznej, koncentruje się zatem na metodach substancjalnego porozumienia wypracowywanego kolektywnie przez racjonalne i rozumne jednostki, a w pełni manifestującego się w pojęciu konsensu. Argumentacja stanowi przeto jego najistotniejsze teoretyczne narzędzie.

2.4.2. Deliberatywny konsens

W klasycznym schemacie deliberacji konsens stanowi proceduralny środek do osiągnięcia materialnego celu, jakim jest uzyskanie porozumienia generującego decyzję

²¹⁴ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, tłum. A.M. Kaniowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1999, s. 46.

²¹⁵ Tamże, s. 48.

²¹⁶ Tamże, s. 58-59.

dotyczącą implementacji określonych rozwiązań politycznych. Zasada konsensu nie jest jednak immanentną cechą wyłącznie deliberatywnego ujęcia demokracji. Badania empiryczne Jane Mansbridge wskazują na użyteczność tejże zasady nie tylko w przypadku procesów deliberacji nad interesem wspólnym, lecz także w sytuacji konfliktu. Konsens może być bowiem aplikowalny w przypadku ochrony konkurencyjnych interesów własnych²¹⁷. Jednakże, bezpośredniość relacji warunkowana deliberacją twarzą w twarz znacznie utrudnia procedowanie konfliktów na gruncie formy pierwotnie konsensualnej. Zdecydowanie trudniej jest zapewnić poczucie komfortu uczestnikom debaty niż deliberacji. Bezpośrednia konfrontacja oponentów niesie ze sobą istotny ładunek emocjonalny, który wywiera negatywny wpływ na przebieg konsensualnej formy dialogu.

Przeciwstawiany przez filozofkę zarówno zasadzie większości, jak i tradycyjnie pojmowanej jednomyślności konsens charakteryzuje się tym, że: (i) jest możliwy do osiągnięcia wyłącznie na gruncie deliberacji²¹⁸, (ii) decyzja wypracowywana metodą konsensualną nie stanowi przedmiotu głosowania, lecz zapada na gruncie porozumienia co do najlepszego skonstruowanego w toku deliberacji publicznego uzasadnienia, (iii) poprzedzony jest artykulacją oczekiwań zamierzonego porozumienia, a nie mediacji konfliktów, (iv) procedowanie argumentów na gruncie zasady konsensu nie przewiduje inkluzji pozadeliberatywnych negocjacji i targów oraz (v) służy wypracowaniu jakościowej zmiany, a nie utrzymaniu wyjściowego statusu quo jednostek czy grup partycypujących w deliberacji²¹⁹.

Co więcej, reguła konsensu pozwala na wypracowanie, bądź utrzymanie solidarności pośród uczestników deliberacji. Ich wyjściowym przekonaniem staje się wówczas to, że różnice powstające na tle indywidualnych preferencji mogą być przepracowane i przewyciężone w procesie argumentacyjnym, generując publiczne uzasadnienia dla łączącego ich interesu wspólnego. Jednakże, jak słusznie zauważa Mansbridge, afirmacja interesu wspólnego musi być szczerą i powszechną.

²¹⁷ Por. J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, s. 252-269.

²¹⁸ Por. definicja deliberatywnego konsensu wg Jane Mansbridge, s. 41 niniejszej pracy.

²¹⁹ J. Mansbridge, *Beyond Adversary...*, ss. 32-33.

W przeciwnym wypadku konsens sytuowany jest w tzw. negatywnym spektrum²²⁰ procesu decyzyjnego i służyć może jako veto partycypujących jednostek²²¹.

Właściwa deliberacja na gruncie schematu klasycznego nie wytwarza się jednak w klinczu jednostkowych interesów, stanowiących pozorny interes wspólny. Dlatego ewentualne negatywne efekty procesu decyzyjnego dotyczą nie tyle jedności interpretowanej przez formę konsensualną, co kontryktoryjną. Niemniej, Mansbridge precyzuje to, kiedy i w jaki sposób na gruncie deliberacji zachodzić może jedność służąca szczeremu porozumieniu, a nie poszerzaniu się antagonizmów na gruncie konfliktów.

2.4.2.1. Jedność

Jane J. Mansbridge wymienia trzy warunki, dla których zachodzić może prawdziwa, deliberatywna jedność. Co ciekawe, owe warunki systematyzuje podług trzech kryteriów uznania przez uczestnika deliberacji nadrzędności interesu wspólnego.

Po pierwsze, filozofka uwzględnia jedność w poszukiwaniu właściwego rozwiązania problemu, która ma być sprzężona z nakładaniem się interesów własnych. Jeśli bowiem przedsięwziętym przez grupę zadaniem ma być odkrycie prawdy, a następnie skonstruowanie dla niej uzasadnienia, wówczas instrumentalnie wykorzystywana jedność wzmacnia jej wybrzmienie. Istotnym jest tu spostrzeżenie, że pomimo faktu, iż jedność opinii w danej kwestii odpowiednio rezonuje jej społeczną wagę. Jednakże właściwe rozwiązania problemów nie zawsze muszą nakładać się na kontekst odkrywania prawdy – do tej interpretacji jedności dochodzić może także przy deliberacji nad technicznymi aspektami implementacji określonej decyzji²²².

Po drugie, jedność rozumiana być może jako niezależna wartość jedności, powiązana z identyfikacją dobra własnego z dobrem wszystkich. Konsensualne decyzje mogą odzwierciedlać, lecz także kreować emocjonalną jedność. Przypisywanie wielkiej wagi jedności ma wręcz symboliczną wartość dla uczestników deliberacji. Jest ona

²²⁰ Spektrum procesu decyzyjnego zachodzącego twarzą w twarz, a zgodnego z zasadą konsensu rozciąga się od wartości pozytywnych – jakim jest wypracowanie porozumienia w danej kwestii, poprzez neutralne – zachowujące wyjściowy status quo uczestników, aż po negatywne – powstające w przypadku zablokowania porozumienia. Por. tamże, ss. 262-63.

²²¹ Tamże, ss. 254-55.

²²² Tamże, s. 255.

pożądanym stanem w takim sensie, że stanowi o mocy wypracowywanych więzi. Aspekt emocjonalny związany z osiągnięciem jednomyślności, choć często niesłusznie pomijany, stanowi integralną część ewentualnego powodzenia deliberacji charakteryzowanej przez schemat klasyczny. Co więcej, zasada konsensu pośrednio odpowiada zatem za kreowanie poczucia radości. Euforia związana z osiągnięciem porozumienia wzrasta proporcjonalnie do złożoności deliberowanego problemu – im trudniejsza decyzja, tym silniejsze stają się więzi spajające uczestników²²³.

Po trzecie, jednomyślność może przejawiać się jako forma empatii, sprzężona z uznaniem dobra innej jednostki za dobro własne. Adaptowanie konsensualnych procedur na gruncie empatii sprawia, że podział na „twoje” i „moje” staje się nieostry, a każdy uczestnik deliberacji istotnie doświadcza afektów – odczuwa zarówno radość i smutek wraz z pozostałymi członkami grupy w taki sposób, jakby generujące emocje kwestie dotyczyły jego samego²²⁴. Konsens potrafi więc nie tylko odzwierciedlać wyjściowy poziom empatii uczestników, lecz także go kreować.

2.4.2.2. *Autonomia*

Mansbridge prezentuje swoją typologię konsensualnej i kontrydiktoryjnej jednomyślności z dużą dozą ostrożności, bowiem ta, w swoim klasycznym rozumieniu, oznaczać musi przynajmniej częściową rezygnację z autonomii jednostki. Klasyczny schemat deliberacji potrafi jednak skutecznie przeciwdziałać ograniczającym partycypację w demokracji fałszywym konsensom tak długo, jak kolektywne formowanie preferencji respektować będzie autonomię uczestników. Innymi słowy, proceduralne ujęcie schematu klasycznego prowadzi do wytworzenia wśród uczestników porozumienia, które w myśl zasady konsensu, prawdziwie transformują preferencje w celu wypracowania publicznych uzasadnień interesu wspólnego przy zachowaniu jak najpełniejszej autonomii uczestników.

Idealna procedura na gruncie tegoż schematu wskazuje na rolę autonomii jako istotnego czynnika demokracji deliberatywnej w tym znaczeniu, że potrafi reagować na naczelne zagrożenia indywidualnej autonomii. W ich poczet zaliczyć należy te sytuacje, w których to preferencje, które decydują o podejmowanych działaniach uczestnika

²²³ Tamże, ss. 255-56.

²²⁴ Tamże, s. 256.

demokracji są determinowane nie przez niego samego, lecz przez zewnętrzne okoliczności.

Joshua Cohen wskazuje na paradygmatyczne przypadki tzw. zewnętrznej determinacji preferencji. Po pierwsze, są to preferencje adaptacyjne, czyli takie, które zmieniają się wraz z okolicznościami, a na którą to zmianę uczestnik demokratycznego procesu decyzyjnego pozostaje bez wpływu. Po drugie, preferencje akomodacyjne, które celowo formowane mają reprezentować psychologiczne dostosowanie się do warunków podlegania władzy nieuznającej jednostek za zdolnych do samorządności.

Istnieją zatem przynajmniej dwa wymiary autonomii, które realizują się poprzez deliberatywną zasadę konsensu: (i) fenomen preferencji adaptacyjnych podkreślający wagę warunków, które umożliwiają i wspomagają deliberatywne kształtowanie preferencji oraz (ii) fenomen preferencji akomodacyjnych, który wskazuje potrzebę nadrzędności warunków umożliwiających rozwijanie umiejętności deliberacji²²⁵.

Klasyczny schemat deliberacji umożliwia takie projektowanie instytucji demokratycznych, w których zachodzą modelowe konsensualne procesy decyzyjne. Relacje władzy i jej podlegania zostają zneutralizowane przez równe uczestnictwo w deliberacji. Wszak każdy uczestnik postrzegany jest jako posiadający kompetencje do deliberacji, co odpowiada preferencjom akomodacyjnym, podczas gdy wymóg rozumności – czyli kolektywnego formowania publicznych uzasadnień odpowiada preferencjom adaptacyjnym.

Tak kształtowane preferencje realizują jednostkową autonomię uczestników, gdyż dążenia do wypracowania konsensu stanowią działanie komunikacyjne pochodzące z wewnątrz grupy, a nie są jedynie narzucane uczestnikom przez zewnętrzne okoliczności²²⁶. Jedynie zatem deliberatywny konsens rozumnych uczestników – generujący uzasadnienia publiczne, oparty na zasadzie równości i zorientowany na interes wspólny, może w pełni korespondować z ich dwuwymiarową autonomią.

2.4.3. Konstruowanie uzasadnień na podstawie interesu wspólnego

Uzasadnienia publiczne manifestują się w sprawowaniu kolektywnej władzy przez równych obywateli przy wykorzystaniu publicznego rozumowania. Klasyczny schemat deliberacji ucieleśnia tę idealizacyjną procedurę poprzez wyznaczenie ram

²²⁵ J. Cohen, „Deliberation...”, s. 25.

²²⁶ Tamże, s. 26.

społecznych i instytucjonalnych warunków swobodnej, w znaczeniu pozbawionej przymusu dyskusji uczestników. W ten oto sposób zapewnia on możliwość partycypacji, zrzeszenia i ekspresji obywateli²²⁷.

Demokracja deliberatywna sytuuje w centrum swojej teoretycznej refleksji nad legitymizacją procesów decyzyjnych uzasadnienia zogniskowane wokół koncepcji rozumu publicznego. Dyskurs stanowi w niej instrument przeciwdziałania asymetriom wyjściowych nierówności kompetencji i dystrybucji. Joshua Cohen postrzega zatem uzasadnienia publiczne w sposób nadrzędny:

Koncepcja uzasadnienia, która stanowi rdzeń ideału demokracji deliberatywnej może być ujęta jako idealna procedura politycznej deliberacji. W owej procedurze uczestnicy postrzegają się wzajemnie jako równych; ich celem jest obrona i krytyka instytucji i programów na gruncie rozważań, które mogą być rozumnie zaakceptowane przez innych, z uwagi na fakt rozumnego pluralizmu i założenia ich racjonalności; [uczestnicy] są przygotowani do współpracy zgodnej z wynikami takiej dyskusji i postrzegania jej rezultatów jako miarodajnych²²⁸.

Przy takim rozumieniu uzasadnień publicznych racjami stają się te rozważania, które pozostając w zgodzie z wytwarzanymi przez uczestnictwo w deliberacji układami swobodnej partycypacji (zatem opartej na założeniu, że każdy może przystąpić do deliberacji) uwzględniają wymóg rozumnego pluralizmu. Akceptowalne na gruncie klasycznego schematu deliberacji racje to te, które są przekonywujące dla innych uczestników, uwzględniają ich równy status oraz biorą pod uwagę ukontekstowanie rozległych doktryn, wliczając w to między innymi przekonania polityczne czy religijne. Dopiero wówczas w ten sposób sformułowane racje i zaakceptowane przez wszystkich uczestników racje prowadzić mogą do konsensu legitymizującego polityczną decyzję.

Władza publiczna sprawowana na gruncie klasycznego schematu deliberacji jest zatem nie tylko zorientowana na substancjalne procesy decyzyjne, lecz także na formę i zawartość publicznego rozumowania²²⁹. Jej proceduralną manifestacją są publiczne

²²⁷ J. Cohen, „Procedure and Substance in Deliberative Democracy”, *Democracy and Difference. Contesting the Boundaries of the Political*, red. S. Benhabib, Princeton University Press, Princeton, 1996, s. 99.

²²⁸ Tamże, s. 100.

²²⁹ Tamże, s. 101.

uzasadnienia, które na gruncie argumentacji na rzecz interesu wspólnego podlegają instytucjonalizacji przy łącznym spełnieniu warunków partycypacji, inkluzji, zarówno w wymiarze społecznym, jak i politycznym oraz orientacji na określoną koncepcję dobra wspólnego²³⁰.

2.5. Podsumowanie

Przedstawiana przez Mansbridge demokracja unitarna stanowi trzon demokracji deliberatywnej w swoim klasycznym ujęciu. Generycznie powiązane z pierwszą falą rozwoju teorii demokracji deliberatywnej wyznacza ramy normatywnego schematu deliberacji, który nazywam schematem klasycznym.

Klasyczny schemat deliberacji, w przeciwieństwie do agonicznych dyskursów demokracji kontradyktoryjnej, wykorzystuje teorię argumentacji do kreowania porozumień. Przeciwwstawienie sobie modelu kontradyktoryjnego i klasycznego schematu deliberacji kształtuje linię teoretycznego zainteresowania filozofów i teoretyków deliberacji w następujący sposób:

	Klasyczny schemat deliberacji
<i>Założenie</i>	Demokracja unitarna
<i>Orientacja</i>	Proceduralna
<i>Moment społeczny</i>	Transformacja preferencji
<i>Punkt odniesienia</i>	Interes wspólny
<i>Typ zaangażowania</i>	Wspólnota celów
<i>Narzędzia</i>	Uzasadnienia publiczne

Wyjściowym założeniem teorii deliberacji jest uznanie konieczności decentralizacji niektórych procesów decyzyjnych i przyznania w tym miejscu obywatelom prawa do bezpośredniej samorządności. Organizacja uczestników deliberacji zakłada ich możliwie jak najszerszą inkluzję. Należy wyróżnić jej dwa wymiary – społeczny, oznaczający stworzenie możliwości partycypacji w procesie deliberacji wszystkich zainteresowanych oraz polityczny, tożsamy z faktycznym uwzględnianiem ich głosu w dyskusji nad sprawami bezpośrednio ich dotyczącymi. Deliberatywna inkluzja gruntowana jest zatem w integracji uczestników do

²³⁰ Por. Tamże, ss. 102-108.

podejmowania kolektywnych działań. Integracja stanowi nieformalny moment zawierania się bliskich interpersonalnych relacji, które na płaszczyźnie psychologicznej warunkują skuteczność procesu deliberacji. Uczestnicy stają się bowiem wzajemnie otwarci i gotowi do wspólnego kształtowania woli. Porzucają zatem swoje jednostkowe i zorientowane na indywidualne dobro punkty widzenia i zaczynają stanowić grupę lub, rozumianą w słabym sensie, wspólnotę.

Klasyczny schemat deliberacji opiera się wyłącznie na kontaktach twarzą w twarz. Uczestnicy artykułują swoje poglądy w sposób bezpośredni i umożliwiający natychmiastową reakcję, zatem zarówno akceptację, jak i krytykę ze strony pozostałych uczestników. Deliberacja nie stanowi jednak typu dyskursu zorientowanego na zwycięstwo jednej strony. Bezpośredniość kontaktów fundowana w integracji niejako wymusza założenie empatii, czyli umiejętności współodczuwania afektów i współdzielenia światopoglądów. Co więcej, przystępujący do deliberacji uczestnicy, mający bezwzględnie równy status zobligowani zostają do darzenia się wzajemnie równym szacunkiem, w praktyce oznaczającym niefaworyzowanie żadnego z uczestników, niezależnie od pełnionej przez niego roli społecznej poza deliberacyjnymi interakcjami. Obywatele, swobodnie partycypując w deliberacji stwarzają okazję do wzajemnej edukacji, która z jednej strony warunkowana jest empatią, a z drugiej wynika z pozyskiwanych dyskursywnie umiejętności delegowania i rozwijania kompetencji.

Uczestnicy, przystępując do deliberacji, co do zasady komunikują swoje preferencje i wyrażają oczekiwania. Jednak, z uwagi na to, że proces deliberacji stanowić ma kolektywne działania komunikacyjne, formowane w nim preferencje powinny jak najpełniej odzwierciedlać kolektywną wolę. Stąd, na gruncie rozumnego pluralizmu, a zatem takiego, który z jednej strony uwzględnia usytuowanie uczestników, a z drugiej zorientowany jest na wypracowanie kolektywnego celu, uczestnicy dokonują transformacji swoich jednostkowych preferencji w preferencje artykułujące ich interes wspólny.

Założenie interesu wspólnego wyznaczającego substancjalne cele deliberacji osiągnęte przy wykorzystaniu zasady konsensu, oznaczającej dążenie do wypracowania porozumienia na gruncie wyartykułowanych i rozumnie podzielanych racji stanowi trzon klasycznego ujęcia teorii demokracji deliberatywnej. To właśnie na tej podstawie konstruuje się publiczne uzasadnienia dla zawierających racje argumentów mających na

celu wypracowanie określonej decyzji politycznej. Intersubiektywna weryfikowalność uzasadnień publicznych nie podlega bowiem żadnemu przymusowi, z wyjątkiem siły lepszego, czyli efektywniej uzasadniającego argumentu. W ten sposób normatywnie uwarunkowany proces deliberacji według schematu klasycznego stanowi publiczną legitymizację demokratycznych procesów decyzyjnych.

3. NARRACYJNY SCHEMAT DELIBERACJI

Wewnątrzparadygmaticzna transformacja teorii demokracji deliberatywnej oznacza, że następujący od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia rozwój jej założeń przejawia tendencje do odseparowywania refleksji teoretycznej *sensu stricto* tzw. myślicieli pierwszej generacji (*first-generation thinkers*) od dziedzictwa teoretyczno-praktycznego ich spadkobierców. Nie oznacza to jednak ani zakończenia działalności tych pierwszych w ramach rozwijania paradygmatu deliberatywnego, ani zaprzestania rozwoju badań nad tą orientacją wyłącznie w jej teoretycznym aspekcie. Co więcej, wielu przedstawicieli tegoż nurtu aktywnie współtworzy jej pole rozwoju zarówno na gruncie refleksji pierwszej, jak i drugiej generacji, odpowiadającym pierwszej i drugiej fazie rozwoju teorii.

W obrębie zaprezentowanej w poprzednim rozdziale niniejszej pracy pierwszej fazy rozwoju teorii demokracji deliberatywnej wyróżnić można i należy trzy do pewnego stopnia współzależne, acz odrębne tradycje wpływów: (i) Habermasowską, (ii) Rawlsowską, którą bezpośrednio na grunt deliberatywny transkrybował Joshua Cohen oraz (iii) obywatelskiego republikanizmu. Jane J. Mansbridge jako badaczka i współtwórczyni paradygmatu deliberatywnego odznacza się dużą filozoficzną elastycznością, zrecznie czerpiąc z dorobku wszystkich tych tradycji, a co więcej – wzbogacając je o recepcję i rozwój wyjściowego dla niej nurtu refleksji nad demokracją, czyli teorii partycypacyjnej. Zrekonstruowany przeze mnie normatywny model klasyczny posiłkuje się przeto wszystkimi czterema powyższymi filozoficznymi inspiracjami.

Jak widać, pierwsza generacja tworzona jest przez filozofów z różnych, czasem wręcz współzawodniczących tradycji, prezentujących do pewnego stopnia pokrewne konceptualizacje współczesnej teorii demokracji. Niemniej, co do zasady, wszyscy oni rozumieją i prezentowali deliberację na wysokim stopniu ogólności – jako procedurę dyskursywną wymiany racji dotyczących określonych stanowisk lub polityk. Co więcej, częstokroć łączyli te idee z założeniami konstruowania jedynie argumentów odznaczających się wysoką jakością lub racjonalno-krytyczną debatą, orientacją na dobro wspólne, wzajemny szacunek oraz koncept rozumnego konsensu uzgadnianego przez

wszystkich uczestników procesu deliberacji²³¹. Jednakże, niemal natychmiast jak tylko filozofowie pierwszej generacji zaprezentowali byli swoje założenia, te napotykały krytykę, pod wpływem której zostawały przeformułowywane, co w ostatecznym rozrachunku napędzało ich transformację w kierunku drugiej fazy rozwoju teorii demokracji deliberatywnej. Jej nastanie ostatecznie zdeterminowane zostało przez tzw. zwroty – praktyczny, instytucjonalny i empiryczny²³², stanowiące o stopniowej zmianie celu filozoficznej refleksji nad demokracją deliberatywną i zorientowaniu jej na aplikacyjność.

Jak podkreśla Piotr W. Juchacz, powstające w latach dziewięćdziesiątych publikacje poświęcone teorii demokracji deliberatywnej z jednej strony świadczą o dojrzałości tegoż podejścia do demokracji, jednak z drugiej zwiastują krytykę jej wczesnych dokonań²³³. Błędym jest jednak twierdzenie, że model demokracji deliberatywnej reprezentuje kontrfaktyczny eksperyment myślowy, czy też że stanowi on utopijną wizję porządku społecznego zorientowanego na dyskursywne i konsensualne rozwiązywanie każdego konfliktu interesów i wartości. W istocie, teoria demokracji deliberatywnej dokonuje bowiem eksplanacji logiki istniejących już praktyk demokratycznych²³⁴. Jednak właśnie w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych teoretycy deliberacji zaczynają dostrzegać konieczność zestawienia ideału demokracji deliberatywnej z rzeczywistością. Dzieje się tak przede wszystkim z uwagi na to, że ideał ów stanowić może podstawę do reformowania zarówno instytucji, jak i praktyk demokratycznych²³⁵.

Proces rozwoju refleksji deliberatywnej nad zastaną rzeczywistością społeczną, oznaczający w istocie, że przestaje być ona wyprowadzana jedynie z abstrakcyjnych zasad racjonalności, wolności i równości, został gruntownie przeanalizowany przez Johna Dryzka, który wyróżnił w nim trzy kluczowe momenty – wspomniane powyżej

²³¹ Por. S. Chambers, „The Philosophic Origins of Deliberative Ideals”, w: A. Bachtiger, J.S. Dryzek, J. Mansbridge, M.E. Warren (red.) *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*, Oxford University Press, Oxford, 2018.

²³² Zarówno zwrot praktyczny, jak i instytucjonalny (rozpatrywane zbiorczo jako zwrot praktyczno-instytucjonalny) stanowić będą integralną część rozważań podejmowanych w tym rozdziale, podczas gdy zwrot empiryczny wytworzy kontekst dla wyjaśnienia znaczenia refleksyjnego schematu deliberacji, a zatem jego wątek podjęty zostanie w rozdziale kolejnym.

²³³ P. W. Juchacz, *Deliberatywna...*, s. 149.

²³⁴ S. Benhabib, „Toward...”, s. 84.

²³⁵ Piotr W. Juchacz, *Deliberatywna...*, s. 156.

zwroty, zwane przez niego kolejno instytucjonalnym, praktycznym i empirycznym²³⁶. Piotr W. Juchacz proponuje przyjąć jednak nieco inną systematykę zwrotów demokracji deliberatywnej z uwagi na silne sprzężenie orientacji instytucjonalnej i praktycznej²³⁷. W ślad za nim, w niniejszej pracy mowa będzie o zawierającym w sobie różne nurty badawcze zwrocie praktyczno-instytucjonalnym (nazywanym niekiedy także zwrotem instytucjonalno-pragmatycznym) oraz zwrocie empirycznym, które zostaną szczegółowiej opisane w dalszych częściach prezentowanych rozważań.

Pierwsze próby projektowania nowych instytucji umożliwiających aktywną inkluzję obywateli do życia publicznego czerpią swoje źródła w nurcie partycypacyjnym lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku²³⁸. Natomiast pierwsze głosy dotyczące konieczności konstruowania modelowych instytucji dyskursywnych na gruncie demokracji deliberatywnej pojawiają się już w pierwszej fazie rozwoju tejże teorii²³⁹. Niemniej kształtujący się dopiero paradygmat deliberatywny, silnie zogniskowany wokół refleksji teoretycznej nie zareagował wystarczająco ochoczo na próby wtłoczenia go w sferę politycznej praktyki. Faktyczny zwrot praktyczno-instytucjonalny następuje dopiero wówczas, gdy teoria demokracji deliberatywnej ostatecznie ugruntowuje swoją pozycję na mapie nurtów filozofii politycznej.

Pierwsze jego realizacje w postaci propozycji dnia deliberacji²⁴⁰ czy sondażu deliberatywnego²⁴¹ dalekie były od polityczno-partycypacyjnego pragmatyzmu i traktować je należy raczej jako myślowe eksperymenty czy laboratoria idei, niż faktyczne skierowanie teorii na wymiar aplikacyjny. Ich wartość była jednak nieoceniona z uwagi na to, że wyznaczyły kierunek dalszego rozwoju teorii, zorientowanego na pogłębianie sprzężenia go z praktyką demokratyczną. Zwrot praktyczno-instytucjonalny motywowany był z jednej strony poczuciem konieczności pobudzenia realizacji ideału deliberacji (a przynajmniej prób jego osiągnięcia), a z drugiej kreatywnego wykorzystania instytucji demokratycznych do przetestowania użyteczności paradygmatu deliberatywnego w świecie rzeczywistym.

²³⁶ J. Dryzek, S. Niemeyer, *Foundations and Frontiers of Deliberative Governance*, Oxford University Press, Oxford, 2010, ss. 6-10.

²³⁷ P.W. Juchacz, *Deliberatywna...*, ss. 140-151.

²³⁸ Por. J. Mansbridge, „Acceptable Inequalities”, *British Journal of Political Science*, 7/3, 1977, ss. 321-336.

²³⁹ P.W. Juchacz, *Deliberatywna...*, ss. 158-159.

²⁴⁰ Tamże, s. 161.

²⁴¹ Tamże, s. 142.

Konstytuująca się poprzez zwroty druga generacja założeń teorii demokracji deliberatywnej oznacza nie tyle konsens między teoretykami i praktykami deliberacji, co umiejętne wypracowanie większej wrażliwości na niuanse pluralistycznych aspiracji i wielowymiarowość współczesnych demokracji. Tak oto centralne dla klasycznego schematu deliberacji założenie, że argumentacja służyć ma dostarczeniu i przyjmowaniu racji transformuje w kierunku kryterium, według którego argumenty powinny odpowiadać właściwym rozważaniom i kontekstom – zatem ekspresjom silniej zakorzenionym emocjonalnie i warunkowanym przez nie różnym stylom komunikacji – takich jak między innymi retoryka czy narracje. Te ostatnie wyznaczają centralny punkt zainteresowania rekonstruowanego w ramach niniejszego rozdziału schematu, i którym ów schemat zawdzięcza swoją nazwę. W żadnym wypadku nie oznacza to jednak, że normatywne założenia prezentowane w jego ramach są bardziej realistyczne czy bliższe faktycznym praktykom deliberacji niż schemat klasyczny, który nie jest w stanie w pełni odzwierciedlić złożonej rzeczywistości życia publicznego. Oznacza to raczej, że narracyjny schemat deliberacji po pierwsze ucieleśnia rozrost i rozwój założeń przyświecających schematowi klasycznemu, a po drugie często wyznaczany jest przez konceptualizacje demokratycznych ideałów inkluzji i pluralizmu.

Schemat klasyczny i narracyjny odpowiadają więc na różne potrzeby generowane przez praktyki deliberacji – uwzględniają różne (i) typy dyskursów, (ii) podejmowanych przezeń problemów, aż wreszcie (iii) samych ich uczestników i wymagają ostrożnego niuansowania formuły deliberacji. Innymi słowy, schematy wyznaczają standardy teoretycznie ugruntowanej wrażliwości organizowanych praktyk zdolnych do uwzględniania i różnicowania specyfiki podmiotów, przedmiotów i okoliczności konstytuujących procesy deliberacji.

Rozwój teorii demokracji deliberatywnej nie oznacza, że późniejsze w sensie momentu historycznego schematy delegitymizują schematy wcześniejsze – co więcej, nie oznacza on także tego, że schematy wcześniejsze zostają udoskonalane przez te późniejsze. Stanowi on raczej o adaptacyjnym potencjale teorii i jej wewnętrznej tendencji do ekspansji założeń w celu poszerzania ram inkluzji podług demokratycznego kryterium pluralizmu. Schemat narracyjny stanowić będzie strukturyzującą tego, co Jane

J. Mansbridge wraz z innymi teoretykami demokracji deliberatywnej nazywa dobrą deliberacją (*good deliberation*)²⁴².

3.1. Rozszerzony schemat klasyczny²⁴³

Klasyczny schemat deliberacji może okazać się być niewystarczającym w przypadku tych obszarów sfery publicznej, które odznaczają się znaczną różnorodnością kompetencji, interesów i wielogłosem opinii. Na gruncie tego schematu, uczestnicy przystępując do deliberacji, podczas której zarówno wysłuchują, jak i dostarczają opinii, preferencji i racji, ogniskują się wokół opcji powszechnie uznawanej za najlepszą. W owym procesie konwergencji racji na drodze procedur dyskursu argumentacyjnego wypracowują deliberatywny interes wspólny. Oparta na racjach, dążąca do wypracowania konsensu i realizacji dobra wspólnego deliberacja desygnująca schemat klasyczny siłą rzeczy wyklucza zatem nie tylko wszelkie manifestacje interesu własnego, różnorodne formy targów czy negocjacji²⁴⁴, lecz także, co do zasady, te formy deliberacji, których końcowym efektem nie jest konsens. Schemat klasyczny jest więc charakterystyczny przede wszystkim dla wysoko sprofesjonalizowanych typów dyskursów, których egzemplifikacje stanowić mogą między innymi seminaria akademickie, konsylia medyczne, czy posiedzenia rad czy zarządów różnorodnych przedsiębiorstw, dla których dobro wspólne manifestujące się pod postacią produkcji i rozwoju wiedzy, wyleczenia pacjenta, czy sprawnego zarządzania i namnażania majątku firmy są stosunkowo łatwe do zidentyfikowania i mało kontrowersyjne. Opisuje on bowiem stosunkowo wąską klasę sytuacji komunikacyjnych, których mianownikiem są różnorodne przejawy apriorycznej wspólnotowości w słabym sensie i mających możliwość dążenia do konsensualnych konkluzji. Tak ściśle wytyczone pojęcie deliberacji z jednej strony pozwala na bardzo precyzyjne wyróżnienie procesu deliberacji spośród innych procedur dyskursywnych. Jednak to, co stanowi wielką zaletę schematu klasycznego, jednocześnie nosi znamiona jego wady, którą jest stosunkowo niska użyteczność ideału normatywnego. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że bardzo trudno jest inkorporować restrykcyjne zasady do faktycznych procesów deliberacji, lecz także

²⁴² A. Bachtiger, J.S. Dryzek, J. Mansbridge, M.E. Warren (red.) *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*, Oxford University Press, Oxford, 2018, s. VI.

²⁴³ Część rozważań ujętych w rozdziałach 3.1 oraz 3.2 została przeze mnie uprzednio opublikowana: por. M.Z. Huk, „Equality of Narrative Inclusion in Decision-Making Processes: a Deliberative Approach”, *Archiwum Filozofii Społecznej i Filozofii Prawa*, vol. 3, 2022, ss. 49-59.

²⁴⁴ Pojęcia te stanowić będą bezpośredni przedmiot zainteresowania kolejnego rozdziału opisującego refleksyjny schemat deliberacji.

dlatego, że schemat klasyczny w przytłaczającej większości przypadków zakłada entymemat ujednolicania i tłumienia emocji uczestników. Naturalnie, schemat ten niebędący w stanie właściwie oddać poziomemu złożoności rzeczywistości społecznej musiał ulec transformacji, której pierwszym etapem jest normatywna ekspansja pierwotnych założeń. Ceną, którą teoria demokracji deliberatywnej musiała za owo rozszerzenie zapłacić, jest utrata ostrości definicyjnej. Niemniej, ważąc racje aplikowalności teorii do zastanej rzeczywistości z jednej strony, a z drugiej jej wewnętrzną, normatywną czystość, demokraci deliberatywni podążyli ścieżką rozwoju *praxis* kosztem *episteme*.

Normatywne rozszerzanie się schematu klasycznego widziane jest w szczególności na gruncie fundamentalnych założeń teorii demokracji deliberatywnej, które podlegają stałej krytyce, rewizji i przeformułowaniu. Ich reinterpretacja wynika z faktu adaptacji przez teoretyków deliberacji pluralistycznej koncepcji dobra wspólnego. Zanim jednak ta ostatnia zostanie szczegółowo opisana, należy przyjrzeć się po krótko samym jej efektom wyznaczającym kategorię *good deliberation*, na której opierają się normatywne założenia narracyjnego schematu klasycznego. Stosunkowo najskuteczniej prześledzić można podstawowe założenia pojęcia dobrej deliberacji podług jej pięciu nadrzędnych kryteriów zaprezentowanych w ujęciu komparatystycznym, tj. poprzez wykazanie czy pozostają one w postaci niezmienionej, czy też w zderzeniu z orientacją praktyczno-instytucjonalną ulegają modyfikacjom.

Po pierwsze, ideał wzajemnego szacunku, pozostający centralnym założeniem normatywnym dla wszystkich schematów deliberacji, siłą rzeczy nie podlega żadnym istotniejszym transformacjom. Charles Larmore bodaj najtrafniej i najzwięźlej wyraża intuicję dotyczącą tego czym miałyby być deliberatywna norma wzajemnego szacunku poprzez stwierdzenie, że „*okazywanie szacunku innej osobie będące celem oznacza wymóg, by przymus i polityczne reguły znajdowały taki sam stopień uzasadnień dla niej, jaki przypuszczalnie ma dla nas*”²⁴⁵. To właśnie owa uzasadnialność może być testowana w deliberacji. W praktyce oznacza to tyle, że szacunek w deliberacji zakłada aktywne słuchanie i podejmowanie prób faktycznego zrozumienia intencji i znaczenia wypowiedzi formułowanych przez pozostałych uczestników, a nie postrzeganie ich jako argumentację, którą można umniejszyć, zlekceważyć, zmanipulować lub nawet zniszczyć

²⁴⁵ Ch. Larmore, „The Moral Basis of Political Liberalism”, *The Journal of Philosophy*, vol. 96, nr 12, 1999, s. 608.

kontrargumentami. W procesie dobrej deliberacji istnieje bowiem pryncypium głoszące, że dla każdego mówcy należy poczynić wysiłek właściwej identyfikacji jej lub jego wypowiedzi – zgodnej z intencjami mówcy i pozbawiony doń lekceważącego stosunku, a dającej mówcy możliwość nieskrępowanego zaprezentowania własnego punktu widzenia. Ideał wzajemnego szacunku promowany w procesie deliberacji zakłada, że wszyscy jej uczestnicy powinni mieć równą możliwość pokazania świata widzianego swoimi oczami²⁴⁶. Ponadto, część teoretyków deliberacji, w szczególności zaś badaczki wpisujące się w nurt feministyczny²⁴⁷ silnie akcentują postulat konieczności zadawania pytań mających na celu doprecyzowanie prezentowanego światopoglądu. Dodatkowe pytania wyjaśniające intencje i cele wypowiedzi odgrywają szczególną rolę w procesie deliberacji prowadzonej wśród zróżnicowanych grup, zarówno pod względem różnorodności kompetencyjnej, etnicznej, religijnej czy tożsamościowej. Stanowią one *conditio sine qua non* faktycznej inkluzji tych, którzy mogliby czuć się marginalizowani czy wykluczeni.

Po drugie, nieobecność przymusu pozostaje co do zasady niezmiennym standardem deliberacji, odkąd Habermas zaproponował jego pierwotne sformułowanie w *Strukturalnych przeobrażeniach sfery publicznej*. Na grunt teorii demokracji deliberatywnej pojęcie to zostało zaadaptowane jako centralne założenie zorientowanych na argumentację poszukiwań wzajemnego zrozumienia. Brak przymusu oznacza tu, że na proces deliberacji nie może mieć wpływu żadna władza oparta na przymusie, której miejsce zajmuje normatywny standard siły lepszego argumentu. Oczywiście, założenie to jako standard ewaluacyjny opierające się wyłącznie na rozumnie podzielanych roszczeniach do słuszności nie może być w pełni zrealizowane w praktyce, niemniej samo dążenie do jego osiągnięcia pozostaje dla kluczowe dla faktycznych procesów deliberacji. Habermasowski standard do dziś pozostaje ważnym kryterium ocennym instytucji deliberacyjnych – zarówno na poziomie samego projektowania, jak i weryfikacji ich skuteczności²⁴⁸.

²⁴⁶ J. Habermas, "Interview with Jürgen Habermas" w: A. Bachtiger, J.S. Dryzek, J. Mansbridge, M.E. Warren (red.) *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*, Oxford University Press, Oxford, 2018, s. 879.

²⁴⁷ Por. P.H. Collins, *Black Feminist Thought*, Boston, MA, Unwin Hyman, 1990.

²⁴⁸ A. Sangiovanni, „Scottish Constructivism and The Right to Justification” w: R. Forst (red.), *Justice, Democracy and the Right to Justification. Rainer Forst in Dialogue*, Bloomsbury, London, 2014, ss. 32-34.

Po trzecie, ideał równości, który ulega modyfikacjom w toku wypracowywania koncepcji dobrej deliberacji w stosunku do jego wczesnych sformułowań proponowanych między innymi przez Jane Mansbridge w *Beyond Adversary Democracy*. Tym niemniej, wciąż wyraża on tę samą pierwotną zasadę wyznaczającą uczestnikom deliberacji standard wzajemnego szacunku, inkluzji i współmierności wolności komunikacyjnej, w myśl których każdy uczestnik powinien otrzymać taką samą szansę na wyartykułowanie swojej opinii w zakresie dyskutowanej kwestii. O ile jednak klasyczny schemat deliberacji postrzega równość w kategoriach równego głosu czy równego wpływu, co implikuje, że wszyscy uczestnicy będą mieć taki sam wpływ na wynik deliberacji, o tyle dobra deliberacja rewiduje ten standard. Jack Knight i James Johnson twierdzą, że deliberacja wymaga nie tyle równego wpływu, przekładającej się na równość efektów perswazji, co równej możliwości wywierania politycznego wpływu²⁴⁹. Autorzy utrzymują, że równość wpływu oznacza, że niezależnie od tego, czy dany argument jest dobry czy zły, i tak będzie wywierać wpływ na końcowy efekt deliberacji, podczas gdy ich propozycja dobrej deliberacji zakłada korektę tego błędu. Oznacza to, że finalnie uczestnicy deliberacji powinni rewidować swoje poglądy i zmieniać zdanie jedynie pod wpływem dobrych argumentów. Co więcej, w praktyce pełne osiągnięcie równości możliwości wywierania politycznego wpływu wymagać ma równości zasobów²⁵⁰. Niemniej teoretycy deliberacji utrzymują, że przesunięcie akcentów z równości wpływu na równość możliwości wywierania wpływu nie oznacza dostosowania teorii do rzeczywistości społecznej, lecz stanowi o doprecyzowaniu operacyjnego ujęcia pojęcia równości.

Po czwarte, orientacja na argumentację opartą na i dostarczającą racji, będąca fundamentalnym założeniem dla wczesnych sformułowań teorii demokracji deliberatywnej oraz normatywnym standardem klasycznego schematu deliberacji podlega wewnątrzparadygmatycznej krytyce jako zbyt silnie skoncentrowane na dostarczaniu racjonalnej argumentacji. Jakkolwiek bowiem sam Habermas we wczesnych swoich pracach oddany był idei debaty racjonalno-krytycznej, która opierała się na racjach i sile lepszego argumentu, tak w swoich późniejszych dziełach doszedł do

²⁴⁹ J. Knight, J. Johnson, „What Sort of Political Equality does Democratic Deliberation Require?” w: J. Bohman, W. Rehg (red.), *Deliberative Democracy*, MIT Press, Cambridge, MA, 1997, 280-292.

²⁵⁰ A. Bachtiger, J.S. Dryzek, J. Mansbridge, M.E. Warren, „Deliberative Democracy: An Introduction” w: A. Bachtiger et al. (red.) *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*, Oxford University Press, Oxford, 2018, s. 6.

wniosku, że uczucia pełnią podobną funkcję dla moralnego uzasadnienia działania jak poznanie zmysłowe dla teoretycznego uzasadniania faktów²⁵¹. Zmiana orientacji przez teoretyków deliberacji dowodzi, że w toku rozwoju deliberatywnego paradygmatu to właśnie spór o naturę i miejsce emocji w dyskursie publicznym stanowić ma kryterium pozwalające wyodrębnić poszczególne fazy rozwoju tej teorii demokracji.

Po piąte, co zostało zasygnalizowane powyżej, wielu badaczy teorii demokracji deliberatywnej, na czele z Amelie Rorty²⁵² oraz Marthą Nussbaum²⁵³, wskazuje na błędną dychotomię racji i emocji w deliberacji. W ich przekonaniu, emocje zawsze zawierają w sobie bowiem jakąś formę ewaluacji, analogicznie do rozumienia, które zawsze wymaga emocjonalnego zaangażowania. Nussbaum jako nadrzędną emocję towarzyszącą deliberacji wskazuje współczucie, i postrzega je jako niezbędny element dobrego rozumowania w zakresie kwestii publicznych²⁵⁴. Mansbridge, z kolei, gruntuje emocjonalne zaplecze deliberacji w kategorii zgoła szerszej niż Nausbaumowskie współczucie, czyli w omawianej w poprzednim rozdziale empatii. Empatia w ujęciu filozofki wyznacza bowiem całe konstelacje emocji umożliwiających pożądane zaangażowanie obywateli w dyskurs i pozwala katalizować ich dążenia, przekuwając indywidualne preferencje w kolektywny interes.

Narracyjny schemat deliberacji zogniskowany jest wokół sposobów włączania afektów do rozumowania publicznego. Inkluzja emocji jako konstytutywnych elementów deliberacji do refleksji teoretycznej demarkuje nowe, szersze w sensie nie ilościowym, a jakościowym granice deliberacji. Jednak co do zasady, teoria demokracji deliberatywnej od zawsze obierała kurs na jakościowy, a nie ilościowy aspekt włączania obywateli do procesów deliberacji, a samo pojęcie inkluzji stanowić może probierz rozwoju i transformacji teorii. O ile jednak pierwsze sformułowania teorii czy schemat klasyczny dokonują rozdziału między wypowiedziami nacechowanymi emocjonalnie, a tymi, które stanowią bezpośredni przedmiot procesu deliberacji, o tyle dobra deliberacja czy schemat narracyjny czynią z komponentu emocjonalnego swoją inherentną treść. Nie

²⁵¹ Por. J. Habermas, „Interview...”, ss. 871-882.

²⁵² Por. A.O. Rorty, (1985). „Varieties of Rationality, Varieties of Emotion”, *Social Science Information*, 24, 1985, ss. 343-353.

²⁵³ Por. M. Nussbaum *Upheavals of Thought: The Intelligence of Emotions*, Cambridge University Press, Cambridge, 2001.

²⁵⁴ Por. M. Nussbaum, *Creating Capabilities: The Human Development Approach*, Harvard University Press, Cambridge MA, 2013.

oznacza to jednak, że sprzężenie deliberacji z indywidualnie artykułowanymi emocjami zakłada włączanie do procesu dyskusji nad interesami własnymi.

Moim zdaniem, włączanie emocji do deliberacji jest bezpośrednią konsekwencją konstruowania narracji i jako takie nie musi być warunkowane inkluzją interesu własnego. Wynika ono bowiem ze zwrotu w kierunku aplikacyjności teorii i testowaniu deliberacji w praktyce, które poprzedzają proceduralną transformację teorii wyznaczaną przez inkluzję interesu własnego, a manifestującą się w postaci włączania między innymi negocjacji deliberatywnych²⁵⁵. Zwrot instytucjonalno-praktyczny nie doprowadził bowiem bezpośrednio do weryfikacji założeń prowadzących do transformacji procedur deliberacji, a raczej do rewizji jej normatywnych założeń.

Niemniej narracyjna inkluzja emocji wywiera znaczny wpływ na kształtowanie się percepcji interesów, a także ich deliberatywne formowanie. Stawiam zatem tezę, że transformacja deliberatywnej inkluzji emocji teoretycznie zakorzeniona jest w Rawlsowskiej pluralistycznej koncepcji dobra wspólnego, która stanowi dopiero zapowiedź możliwości włączenia interesów własnych do deliberacji. Adaptacja tej koncepcji Rawlsa na grunt refleksji nad deliberacją rodzi ponadto jeszcze jedną kluczową dla rozwoju teorii konsekwencję – w koniunkcji z odejściem od rygorów teorii dyskursu argumentacyjnego dostarcza narzędzi do budowania nowego typu uzasadnień publicznych, a mianowicie wzajemnych uzasadnień na gruncie wspólnoty rozumnych oponentów, której celem jest wypracowanie porozumienia opartego na empatii w zakresie legitymizacji procesów decyzyjnych lub sama klaryfikacja i strukturyzacja konfliktów interesów²⁵⁶.

Forma partycypacyjno-deliberatywnego zaangażowania obywateli wskazuje na cele jakie spełniać może narracyjny schemat deliberacji dla instytucjonalnej reorganizacji sfery publicznej. W ramach tworzonych w latach dziewięćdziesiątych nowych modeli zaangażowania publicznego obywateli, organizacja procedur deliberacji sprzyjać miała przede wszystkim ułatwianiu dostępu do i przebiegu samego procesu deliberacji, a także wzmacnianiu wypracowywanych w nim efektów. Według Simone Chambers, orientacja na komponent jakościowy deliberacji ma sprzyjać osiągnięciu następujących celów²⁵⁷:
(i) zwiększanie legitymizacji procesów decyzyjnych poprzez świadome i odpowiedzialne

²⁵⁵ Por. rozdział 4 niniejszej pracy.

²⁵⁶ J. Mansbridge et al., „The Place...”, ss. 67-68.

²⁵⁷ Por. P.W. Juchacz, *Deliberatywna...*, s. 163.

uczestnictwo, (ii) przyjmowanie perspektywy publicznej w kwestiach bieżącej polityki poprzez zacieśnianie współpracy, (iii) promocja wzajemnego szacunku na drodze inkluzji i obywatelskości oraz (iv) poprawę jakości podejmowanych decyzji poprzez poinformowaną i konkluzywną debatę²⁵⁸. Widać zatem, że orientacja deliberatywna różni się od innych form demokracji partycypacyjnych tym, że aktywna inkluzja obywateli jest stałą – ich zaangażowanie widoczne jest na wszystkich etapach procesów decyzyjnych, a nie stanowi do nich jedynie dodatku spod znaku demokracji bezpośredniej.

Niemniej dla deskryptywnego ujęcia celów narracyjnego schematu deliberacji, najistotniejszym elementem pozostaje jednak dążenie do uproszczenia procedur na gruncie możliwości konstruowania emocjonalnie nacechowanych narracji, które w sposób bezpośredni sprzyjają efektywności procesów deliberacji, a zatem osiągnięciu wytyczanych przez Chambers celów.

3.1.1. Stopniowe odejście od rygorów teorii dyskursu argumentacyjnego

Rezygnacja z nadawania priorytetu dyskursowi opartemu na racjach stanowi o zerwaniu z genetycznie oświeceniową tradycją postrzegania uczestników deliberacji jako monolitu opartego na wiedzy i mającego utylitarne cele. W istocie upraszczanie procedur deliberacji wynika z uznania, że adaptacja założeń teorii dyskursu argumentacyjnego może prowadzić do niepożądanego wykluczenia uczestników, których zaklasyfikować można do mniejszości lub których możliwości artykulacji własnego stanowiska w formie racji są z różnych względów ograniczone. W zamian, w tym miejscu pojawia się uprzywilejowana rola koncepcji wzajemnych uzasadnień. Co do zasady polegać ma ona na tym, że uczestnicy deliberacji prezentują i dokonują recepcji nie tyle racji, co rozważań (*considerations*), które mogą wzajemnie zaakceptować. Podkreślane są zatem nie tylko ich roszczenia ważnościowe (co pozostaje nieodłączną spuścizną Habermasowskiego dyskursu argumentacyjnego), lecz także perswazyjność. Wzajemne uzasadnienia mają za zadanie konstruowanie takich rozważań, które znajdują uzasadnienie pośród ludzi pozostających z sobą w rozumnej niezgodzie. Idea wzajemności rzeczonych uzasadnień staje się więc kluczowym elementem dobrej deliberacji²⁵⁹.

²⁵⁸ S. Chambers, „Deliberative Democratic Theory”, *Annual Review of Political Science*, vol. 6, 2003, s. 316.

²⁵⁹ J. Mansbridge, et al., „The Place...”, s. 67.

Zwrot z unitaryzmu racji w kierunku wzajemnie uzasadnianych rozważań sytuuje deliberację w nowym filozoficznym położeniu. Intuicję tego, co miałyby stanowić o rdzeniu nowej interpretacji pojęcia deliberacji, a po części wynikającej z weryfikacji deliberacji w działaniu odnaleźć można między innymi w refleksji Simone Chambers, która stwierdza, że:

Możemy powiedzieć, że deliberacja jest debatą i dyskusją zorientowaną na wytwarzanie racjonalnych i poinformowanych opinii, podczas której uczestnicy są skłonni do rewidowania preferencji w świetle dyskusji, nowych informacji i roszczeń formułowanych przez innych uczestników. Choć konsens nie musi być ostatecznym celem deliberacji, a od uczestników oczekuje się dążenia do realizacji interesów, to nadrzędny interes legitymowania efektów (rozumiany jako uzasadnienia [kierowane wobec] wszystkich tych, których dotyczą) idealizacyjnie charakteryzuje deliberację²⁶⁰.

Powyższa definicja sugeruje, że sformułowania deliberacji następujące po zwrocie praktyczno-instytucjonalnym częściowo porzucają Habermasowsko-Rawlsowski ideał budowania konsensu opartego na racjach. Do podobnego wniosku dochodzi Jane J. Mansbridge, która powołuje się na definicję sformułowaną przez współautora przywoływanego artykułu – Johna Gastila, który stwierdza, że „*deliberacja jest formą dyskusji wykorzystującą roztropne argumenty, krytyczne słuchanie i rozpoczynającą proces decyzyjny*”²⁶¹. Tak rozumiana deliberacja ma zatem na celu (i) identyfikację problemu wyznaczającego substancjalną zawartość procesu dyskusji, (ii) wskazanie możliwości jego alternatywnych rozwiązań, (iii) ustalenie kryteriów ewaluacyjnych proponowanych rozwiązań oraz (iv) wykorzystanie owych kryteriów do zaprojektowania określonego rozwiązania²⁶².

Tym, jednak, co z pozostaje najistotniejszym z perspektywy narracyjnego schematu deliberacji jest fakt, że tak skonstruowane definicje nie wykluczają odwołań do emocjonalności i różnorodnych przejawów wyrażania uczuć²⁶³. Okazuje się bowiem, że

²⁶⁰ J. Chambers, „Deliberative...”, s. 309.

²⁶¹ J. Gastil, *By Popular Demand: Revitalizing Representative Democracy Through Deliberative Elections*, University of California Press, Berkeley, 2000, s. 22. Por. J. Mansbridge et al., „Norms of Deliberation: An Inductive Study”, *Journal of Public Deliberation*, 2(1), 2006, s. 8.

²⁶² Tamże, s. 22.

²⁶³ J. Mansbridge et al., „Norms...”, s. 8.

deliberacja może stanowić otwartą dyskusję, której celem jest nie tyle rozwiązanie jednostkowego problemu, co próba wzajemnego zrozumienia światopoglądów i zakorzenionych w języku doświadczeń uczestników, co manifestuje się w różnych sposobach artykulacji i komunikacji preferencji i interesów. Taka interpretacja deliberacji otwiera przed jej uczestnikami pierwotnie nieuświadomione perspektywy porozumienia przekraczające teoretycznie wyznaczaną praktycznym celem deliberacji wspólnotę interesów. Innymi słowy, orientacja na wypracowanie wiążącej decyzji pozwala uczestnikom na komparatystykę różnych epistemologii wspólnego problemu przy jednoczesnej promocji inkluzji i sprawiedliwości poprzez otwarcie dialogu na alternatywne sposoby formowania woli i komunikowania proponowanych rozwiązań.

Co więcej, teoria demokracji deliberatywnej odrywająca się od ukontekstowania dyskursu argumentacyjnego nie tylko w dalszym ciągu służy rozwiązywaniu praktycznych problemów życia publicznego, lecz także zaczyna przejawiać potencjał do kreowania norm kulturowych. Na wagę tegoż zagadnienia zwraca uwagę Mansbridge et al. przywołując poglądy Davida Ryfe'a w artykule *Norms of Deliberation*. W przekonaniu autora, deliberacja w swoim praktycznym ujęciu pozwala uczestnikom na celowe zaburzenie swoich codziennych sposobów rozumowania (*reasoning habits*). Dla narracyjnego ujęcia deliberacji oznacza to, że przełamywanie rutyn i nawyków w jednostkowym myśleniu poprzez kolektywne doświadczenie deliberacji pozwala na narracyjne zerwanie ze swoimi standardowymi sposobami nawigacji po świecie relacji społecznych, czy też przynajmniej na ich zakłócenie.

Owo zakłócenie w sposób bezpośredni zakłada inkluzję emocji do procesu deliberacji²⁶⁴. Oznacza to, że poprzez konstruowanie narracji i włączania do samego procesu elementów pozadeliberatywnych, ale także przez podkreślanie różnorodności uczestników przy jednoczesnym poszanowaniu reguł dyskursu, teoria demokracji deliberatywnej zyskuje potencjał transformacji praktyk kulturowych umożliwiających uczenie się ich nowych norm. Ryfe stawia tezę, że ponieważ deliberacja zawsze kształtowana jest przez uwarunkowania społeczno-kulturowe, uczestnicy zyskują możliwość uczenia się różnych norm społecznych i schematów językowych poprzez wzajemne doskonalenie się w kompetencjach deliberatywnych²⁶⁵.

²⁶⁴ D. Ryfe, „Does Deliberative Democracy Work?“, *Annual Review of Political Science*, vol. 8, 2005, s. 56.

²⁶⁵ Tamże, ss. 57-60.

W celu osiągnięcia pożądanej wielości perspektyw i światopoglądów, gruntowanej oczywiście w inkluzji jak najszerszych kręgów poszczególnych grup społecznych należy zapewnić uczestnikom procesów deliberacji możliwie jak najbardziej komfortowe warunki artykulacji własnych stanowisk. Restrykcyjne ramy deliberacji w swoim ujęciu klasycznym zdają się nie wytwarzać właściwej ku temu przestrzeni. Zderzenie pierwotnych ideałów przyświecających tworzeniu koncepcji teorii demokracji deliberatywnej z rzeczywistymi praktykami dyskursywnymi doprowadza do wniosku, że odchodzenie od teorii dyskursu argumentacyjnego nierozzerwalnie wiąże się z, jak już wspomniano, gruntowną rewizją także innych kluczowych dla tej teorii filozoficznych podwalin. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie deliberatywnego ujęcia równości, które implikuje w sposób bezpośredni rozumienie pojęcia inkluzji, a pośrednio także deliberatywne kształtowanie tożsamości uczestników. Pytanie o to, czy regulatywny ideał bezwzględnej równości pozostaje zasadnym bez konotacji do Habermasowskiej idealnej sytuacji komunikacyjnej jest bezpośrednim przyczynkiem rewizji klasycznych ideałów teorii demokracji deliberatywnej na gruncie schematu narracyjnego.

3.1.2. Bezwzględna równość a wyrównywanie szans

Założenie bezwzględnej równości komunikacyjnej każdej uczestniczącej w deliberacji jednostki jest niewystarczające dla takiego ujęcia teorii demokracji deliberatywnej, które ma ambicje wytworzenia nie tylko incydentalnej, a zatem nietrwałej wspólnoty celów, lecz przestrzeni do komunikacyjnego kształtowania tożsamości. Jakkolwiek bowiem ideał wzajemnego i równego szacunku jest stosunkowo łatwy do utrzymania w przypadku diskutowanych kwestii z pogranicza interesu wspólnego, małych grup uczestników czy orientacji na konsens, o tyle w przypadku uwzględniania niuansów i złożoności wielu porządków normatywnych determinujących społeczną rzeczywistość deliberujących podmiotów – okazuje się być ono niedostatecznie stabilne lub, co gorsza, wykluczające. Niezmiernie ważkim jest bowiem dostrzeżenie, że równość jednostek w procesach deliberacji nieodzownie zakorzeniona jest w percepcji równości między grupami, z którymi się identyfikują, do których przynależą, bądź aspirują. A w przypadku styku kolektywnych tożsamości członków różnych grup, postulat bezwzględnej równości i wzajemnego szacunku wymaga redefinicji.

Dokonując recepcji stanowiska Iris Marion Young w tym zakresie rozważań należy stwierdzić, że teoria demokracji deliberatywnej w swoim narracyjnym ujęciu zorientowana jest na równość strukturalną, czyli taką, która zachodzi między członkami

różnych klas społecznych, mniejszości etnicznych, genderowych, czy wyznaniowych. Jest ona rozumiana inaczej niż równość między jednostkami. Innymi słowy, nie można dokonywać jej weryfikacji na podstawie sumy stosunków równości jednostek należących do różnych grup, gdyż te różnią się między sobą nie tylko liczebnością, lecz także – co bardziej fundamentalne – popularnością, nośnością głoszonych wartości, transparentnością poglądów, czy wielością i jakością ich interesów. Grupy społeczne manifestują bowiem społeczne relacje, których egalitarność wyznaczana jest poprzez pryncypium równości strukturalnej²⁶⁶. Konsekwencją niezachowania owego pryncypium jest naturalnie problem nierówności między danymi grupami społecznymi, który polega na generowaniu asymetrycznych kompetencji przejawiających się w ograniczonym dostępie do między innymi instytucji partycypacyjnych.

Interesującą koncepcję prezentuje ponadto Edena Beauvais, według której pojęciu równości przypisać można dwie rozróżnialne wartości, mianowicie uniwersalną moralną równość (*universal moral equality*) oraz słuszość (*equity*)²⁶⁷. Ta pierwsza cechuje dystrybucję symetrycznych kompetencji poprzez rozpoznanie poszczególnych wolności dających odpór przymusowi. Zakładając abstrahowanie od uwarunkowań społecznych i uznanie fundamentalnej jednorodności ludzi pod względem ich moralnych potrzeb, manifestuje się w postrzeganiu owych kompetencji jako posiadających uniwersalny punkt wyjścia, widoczny między innymi w realizacji potrzeby wolności. Należy jednak mieć na uwadze, że założenie to jest dalece zbyt idealizacyjne, by mogło stać się operatywne na gruncie zwróconej ku praktyce społecznej teorii demokracji deliberatywnej. Trudno jest bowiem bronić tezy, jakoby ludzie wyposażeni byli w jednakowe kompetencje społeczne, mieli takie same zasoby, czy też przypisywali określonym wartościom tę samą wagę. Stąd autorka postuluje wprowadzenie drugiego aspektu swojej koncepcji równości, czyli kategorii słuszości.

Słuszość nakłada wymóg, by sprawiedliwa redystrybucja zasobów uwzględniała społeczne uwarunkowania, jak i rozpoznawała systemowe różnice, czyli strukturalne nierówności występujące między członkami danych grup społecznych. Warto zauważyć, że Beauvais rozumie sprawiedliwość redystrybucyjną szeroko – jako standard alokacji zasobów, a także promocję warunków umożliwiających różnym grupom rozwijanie

²⁶⁶ I.M. Young, *Inclusion...*, pp. 92-102.

²⁶⁷ E. Beauvais, „Deliberation and Equality” w: A. Bachtiger et al. (red.) *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*, Oxford University Press, Oxford, 2018, ss. 144-153.

i działanie na podstawie kolektywnych umiejętności. W przeciwieństwie do uniwersalnej moralnej równości, słusność stanowi o demokratycznej wartości różnorodności – widoczny na przykładzie (i) dostępu do władzy, (ii) kompetencji psychicznych, kognitywnych oraz językowych, (iii) uznaniu roli indywidualnego rozwoju oraz (iv) umiejętnej transformacji danych predyspozycji czy umiejętności indywidualnych w kompetencje kolektywne²⁶⁸.

Zatem strukturalne nierówności o tyle zagrażają demokratyzacji życia publicznego, o ile generują wykluczenie członków poszczególnych grup społecznych, zarówno poprzez ograniczanie ich możliwości swobodnej ekspresji, jak i zahamowanie procesu samodoskonalenia jednostek na gruncie ich indywidualnych kompetencji.

Zagrożenie to zostało zidentyfikowane przez Jane Mansbridge jeszcze zanim teoria demokracji deliberatywnej weszła w drugą fazę swojego rozwoju. W przywoływanym już wcześniej artykule *Living with Conflict* autorka wskazuje na współzależności politycznej równości i typów interesów²⁶⁹. Abstrahując jej założenia na poziom refleksji przekraczający pojęcie interesu można stwierdzić, że kategoria politycznej równości nakładana jako *conditio sine qua non* na podmioty kolektywnie partycypujące w praktykach demokratycznych jest zbędna wówczas, gdy grupy te scala inny wspólny mianownik. Dla schematu klasycznego spoiwem tym był niewątpliwie interes wspólny, wokół którego grawitowały deliberatywne wspólnoty. Jednak w przypadku schematu narracyjnego ów czynnik scalający przybiera wymiar interpersonalny i manifestuje się jako poczucie przynależności pozostające w związku z tożsamością. Przy takich warunkach utrzymywanie postulatu bezwzględnej równości, ślepej na różnorodność uczestniczących w deliberacji podmiotów byłoby nie tylko kontrproduktywne, lecz także niespójne z rzeczywistością społeczną, a przeto szkodliwe dla samego wizerunku teorii demokracji deliberatywnej. Rzecz w tym, by demokracja deliberatywna potrafiła dostarczać odpowiednich narzędzi do nawigowania ewentualnymi konfliktami wynikającymi z różnorodności usytuowania swoich uczestników. Najogólniej można stwierdzić, że właściwe mechanizmy praktyk demokratycznych powinny zapewnić respektowanie komplementarnych zasad

²⁶⁸ Tamże, ss. 145-146.

²⁶⁹ J. Mansbridge, „Living...”, ss. 466-470.

uniwersalnej moralnej równości i słuszności, które jednak nie muszą oznaczać prymatu zasady bezwzględnej równości.

Mansbridge dokonuje krytyki tej zasady po raz kolejny już w roku 2003, prezentując pojęcie równości na tle rozważań o tzw. partycypacyjnym konsensie, który wiązać należy z normatywnym schematem klasycznym teorii demokracji deliberatywnej:

Prawdą jest oczywiście, że próby wyeliminowania nierówności w grupach okazują się czasem w praktyce je wzmacniać, ponieważ w procesie [deliberacji] zaprzecza się faktycznym nierównościom, a ci, którzy dzierżą więcej władzy od innych nie są pociągani do odpowiedzialności wobec pozostałych. Owe próby eliminacji nierówności mogą także wywołać znaczne rozczarowanie (...). Konsens też czasem prowadzi do niezamierzonego odwrócenia konsekwencji wówczas, gdy zamierzając dokonać inkluzji wszystkich głosów, w istocie kończy na marginalizowaniu niektórych spośród nich nawet bardziej, niż stałoby się to w przypadku procedur opartych o regułę większości, które wyraźnie rejestrują głosy sprzeciwu. Jednakże w obu tych przypadkach mamy do czynienia z dwoma niezależnymi problemami: (1) mechanizmy zapewniające równość lub konsens przynoszą odwrotny skutek [*backfire*], ukrywając nierówności i brak zgody, a przez to zwiększają nierówność; oraz (2) mechanizmy zapewniające równość lub konsens wzmacniają nierealistyczne oczekiwania, które z pewnością nie zostaną zaspokojone. Oba te problemy należy rozpoznać w rozwijanych przez grupę formach organizacji i stosowanej przez nią retoryce²⁷⁰.

Nieunikniona transformacja pojęcia deliberatywnej równości, której przyczyną Mansbridge rozpoznaje, po krytycznej refleksji doprowadza demokratów deliberatywnych do uznania, że zasada bezwzględnej równości to w istocie zamykanie oczu na wyjściowe problemy faktycznych nierówności wśród uczestników. A te, nawet mimo najsilniejszej teoretycznej zapory zostaną inkorporowane do praktyk dyskursywnych.

²⁷⁰ J. Mansbridge, „Consensus in Context: A Guide for Social Movements”, *Consensus in Decision Making, Northern Ireland and Indigenous Movements*, vol. 24, 2003, s. 245, tłum. własne.

W tym miejscu pojawia się postulat wyrównywania szans mniej uprzywilejowanym, oznaczający koniec z równością prezentowaną w wartościach bezwzględnych i zastąpienie jej podejściem *zero-sum*, czyli takim, gdzie uczestnicy deliberacji mają mieć takie same szanse partycypacji. Zapewnienie im równej możliwości inkluzji wiązać się ma między innymi z aktywnym zachęcaniem do udziału, wspieraniem czy nadawaniem przywilejów tym, którzy przejawiają mniejsze predyspozycje do deliberacji, wykazują się słabiej rozwiniętymi kompetencjami językowymi, czy też odnotowują jakiegokolwiek inne wyjściowe trudności z partycypacją. Obok tych czysto praktycznych wskazówek dla moderowania procesem deliberacji, moment przejścia od bezwzględnej równości do wyrównywania szans rodzi także ważne konsekwencje teoretyczne – z jednej bowiem strony akcentuje kwestie równości nie podczas procesu deliberacji, lecz samego do niego dostępu, a z drugiej podkreśla zagadnienie równości w różnorodności uczestników.

Według Iris Marion Young warunkiem dobrze zorganizowanego procesu deliberacji, czyli takiego, którego efekty będą rzetelne i miarodajne, jest zapewnienie równej możliwości partycypacji oraz równej możliwości wywierania wpływu na jej rezultat. Autorka utrzymuje, że polityczna równość w systemach demokratycznych powinna być realizowana jednocześnie jako (i) równość pod względem inkluzji do procesów decyzyjnych oraz (ii) danie obywatelom równej szansy na kształtowanie jego treści²⁷¹. Teoria demokracji deliberatywnej zaczyna zatem rozpatrywać szczegółowo równość w aspekcie proceduralnym, jak i substancjalnym. Myśl ta wybrzmiewa w pracach wielu teoretyków demokracji deliberatywnej i stanowi trzon deliberatywnej redefinicji pojęcia inkluzji. Mimo iż rdzeń rozumienia pojęcia równości pozostaje ten sam, tj. pojęcie to nadal silnie związane jest z postulatem wzajemnego szacunku, inkluzją tych, których interesy bezpośrednio stanowią przedmiot deliberacji oraz równością komunikacyjną, oznaczającą wolność każdego uczestnika procesu do zabrania głosu²⁷², to jednak proponowane na gruncie klasycznego schematu deliberacji postulaty równego głosu i równego wpływu zostały zrewidowane tak, by zaczęły uwypuklać nie tyle równość w zakresie faktycznie wypracowanego porozumienia, co równość (i) w samym

²⁷¹ I.M. Young, *Inclusion and Democracy*, Oxford, Oxford University Press, 2000, s. 52.

²⁷² A. Bachtiger et al. (red.) *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*, Oxford University Press, Oxford, 2018, ss. V-VII.

dostęp do procesu oraz (ii) wobec możliwości konstruowania uzasadnień dla podejmowanych decyzji.

Jak bowiem zauważa Anne Philips, demokracja deliberatywna często odwołuje się do zasady równego dostępu do zinstytucjonalizowanych procesów decyzyjnych czy też substancjalnej równości w dystrybucji zasobów i władzy nie precyzując jednak w jaki sposób należy dążyć do spełnienia tych kryteriów²⁷³. Dlatego właśnie poddane wewnętrznej krytyce pojęcie równości zyskuje na gruncie schematu narracyjnego opis świadczący o zasadności wyodrębniania w nim dwóch komponentów – proceduralnego i substancjalnego.

3.1.2.1. Równość proceduralna – równy dostęp do deliberacji

Jack Knight i James Johnson formułują tezę, jakoby demokracja deliberatywna na mocy swojej specyficznej struktury wymagała szczególnej i złożonej formy równości, gdyż z uwagi na to, że jej materialny efekt, czyli treść wypracowanego porozumienia, co do zasady zawsze pozostaje niewiadomą. Nie można zatem pokładać nadziei w spełnianiu postulatu równości dopiero na etapie faktycznego procesu decyzyjnego. W zamian za to w deliberatywnej równości należy dopatrywać się raczej możliwości – więc równej szansy przystąpienia do i współtworzenia politycznego wpływu²⁷⁴. Ukute przez nich pojęcie równej możliwości dostępu do wpływu politycznego [*equal opportunity of access to political influence*] staje się na gruncie normatywno-deskryptywnego schematu narracyjnego deliberacji obowiązującym terminem precyzującym trajektorię różnicowania podejść do podstawowych zagadnień i rozwoju teorii demokracji deliberatywnej.

Autorzy w kwestii nomenklatury podążają za Ronaldem Dworkinem, argumentując na rzecz utrzymania widocznej różnicy między pojęciem wpływu [*influence*] a oddziaływania [*impact*]. O ile bowiem oddziaływanie to działanie jednostkowe ograniczające się do wyboru jednego z czynników danej alternatywy, o tyle wpływ desygnuje działanie o wymiarze kolektywnym, zatem zachodzi wówczas, gdy do jednostkowego wyboru włącza się także innych – czyli przekonuje się ich do podjęcia określonej decyzji czy dokonania określonego wyboru²⁷⁵. Utożsamiane z istotą

²⁷³ A. Philips, *The Politics of Presence*, Oxford, Oxford University Press, 1995, s. 154.

²⁷⁴ J. Knight, J. Johnson, „What Sort...”, s. 280.

²⁷⁵ R. Dworkin, „What is Equality, Part 4: Political Equality”, *University of San Francisco Law Review*, nr 22, 1987, s. 9.

deliberacji pojęcie wpływu w dworkinowskiej interpretacji pozwala Knightowi i Johnsonowi na ustalenie szczegółowych kryteriów deliberatywnego ujęcia proceduralnej równości.

Mechanizm jej zachowania wyartykułować można w trzech krokach. Pierwszy z nich, zakresowo pokrywający się z proceduralnymi wymogami inkluzji zakłada stworzenie możliwie jak najszerszych warunków wejścia, czy też przystąpienia do aktywnego uczestnictwa w sferze publicznej. Arena polityczna powinna być otwarta w taki sposób, by przystępowanie do niej było zapewnione zarówno na poziomie ustalania agendy, jak i na poziomie ostatnich etapów procesów decyzyjnych²⁷⁶. Innymi słowy, uczestnicy deliberacji powinni zyskiwać możliwość kształtowania nie tylko interesów w ramach procesu deliberacji, lecz także wywierania realnego wpływu na dobór przedmiotu dyskusji *per se*. Wówczas poczucie sprawczości uczestników wyrażane jest równą możliwością dostępu do wpływu politycznego zarówno na etapie samego procesu (czyli jego przebiegu i rezultatów), jak i już na etapie jego projektowania.

Niemniej samo spełnienie tego postulatu nie jest warunkiem wystarczającym dla zachowania równości. Kiedy już różni uczestnicy zostaną dopuszczeni do partycypacji, należy skierować uwagę na samą deliberatywną strukturę instytucjonalną. Oznacza to, że powinna ona opierać się o takie reguły wewnętrznego funkcjonowania, by nie faworyzować ani żadnych uczestników, ani prezentowanych przez nich wyjściowych stanowisk²⁷⁷. Zatem proceduralny związek deliberacji z równością w drugim kroku znaczy, że instytucje powinny być zorganizowane w taki sposób, aby nie wyróżniały (co oznaczać może zarówno uprzywilejowanie, jak i piętnowanie) uczestników sfery publicznej w nieuzasadniony sposób na podstawie posiadanych przez nich władzy i zasobów²⁷⁸. Mansbridge już w latach osiemdziesiątych, więc na początku rozwoju teorii demokracji deliberatywnej przeciwstawiała anonimowość instytucji kontradyktoryjnych bezpośredniemu kontaktowi twarzą w twarz, podkreślając przy tym konieczność zachowania w tym drugim przypadku zasady nefaworyzowania aktorów i wyrażanych przez nich preferencji – stanowisk wyjściowych. Ten punkt mechanizmu zapewniania deliberatywnej równości proceduralnej zdaje się być względnie niekontrowersyjny, jednak warto zwrócić szczególną uwagę na to, co może wyróżniać różnicowanie

²⁷⁶ J. Knight, J. Johnson, „What...”, ss. 282-83.

²⁷⁷ Tamże, s. 287.

²⁷⁸ Tamże, ss. 288-90.

uczestników i ich preferencji w sposób nieuzasadniony i uzasadniony. Co prawda Knight i Johnson nie dostarczają odpowiedzi na to pytanie, jednak ten, jakkolwiek arbitralny osąd, utożsamiać będą z substancjalnym komponentem równości i inkluzji narracyjności, co oznacza, że stanowić on będzie przedmiot dociekań kolejnych podrozdziałów niniejszej pracy.

Trzecim krokiem mechanizmu, a zarazem wysoce problematyczną zdaje się być kwestia neutralności w punkcie wyjścia projektowanych instytucji deliberatywnych. Podobnie jak w przypadku mechanizmów agregatywnych, tak i transformacyjne procesy deliberacji mogą być podatne na różnego rodzaju manipulacje. Innymi słowy, procesy deliberacji obarczone są ryzykiem generowanym przez możliwe trudności w odróżnieniu ich legitymizowanych publicznie skutków od tych, które stanowić będą efekt nieprawidłowego zaprojektowania instytucji, zatem na przykład takiego, który w nieuzasadniony sposób faworyzować będzie określonych uczestników czy wyrażane przez nich stanowiska. Instytucje deliberatywne muszą być zatem projektowane w taki sposób, by mogły zachowywać pełną neutralność, to jest przestrzegały proceduralnej równości przejawiającej się w niefaworyzowaniu żadnej z alternatyw będącej bezpośrednim przedmiotem procesu deliberacji²⁷⁹.

Podsumowując, mechanizm zapewniania proceduralnej równości składający się z (i) wymogu możliwie jak najszerszych warunków inkluzji do procesu deliberacji, (ii) fundamentalnej indyferencji na immanentne nierówności w dystrybucji władzy i kompetencji oraz (iii) wewnętrznego przymusu neutralności dookreśla warunki, które powinna spełniać deliberatywna struktura instytucjonalna, z jednej strony w celu zapewnienia szerokiej inkluzji uczestników – zatem spełnienia swojej roli poprzez bycie czysto argumentacyjną agorą ważkich politycznych procesów decyzyjnych, a z drugiej – w celu dostarczenia publicznej legitymizacji dla wypracowywanych w jej ramach decyzji. Proceduralne ujęcie równości na gruncie schematu narracyjnego stanowi poniekąd kontynuację dorobku wypracowanego przez schemat klasyczny uwypuklając jednak wyjściową różnorodność uczestników gwarantującą pluralizm.

3.1.2.2. *Równość substancjalna – kompetencje deliberatywne*

O ile równość proceduralna schematu narracyjnego zachowuje większość cech równości wyrażanej przez schemat klasyczny, o tyle równość substancjalna wyznacza

²⁷⁹ Tamże, ss. 290-92.

wektor zmian zachodzących w toku rozwoju teorii. Pierwsze sformułowania teorii demokracji deliberatywnej hołdowały bezwzględnemu ujęciu równości, to jest takiemu, gdzie każdemu uczestnikowi procesu deliberacji i każdemu wyrażanemu przez niego argumentowi należy przypisywać taką samą wartość i, co ważniejsze, należy traktować je w jednakowy sposób. Jako że trzonem tegoż jednakowego traktowania był równy, bezwzględny i wzajemny szacunek, którym winni się obdarzać aktorzy deliberacji, postulat ten zdawał się nie rodzić sprzeciwów czy kontrowersji. Niemniej, w momencie, w którym empirycznie identyfikowane są trudności ze spójnością normatywnych opisów deliberacji z ich faktycznymi procesami, okazuje się, że nierozzerwalne dotychczas pojęcia równości i szacunku należy poddać ponownej źródłowej weryfikacji. Na gruncie równości proceduralnej silny związek pojęcia deliberatywnej równości ze wzajemnym szacunkiem pozostaje oczywiście niezakłócony. Jednak na gruncie równości substancjalnej okazuje się, że wzajemny, równy i bezwzględny szacunek może być implikowany nie bezwzględną równością, lecz – pozornie paradoksalnie – uzasadnionymi nierównościami w traktowaniu uczestników, czyli tym, co teoretycy demokracji deliberatywnej określają jako wyrównywanie szans. Istotne jest jednak to, że wyrównywanie szans jest procedurą zorientowaną podmiotowo – na uczestników procesu deliberacji, a nie przedmiotowo, czyli na formułowane przez nich stanowiska. Wartość tych ostatnich pozostaje bezpośrednio zależna od siły formułowanych przez nich argumentów i uzasadnień.

Teoretycy podkreślają jak wielkie znaczenie przywiązują do zachowania i uznania różnorodności uczestników procesów deliberacji. Heterogeniczność tych ostatnich manifestuje się nie tylko w obrębie prezentowanych przez nich wyjściowych stanowisk, często dostarczanych na gruncie indywidualnych preferencji czy rozbieżnych interesów materialnych, lecz także w obrębie postawy etycznej i uwarunkowań kulturowych²⁸⁰. Uznanie pluralizmu interesów i światopoglądów aktorów deliberacji wymusza w konsekwencji takie instytucjonalne strukturyzowanie deliberacji, by ta dostarczała publicznie legitymizowanych politycznych decyzji nie wiedząc z góry jaka będzie ich treść. Projektowanie deliberacji kończy się bowiem na zbudowaniu takiej przestrzeni, w której mogą swobodnie przepływać argumenty.

²⁸⁰ Tamże, s. 279.

Zasady organizacji procesu są zatem klarowne. Należy założyć, że ani żadne jednostkowe materialne interesy, ani indywidualne postawy etyczne czy kulturowe preferencje nie będą z góry uprzywilejowane. To implikuje założenie, że także ich nośniki – uczestnicy procesu nie będą odgórnie faworyzowani czy wyróżniani. Jest to najskuteczniejszy sposób budowania legitymizacji procesu decyzyjnego, uzależniony wyłącznie od powiązania wyników deliberacji z działaniami komunikacyjnymi uczestników, a nie ich uprzedniego usytuowania i wyjściowych cech. Co więcej, wbudowana w deliberację współzależność dyktowana zasadami działania komunikacyjnego gwarantuje, że rezultat deliberacji nie będzie narzucony przez najsilniejszą grupę interesu, a wypowiedzi każdego uczestnika procesu będą otwarte na innych w tym sensie, że zdobędzie on umiejętność przewidywania tego, co zrobią inni, a następnie działania na gruncie tych przewidywań²⁸¹.

Z uwagi na to, że deliberacja pozostaje ucieleśnieniem Habermasowskiej idealizacyjnej koncepcji teorii argumentacji i działania komunikacyjnego w warunkach Rawlsowskiego pluralizmu rozległych doktryn i rozbieżności materialnych interesów, nakłada na siebie wymóg skrupulatnego ustalenia zakresu pojęcia równych szans wobec możliwości dostępu do politycznego wpływu. O ile dookreślenie tegoż pojęcia na gruncie proceduralnego ujęcia równości zdaje się być niekłopotliwe, o tyle jego aspekt substancjalny wskazuje na filozoficzny problem. Deliberacja, w celu zapewnienia, że konstruowane w niej uzasadnienia istotnie dostarczają publicznej legitymizacji politycznym decyzjom, wymaga neutralizowania wpływu czynników stanowiących źródła naturalnych wyjściowych nierówności. Z jednej strony są nimi nierówności w dystrybucji zasobów, takich jak poziom wykształcenia, zasoby materialne, czy dostęp do instytucji politycznych²⁸², a z drugiej – asymetria w dystrybucji zdolności i umiejętności, takich jak zdolności rozumowania, czy umiejętność artykulacji poglądów²⁸³. Sposoby balansowania powyższych nierówności²⁸⁴ *de facto* wyznaczają zakres tworzenia warunków substancjalnej równości na arenie deliberatywnej.

²⁸¹ A. Przeworski, *Democracy and the Market*, Cambridge, Cambridge University Press, 1991, ss. 10-14.

²⁸² Por. J. Mansbridge, „Acceptable...”, ss. 335-36.

²⁸³ J. Knight, J. Johnson, „What...”, s. 281.

²⁸⁴ Naturalnie wymienione czynniki nie wyczerpują katalogu nierówności mogących mieć wpływ na przebieg i efekty procesów deliberacji, a stanowią jedynie przegląd tych najogólniejszych, które niezależnie od społecznego usytuowania uczestników potencjalnie generować będą zakłócenia. Specyfika określonych grup deliberacji – w zależności od jej celu lub roli, jaką nadają sobie aktorzy, może istotnie wpływać na percepcję, akcentowanie, czy też niedostrzeżenie poszczególnych nierówności.

Teoria demokracji deliberatywnej wykształciła szereg sposobów balansowania i neutralizacji wyjściowych nierówności w zależności od przyjmowanej orientacji filozoficznej. Na gruncie schematu narracyjnego, mającego na celu wzmocnienie podmiotowości uczestników, orientacją dominującą będzie ta wywodząca się z podejścia kompetencyjnego. Uważam bowiem, że moderowanie nierówności na gruncie kompetencji dyskursywnych umożliwia faktyczne wyrównywanie szans w komunikacji różnorodności – zarówno władzy i zasobów, jak i możliwości wywierania politycznego wpływu. Deliberacja jako praktyka działania komunikacyjnego powinna rozpoznawać i filtrować wyjściową heterogeniczność uczestników i dać im możliwość ekspresji własnego usytuowania i artykulacji stanowisk tak, by mogły stać się zrozumiałe dla wszystkich zaangażowanych w proces. W tym jednak celu niezbędne jest odpowiednie zdiagnozowanie podstawowych umiejętności uczestników. Dopiero wówczas to działanie daje postawy do prawidłowej identyfikacji uzasadnionego wyróżniania określonych grup.

Wykorzystując proponowane przez Iris Marion Young schematy uzasadnionego faworyzowania mniej uprzywilejowanych pod względem kompetencji dyskursywnych uczestników²⁸⁵, praktyka deliberatywna musi zapewniać równość inkluzji na poziomie faktycznej partycypacji. Uczestnicy odnotowujący znaczące wyjściowe trudności ograniczające ich możliwości artykulacyjne zyskują specjalne względy podczas moderowania deliberacji, które jednocześnie gwarantują im szanse nieskrępowanego i pełnowartościowego uczestnictwa w sferze publicznej. W tym właśnie miejscu następuje inkluzja narracji do procesu deliberacji. Dostosowanie procedur deliberacji do oczekiwań niehomogenicznej grupy uczestników pozwala uwypuklić i dyskursywnie balansować ich różnorodność, nie zaburzając jednocześnie wewnętrznej logiki procesu decyzyjnego. Umożliwienie aktorom konstruowania indywidualnych narracji wokół podejmowanych kwestii w moim przekonaniu stanowi o naturalnej tendencji dyskursu do transformacji – zarówno na poziomie efektów, czyli kolektywnego kształtowania woli, jak i transformacji własnych procedur. Celem zacierania wyjściowych nierówności uczestników pozostaje danie wszystkim zainteresowanym możliwości zabrania głosu i wyrażenia własnego stanowiska, co oczywiście przekłada się ostatecznie na

²⁸⁵ Por. I.M. Young, *Inclusion...* Pogłębiony opis zasygnalizowanych w tym miejscu schematów praktycznego wyrównywania szans stanowić będzie przedmiot analizy kolejnej części niniejszej pracy.

generowanie publicznej legitymizacji zapadających podczas procesów deliberacji decyzji politycznych.

Podsumowując, równość substancjalna stanowi materialny komponent deliberatywnego dostępu do politycznego wpływu. Mechanizmy jej zapewniania polegają na balansowaniu wyjściowych nierówności. Schemat narracyjny zorientowany jest na kompetencje komunikacyjne, tj. na jego podstawie należy zakładać, że podejście kompetencyjne pozwala na dokonanie subsumpcji wszystkich istotnych przejawów nierówności i różnorodności społecznego i politycznego usytuowania partycypujących w deliberacji. Inkluzja narracji pomaga neutralizować asymetrię kompetencji dyskursywnych uczestników, zatem stanowi jeden z podstawowych mechanizmów uzasadnionego wyrównywania szans wykluczonym i mniej uprzywilejowanym.

3.1.3. Nowe ramy inkluzji

Jednym z kluczowych dla teorii deliberacji wskaźników stopnia demokratyczności systemów politycznych jest ten wyznaczany poprzez inkluzję obywateli do praktyk umożliwiających im transformację indywidualnych preferencji w kolektywne opinie i strategię. Ta następująca wyłącznie na drodze zrównoważonej komunikacji praktyka społeczna stanowi trzon deliberacji o tyle, że dzięki niej obywatele zyskują kompetencje do przekształcania rzeczonych kolektywnych opinii we wspólnotowe procesy decyzyjne²⁸⁶. Punktem wyjścia dla kolektywnej formacji woli staje się zatem inkluzja, rozumiana na gruncie narracyjnego ujęcia teorii demokracji deliberatywnej jako zdolność tych, których efekty kolektywnych decyzji dotyczyć będą w sposób bezpośredni, do wpływania na kierunek i kształt owych procesów. Należy jednak doprecyzować, iż wewnętrzne procedury deliberacji winny być na tyle elastyczne, by dostosować się do kompetencji dyskursywnych wszystkich uczestników. Dla takiej orientacji, deliberatywne decyzje zyskują publiczną legitymizację wtedy i tylko wtedy, gdy mechanizmy inkluzji oparte są na regule równości pośród heterogenicznych aktorów, zatem gdy wytworzona zostaje przestrzeń do jak najpełniejszej i nieskrępowanej artykulacji wielogłosu opinii i strategii wchodzących z sobą w relacje uczestników deliberacji. O ile należy przyjąć, że związek inkluzji z równością jest na gruncie tej teorii nierozdzielny i fundamentalny, o tyle w ramach schematu narracyjnego powinno się

²⁸⁶ M.E. Warren, „When, Where and Why Do We Need Deliberation, Voting, and Other Means of Organizing Democracy? A Problem-Based Approach to Democratic Systems”, *American Political Science Review*, 111, 2017, ss. 39–53.

postawić pytanie o to, w jaki sposób równość przekraczająca strukturalnie ramy teorii dyskursu argumentacyjnego wpływa na zmianę rozumienia postulatu szerokiego włączenia obywateli do udziału w deliberacji.

Transformacja założeń deliberacji wynikająca z rewizji parametrów inkluzji do procesów decyzyjnych ufundowana jest w chęci włączenia możliwie jak najszerszych kręgów zainteresowanych. Podczas gdy klasyczne jej ujęcie faworyzuje wypracowanie jak największego kolektywu decydentów, którzy w warunkach idealizacyjnych ostatecznie mówić będą jednym głosem, ujęcie narracyjne dokonuje przewrotu i podejmuje się wytworzenia *ordo ab chao* – wsłuchania się w często kontrastujące głosy i nadania im równego miejsca na agorze. Jednocześnie ujęcie to przyjmuje założenie, że taka forma dialogu nie będzie stanowić epistemicznej wieży Babel, a raczej, że przyczyni się do wzajemnego poszerzania horyzontów poznawczych uczestników. Przyjmowana w schemacie narracyjnym inkluzja jest jakościowa w tym sensie, że ma służyć promocji różnorodności, wyrównywaniu szans partycypacji obywateli i poszerzaniu ich optyki. Jej epistemologiczna użyteczność zakorzeniona jest w metodach i praktykach komunikacyjnych prezentujących i dekodujących różne tożsamości. Wyrażane poprzez indywidualnie konstruowane narracje postawy uczestników umożliwiają im bowiem wzajemną edukację w zakresie tego, w jaki sposób deliberowane problemy wpływają na codzienność innych. Pokazują wielość równoważnych opinii i pozwalają na kolektywne przemyślenie skrywających się za nimi racji.

3.2. Moment kształtowania postaw

Różnica i różnorodność stanowią według Iris Marion Young niezbędny zasób dla demokratycznych procesów komunikacyjnych. Właściwa deliberacja umożliwia uczestnikom pogłębioną refleksję nad wieloma społecznymi perspektywami, kooperację i, docelowo, osiągnięcie porozumienia. Deliberacja jako źródło legitymizacji publicznej powinna spełniać łącznie przynajmniej dwa warunki, które prezentuje Young:

Po pierwsze, demokratyczna dyskusja i podejmowanie decyzji muszą obejmować wszystkie perspektywy społeczne. Po drugie, uczestnicy dyskusji muszą opracować bardziej kompleksowy i obiektywny obraz stosunków społecznych, konsekwencji działań oraz względnych korzyści i krzywd, niż

każdy z nich zaczyna [rozpoznawać] ze swojej własnej perspektywy społecznej²⁸⁷.

Przyjmując te kryteria można założyć, że w szerszej perspektywie deliberacja jest zakorzenionym w demokratycznych instytucjach procesem komunikacji zorientowanym na artykulację, strukturyzację i wzajemne zrozumienie różnorodności uczestniczących w niej podmiotów. Podejmowane kwestie, dla których w języku preferencji i interesów formułowane są rozwiązania wraz z uzasadnieniami, zyskują holistyczny ogląd dopiero wówczas, gdy uczestnicy mogą swobodnie wyrażać swoje przekonania. Te, z kolei, zakorzenione w rozległych rozumnych doktrynach, formują relacyjne wzorce sytuujące podmioty w określonych konstelacjach kooperacji. Oznacza to, że na agorze deliberacji dochodzi do zawiązywania się współpracy w oparciu o indywidualny stosunek do wysłuchanych racji. Odbywa się ona na drodze identyfikacji bądź odrzucania prezentowanych stanowisk i ich uzasadnień. Niemniej, formułowanie postaw ocennych wobec dyskutowanych kwestii wynika z obiektywnej obserwacji. Obiektywność nie jest tu skontrastowana z subiektywnością. Wywodzi się z refleksji nie tylko nad własną, lecz nad wszystkimi dostępnymi perspektywami. Nie oznacza bezstronności, lecz raczej polifonię stronnictw, gdzie każda z nich ma równe prawo do bycia wygłoszoną i każdej należy się równy szacunek.

Klasyczny wymóg, by deliberacja służyła wypracowaniu uzasadnień publicznych charakterystycznych dla wspólnego interesu²⁸⁸ przy abstrahowaniu od znajomości kontekstu i partykularnych preferencji, w przypadku różnorodności warunkującej pluralizm zdaje się być narzędziem opresji i, co więcej, może zrodzić niepożądane skutki teoretyczne. Po pierwsze, zabieg ten zaburza procesy szerokiej inkluzji poprzez substancjalne wykluczanie potencjalnie słusznych i ważnych roszczeń. Po drugie, nakłada nierealistyczne oczekiwanie, że różnorodna wspólnota deliberujących podmiotów będzie potrafiła wytworzyć sztucznie zawężone ramy refleksji, które nie przystają do ich światopoglądów. Po trzecie, w ten sposób zaburzona zostaje wiarygodność efektów samego procesu – wartość poznawcza tak skonstruowanych uzasadnień godzić będzie w epistemologiczny aspekt deliberacji. Dlatego oczekiwanie,

²⁸⁷ I.M. Young, „Difference as a Resource for Democratic Communication”, w: J. Bohman, W. Rehg (red.), *Deliberative Democracy. Essays on Reason and Politics*, The MIT Press, London, 1997, s. 385, tłum. własne.

²⁸⁸ J. Cohen, „Deliberation...”, ss. 74-75.

że procesy deliberacji będą nie tylko dopuszczać, lecz także celebrować różnorodność jest jak najbardziej zasadne.

Z uwagi na najbardziej fundamentalne założenia deliberacji, każda manifestacja różnorodności musi odbywać się dyskursywnie. Oznacza to, że każdy przejaw indywidualnej tożsamości i zbiorowej podmiotowości musi manifestować się więc wyłącznie na poziomie aktów komunikacji. Z uwagi na to, że różnorodność uwypukla się nie tylko w postawach odzwierciedlających własne doświadczenia i oceny rzeczywistości społecznej, lecz także w sposobach ich artykulacji, narzędziem, które zapewni deliberacji objęcie tych wszystkich różnic klamrą równego, wzajemnego i bezwzględnego szacunku jest umożliwienie uczestnikom budowania własnych narracji.

3.2.1. Narracja w procesie deliberacji

Narracja to szczególny sposób komunikowania opowieści poprzez manifestowanie fabuły, będącej jednocześnie jej wewnętrzną logiką. Jedna fabuła może zostać wyrażona na wiele sposobów konstytuując tym samym wiele opowieści²⁸⁹. Przekładając tę definicję na normatywny model deliberacji należy przyjąć, że narracja pozwala na ukazanie pewnych, dotyczących zarówno samej ekspozycji problemu, jak i proponowanych rozwiązań, aspektów dyskutowanej kwestii – odpowiednika fabuły w ramach pierwszoosobowej opowieści. Nie ma więc konkurencji narracji – żadna z nich nie może mieć roszczeń do nadrzędności nad pozostałymi. Ich celem jest zaznaczenie tożsamości deliberujących podmiotów i uwiarygodnienie wygłaszanych przez nich poglądów. W żadnym wypadku nie jest nim jednak próba wypracowania jednej, kolektywnej narracji, która ukonstytuuje tożsamość zbiorową uczestników. Dzieje się tak z uwagi na samą podmiotową istotę pluralizmu. Narracje w deliberacji pełnią funkcję przestrzeni do nieskrępowanej ekspresji poprzez akty komunikacji. Pozwalają także na dookreślanie relacji łączących uczestników deliberacji oraz wyrażanie ich stosunku do rzeczywistości²⁹⁰. Różnorodność grup społecznych umożliwia aplikację relacyjnej logiki na gruncie procesów komunikacji, na którą nie pozwala wzajemnie wykluczająca

²⁸⁹ P. Skuczyński, „Narrativity of legal language in the law-making process”, *Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej*, nr 1, 2020, s. 2. W demokracji deliberatywnej zakłada się jednoznaczność pojęcia narracji i storytellingu, por. D.M. Ryfe, „Narrative and Deliberation in Small Group Forums”, *Journal of Applied Communication Research*, vol. 34, 2006, ss. 74-75. Ja, jednak, traktuję to pojęcie szerzej, powyżej jego minimalnej definicji o dodatkowe klasy pojęć w celu zbudowania metodologicznego schematu deliberacji narracyjnej.

²⁹⁰ P. Skuczyński, „Narrativity...”, s. 10.

zbiorowa tożsamość²⁹¹. Indywidualna tożsamość częściowo warunkowana jest przynależnością do określonych grup społecznych, lecz identyfikacja z grupą społeczną nie warunkuje przynależności do jej stałych tożsamości zbiorowych. Identyfikacja z określoną grupą determinuje nie tyle indywidualną tożsamość, co społeczną orientację.

Ponadto, narracja rozumiana jest także jako sposób wyrażenia przekonań deskryptywnych i normatywnych odzwierciedlających stosunek uczestnika zarówno do posiadanej już przez niego w punkcie wyjścia wiedzy, jak i nowo poznawanych faktów²⁹². Kolektywne doświadczenie dyskusji powoduje, że indywidualne narracje wyrażające perspektywy i punkty widzenia wpływają na optykę podejmowanych w niej kwestii. Do pewnego stopnia posiadają zatem zdolność do warunkowania aspektu epistemologicznego procesu deliberacji²⁹³. Kognitywna różnorodność stanowi jądro zbiorowej inteligencji w tym znaczeniu, że im szersza inkluzja, tym bardziej wartościowe poznawczo są efekty procesu deliberacji²⁹⁴. Stosowanie narracji rodzi jednak dla epistemologii deliberacji istotną praktyczną konsekwencję w zakresie z jednej strony merytorycznego moderowania procesu, a z drugiej konieczności zachowywania szczególnej uwagi przez uczestników. W wypowiedziach narracyjnych można bowiem wyróżnić różne typy roszczeń ważnościowych. W przypadku politycznej deliberacji narracje ujawniają przede wszystkim roszczenia słuszności (*rightness*) i szczerości (*truthfulness*)²⁹⁵. Rozumowanie publiczne zachodzące podczas deliberacji pozwala nie tylko na oddzielenie *regulativa* od *expressiva*, lecz także na inkorporację tej pierwszej sfery do konstruowanego uzasadnienia.

Niemniej, skoro narracja pozwala uczestnikowi na swobodną artykulację swojej postawy²⁹⁶ poprzez nieograniczone rygorami dyskursu argumentacyjnego manifestowanie własnego stanowiska, warto zaznaczyć, że wywołuje ona konsekwencje dla moderowania deliberacji: na podstawie normatywnego ideału reguluje ona wyjściowe

²⁹¹ I.M. Young, *Difference...*, s. 393.

²⁹² M. Dubowska, A. Dyrda, „Legal Narrative and Legal Disagreement”, *Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej*, nr 2, 2018, s. 49.

²⁹³ D. Steel, N. Bolduc, K. Jenei, M. Burgess, „Rethinking Representation and Diversity in Deliberative Minipublics”, *Journal of Deliberative Democracy*, vol. 16, 2020, s. 53.

²⁹⁴ D. Estlund, H. Landemore, *The Epistemic Value of Democratic Deliberation*, in: A. Bächtiger, J.S. Dryzek, J. Mansbridge, M. Warren (red.), *The Oxford Handbook of Deliberative Democracy*, Oxford 2018, ss. 121-122.

²⁹⁵ Por. J. Habermas, *The Theory of Communicative Action volume 1*, trans. T. McCarthy, Boston 1984, ss. 15-23.

²⁹⁶ K.M. Cern, J.M.A. Linhares, B. Wojciechowski, „The Narrative Subject of Law: An Introduction to and Outline of a Long-Awaited Turn in Law” *Białostockie Studia Prawnicze*, vol. 29, nr 3, 2024, s. 19.

nierówności w zakresie dystrybucji kompetencji dyskursywnych uczestników. Te, podlegające przede wszystkim socjoekonomicznym, kulturowym i psychologicznym zachwianiom²⁹⁷, mogą znacząco wpływać na pewność siebie i aktywność uczestników, a w rezultacie przełożyć się na legitymizację procesu decyzyjnego. Kompetencje deliberatywne rozumiem tu jako zespół podstawowych kompetencji do partycypacji w procedurze dyskursywnej zakładający w szczególności: zdolność do publicznego rozumowania, aktywnego słuchania, empatii i formułowania stanowiska w oderwaniu od indywidualnego usytuowania. Inkluzja narracji moderuje jednak te nierówności uwypuklając pluralizm i, ponadto, wzmacniając dynamikę procesu deliberacji. Nie mniej istotna jest ich zdolność do ułatwiania empatii i budowania więzi między uczestnikami. Bezpośrednio dzięki temu narracja staje się kluczem do zyskania uznania w procesach deliberacji.

3.2.2. Oznaki uznania podmiotowości

Budowanie narracji wpływa nie tylko na rodzaj inkluzji, lecz także na poziom zaangażowania uczestników i sam przebieg procesu – zarówno w momencie przystąpienia do niego przez partycypantów, jak i w jego trakcie. Tym samym redefiniuje praktykę deliberacji w wielu obszarach jednocześnie. Poziomy manifestowania się efektów narracyjnej inkluzji do deliberacji wyznaczają bowiem szeroki zakres oddziaływania tego typu komunikacji z jednej strony na intersubiektywne relacje²⁹⁸, a z drugiej na sposób i przebieg konstruowania uzasadnień. Wyróżniam trzy etapy, w których najsilniej przejawia się efektywność zakotwiczenia narracji w procesach deliberacji.

Zagadnienia interakcji (powitania), retoryki i storytellingu wyznaczają katalog możliwych narzędzi komunikacyjnych, dzięki którym uczestnicy kolejno nawiązują ze sobą kontakt (interakcja – etap uznania), koncentrują się na sposobach wypowiedzianych przez siebie twierdzeń (dostarczenie komunikatu – etap ekspresji) oraz tym, jak najefektywniej zaprezentować swoje stanowisko innym (odbiór komunikatu – etap percepcji). Dbalność o wszystkie trzy etapy deliberatywnej komunikacji może spotęgować efekt bycia dostrzeżonym i zrozumianym przez pozostałych uczestników. W trakcie

²⁹⁷ M. Gerber, A. Bächtiger, S. Shikano, S. Reber, S. Rohr, „Deliberative Abilities and Influence in a Transnational Deliberative Poll”, *British Journal of Political Science*, vol. 48, nr 4, 2016, ss. 5-7.

²⁹⁸ K. Jezierska, „‘I’ meets the ‘Other’: Agonistic and Deliberative Versions of Subjectivity and Otherness”, w: K. Jezierska, L. Koczanowicz (red.), *Democracy in Dialogue, Dialogue in Democracy. The Politics of Dialogue in Theory and Practice*, Routledge, Farnham, 2015, s. 100.

konstruowania wypowiedzi każdego z nadmienionych typów zachodzi artykulacja metafor i włączanie pozakognitywnych ewokacji znaczeń i symboli odwołujących się do doświadczeń i wyobrażeń deliberującej wspólnoty. I choć nie muszą one pełnić znaczących funkcji poznawczych, to jednak odgrywają istotną rolę w tworzeniu więzi między uczestnikami i osadzaniu ich wypowiedzi w szerokich kontekstach kulturowych porządkujących i wyjaśniających poruszane w toku deliberacji wątki.

3.2.2.1. Interakcja (etap uznania)

Etap uznania szczególnej perspektywy innych uczestników deliberacji, na którą składają się czynności zwyczajowe i konwencjonalne nienależące bezpośrednio do samego procesu zawierają się we wstępnych interakcjach uczestników. W ich poczet należy zaliczyć wszelkie przejawy szacunku takie jak powitanie, pozdrowienia, pochlebstwa, żarty, smalltalk, gesty – zatem wszelkie podwaliny więzi międzyludzkich zapewniające przyjazną atmosferę podczas deliberacji. Interakcje około-deliberatywne, by posłużyć się ścisłym pojęciem, stanowią w opinii Young odpowiednik Levinasowskiego Saying (*subject-to-subject recognition*, czyli relacji wytwarzających się między podmiotami), skontrastowanego z Said (ekspresja intersubiektywnej treści)²⁹⁹. Służą bezpośrednio uznaniu podmiotowości innego uczestnika – w rozumieniu interesów, preferencji, społecznej i kulturowej proveniencji czy rodzaju i poziomu wykształcenia. Etap interakcji można uznać zatem za wartość dodaną do deliberacji. Wytwarza on poczucie bliskości między uczestnikami i ustanawia podstawy wzajemnego zrozumienia. Mimo iż nie zawsze jest zakorzeniony w szczerym i entuzjastycznym wzajemnym zainteresowaniu uczestników, to stanowi przejaw szacunku i oczekiwania równego traktowania³⁰⁰. Należy zatem uznać, że już na etapie komunikacji poprzedzającej faktyczną deliberację dochodzi do zawarcia komunikacyjnej więzi umożliwiającej późniejszy kolektywny namysł w atmosferze przyjaźni tak, jak rozumie ją Mansbridge.

3.2.2.2. Retoryka (etap ekspresji)

Jest to etap ekspresji, której cechy zależne są od intersubiektywnych relacji. Innymi słowy, jest to przyjmowana retoryka budowanej narracji – sposób dostarczania argumentów w okolicznościach, gdy czysta racjonalność może być mniej przekonująca niż wygłaszanie argumentów w sposób dostosowany do kompetencji kognitywnych

²⁹⁹ I.M. Young, *Inclusion...*, s. 58.

³⁰⁰ Tamże, ss. 57-62.

uczestników. Retoryka stanowi zatem narzędzie moderowania znaczenia danej wypowiedzi. Nie bez znaczenia pozostają tu kwestie takie jak: (i) ton emocjonalny wypowiedzi; (ii) nastawienie mówcy i stylizacja wypowiedzi – włączając w to wykorzystywanie i dobór metafor, akcentowanie określonych, arbitralnie uznawanych za ważne kwestii, a nawet sam sposób prezentacji stanowiska mówcy; (iii) nakierowywanie uczestników na pożądaną orientację odbioru prezentowanego argumentu; oraz (iv) komunikacja pozawerbalna – sposoby manifestowania swojego stanowiska poprzez m.in. sposób bycia, postawę, ubiór, a także prezentację graficzną haseł i symboli odwołujących się do wyobraźni i doświadczeń uczestników³⁰¹. Retoryka w ten sposób pozycjonuje i porządkuje ważność kwestii poruszanych w deliberacji³⁰². Uwidacznia bowiem nie tylko wyjściowy stosunek uczestników, lecz także ten wypracowany w deliberacji do rozważanych problemów i ich potencjalnych rozwiązań. Pozwala dostosować narracyjny dyskurs publiczny do oczekiwań uczestników, wzmacniając jednocześnie ich podmiotową inkluzję i stanowiąc przejaw uznania ich podmiotowości.

3.2.2.3. *Storytelling (etap percepcji)*

Etap ten najsilniej sprzężony jest z samą istotą narracyjności. Storytelling, czyli określony sposób konstruowania opowieści, pełni funkcję wyjaśniania, opisywania i uzasadniania obranej perspektywy³⁰³. Poprzez wspólne doświadczenie opowiadanych historii następuje promocja wzajemnego zrozumienia uczestników oraz wytwarza się przestrzeń do łatwego przekazywania wartości. Z perspektywy komunikacji demokratycznej, storytelling stanowi werbalną manifestację różnorodności postaw i poglądów. Sposoby przekazywania opowieści – ich wewnętrzna różnorodność oraz szczególne podkreślanie kwestii ważnych dla mówcy świadczą o immanentnej heterogeniczności sfery publicznej. Wiele aren dialogu publicznego³⁰⁴ wytwarzających się w obrębie procesu deliberacji ukazuje różnorodność punktów widzenia, preferencji i interesów. Bezpośredni kontakt uczestników deliberacji przyczynia się do zwiększenia akuracji percepcji preferencji innych. Wytwarzająca się wówczas wzajemna empatia uczestników generuje wzmocnienie poczucia odpowiedzialności zarówno za innych, sam

³⁰¹ Tamże, ss. 64-65.

³⁰² A. Gutmann, D. Thompson, *Democracy and Disagreement*, Harvard University Press, Cambridge MA, 1998, ss. 135-136.

³⁰³ I.M. Young, *Inclusion...*, ss. 70-72.

³⁰⁴ N. Fraser, „Rethinking the Public Sphere: A Contribution to the Critique of Actually Existing Democracy”, w: B. Robbins (red.), *The Phantom Public Sphere*, Minneapolis 1993, ss. 13-23.

przebieg procesu, jak i efekty deliberacji³⁰⁵. Empatia dodatkowo sprzyja także otwartości – uczestnicy mając zapewnione poczucie psychologicznego bezpieczeństwa i komfortu, nie boją się otwarcie mówić o swoich pragnieniach, dążeniach i preferencjach, przekraczając tym samym granice tego co prywatne na rzecz tego, co publiczne³⁰⁶. Etap percepcji pozwala w ten sposób na ujawnianie źródeł przyjmowanych wartości, a także społecznych i kulturowych znaczeń problemów poruszanych w deliberacji³⁰⁷, pozwalając nie tylko wybrzmieć różnicom, lecz także tłumaczyć je w przystępny sposób³⁰⁸. Każda opowieść prezentowana podczas deliberacji wynika z rzeczywistych doświadczeń, przemyśleń i poglądów uczestników. To właśnie w tym obszarze najpełniej widać potencjał edukacyjny procesów deliberacji.

3.3. Interes własny

Rozważania Mansbridge z zakresu interesu własnego w praktykach demokratycznych stanowią nieoceniony wkład w rozwój demokracji deliberatywnej. Jej wyważone spojrzenie na to jak interes własny motywuje procesy decyzyjne w porządkach demokratycznych umożliwiło pogłębioną refleksję nad jego funkcjami i rolą w dyskursach publicznych.

Punktem wyjścia dla jej rozważań jest uznanie, że interes własny, wbrew logice forsowanej przez m.in. teorię racjonalnego wyboru, nie jest wyłączną motywacją do działania. Ta, bowiem, w znacznej mierze dyktowana jest przez otoczenie społeczno-polityczne jednostki. Pod pojęciem motywacji filozofka rozumie zespół pobudek do działania, gdzie interesy obywateli wchodzą w relacje z różnymi zasadami, przekonaniami, preferencjami i obowiązkami. Oznacza to, że interes własny nie funkcjonuje w normatywnej próżni, a jego źródłem jest nie tyle autonomiczna wola jednostki, co przefiltrowana przez konstelacje reguł, kontekstów i światów życia postawa etyczna obywateli. I właśnie z uwagi na swoją niejednokrotnie wieloźródłową i złożoną proveniencję, działania motywowane interesem własnym podlegają podobnym procesom ocennym jak te dyktowane interesem wspólnym.

³⁰⁵ J. Mansbridge, *Beyond...*, s. 273.

³⁰⁶ Tamże, s. 286.

³⁰⁷ I.M. Young, *Inclusion...*, s. 75.

³⁰⁸ Por. F. Poletta, „Is Telling Stories Good for Democracy? Rhetoric in Public Deliberation after 9/11”, *American Sociological Review*, vol. 71, 2006, ss. 718-720.

Wytwarzanie opozycji między interesem wspólnym jako motywacją do realizacji określonych koncepcji kolektywnego dobra, a interesem własnym jako motywacji służącej jednostce do uzyskiwania korzyści kosztem dobra wspólnoty jest błędem. Mansbridge poza dostrzeżeniem normatywnych zależności między interesem a postawą etyczną, dostrzega także konieczność transformacji naszej percepcji relacji różnych typów interesów w sferze publicznej:

(...) powinniśmy podejmować próby projektowania takich instytucji wspierających motywację, co do których mam przekonanie, że na poziomie normatywnym są albo dobre same w sobie, albo prowadzą do dobrych i sprawiedliwych rezultatów³⁰⁹.

Autorka postuluje zatem prowadzenie empirycznych badań pozwalających na identyfikację zarówno samych zespołów interesów i preferencji, jak i kształtujących ich czynników środowiskowych. Analiza politycznej transformacji preferencji, rozumianej jako wewnętrznej dynamiki motywacji do działania publicznego obywateli pozwoli na przeprojektowanie instytucji demokratycznych uwzględniające ich złożoność i, co najważniejsze, kierkujące ich potencjał transformacyjny³¹⁰.

Mansbridge zdaje sobie sprawę z tego, że zarówno interesy własne, zatem także motywacje obywateli, jak i ich otoczenie społeczno-polityczne są niestabilne. Dostrzega także możliwą dwukierunkowość zmiany postaw etycznych obywateli poprzez motywacje, jak i interesów przez ich otoczenie normatywne. Dostrzega ewolucyjny charakter interesów w życiu publicznym i podatność na wpływ czynników środowiskowych, takie jak zamiany poziomu i stylu życia, kręgów znajomych i współpracowników, czy też innych sposobów zmiany perspektywy świata społecznego i swojego w nim miejsca. Niemniej moim zdaniem, Mansbridge kieruje swoje postulaty do niewłaściwych odbiorców. O ile bowiem ma rację mówiąc, że należy projektować instytucje odporne na pewne niepożądane trendy transformacyjne, do których niewątpliwie zaliczyć należy populizmy oraz, że bez rzetelnych empirycznych badań motywacji do działania nie sposób jest właściwie modelować procesy transformacyjne, o tyle zapomina o kluczowej roli edukacji demokratycznej. Stoję na stanowisku, że deliberacja w ujęciu narracyjnym uwzględniająca różne typy interesów prezentowanych

³⁰⁹ J. Mansbridge, *Beyond Self-Interest...*, s. 21.

³¹⁰ Tamże, s. 22.

w wypowiedziach uczestników wymaga pewnych kompetencji i umiejętności filtrowania roszczeń i uzasadnień ważnych od tych, które generują informacyjny chaos. Kształcenie obywateli w zakresie weryfikacji źródeł wiedzy, przekraczania baniek informacyjnych, a w konsekwencji trafnej identyfikacji populizmów obecnych w medialnym chaosie zabezpieczałoby transformację interesów i motywacji w pożądanym, prodemokratycznych kierunkach.

3.3.1. Inkluzja interesu własnego do deliberacji

Schemat narracyjny, którego celem jest dyskursywna transformacja postaw uczestników poprzez wzajemne wsłuchiwanie się w głos dyskutantów, nie może abstrahować od roli interesu własnego w kształtowaniu rzetelnych uzasadnień dla procesów decyzyjnych. Posługując się argumentacją filozofów deliberatywnych należy stwierdzić, że jego inkluzja mityguje ryzyka związane z podejmowaniem decyzji w warunkach niezupełnej informacji lub zaciemniania obrazu dyskutowanego problemu. Prezentacja interesu własnego w procesie deliberacji stanowi podstawę do identyfikacji wyjściowych preferencji oraz tego przez ilu uczestników są one podzielane, a przynajmniej zrozumiane. W szerokim sensie, uwidacznia i egzemplifikuje on bowiem różnorodność opinii i celów deliberującej wspólnoty³¹¹.

Narracyjna deliberacja nie może ignorować interesu własnego, skoro to właśnie on jest substancjalnym nośnikiem postaw, tożsamości i preferencji obywateli w zakresie dyskutowanego problemu. Propagowane przez Mansbridge praktyczne stanowisko, jakoby deliberacja miała rozwiązywać realne, codzienne problemy obywateli, implikuje konieczność budowy normatywnej agory dla interesów, które odzwierciedlają rzeczywistość społeczną.

Filozofka rozróżnia jednak wyraźnie interes własny, który nie zawiera w sobie potencjału deliberatywnej transformacji, a zatem niebędący przedmiotem jej zainteresowania od legitymizowanego interesu własnego, czyli mogącego poddać się wpływom wielu różnych opinii formułowanych w toku publicznego dyskursu. Taki interes własny prowadzi do właściwych rozwiązań, motywuje do aktywności publicznej i wyzwala potencjał deliberacyjny³¹². Inkluzja interesu własnego do procesu deliberacji konsekwentnie propagowana przez Mansbridge na przestrzeni lat wynika

³¹¹ J. Mansbridge et al., „The Place...”, ss. 72-73.

³¹² J. Mansbridge, „Self-Interest...”, s. 136.

z postulowanego przez nią rozwiązywania faktycznych problemów deliberacji. Autorka dostrzega konieczność dostosowania rygorów teorii do rzeczywistych praktyk demokratycznych, tak, by były one skutecznym i często wykorzystywanym narzędziem życia publicznego. W kontekście inkluzji interesu własnego, oznacza to konieczność zestawienia go z rozwiązaniami gwarantującymi równowagę i stabilność dyskursu.

3.3.2. Altruizm

Mansbridge dostrzega sprzężenie zwrotne zachodzące między interesem własnym a altruizmem. Jej spojrzenie na te zagadnienia wyróżnia jednak konstatacja, że te dwa elementy muszą być utrzymywane we względnie stabilnej symbiozie w celu zachowania równowagi motywacji³¹³. W jej opinii, nawet na nieuświadomionym poziomie wykonywania codziennych czynności, takich jak opieka o siebie i innych, wypełnianie swoich obowiązków zawodowych czy zaangażowanie w dodatkowe aktywności jest wypadkową realizacji interesu własnego i podlegania zasadom, które albo go konstytuują, albo są przez niego inspirowane. Autorka rozumie jednak deliberatywny altruizm w wąski sposób, jako postawę etyczną, której zasady i reguły wywodzą się np. z poczucia obowiązku w sferze publicznej lub miłości w sferze prywatnej³¹⁴. Wspiera on zatem każde działanie, którego beneficjentem nie jest podmiot, lecz jego otoczenie. Często fałszywie rozumie się altruizm jako postawę, która musi być bardzo odległa od faktycznych interesów własnych lub której realizacja odbędzie się właśnie ich kosztem. Co do zasady, interes własny nie wyklucza automatycznie altruizmu, a wręcz jest często przez niego wspierany. Konwergencja działania we własnym interesie i działania zgodnego z własnymi zasadami, zobowiązaniami i powinnościami jest tak silna, że w praktyce te dwie motywacje bywają nieodróżnialne. Co więcej, Mansbridge zauważa, że często znaczenie pobudek altruistycznych jest deprecjonowane na rzecz konstruowania uzasadnień dla realizacji interesu własnego, nawet wówczas, gdy finalnie mają one ten sam cel.

Na gruncie teorii deliberatywnej kooperacji należy powiedzieć, że skuteczne rozwiązania faktycznych problemów stanowiących agendę dyskusji mogą być

³¹³ J. Mansbridge, „On the Relation of Altruism and Self-Interest” w: J. Mansbridge (red.), *Beyond Self-Interest*, The University of Chicago Press, Londyn, 1990, s. 133.

³¹⁴ W przeciwieństwie do wzajemnego altruizmu oznaczającego bycie zarówno beneficjentem, jak i fundatorem aktywności wykraczających poza spektrum racjonalnych decyzji opartych na interesie własnym, zatem będących manifestacyjnie bezinteresownymi. Pojęcie to obecne jest w krytykowanym przez nią nurcie racjonalnego wyboru, tzw. „TIT FOR TAT”, por. J. Mansbridge, „Self-Interest in Political...”, s. 143.

zakorzenione zarówno w interesie własnym, jak i w altruizmie. Sprawne zarządzanie współpracą uczestników może oznaczać dodanie pozytywnych bodźców za kooperację lub negatywnych za jej brak. Nie powinno się jednak zapominać, że empatia jednostki i jej gotowość do przestrzegania reguł są warunkowane środowiskowo. Należy zatem tak modelować sam proces deliberacji, by wspierał postawy etyczne zakorzenione w empatii i altruizmie, czyli takie, które służą inkluzji jednostki do wspólnoty.

Propozycja Mansbridge sprowadza się do konstatacji, że należy tworzyć uwarunkowania, w których zachowania moralne i altruistyczne nie będą postrzegane jako dodatkowy wysiłek, działanie sprzeczne z własnymi dążeniami i osobistą motywacją³¹⁵, a jego koszt stanie się relatywnie niski³¹⁶. A tym celu należy zestawić kolektywne aspiracje z rzeczywistymi indywidualnymi motywacjami uczestników i zweryfikować czy te pobudki choć częściowo na siebie zachodzą. Filozofka postuluje komunikację nastawioną na wzajemne zrozumienie i umiejętne balansowanie różnymi źródłowo pobudkami, co ma stanowić fundament inkluzji indywidualności (czerpanej z interesu własnego) przy zachowaniu stabilnej wspólnoty (czerpanej z altruizmu)³¹⁷.

3.3.3. Funkcje interesu własnego

Każda forma deliberacji musi uwzględniać stanowiska artykułowane na bazie interesu własnego. Nawet jeśli owe postulaty te nie zostaną uwzględnione w konstruowanej decyzji, to mają nieocenione znaczenie dla epistemologii deliberacji. Poznanie i wyjaśnianie interesów własnych pełni kluczową rolę dla odkrywania faktycznych motywacji uczestników, a zatem w celu dotrzymania własnych standardów regulacyjnych³¹⁸. Jak już wspomniano, inkluzja różnorodnych punktów widzenia, opinii i celów uczestników deliberacji wymaga wsłuchania się także w ich faktyczne interesy. Na gruncie narracyjnego schematu deliberacji należy przyjąć, że interes własny może pełnić dwie funkcje: informacyjną i agregacyjną. Pierwsza pozwala na uświadomienie deliberującej wspólnoty jak faktycznie rozkładają się preferencje w danej sprawie, a druga na ustanowieniu takiej koncepcji dobra wspólnego, która składać się będzie z szeregu skonsolidowanych interesów własnych.

³¹⁵ J. Mansbridge, „Rational Choice Gains by Losing” *Political Psychology*, vo. 16, nr 1, 1995, s. 142.

³¹⁶ J. Mansbridge, „On the Relation”..., s. 137.

³¹⁷ J. Mansbridge, „On the Relation”..., s. 139.

³¹⁸ J.J. Mansbridge et al., „The Place...”, s. 73.

3.3.3.1. *Funkcja informacyjna*

Teoretycy demokracji deliberatywnej dostrzegali, że ignorowanie wszelkich form manifestacji różnorodności uczestników dyskursu w sytuacji wielogłosu preferencji, zatem i abstrahowanie od interesu własnego, w najlepszym przypadku prowadzi do fałszywych konsensów, a w najgorszym – delegitymizuje cały proces deliberacji. Wielkim zagrożeniem w przypadku schematu narracyjnego jest przyjęcie fałszywej wizji dobra wspólnego, wynikającej z nieujawniania wszystkich preferencji uczestników. Branie pod uwagę wszystkich czynników determinujących określony format toczonyj dyskusji stanowi prewencję przed dominacją silnych stronnictw i marginalizowania mniej uprzywilejowanych³¹⁹.

Interes własny, niezależnie od swojej materialnej treści, może stanowić dla procesu deliberacji informację pozwalającą zrozumieć pobudki, formy ekspresji, punkty widzenia i tożsamości różnorodnych uczestników. Innymi słowy, umożliwia analizę indywidualnych postaw obywateli tworzących deliberatywną wspólnotę. Szczera identyfikacja interesów własnych służy zapewnieniu skuteczności deliberacji – dzięki niej zyskuje się informację dotyczącą tworzących się realnych trendów preferencji i opinii. Niezależnie jednak od przybranej trajektorii dyskursu, efektywność deliberującej wspólnoty opiera się na narracyjnej inkluzji interesów i preferencji. Pomijanie, umniejszanie znaczenia i deprecjonowanie uczestników za niepopularność ich opinii, a nawet przeoczenie czy pomijanie ich punktów widzenia stanowić będzie o nieefektywności deliberacji, której finalnym produktem stanie się niespełniający wymogów założenia o szczerości i otwartości, a zatem materialnie fałszywy konsens. Istniejąca w uczestnikach obawa, że prezentacja ich interesu własnego odczytana zostanie jako wygłoszenie niepopularnej opinii i, w konsekwencji, bycie z nią utożsamianym przez pozostałych może zniechęcać do szczerego wyrażenia swojego poglądu, artykulacji faktycznego interesu czy przedstawieniu własnego usytuowania. Właściwie zaprojektowana deliberacja powinna zatem promować działania komunikacyjne zmierzające ku sprzyjaniu otwartości i prawdomówności uczestników, nawet wówczas, gdy ich opinie i preferencje nie wzbudzą entuzjazmu. Niepopularne opinie tak długo jak dotyczą głównego przedmiotu deliberacji i ich artykulacja przebiega zgodnie z przyjętymi ustaleniami formalnymi, stanowią ważne źródło informacji dla decydentów.

³¹⁹ Tamże, s. 73-74.

3.3.3.2. *Funkcja agregacyjna*

Interes własny może pełnić funkcję agregacyjną wówczas, gdy ich suma składa się na dobro wspólne realizowane poprzez proces deliberacji. Innymi słowy, gdy decyzja zaspakaja wszystkie roszczenia uczestników, realizuje ich interesy, artykułuje stanowisko, z którym wszyscy mogą się identyfikować i, na tej podstawie, wytwarza postawy wspólnotowe. W takim przypadku, artykulacja interesu własnego staje się sensem i celem samym w sobie deliberacji. Jeśli rozwiązanie danej kwestii z agendy zachodzi w sytuacji poczucia zgodności ze wszystkimi zaprezentowanymi preferencjami, staje się rozwiązaniem wspólnotowym w swojej wielogłosowości. Mansbridge podkreśla, że na poziomie normatywnym, agregacja interesów własnych jest legitymizowana wówczas, gdy zachowany jest ich balans i przypisuje się im jednakową wagę. Należy jednak brać pod uwagę zarówno wartość moralną samych interesów, jak i standardy zapewniające ich równowagę w procesie decyzyjnym³²⁰.

Interes własny rozumiany agregacyjnie jest jednak konceptem kontrowersyjnym i budzącym zastrzeżenia w środowisku badaczy³²¹. W moim przekonaniu, sytuacje desygnujące takie teoretyczne rozwiązania stanowią raczej eksperyment myślowy niż realistyczne, demokratyczne procesy decyzyjne. Konwergencja interesów własnych w stopniu gruntującym deliberatywny konsens zdaje się być niemal nieosiągalna w praktyce w przypadku skomplikowanych, wielowątkowych punktów agendy lub w przypadku ograniczonych środków implementacji danej decyzji. Nie chodzi tu bowiem wyłącznie o zmianę perspektywy czy zbudowanie nowej narracji uzasadniającej określony interes, lecz dostarczenie jednego, wspólnego uzasadnienia dla wszystkich zaprezentowanych interesów.

Niemniej, jak podkreśla Jane Mansbridge, wyjaśnienie konfliktu i osiągnięcie konsensu stanowią nadrzędne cele deliberacji rozumianej w kategorii interesów i ich wzajemnych relacji. Jeśli podczas dyskusji niemożliwe jest osiągnięcie porozumienia i ustanowienie konsensu, należy przyjąć, że rola procesu deliberacji kończy się na klaryfikacji konfliktu interesów. Innymi słowy, jeśli dobro wspólne i interesy własne są nie do pogodzenia, należy uznać ten fakt i przyjąć inną metodologię procesu decyzyjnego³²². Wówczas, celem narracyjnego schematu deliberacji staje się samo

³²⁰ J. Mansbridge, „Self-Interest in Political...”, s. 136.

³²¹ J. Mansbridge et al., „The Place...”, s. 75.

³²² Tamże, s. 75.

stwierdzenie konfliktu interesów, opisanie jego czynników oraz uznanie, że dany konflikt nie może być rozwiązany przy pomocy narzędzi deliberatywnych. Agregacja preferencji, która nie może nastąpić na drodze konsensualnej nie jest bowiem rozwiązaniem dostępnym dla uczestników narracyjnej deliberacji.

3.4. Wzajemne uzasadnienia

Odejście teorii demokracji deliberatywnej od argumentacyjnej konstrukcji uzasadnień publicznych na rzecz tworzenia wzajemnych uzasadnień dyktowana jest porzuceniem filozoficznych ram oświeceniowej refleksji nad rozumem i racjami. Teoretyczne ramy dyskursu argumentacyjnego okazują się bowiem niewystarczające w przypadku konieczności formułowania uzasadnień, które z jednej strony mają odpowiadać faktycznej złożoności rzeczywistości społecznej (zatem prezentować polifonię preferencji i interesów uczestników), a z drugiej zyskują roszczenia do ważności jako rozważania, które mogą być przekonujące i akceptowalne dla innych. Oznacza to, że prezentowane w ramach deliberatywnych uzasadnień wypowiedzi są o tyle ważne, o ile stają się zrozumiałe dla jak największej ilości uczestników i, analogicznie, o tyle skuteczne, o ile podzielane przez deliberującą wspólnotę lub odrzucane przez nią w ramach rozumnej niezgody³²³.

Na gruncie schematu narracyjnego, który redefiniuje zarówno pojęcie inkluzji, jak i interesu, uzasadnienia wzajemne pełnią centralną rolę dla procesu deliberacji w kontekście jego legitymizacyjnego potencjału. O ile bowiem klasyczna konstrukcja uzasadnień publicznych, legitymizująca decyzje oparte na interesie wspólnym zdaje się być względnie niekontrowersyjną praktyką komunikacyjną, której celem jest dostarczenie możliwie najlepszych i podzielanych przez wszystkich zaangażowanych racji na rzecz jednego, wspólnego stanowiska, o tyle polifonia inherentnie wpisana we wzajemne uzasadnienia redefiniuje tę praktykę. Inkluzja narracji (budowanych wszak na podstawie unikatowych postaw, doświadczeń, tożsamości i preferencji uczestników) akcentuje potrzebę wzajemnego wsłuchiwania się w głos uczestników praktyki komunikacyjnej i uczynienia z niej głównej osi deliberacji. Tak sformatowany dyskurs staje się uważny w zakresie polifonii włączanych interesów i, przede wszystkim, wrażliwy na pluralizmy.

³²³ J. Mansbridge et al., „The Place...”, s. 67.

Podobnie jak w każdym przypadku instytucji deliberatywnej, wzajemne uzasadnienia są wolne od zewnętrznych przymusów, hierarchii i relacji władzy³²⁴. Mansbridge przyznaje wprost, że ten typ uzasadnień może służyć jako teoretyczna antyteza dla przymusu³²⁵. W przeciwieństwie do schematu klasycznego, narracyjna deliberacja faworyzuje jednak nie to uzasadnienie, które wynika z Habermasowskiej siły lepszego argumentu, lecz z jego potencjału integracyjnego. Innymi słowy, to, z jaką reakcją (uznaniem bądź odrzuceniem) spotka się dane uzasadnienie wynika z jego zdolności do pobudzania merytorycznej empatii wśród uczestników. Im większa jest jego zdolność do uniwersalizacji i uwspólnotowienia działań komunikacyjnych, tym silniej integruje wokół siebie decydentów.

Wzajemne uzasadnienia finalnie mogą prowadzić do dwóch rozwiązań. Pierwszym z nich jest sytuacja integracji uczestników wokół linii argumentacyjnej, z którą potrafią się identyfikować (lub pod wpływem której modyfikują swoje wyjściowe postawy), a zatem taka, która prowadzi do deliberatywnej i konsensualnej decyzji. Drugim jest sytuacja konfliktu interesów, niemożliwa do rozwikłania na gruncie procesu deliberacji w ujęciu narracyjnym. Wówczas, decyzja zostaje podjęta z wyłączeniem deliberacyjnych metod, takich jak agregacja woli i preferencji lub negocjacje³²⁶.

3.4.1. Warunki i konstrukcja wzajemnych uzasadnień

Jane Mansbridge wskazuje ogólne ramy wzajemnych uzasadnień w kontekście praktyki deliberatywnej stwierdzając, że;

W procesie wzajemnego uzasadniania uczestnicy powinni traktować się z wzajemnym szacunkiem. Powinni przedstawiać sobie nawzajem racje, które ich zdaniem mogą zostać zrozumiane i zaakceptowane przez innych. Powinni dążyć do znalezienia uczciwych warunków współpracy między wolnymi i równymi osobami. Powinni mówić prawdę. Powinni osiągać swoje cele poprzez proces wzajemnego uzasadniania, a nie próbować zmieniać zachowanie innych poprzez stosowanie przymusu³²⁷.

³²⁴ J. Mansbridge, „Deliberative and Non-Deliberative Negotiations”, *HKS Faculty Research Working Paper Series RWP09-010*, John F. Kennedy School of Government, Harvard University, 2009, s. 2.

³²⁵ J. Mansbridge, „Deliberative...”, s. 2, przyp. 3.

³²⁶ J. Mansbridge et al., „The Place...”, s. 68.

³²⁷ J. Mansbridge, „Deliberative...”, s. 2, tłum. własne.

Oznacza to, że wzajemne uzasadnienia mają uwypuklać rolę dwóch fundamentalnych dla deliberacji kategorii – szacunku i uczciwości desygnującej poczucie sprawiedliwości.

Szczególny rodzaj szacunku, o którym mówi Mansbridge, manifestuje się poprzez formułowanie zrozumiałych racji i argumentów³²⁸. Na potrzeby schematu narracyjnego nazywam ten szczególny rodzaj szacunku szacunkiem dyskursywnym. Przejawia się on wśród mówców poprzez dochowanie staranności, by ich wypowiedzi były zrozumiałe, a wśród słuchaczy – poprzez otwartość na różne typy wypowiedzi, artykułujące różne tożsamości, preferencje, interesy i światopoglądy. Stoję na stanowisku, że cyrkularność i wzajemność tego rodzaju szacunku gwarantuje postulowaną m.in. przez I.M. Young inkluzję różnorodności postaw do praktyki deliberatywnej.

Stefan Rummens, z kolei, w *Deliberation and Justice* wskazuje że w ujęciu deliberatywnym demokracja tożsama jest z praktykami wzajemnych uzasadnień, które wyznaczają substancjalną treść sprawiedliwości rozumianej jako bezstronności. Tym samym, nurt ten odrzuca założenie o inherentnej wartości demokracji samej w sobie i uzależnia ją od kategorii sprawiedliwości. Konstruowane rygory sprawiedliwości manifestują się w dyskursie publicznym i stanowią o jakości i wartości demokracji³²⁹. Według autora, demokracja deliberatywna nie jest zorientowana na sprawiedliwość proceduralną. Oczywiście, właściwy wynik musi spełniać formalne kryteria deliberatywnej procedury demokratycznej, co jednak nie świadczy o jego akceptowalności:

(...) deliberacja służy wskazaniu tego konkretnego wyniku, który najlepiej urzeczywistnia materialny ideał bezstronnej realizacji zarówno prywatnej, jak i publicznej autonomii wszystkich obywateli³³⁰.

Tym samym deliberacja rości sobie prawo do odrzucenia tych swoich wyników, które nie licują z koncepcją sprawiedliwości jako bezstronności, a przeto faworyzują rozwiązania naruszające podstawowe wolności jednych uczestników na rzecz innych. Nie oznacza to jednak subsumpcji procedur deliberatywnych przez kategorie jakiegis

³²⁸ J. Mansbridge et al., „The Place...”, ss. 65-66.

³²⁹ S. Rummens, „Deliberation and Justice”, w: A. Bachtiger, J.S. Dryzek, J. Mansbridge, M.E. Warren (red.) *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*, Oxford University Press, Oxford, 2018, s. 137.

³³⁰ Tamże, s. 137, tłum. własne.

zewewnętrznej (względem samej deliberacji) sprawiedliwości, lecz stanowią o wewnętrznych warunkach możliwości demokratycznych procesów decyzyjnych, wyznaczających swoją treścią materialne reguły sprawiedliwości³³¹.

Zarówno wzajemny, dyskursywny szacunek, jak i sprawiedliwe warunki współpracy są założeniami idealizacyjnymi schematu narracyjnego. Próby jej realizacji zachodzą przy pomocy praktycznych narzędzi inkluzji różnorodnych postaw i tożsamości do procesu deliberacji, które zbiorczo nazywam procesem wzajemnego przekonywania. Pod tym pojęciem rozumiem zogniskowanie wszystkich elementów narracyjnej inkluzji wokół deliberatywnych uzasadnień. W moim przekonaniu stanowią one jądro analizy współmierności konstruowanych uzasadnień do deficytu legitymizacji publicznej.

3.4.2. Wzajemne przekonywanie

Rolą wzajemnych uzasadnień w schemacie narracyjnym jest wyznaczanie standardów faktycznych praktyk komunikacyjnych zachodzących w obrębie deliberacji, a mających na celu artykulację stanowisk i perswazję. Wszelkie próby zrozumiałego przedstawienia swojego punktu widzenia i przekonania do jego adopcji bądź uznania innych uczestników procesu deliberacji to narracyjne *praxis*. Mansbridge et al. zazywają tę kategorię „wzajemną uzasadnialnością”³³².

Uczestnicy poprzez budowanie narracji, zatem inkluzję takich elementów jak storytelling, odwołania do zrozumiałych symboli i znaczeń, tworzenie wspólnoty doświadczeń i wyobraźni, budują swoją wiarygodność oraz pobudzają empatię³³³. Stoję na stanowisku, że artykulacja podobieństw i przeciwieństw jest sednem wzajemnego przekonywania – możliwością włączania deliberatywnymi metodami własnej tożsamości do dyskursu. Napędza ona proces kolektywnej identyfikacji, a przynajmniej sympatyzowania z mówcą, będącego zrębem wspólnego i wzajemnego poczucia sprawiedliwości.

Deliberatywna praktyka komunikacyjna oparta na konstruowaniu narracji i wplataniu w nią pozadeliberatywnych środków ekspresji redefiniuje swój klasyczny standard³³⁴ w kierunku zwiększenia poczucia emocjonalnej więzi między uczestnikami.

³³¹ Tamże, ss. 137-138.

³³² J. Mansbridge et al., „The Place...”, s. 67.

³³³ Tamże, ss. 67-68.

³³⁴ A. Bächtiger, S. Niemeyer, M. Neblo, M.R. Steenbergen, J. Steiner, „Symposium: Toward More Realistic Models of Deliberative Democracy Disentangling Diversity in Deliberative Democracy:

Budowana na wzajemnym zaufaniu i zrozumieniu³³⁵ wspólnota komunikacyjna ma za zadanie wytworzyć przyjazne i otwarte na mniejszości środowisko.

Nie zmienia to jednak faktu, że struktura inkluzywnej deliberacji to coś więcej niż zwykła rozmowa. Włączanie pozadeliberatywnych elementów do dyskursu służyć ma zapobieganiu wykluczenia i zapewnieniu efektywności dostarczanych uzasadnień³³⁶. Proces deliberacji według schematu narracyjnego jest zatem rzetelny tak długo, jak potrafi zapewnić balans między inkluzją a efektywnością. Wzajemne przekonywanie ma w nim potencjał transformacyjny w zakresie transformacji interesów, preferencji i światopoglądów uczestników przynajmniej na wąskim odcinku dyskutowanych problemów poprzez równoczesne rozwijanie w nich zdolności argumentacyjno-kognitywnych i kompetencji miękkich.

3.4.3. Konsens a uzasadnienie konfliktów interesów

Zakończeniem procesu deliberacji jest wypracowanie porozumienia. O ile w sytuacji interesu wspólnego, zbieżności interesów własnych lub ich transformacji, deliberacja kończy się konsensem, o tyle w przypadku nierozwiązywalnego konfliktu interesów jej cel staje się czysto informacyjny. Proces deliberacji staje się bowiem narzędziem klaryfikacji i strukturyzacji konfliktu interesów. Dalsze nim zarządzanie odbywa się już przy wykorzystaniu poza-deliberatywnych metod³³⁷, takich jak negocjacje lub rozwiązania agregacyjne³³⁸. Oznacza to, że celem narracyjnego schematu deliberacji w sytuacji konfliktu interesów jest (i) jego rozpoznanie, (ii) dogłębne poznanie odmiennych stanowisk wraz z ich kontekstem i uzasadnieniami, (iii) wykorzystanie uzyskanej wiedzy do projektowania rozwiązań nieobjętych procesem deliberacji.

Jane Mansbridge podkreśla jednak, że w przypadku inkluzywnych typów partycypacji w procesach decyzyjnych, chęć i otwartość na włączanie do dyskursu pozostaje założeniem idealizacyjnym, które zorientowane jest na wytworzenie wielogłosu opinii przyczyniającego się do świadomych wyborów najlepszych do

Competing Theories, Their Blind Spots and Complementarities”, *The Journal of Political Philosophy*, vol.18, nr 1, 2010, ss. 42-43.

³³⁵ F. Polletta, B. Gardner, „Deliberative Communication”, w: A. Bachtiger, J.S. Dryzek, J. Mansbridge, M.E. Warren (red.) *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*, Oxford University Press, Oxford, 2018, s. 75.

³³⁶ Tamże, ss. 72-73.

³³⁷ Metody te, z racji nienależenia do nurtu deliberatywnego, nie stanowią przedmiotu zainteresowania niniejszego rozdziału.

³³⁸ J. Mansbridge et al., „The Place...”, ss. 68-69.

zrealizowania opcji. Jego faktyczną emanacją pozostają konsensusy. Nie mają one wszak oznaczać inkluzji wszystkich możliwych głosów, a jedynie unaocznic wielość perspektyw bezpośrednio zainteresowanych rozwiązaniem danego problemu uczestników dyskursu³³⁹.

Zwieńczeniem procesu deliberacji jest dostarczenie publicznej legitymizacji dla przyjętego rozwiązania. Jak twierdzi Dennis Thompson, legitymizacja hipotetyczna nie jest dla obywateli wystarczająca. Stanowione prawo, polityczne procesy decyzyjne i implementowane przez nie rozwiązania muszą być wzajemnie uzasadnialne poprzez prezentowanie i odpowiadanie na racje³⁴⁰.

Fakt, że deliberacja jest procesem zachodzącym w sferze publicznej, a jego decyzja polityczna finalnie formułowana jest w języku racji³⁴¹, nie oznacza, że publiczna legitymizacja, której faktycznie dostarcza jest słabsza z uwagi na inkluzję elementów przekraczających restrykcyjny dyskurs argumentacyjny. Wprost przeciwnie, jak twierdzi autor, najbardziej efektywne przemowy w historii deliberacji były tymi, które miały najsilniejszy emocjonalny wydzźwięk³⁴².

3.5. Podsumowanie

Narracyjny schemat deliberacji powstał w wyniku transformacji niektórych założeń deliberacji w swoim klasycznym sformułowaniu. Krok ten podyktowany był zderzeniem teorii z rozwijającą się w tym nurcie praktyką komunikacyjną. Zrewidowane postulaty mają zmienić optykę samego procesu, przybliżyć go obywatelom i skutecznie przeciwdziałać strukturalnym nierównościom, które potencjalnie generował schemat klasyczny.

Jego podstawowe cechy wskazują na zachodzącą w obrębie paradygmatu transformację w kierunku szerokiego uznania wpływu indywidualności na decyzje podejmowane w życiu publicznym:

³³⁹ J. Mansbridge, „Consensus...”, ss. 247-248.

³⁴⁰ D. Thompson, „Deliberative Democratic Theory and Empirical Political Science”, *Annual Review of Political Science*, 11, 2008, ss. 504.

³⁴¹ Tamże, ss. 504-505.

³⁴² Tamże, s. 505.

	Narracyjny schemat deliberacji
<i>Założenie</i>	Rozszerzony model klasyczny
<i>Orientacja</i>	Podmiotowa
<i>Moment społeczny</i>	Transformacja postaw
<i>Punkt odniesienia</i>	Interes własny
<i>Typ zaangażowania</i>	Wspólnota komunikacyjna
<i>Narzędzia</i>	Wzajemne uzasadnienia

Oznacza to, że w teorii deliberatywnej następuje przełożenie akcentów z dominującego w pierwszej fazie rozwoju dyskursu argumentacyjnego na rzecz bardziej inkluzywnych jakościowo narzędzi kolektywnych procesów decyzyjnych. Z uwagi na swój wysoki stopień sformalizowania i wygórowane warunki przystąpienia, Habermasowski dyskurs został złagodzony poprzez włączanie do ram i struktur deliberacji elementów wyrównujących szanse uczestnictwa mniej uprzywilejowanym.

Narracyjna inkluzja oznacza manifestuje się (do pewnego stopnia niezależnie od siebie) przede wszystkim w dwóch obszarach tegoż schematu normatywno-dekryptycznego, mianowicie na gruncie włączania do deliberacji (i) artykulacji indywidualnych postaw, światopoglądów i opinii oraz (ii) interesu własnego. Jakościowa inkluzja tożsamości otwiera szeroko drzwi dla uznawania pozadeliberatywnych elementów konstruowanych wypowiedzi za ważne i zgodne z procedurą, tak długo, jak spełniają swoje deliberatywne cele (prowadzą do ożywionej dyskusji mającej uzasadnić określoną decyzję). Narzędziami powszechnie wykorzystywanymi do zwiększenia efektywności deliberacji, oddania przez nią faktycznego pluralizmu i wyrównania szans uczestnictwa są narracyjne przejawy uznania podmiotowości (takie jak interakcja, retoryka i storytelling). Pomagają one przezwyciężyć wyjściowe, strukturalne i kulturowe nierówności uczestników i wzbogacają proces o polifonię opinii, z którymi uczestnicy mogą się identyfikować, rozumnie odrzucać lub które mogą sobie uświadamiać.

Drugim obszarem podlegającym transformacji jest inkluzja interesu własnego do dyskursu. Niezależnie od tego, czy pełni on funkcję informacyjną, czy też agregacyjną, ma fundamentalne znaczenie dla teoretycznych ram deliberacji. Inkluzja interesu własnego nie jest jednak bezwarunkowa. Jane Mansbridge łączy możliwość wplatania interesów własnych do deliberacji tak długo, jak są one powiązane z jakąś formą

altruizmu (zatem wewnętrznym przymusom przestrzegania zasad czy dopełniania obowiązków). W sytuacji, gdy wielość opinii i mnogość interesów wypracują wspólne rozwiązanie dyskutowanej kwestii, zachodzi deliberatywny konsens. Jednakże w przypadku, gdy wyartykułowane interesy nie są możliwe do pogodzenia, proces deliberacji kończy się klaryfikacją i strukturyzacją konfliktu, którego rozwiązanie przekraczają normatywne spektrum schematu narracyjnego.

Kwintesencją deliberacji w ujęciu narracyjnym są konstruowane wzajemne uzasadnienia, mające stanowić bezpośrednie źródło publicznej legitymizacji, a różniące się od swoich klasycznych poprzedników zwróceniem szczególnej roli na wsłuchanie się w głos innych, poznanie i zrozumienie ich punktów widzenia, otwarcie na polifonię tożsamości, punktów widzenia, interesów i preferencji. Wzajemne przekonywanie ma jednak u podstaw dostarczanie racji na rzecz adopcji i implementacji praktycznych rozwiązań. To, im silniejsze będzie ich finalne uzasadnienie, bezpośrednio wpływa na legitymizacyjną efektywność procesu deliberacji.

4. REFLEKSYJNY SCHEMAT DELIBERACJI

Celem poszukiwania Rawlsowskiej refleksyjnej równowagi, zatem spójności osądów i zasad, jest uzasadnienie przekonań dotyczących sprawiedliwości³⁴³. Jak powiada autor, w przypadku, gdy przyjęte zasady różnią się od przemyślanych sądów można postąpić w dwójnasób. Po pierwsze, można dokonać rewizji przyjmowanych zasad, czyli *modyfikacji opisu sytuacji wyjściowej*³⁴⁴. Gdy przyjęte generalne zasady sprawiedliwości nie dają się uzasadnić za pomocą jednostkowych sądów, wówczas należy przetestować ich nowy katalog, wykoncypowany z rozumnych i relewantnych sądów. Po drugie, można dokonać rewizji samych sądów³⁴⁵ w kierunku dostosowania do przyjętych apriorycznie względem nich zasad. Każdorazowo, w przypadku identyfikacji i rozwiązywania niezgodności między sądami i zasadami, dochodzi do określenia racjonalnych warunków sytuacji wyjściowej, w której zasady i sądy mogą stabilnie funkcjonować. Jednak im silniej zasady wypełniają się treścią i im więcej rozumnych sądów jest wprowadzanych do dyskursu, tym mniej stabilna staje się zastana równowaga. Proces dostarczania ustrukturyzowanych (czyli operujących zarówno na poziomie zasad, jak i sądów formułowanych w określonym kontekście społecznym) uzasadnień przekonań dotyczących sprawiedliwości społecznej musi odznaczać się cyrkularnością i stanowić swoiste *perpetuum mobile*. Zyskiwana w ten sposób wiedza odnośnie do aktualności przyjętych zasad, ważności sądów, dostosowania poglądów do struktur rzeczywistości społecznej zaczyna pracować dostarczając uzasadnień dla projektowanych i podejmowanych działań. Refleksyjność normatywnego balansu Rawlsa zakorzeniona jest bowiem sprzężeniu samowiedzy i działania³⁴⁶. Publiczna legitymizacja zawierająca się w tak konstruowanych uzasadnieniach zasad i sądów, a na poziomie meta także koniunkcji wiedzy i działania, stanowi o dyskursywnym charakterze jego koncepcji refleksyjności.

Propozycja Rawlsa jest jednak jedną z wielu na mapie projektów dyskursów gruntujących społeczną refleksyjność. Wielorakie konceptualizacje i ujęcia tegoż pojęcia sprawiają jednak, że zyskuje ono rozległe obszary definicyjne i konteksty zastosowania.

³⁴³ J. Rawls, *Teoria...*, s. 53.

³⁴⁴ Tamże, s. 52.

³⁴⁵ Tamże, s. 52.

³⁴⁶ Tamże, ss. 52-53.

Podążając za rozważaniami Macieja Pichlaka należy bowiem zauważyć, że wielonurtowe rozproszenie funkcjonalne pojęcia refleksyjności może skłaniać do przyjęcia orientacji bardziej ogólnej w tym znaczeniu, że lokującej refleksyjność raczej jako paradygmat niż jedną z filozoficznych kategorii. Autor rozumie ją jako opis praktyk społecznych, w poczet których należy wliczyć także instytucje³⁴⁷. Refleksyjność zachodząca na gruncie instytucji pozwala zatem na taką ich transformację, która manifestowałaby dążenie do zachowania balansu i wewnętrzną logikę działania opartą kognitywnie na uzyskiwanej samowiedzy. Analogicznie, refleksyjna transformacja praktyk społecznych stanowi ciągły proces rewizji ich wyjściowych założeń i produkcji silnych i przekonujących uzasadnień.

Pichlak dokonuje rekapitulacji podstawowych założeń dyskursu refleksyjności, prezentując go jako formę samozwrotności, która realizuje się poprzez uregulowany obieg wiedzy w utylitarnym celu sprzężenia wiedzy z działaniem. Co więcej, skoro praktyczna cyrkularność poznania i działania przyczyniają się do pogłębiania samozwrotności, co w konsekwencji oznacza to, że refleksyjność wyklucza bezpośredniość obu powyższych elementów. Innymi słowy, warunki refleksyjnego poznania wymuszają na podmiotach, a jednocześnie przedmiotach własnej refleksji, zachowanie dystansu. Autor wyróżnia także funkcję legitymizacyjną – wiążącą prawomocność samoregulacji z jej refleksyjną racjonalnością oraz funkcję krytyczną – umożliwiającą przyjęcie perspektywy wewnętrznej przy dokonywaniu transformacji danej praktyki społecznej³⁴⁸.

Tak rozumiana refleksyjność, by realizować fundamentalne cele polityk społecznych i publicznych, musi wykorzystywać określone narzędzia komunikacyjne, kreować praktyki oraz dostarczać efektywnych i funkcjonalnych uzasadnień. Zarówno ich konstrukcja, jak i przestrzeń, w której mogą zachodzić powyższe procesy stanowią przedmiot dociekań Habermasa. Recepcja i rozwój tegoż paradygmatu przez teorię demokracji deliberatywnej w znacznej mierze są inspirowane są przez Habermasowskie rozważania z tego zakresu. Wyznaczył on teoretyczny horyzont dla projektowania refleksyjnej deliberacji, jak również jej miejsca i roli w sferze publicznej. Jak bowiem ujmuje Scott Lash:

³⁴⁷ M. Pichlak, *Refleksyjność prawa. Od teorii społecznej do strategii regulacji i z powrotem*, Jurysprudencja 12/2019, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 2019, ss. 23-24.

³⁴⁸ Tamże, ss. 24-27.

To samo można powiedzieć o refleksyjności kognitywnej, w której zapośredniczenie ma charakter pojęciowy. Spośród teoretyków refleksyjności kognitywnej Habermas jest zasadniczo przedstawicielem teorii krytycznej, w której transcendentalne, intersubiektywne i dyskursywne prawdy racjonalności komunikacyjnej są bezpośrednio wymierzone w krytykę systemu w celu wywalczenia przestrzeni dla światów życia³⁴⁹.

Refleksyjność u Habermasa, kwalifikowana przez Lasha jako kognitywna, a w moim przekonaniu będąca kwintesencją refleksyjności dyskursywnej. O ile u Rawlsa źródło refleksyjności brało się z napięć dyskursywnych między ogólnymi zasadami a partycularnymi sądami, o tyle u Habermasa problem przejawia się w dyskursach moralności i etyczności. Dyskurs odnoszący się do moralności artykułuje bowiem roszczenia słusznościowe i odwołuje się do sprawiedliwości, podczas gdy dyskurs odnoszący się do etyczności pośrednio artykułuje różne systemy wartości, zatem odwołuje się do wielu koncepcji dobrego życia³⁵⁰. Innymi słowy, refleksyjność sfery publicznej zawarta jest w wielopoziomowych dyskursach, gdzie artykułowane są roszczenia ważnościowe odwołujące się z jednej strony do poczucia słuszności, a z drugiej wyrażające jakieś dobro, na przykład podnoszące zagadnienia emancypacji określonej grupy społecznej lub inkluzji mniejszości. Stąd, sfera publiczna realizująca tego typu dyskursy przyjmuje orientację instytucjonalną (jako gwarancję przestrzegalności zarówno prawa, jak i demokratycznej decyzji). W przeciwieństwie do niej, *słaba* sfera publiczna³⁵¹ demarkuje zakres dyskursów kształtujących opinie i dotyczących spraw prywatnych³⁵². Niezależnie od przyjmowanego schematu, deliberacja zawsze będzie warunkować tzw. *silną* sferę publiczną, co oznacza, że wyłącznie taka refleksyjność stanowić będzie przedmiot niniejszych dociekań. To na jej gruncie dochodzi bowiem do kształtowania woli obywateli, poruszane wątki wyznaczają zakres zaangażowania obywateli w sprawy publiczne i, w obrębie systemu demokratycznego, ma charakter instytucjonalny. W ramach tejże dochodzi bowiem do racjonalizacji światów życia, które Habermas rozumie jako „*reprodukowany poprzez*

³⁴⁹ S. Lash, „Refleksyjność i jej sobowtóry: struktura, estetyka, wspólnota” w: U. Beck, A. Giddens, S. Lash, (red.), *Modernizacja refleksyjna*, tłum. J. Konieczny, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2009, s. 184.

³⁵⁰ K.M. Cern, „Refleksyjność w koncepcji sfer publicznych Jürgena Habermasa” w: K.J. Kaleta, P. Skuczyński (red.), *Refleksyjność w prawie. Konteksty i zastosowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, 2015, s. 56.

³⁵¹ Karolina M. Cern zasadnie nazywa słabą sferę publiczną I modelem, a silną – II modelem.

³⁵² Tamże, ss. 53-56.

*działanie komunikacyjne związek zazębiających się tradycji kulturowych, prawowitych porządków i osobowych tożsamości*³⁵³”, a w ich skład wlicza także i same instytucje. Deliberacja, będąc procesem już refleksyjnie zderzającym z sobą to, co publiczne obowiązujące (wartości i zasady) z tym, co publicznie podzielane (postawy i tożsamości) staje się emanacją związku, o którym mówi Habermas.

Nie ma tu więc dążenia do zachowania refleksyjnej równowagi, lecz do transformacji tożsamości według stanowiących atuty roszczeń słusznościowych. Jak podkreśla Karolina M. Cern, refleksyjną wspólnotą polityczną (na gruncie refleksji Habermasa) jest ta, która kształtuje swoją tożsamość w procesie dostarczania publicznych uzasadnień³⁵⁴. Zatem jest to wspólnota, która potrafi skutecznie przeobrażać swój światopogląd, poczucie przynależności, postawy i realizujące wszystkie powyższe elementy – interesy w sposób dyskursywny (w toku deliberacji) i przyjmuje orientację na to, co dla danej wspólnoty kolektywnie uznaje się za sprawiedliwe. Postulat zachowania prymatu słuszności nad dobrem zdaje się być tym wyraźniejszy, im nie jest adresowany do wspólnot narodowych, lecz do różnorodnych aktorów pronarodowej sceny politycznej, szczególnie w dobie emancypacji mniejszości, ich inkluzji do aktywnej partycypacji, a także multikulturalizmu³⁵⁵. Istotne staje się zatem przybranie przez uczestników sfery publicznej nastawienia strategicznego, polegającego na sprzężeniu orientacji na sukces z orientacją na porozumienie. Według Habermasa konkurencyjność i potencjał generowania konfliktów roszczeń ważnościowych z różnych porządków etycznych, a których chęć realizacji przemawia przez zwolenników (orientacja na sukces) wymusza przybranie strategii działania komunikacyjnego zorientowanego na porozumienie poprzez formułowanie reguł, które rzeczywiście zagwarantują publiczność konstruowanych uzasadnień (tym samym nałożą na uczestników przymus ich przestrzegania) oraz doprowadzą do integracji społecznej³⁵⁶.

Filozof twierdzi jednak, że działania wspólnoty, w przeciwieństwie do jednostek dążących do samorealizacji, są nastawione na porozumienie. A racjonalizacja światów życia

³⁵³ J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie*, tłum. A. Romaniuk, R. Marszałek, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, 2005, s. 36.

³⁵⁴ Cern posługuje się pojęciem *interpretowania uniwersalizowalnych roszczeń normatywnych*, a które w teorii demokracji deliberatywnej opiswane jest jako *konstruowanie uzasadnień publicznych*. Por. K.M. Cern, „Refleksyjność...”, s. 65.

³⁵⁵ J. Habermas, *Uwzględniając Innego*, tłum. A. Romaniuk, J. Kloc-Konkołowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2009, s. 150.

³⁵⁶ J. Habermas, *Faktyczność...*, ss. 39-41.

jest mierzona refleksyjnością działania komunikacyjnego, czyli zdolnością dyskursu do ciągłego transformowania tożsamości jego uczestników³⁵⁷. Refleksyjność realizuje się zatem poprzez samokonstytucjonalizację uczestników sfery publicznej. Cern prezentuje typologię trzech form samokonstytucjonalizacji u Habermasa³⁵⁸.

Po pierwsze, z perspektywy społecznej, Filozof rozumie ją jako formę procesu charakteryzującego się dyskursywną płynnością oraz składającego się z podporządkowywania regułom (a w ich konsekwencji temu, co ma najlepiej uzasadnione roszczenia słusznościowe w silnej sferze publicznej) w koniunkcji z realizacją własnej wolności i autonomii w słabej sferze publicznej³⁵⁹. Stąd, dyskurs musi mieć zdolność do cyrkularnego zderzania z sobą czynników strukturyzujących nastawienia i orientacje uczestników sfery publicznej. Po drugie, z perspektywy instytucjonalnej, samokonstytucjonalizacja realizuje się poprzez inkluzję głosu obywateli i możliwości instytucji do transformacji opinii (formułowanych w słabej sferze publicznej) w wolę (formułowaną w silnej sferze publicznej)³⁶⁰. Innymi słowy, sfera publiczna jest instytucjonalnie refleksyjna wówczas, gdy instytucje stają się gwarancją tego, że obywatele zachowują wolność do kolektywnego kształtowania politycznej woli, więc wywierania wpływu na treść stanowionego prawa. Każda forma obywatelskiej partycypacji ogranicza bowiem częściową autonomię instytucji³⁶¹, legitymizuje podjętą decyzję i w sposób pośredni, bowiem zapośredniczony w samej instytucji, wywiera wpływ na kształt sfery publicznej. Wreszcie, po trzecie, samokonstytucjonalizacja może przybrać perspektywę systemową, czy jak nazywa ją nazywa ją Cern – prawnopolityczną, która oznacza zobowiązanie systemu politycznoprawnego wobec samego siebie do przestrzegania prawa. Skoro bowiem to nie sam system, a obywatele poprzez zinstytucjonalizowany dyskurs mają decydować o nadrzędności jednych uzasadnień publicznych nad innymi, jego rolą staje się wypełnianie zobowiązania (nakładanego przez siebie na siebie) do samo-praworządności, czyli kierowania się uniwersalnymi maksymami³⁶². Zatem fundamentalną rolą systemu w tym zakresie jest regulacja warunków brzegowych dla ciągłej artykulacji konkurujących roszczeń ważnościowych, weryfikowania ich uzasadnialności i ewentualnego inkorporowania ich do światów życia.

³⁵⁷ Tamże, ss. 114-115.

³⁵⁸ Por. K.M. Cern, „Refleksyjność...”, ss. 65-85.

³⁵⁹ Por. J. Habermas, *Faktyczność...*, ss. 50-51.

³⁶⁰ K.M. Cern, „Refleksyjność...”, s. 71.

³⁶¹ Tamże, s. 77.

³⁶² Tamże, ss. 80-85.

W ten sposób sfera publiczna zyskuje zdolność do swoistego zabezpieczenia refleksyjności i zapewniania cyrkularności procesu stanowienia norm i ich legitymizowania.

Refleksyjność w ujęciu Habermasa – silnie akcentująca rolę instytucji w dyskursie, mierząca się z wyzwaniem konfliktu konkurencyjnych roszczeń ważnościowych i strategicznego nastawienia obywateli (w praktyce wszak często oznaczającego pogodzenie się z tym, że promowany przez nich postulat nie zostanie spełniony lub jego spełnienie nastąpi w zmienionej formie na greckie kalendy) stanowi inspirację dla przeformułowania klasycznych ujęć deliberacji i nadaniu jej fundamentalnego znaczenia w procesie urefleksyjniania się demokratycznych instytucji.

4.1. Przeformułowany schemat klasyczny

W przypadku rozważań w paradygmacie refleksyjnym, teoria demokracji deliberatywnej stawia sobie wyjściowe pytanie o funkcje, które mogłaby pełnić wobec dążących do deliberatywnych rozwiązań instytucji funkcjonujących w, co do zasady, niedeliberatywnym środowisku. W świetle rozważań Habermasa można jednak sformułować to pytanie inaczej, mianowicie jak sprawić, by deliberacja stała się skutecznym i popularnym narzędziem balansowania wewnętrznych napięć refleksyjnej polityki publicznej? Aspiracją teorii staje zatem się odgrywanie centralnej roli w poszukiwaniu takich rozwiązań tarć i konfliktów, które zapewniłby kontinuum refleksyjności instytucjonalnej.

Myśl Habermasa nie została jednak przyjęta przez teoretyków demokracji deliberatywnej bezkrytycznie. Głosy niezadowolenia środowiska wyrażone zostają przez Simone Chambers, która zarzuca Habermasowi zbyt daleko idące pozycjonowanie rozważań w sferze abstrakcyjnej i dążenie do ich całkowitej uniwersalizacji, zatem pomijanie tak istotnych elementów refleksji jak kultura polityczno-prawna i tradycja³⁶³. Odrywanie instytucji od ich tradycji prawnych i konstytucyjnych w najlepszym wypadku nie wzmacnia poczucia aplikacyjności założeń dyskursu refleksyjności do praktyki publicznej. Co więcej, filozofka formułując ogólne zarzuty środowiska wobec Habermasa zwraca uwagę na to, że próbuje on jednocześnie uchwycić swoją teorię jako teorię deskryptywną, nastawioną na „*reinterpretację współczesnej tradycji prawnej*

³⁶³ S. Chambers, „Deliberative...”, ss. 310-311. Autorka zwraca jednocześnie uwagę, że rozważania Habermasa są dużo bardziej przekonujące, kiedy umieści je w kontekście analizy określonej instytucji, za przykład wskazując analizy filozofa dotyczące m.in. integracji Unii Europejskiej.

w kategoriach *deliberatywnych*” oraz jako teorię normatywną, będącą teorią krytyczną wobec faktycznych współczesnych praktyk demokratycznych. Projekt deskryptywny przyćmiewa często projekt normatywny, a przeto konkretne rozwiązania, które Habermas proponuje instytucjom w kierunku ich udeliberatywnienia, pozostają niejasne³⁶⁴.

Wynika stąd, że teoria demokracji deliberatywnej chce pozostawać normatywną teorią krytyczną. Dostrzega swój potencjał transformacji zinstytucjonalizowanego życia publicznego, dostarczania zarówno rzetelnej krytyki, jak i projektowania rozwiązań praktycznych. W tym celu, badacze pochylają się nad jeszcze jednym istotnym punktem samokrytyki, mianowicie nad niedostatkiem przeprowadzanych badań empirycznych, nieobecnością deliberacji w życiu publicznym na szeroką skalę, a w konsekwencji – z niepewnością nauk politycznych co do jej fundamentalnych założeń.

Innymi słowy, przeformułowanie klasycznego schematu deliberacji następuje z jednej strony z przyczyn teoretycznych – zatem z konieczności poszerzania spektrum użyteczności deliberacji na gruncie realizacji założeń refleksyjnej realizacji celów polityk publicznych, a z drugiej z uwagi na czynniki praktyczne – podsumowane poprzez niski udział deliberacji w kształtowaniu rzeczywistych scen politycznych. Krytyka, propozycja zmiany i zorientowanie się deliberacji na swój wymiar instytucjonalno-praktyczny funkcjonuje pod pojęciem *zwrotu empirycznego* teorii demokracji deliberatywnej.

4.1.1. Zwrot empiryczny

Jak zauważa Piotr W. Juchacz, zwrot empiryczny nie nastąpił wraz ze zwrotem instytucjonalno-praktycznym, lecz kilka lat później³⁶⁵. Wynikający z niezadowolenia filozofów z faktu braku empirycznej weryfikacji normatywnych założeń teorii, głos sprzeciwu stał się sygnałem do rozwoju i badania praktyki deliberatywnej. Niedostatek empirycznych badań oznaczał z jednej strony niemożność dalszego projektowania modelu deliberatywnego w odniesieniu do specyfiki realnych uwarunkowań instytucjonalnych i kulturowych, a z drugiej okopywanie się teorii na mało sprawczej, a zatem niezbyt użytecznej teorii krytycznej. Jane Mansbridge przyznaje, że jest to teoria niezwykle konserwatywna³⁶⁶ w tym znaczeniu, że wyznacza bardzo bogaty katalog zasad i ograniczeń dla dyskursu, zupełnie obcych dla innych jego form w przestrzeni publicznej.

³⁶⁴ S. Chambers, „Deliberative...”, s. 310.

³⁶⁵ P.W. Juchacz, *Deliberatywna...*, ss. 152-153.

³⁶⁶ A. Fung, „Deliberation’s Darker Side: Six Questions for Iris Marion Young and Jane Mansbridge”, *National Civic Review*, vol. 93, nr 4, 2004, s. 51.

Należy nadmienić w tym miejscu, że pierwotne obawy zarówno badaczy empirycznych co do niemożności jej realizacji w praktyce, jak i teoretyków co do rozmycia się metodologicznej ostrości teorii okazały się być niesłuszne.

Co więcej, na gruncie tej refleksji, André Bächtiger i Dominik Hangartner wyznaczają obszary, w których klasyczna teoria deliberacji mogłaby zacząć czerpać z empirycznych nauk społecznych. Ich propozycja składa się z czterech filarów łączących ideały deliberatywne ze rzeczywistą przestrzenią polityczną: (i) logika instytucjonalna, która ma jasno wskazywać które klasy problemów społecznych³⁶⁷ należy rozwiązywać poprzez zaaplikowanie deliberatywnych rozstrzygnięć, na podstawie weryfikacji ich dziedziny; (ii) logika kulturowa, oznaczająca dostosowanie projektowanych procesów deliberacji do określonych kodów kulturowych, wzorców zachowań i otoczenia społecznego uczestników; (iii) logika zagadnień, wskazująca w jakich warunkach deliberacja będzie nieskuteczna, czyli kiedy uczestnicy nie będą w stanie transformować swoich preferencji (z uwagi na zbyt słabą argumentację lub silne przywiązanie do własnych systemów ideologicznych); (iv) logika podmiotowa oznaczająca filtrowanie procesów deliberacji przez rodzaje relacji interpersonalnych uczestników, ich nastawień (m.in. skłonności do kooperacji, współzawodnictwa, czy otwartości) czy orientacji (indywidualny sukces lub porozumienie)³⁶⁸.

Co prawda badania empiryczne nie są w stanie rozwiązywać kwestii normatywnych, jednak mogą rzucić na nie nowe światło³⁶⁹. Wykorzystanie narzędzi badawczych pierwotnie niezaprojektowanych z myślą o instytucjach deliberatywnych, konstruowanie nowych modeli deliberacji i ich interpretacja z perspektywy zderzenia normatywnych ideałów z praktyką ma wytyczyć nowe ramy dla demokratycznych dyskursów instytucjonalnych, wiązać je w rzeczywistości społecznej i poprzez integrację – generować publiczną legitymizację³⁷⁰.

Przeplatanie refleksji teoretycznej z analizą danych ma wytyczać nowy kurs dla reinterpretacji deliberacji w celu dostosowania jej do istniejących instytucji, a nie

³⁶⁷ Mansbridge uważa, że im bardziej złożony problem, tym większa potrzeba jego deliberatywnego rozstrzygnięcia, por. Fung, A., „Deliberation`s...”, ss. 52-53.

³⁶⁸ A. Bächtiger, D. Hangartner, „When Deliberative Theory Meets Empirical Political Science: Theoretical and Methodological Challenges in Political Deliberation” *Political Studies*, vol. 58, 2010, ss. 610-612.

³⁶⁹ Por. J. Mansbridge, „On the Relation between Program Committee Sections and Organized Sections”, *P.S. Political Science and Politics*, vol. 22, nr 3, 1989.

³⁷⁰ Por. P.W. Juchacz, *Deliberatywna...*, ss. 152-157.

odwrotnie. Finalnie, projektowane badania empiryczne i zakorzenienie deliberacji w praktykach demokratycznych miały za zadanie przysłużyć się rozwojowi samej teorii w zakresie projektowania zarówno rozwiązań doraźnych, czyli odpowiadających na specyficzne zapotrzebowanie określonej instytucji, jak i projektowania rozwiązań systemowych – dookreślających miejsce i rolę deliberacji w refleksyjnym kształtowaniu pluralistycznych polityk publicznych.

4.1.2. Refleksyjność i deliberacja

W wyniku wielu interpretacji, kontekstów zastosowań, różnorodności proveniencji teoretycznej pojęcia refleksyjności, odróżnienie go od pojęcia deliberacji zdaje się przysparzać badaczom pewnych problemów. Zakres semantyczny, konteksty i uzasadnienia zastosowań i cele, które oba pojęcia mają realizować są wysoce pokrewne. W celu uporządkowania podstawowych orientacji teorii demokracji deliberatywnej względem refleksyjności należy wyróżnić dwa podstawowe typy relacji obu podstawowych pojęć. Z jednej strony, przybrana może zostać *perspektywa wewnętrzna*, desygnująca orientację, w której refleksyjność dokonuje subsumpcji deliberacji. Oznacza to, że każda forma dyskursywnej refleksyjności może być realizowana wyłącznie przez deliberację, która staje się semantycznie identyczna z refleksyjnością. Z drugiej strony, *perspektywa zewnętrzna* oznacza, że deliberacja może pełnić funkcję służebną wobec refleksyjności, nie będąc jednak jej jedyną, a zatem konieczną formą.

4.1.2.1. *Perspektywa wewnętrzna*

James Bohman stawia pytanie o to, w jaki sposób deliberacja może pozostawać tożsama z dyskursywną refleksyjnością instytucji, które funkcjonują w pluralistycznym, kulturowo heterogenicznym, pełnym konfliktów interesów i wartości otoczeniu. Dyskursy różnorodnych tożsamości są bowiem na tyle rozproszone etycznie (w rozumieniu realizacji różnych koncepcji dobra), że konstruowanie dla nich odpowiednio inkluzywnych i epistemicznie wartościowych (z perspektywy instytucjonalnej) strukturyzujących je procesów deliberacji, mogłoby nastąpić kosztem dotrzymywania standardów demokratycznych³⁷¹. Jego pomysł tkwi w uznaniu tolerancji za centralny punkt deliberacji. Gwarantuje ona pożądaną epistemiczną egalitaryzm, który powstaje na gruncie równości w dyskursie, czyli tolerancji uczestników wobec własnych

³⁷¹ J. Bohman, „Reflexive Public Deliberation: Democracy and the Limits of Pluralism”, *Philosophy & Social Criticism*, vol. 29, nr 1, 2003, ss. 85-86.

działań komunikacyjnych tak długo, jak znajdują one adekwatne uzasadnienia publiczne³⁷². Tolerancja pozwala bowiem na łagodne wypychanie poza nawias deliberacji pewnych kulturowych (w tym także światopoglądowych i religijnych) postulatów, które z jednej strony nie zniechęca ich głosicieli do uczestnictwa, a z drugiej instytucjonalnie zapewnia refleksyjność wzajemnych uzasadnień.

Tolerancja nie oznacza tu braku krytycyzmu, a raczej instytucjonalną gwarancję przyjęcia właściwego nastawienia podczas faktycznych procesów deliberacji. Zapewnia ona bowiem (i) właściwe nastawienie wobec racji – poważne i pełne szacunku traktowanie każdego głosu w dyskusji nawet w sytuacji jego oddalenia, (ii) właściwe nastawienie wobec mówcy – którzy pozostają wobec siebie równi, a ich komunikacja skuteczna oraz (iii) właściwe nastawienie komunikacyjne – wobec różnorodności perspektyw pojawiających się w toku konstruowania uzasadnień³⁷³.

Refleksyjna deliberacja ma zapewniać w tym ujęciu raczej strukturalną przestrzeń dla różnych typów inkluzywnych dyskursów, niż pełnić rolę areny konsensualnego rozwiązywania konfliktów (a przynajmniej ich eksplikacji). Według Bohmana, na gruncie instytucjonalnym taka deliberacja ma pełnić jedną, fundamentalną funkcję: utrzymywać publiczną komunikację egalitarnych relacji społecznych³⁷⁴. Jej refleksyjność wynika z faktu wielowymiarowego pluralizmu. Ten, nie mieszcząc się w ramach tradycyjnych dyskursów demokratycznych wymaga stworzenia nowych form responsywnych instytucji³⁷⁵, w których konkurujące roszczenia normatywne będą mogły być filtrowane i uzasadniane z zachowaniem zarówno szerokiej inkluzji, jak i demokratyczno-proceduralnych i epistemicznych standardów.

4.1.2.2. *Perspektywa zewnętrzna*

Dyskurs refleksyjności i deliberacja zdają się, tak jak w przypadku rozważań Bohmana, zakresowo zająć. Odrywając rozważania Johna Dryzka i Jonathana Pickeringa z płaszczyzny społeczno-ekologicznej i przenosząc je na wyższy poziom uogólnienia należy uznać, że ich odróżnialność jest jednak kluczowa z perspektywy

³⁷² Tamże, ss. 90-91.

³⁷³ Tamże, ss. 92-93.

³⁷⁴ Tamże, s. 98.

³⁷⁵ Por. S. Chambers, „Deliberative...”, s. 312. Autorka mówi tu o konieczności promowania przez deliberację procedur mających wzmacniać obywateli i chronić autonomię, a jednocześnie umożliwiać im tworzenie opcji, a nie dokonywanie wyboru jednej spośród kilku. Badaczka mówi to jednakże w kontekście deliberacji jako narzędzia refleksyjnego prawodawstwa, zatem, w przeciwieństwie do Bohmana, który zrównuje deliberację z refleksyjnością, przybiera perspektywę zewnętrzną.

deskryptywnej. Refleksyjność desygnuje bowiem zarówno kompetencje podmiotów (tak obywateli, jak i instytucji) do „funkcjonowania jako celowe, samokrytyczne czynniki zmian” w systemach społecznych, jak i generuje „szczególne implikacje dla zmian instytucjonalnych” tak, by umożliwić zmianę przyjmowanych wartości i transformację konstruowanych praktyk³⁷⁶. Ramowa definicja deliberacji nie ulega jednak zmianie. Nadal stanowi ona szczególną formę dyskursu, którego uczestnicy pod wpływem nowych informacji będą skłonni rozumnie wytworzyć porozumienie. Pokazuje to, że zarówno analizy refleksyjności, jak i deliberacji kładą nacisk na aspekt kognitywny uczestnictwa w demokracji, procesy transformacyjne gwarantujące publiczną legitymizację i poddawanie własnych światów życia ciągłej rewizji³⁷⁷.

Nie należy jednak utożsamiać z sobą paradygmatu refleksyjności i modelu deliberacji. O ile, bowiem, przy odpowiednim nastawieniu instytucjonalnym każda deliberacja jest procesem z gruntu refleksyjnym, o tyle nie każda refleksyjność musi manifestować się deliberatywnie. Istnieje bowiem szereg niedeliberatywnych źródeł dyskursywnej refleksyjności. Posługując się językiem Habermasa, można co najwyżej zaliczyć do tej kategorii działania komunikacyjne słabej sfery publicznej – takie jak nieformalne rozmowy o sprawach publicznych. Bowiem instytucje takie jak wszelkie formy publicznego protestu mogą i powinny stanowić impuls do rozpoczęcia refleksyjnego dyskursu. O jego wpływie na światy życia świadczy jednak realna zdolność do sprowokowania deliberacji w silnej sferze publicznej. Tylko ona może dać szansę na spełnienie głoszonych postulatów.

Istotna jest jednak nie tyle sama konceptualizacja pojęć refleksyjności i deliberacji, lecz ich relacja. O ile ich formalne wyraźne rozróżnienie może umykać badaczom, o tyle ich funkcjonalna dystynktywność nie budzi zastrzeżeń. Dryzek i Pickering podporządkowują funkcjonalnie deliberację szerszej względem niej refleksyjności. Demokratyczne instytucje realizujące rozmaite założenia polityk publicznych, chcąc zachować swą refleksyjność, muszą skutecznie regulować i łagodzić napięcia powstające między swoimi podstawowymi funkcjami, a także realizowanymi wartościami i interesami pluralistycznego społeczeństwa. Deliberacja ma w tej sytuacji służyć jako narzędzie rozładowywania tegoż napięcia³⁷⁸, a w konsekwencji zapewnienie

³⁷⁶ J. Dryzek, J. Pickering, „Deliberation as a Catalyst for Reflexive Environmental Governance”, *Ecological Economics*, vol. 131, 2017, s. 353.

³⁷⁷ Tamże, s. 354.

³⁷⁸ Tamże, s. 354.

cyrkularność refleksyjnych dyskursów transformujących praktyki społeczne. Służebność deliberacji względem refleksyjności oznacza tu jednak wyłącznie brak konieczności wyłącznego zapośredniczenia tej ostatniej w określonej formie dyskursu.

4.1.3. Podstawowe założenia refleksyjnego schematu deliberacji

Trzeci schemat procesu deliberacji dostarcza meta-uzasadnienia kierunków polityk publicznych. Punktem wyjścia jest Giddensowski ujęcie refleksyjności, rozumianej jako zdolność do regulowanego wykorzystania wiedzy dotyczącej warunków życia społecznego, która jest jednocześnie jego konstytutywnym elementem organizacji i transformacji³⁷⁹, jak i omówiona już i przefiltrowana przez deliberatywną krytykę koncepcja dyskursywnej refleksyjności Habermasa. W świetle refleksyjnie zdobytej samowiedzy, transformacji podlegają już nie tylko preferencje, interesy i tożsamości uczestników, lecz także – przede wszystkim – praktyki społeczne. Te ostatnie, podobnie jak działania komunikacyjne, stają się przedmiotem refleksji realizowanej w dyskursie, a dotyczącej poszczególnych roszczeń ważnościowych i ich wzajemnych odniesień. Deliberacja, mająca potencjał tworzenia ustrukturyzowanej krytyki polityki publicznej, rozumiana jest jako źródło dyskursywnej refleksyjności – jej proceduralna i instytucjonalna gwarancja³⁸⁰. Na gruncie tegoż schematu, deliberacja jest zatem postrzegana jako narzędzie równoważenia wewnętrznych napięć refleksyjnej polityki publicznej. Odgrywa ona centralną rolę w poszukiwaniu społecznego balansu zapośredniczonego w instytucjach, którego różne wymiary mogą stanowić dyskursywne wyzwanie³⁸¹. Rozumiem tu deliberację zatem jako procedurę instytucjonalnej refleksyjności w obrębie porządku demokratycznego. Precyzując, uważam deliberację za refleksyjną w trojakim znaczeniu: (i) w znaczeniu *refleksyjności sensu stricto*, albowiem deliberacja jest procesem wyzwalamym refleksyjność jej uczestników, (ii) w znaczeniu *refleksyjności par excellence*, gdyż w trakcie procesu deliberacji jej uczestnicy dokonują rewizji założeń swych poglądów na temat interesów, wartości, norm, ale też, z uwagi na szczególnie przedmiot refleksji, jaki jest działania komunikacyjne, również rewizji praktyk oraz (iii) w znaczeniu *refleksyjności sensu largo*, albowiem proces deliberacji,

³⁷⁹ A. Giddens, *The Consequences of Modernity*, Stanford University Press, Stanford CA, 1991, s. 38.

³⁸⁰ C.P. Scott, A.R. Glickman, A. DiTommaso, „Toward a More Reflexive and Deliberative Public Affairs: A Critical Reimagining of Doctoral Training”, *Public Integrity* vol. 24, nr 4-5, 2022, s. 452.

³⁸¹ P.H. Feindt, S. Weiland, „Reflexive governance: exploring the concept and assessing its critical potential for sustainable development. Introduction to the special issue”, *Journal of Environmental Policy & Planning* vol. 20, nr 6, 2018, s. 665.

jako instytucjonalnie określonej, prowadzi do właśnie instytucjonalnej refleksyjności polityk publicznych – czyli do reflektowania nad i korygowania polityk publicznych również przez ich adresatów.

Towarzysząca założeniu o instrumentalizacji deliberacji w reflektowaniu nad polityką publiczną, normatywna hipoteza sformułowana przez Johna Dryzka i Hayley Stevenson głosi, że proces deliberacji dostarcza informacji o kondycji instytucji politycznych. Pozwala to m.in. na rozróżnienie źródeł refleksyjności i jej cech konstytutywnych czy też, poprzez krytykę napięć wynikających z refleksyjności, umożliwia prowadzenie zrównoważonego dialogu³⁸². Inkluzywność tegoż musi mieć jednak instytucjonalny charakter, zapewniający tak przestrzeganie demokratycznych standardów, proceduralnych kryteriów deliberacji, jak i harmonijność samego jego przebiegu. Przeformułowany w ten sposób klasyczny schemat deliberacji zakłada konieczność uwzględnienia wszystkich rodzajów interesów włączanych do dyskursu przez uczestników, rozumianych jako punkty odniesienia dla refleksyjnej równowagi i deliberatywnych negocjacji, czyli dobrze zdefiniowanej formuły publicznego dialogu mającej na celu dostarczenie publicznego i wzajemnego uzasadnienia w warunkach pluralistycznie gruntowanej i substancjalnie rozbudowanej konkurencji roszczeń ważnościowych. Ich konstruowanie zachodzi więc w oparciu o inkluzję do deliberacji interesów własnych mogących generować następnie wzajemne konflikty tychże wśród uczestników. Rolą refleksyjnego schematu deliberacji staje się dostarczenie informacji o kierunku rozwoju interesu publicznego, jako składającego się z szeregu różnorodnych preferencji i ich roszczeń ważnościowych. Innymi słowy, deliberacja w tym ujęciu zyskuje normatywny wzorzec uzasadnienia i rozwiązania konfliktu interesów w celu dostarczenia instytucjom meta-analizy dotyczącej ich demokratycznej kondycji.

Deliberacja nie jest integralną częścią zinstytucjonalizowanej refleksyjności, ale niezależnym standardem, który pozwala dostrzec ramy społecznej krytyki realizowanych praktyk polityki publicznej, wynikające z określonych napięć zachodzących (i) między obywatelami, (ii) między obywatelami a instytucjami, (iii) między instytucjami. W paradygmacie refleksyjnym, deliberacja może najpełniej realizować swoją funkcję krytycznej teorii normatywnej. Jest bowiem w stanie wyznaczyć zarówno szablony

³⁸² J. Dryzek, H. Stevenson, „Global democracy and earth system governance”, *Ecological Economics*, vol. 70, nr 11, 2011, s. 1867.

krytyki strukturalnej, jej wymiar epistemologiczny oraz, w konsekwencji, zaproponować adekwatną formę publicznie uzasadnianego procesu decyzyjnego.

Co więcej, model ten zapewnia również moment analizy i krytyki samych procesów deliberacji na gruncie meta-deliberacji³⁸³ poprzez refleksyjną cykliczność uzasadnień własnych standardów. Innymi słowy, samoodporność modelu deliberacji ma finalnie gwarantować jego adaptacyjność (zatem przyjmowanie określonych konstelacji założeń, resp. normatywnych schematów) względem warunków i zapotrzebowania konkretnych instytucji. Teoria demokracji deliberatywnej w paradygmacie refleksyjnym ma więc kompetencje do wewnętrznej transformacji i formalnej rekonstrukcji własnych założeń w świetle potrzeby ukonstytuowania zrównoważonych praktyk społecznych.

4.2. Moment normatywnej krytyki

Normatywna krytyka, której dostarcza deliberacja jest ustrukturyzowana w tym znaczeniu, że jest ona zdolna do funkcjonalnego auto-projektowania konkretnych obszarów życia publicznego. Jej efekty wyznaczają oczekiwania wobec transformacji budzących niezadowolenie praktyk. Potencjał społecznej krytyki zawarty w teorii demokracji deliberatywnej przejawia się w pierwszej kolejności jako dążenie do wytworzenia: (i) nowego znaczenia lub zrozumienia, (ii) warunków do swobodnej, pozbawionej przymusu partycypacji, (iii) przestrzeni do emancypacji uczestników³⁸⁴. Co więcej, deliberacja stanowi także skuteczne narzędzie krytyki praktyk instytucji systemu demokratycznego, zatem także i krytykę samych mechanizmów demokracji. Teoria jest więc jednocześnie, jak mówi Marit Hammond, teorią krytyczną demokracji i demokratyczną teorią krytyczną. Jako krytyczna teoria demokracji głosi, że sfera publiczna i realizowane w niej polityki powinny dążyć do emancypacji obywateli. Z drugiej strony, teoria demokracji deliberatywnej jako demokratyczna teoria krytyczna „zobowiązuje się do bycia stale rozwijającym się, refleksyjnym i samorefleksyjnym projektem”³⁸⁵.

Deliberacja niewątpliwie jest narzędziem wielopłaszczyznowej krytycznej refleksyjności uczestników, jednak kompetencje, które są im podczas deliberacji dawane

³⁸³ Por. M. Holdo, „Meta-deliberation: everyday acts of critical reflection in deliberative systems”, *Politics*, vol. 40, nr 1, 2019, s. 107; J. Dryzek, J. Pickering, „Deliberation...”, s. 354.

³⁸⁴ M. Hammond, „Deliberative Democracy as a Critical Theory”, *Critical Review of International Social and Political Philosophy*, vol. 22, nr 7, 2019, DOI: 10.1080/13698230.2018.1438333, ss. 2-5.

³⁸⁵ Tamże, s. 18.

w zakresie impulsu do transformacji praktyk z zakresu polityk publicznych wymagają pewnego uporządkowania. Krytyki bowiem przenikają się i zazębiają między poziomami. W celu ich systematyzacji, zaprezentowana zostanie parametryzacja praktyk dyskursywnych. Twierdzę, że owa parametryzacja, będąca kwintesencją deliberatywnej teorii krytycznej powinna zachodzić wokół osi wyznaczonej przez: (i) krytykę strukturalną, której szablony obejmują zarówno poziom deliberacji, jak i meta-deliberacji (czyli refleksyjności deliberacji *par excellence*), a która wyznacza sposoby balansowania refleksyjnych napięć, (ii) epistemologię krytyczną zakorzenioną w kompetencjach kognitywnych epistemicznych oraz (iii) deliberatywną wyobraźnię, będącą kompetencją społeczną racjonalnych i strategicznie nastawionych uczestników do projektowania optymalnych rozwiązań.

4.2.1. Szablony krytyki strukturalnej

Polityka publiczna poddawana jest refleksyjnej parametryzacji z wykorzystaniem narzędzi deliberatywnych w celu zapewnienia jej strukturalnego balansu. Tym samym teoria demokracji deliberatywnej ujawnia w pełni swój potencjał jako konstruktywnej normatywnej teorii krytycznej, diagnozując instytucjonalne problemy, proponując ich rozwiązania i oferując gotowe schematy wcielania ich w życie. Nazywam je szablonami strukturalnej krytyki i odróżniam od krytyki epistemicznej, której deliberacja także dostarcza. Namysł ten powinien spełniać łącznie dwie cechy. Po pierwsze, proces ten nie może być konstytuowany przez klasycznie rozumianą deliberację. Refleksja teorii nad własną refleksyjnością zapożyczona jest w deliberatywnych narzędziach i tym samym stwarza szczególną formę deliberacji, czyli wspomnianą już meta-deliberację. Po drugie zaś, zakres namysłu powinien być wyznaczany przez równe i demokratyczne standardy funkcjonowania instytucji.

Dryzek i Pickering wyróżnili podstawowe obszary, w których dochodzić może do powstawania refleksyjnych napięć, a które da się równoważyć projektując adekwatne narzędzia deliberatywne lub deliberując nad własnościami samej instytucjonalnej deliberacji. Obszarami szczególnie podatnymi na deliberatywne modelowanie są zagadnienia (i) źródeł wiedzy, (ii) modelu dyskursu publicznego, (iii) struktury oraz (iv) dynamiki instytucjonalnej. Poprzez meta-deliberację można zatem projektować takie rozwiązania, by minimalizowały owe napięcia. Należy jednak zwrócić uwagę, że Dryzek i Pickering projektowali swoje rozwiązania dla refleksyjnej polityki środowiskowej. Niemniej, uważam, że możliwe jest abstrahowanie od tego kontekstu i ekstrapolacja

założeń proponowanych przez nich narzędzi krytycznych tak, by stanowiły ważną podstawę dla praktyk desygnowanych refleksyjnym schematem deliberacji.

Deliberatywne balansowanie nie oznacza dążenia do bezwzględnej równości. Jest to raczej rozmyślnie i umiejętnie moderowanie różnorodnymi głosami w celu dostarczenia gotowych wzorców nawigacji po naturalnych dla demokracji polaryzacjach i kontradiktoryjnych wartościach. Punktem odniesienia sposobów wyrównywania szans nie są już jednak sami uczestnicy, lecz zinstytucjonalizowana polityka publiczna. Deliberacja stanowi efektywne narzędzie transformacji praktyk, umożliwiających obranie przez instytucje kierunku rozwoju, który czerpie źródła w refleksyjności uczestników..

Tym samym, deliberacja staje się meta-analizą danego obszaru polityk publicznych i ich praktyk. Pozwala na spójny, zgodny z oczekiwaniami społecznymi rozwój w kierunku refleksyjności, tak własnej, jak i systemowej.

4.2.1.1. Źródła wiedzy – publiczna partycypacja a wiedza ekspercka

Współczesne systemy polityczne charakteryzują się rozproszonymi źródłami wiedzy, co oznacza, że istotna z perspektywy polityki publicznej i niezbędna do podjęcia świadomej decyzji pełna informacja może być w rękach wielu podmiotów jednocześnie³⁸⁶. Gdy jednak napięcie między źródłami wiedzy nie jest horyzontalne w tym sensie, że nie rozgrywa się między równymi aktorami, zasada inkluzji do partycypacji zostaje zaburzona. Równość rozumiana tu jest jako równa możliwość wywierania politycznego wpływu, równość w dostępie do informacji, czy nie mniej istotna równość obecności w przestrzeni medialnej. Napięcie to najsilniej zarysowuje się w obszarze uwzględniania w dyskursie wiedzy eksperckiej i wiedzy publicznej. Refleksyjna polityka publiczna to taka, która potrafi wypracować dyskursywny balans między opiniami ekspertów i pozostałych uczestników deliberacji. Innymi słowy, ma narzędzia do zapewnienia proporcjonalnej inkluzji różnorodnych i epistemicznie wartościowych głosów.

Rolą deliberacji w tym ujęciu jest zatem projektowanie rozwiązań w celu zapewnienia kognitywnej różnorodności, a nie wspólnotowego rozwiązania jednostkowego problemu. Sytuowanie jej jako dyskursu partycypacyjno-eksperskiego pozwala na uzyskanie wiarygodnej informacji powstałej w wyniku wymiany wiedzy

³⁸⁶ J. Dryzek, J. Pickering, „Deliberation...”, s. 355.

o epistemicznie zróżnicowanej proveniencji³⁸⁷. Należy zauważyć, że rozróżnienie źródeł wiedzy nie oznacza tu mnogości postaw i preferencji dostarczanych w dyskursie, lecz opinii i informacji formułowanych na gruncie ważnej wiedzy. Oczekiwanie, że eksperci i laicy dostarczą jednak argumentów odwołujących się do określonych typów wiedzy oznacza w istocie oczekiwanie, że ich kompetencje kognitywne będą się pokrywać w zakresie formułowania i recepcji wypowiedzi³⁸⁸. Co do zasady, mają one współtworzyć dyskurs inkluzywny, wielowymiarowy i dostarczający decydom politycznym pełnego spektrum opinii, przekładających się na poinformowaną i publicznie uzasadnioną decyzję. Inną rolę w tym procesie odgrywa czynnik ekspercki, a inną społeczny. Rolą deliberacji jest adekwatne (z perspektywy instytucjonalnej refleksyjności) równoważenie wszystkich źródeł wiedzy inkorporowanych do polityk publicznych.

Dobrze zaprojektowana deliberacja rozumiana jest tu jako narzędzie utrzymujące oczekiwane proporcje inkluzji, które mają zapobiec (i) wytworzeniu się dyskursu eksperckiego, (ii) wytworzeniu się populizmu, czy samej (iii) niekonkluzywności dialogu. Moderowanie wpływu różnych czynników kognitywnych na proces kolektywnego konstruowania uzasadnień, można mitygować lub przekraczać napięcia i równoważyć głosy w deliberacji. Teoria demokracji deliberatywnej może w ten sposób pokazywać niedostatki demokratycznych dyskursów oraz proponować rozwiązania zapewniające refleksyjność.

4.2.1.2. Model dyskursu publicznego – różnorodność a konsens

W warunkach pluralizmu, refleksyjna polityka publiczna powinna być otwarta na dyskursywnie manifestowaną różnorodność. Inkluzja postaw i preferencji uczestników zapewnia instytucjom dostęp do różnych systemów wiedzy³⁸⁹, wartości i światopoglądów. Przystępując do refleksyjnego dyskursu, muszą rozumieć, że dyskutowanie ich preferencji to w istocie dyskutowanie ich światopoglądów, kwestionowanie ich wzorców myślenia i poddawanie w wątpliwość zasadności wyznawanych przez nich tradycji formułowania opinii. Refleksyjne przetwarzanie określonych wzorców działania komunikacyjnego politycznych wspólnot może doprowadzić w efekcie do transformacji wszystkich powyższych. Dryzek i Pickering

³⁸⁷ Tamże, s. 355.

³⁸⁸ Por. R.B. Norgaard, „Finding Hope in the Millennium Ecosystem Assessment”, *Conservation Biology*, vol. 22, nr 4, 2008, s. 868.

³⁸⁹ J. Dryzek, J. Pickering, „Deliberation...”, s. 356.

zauważają, że refleksyjna krytyka modelu dyskursu publicznego oznacza z jednej strony zdrowy sceptycyzm co do ugruntowanych społecznie tradycji światopoglądowych, a z drugiej wymaga pewnej dozy wygaszania (*closing down*) nierozwiązanych napięć między różnorodnymi wizjami dobrego życia i zwrócenie dyskursu w kierunku dostarczania wspólnych podstaw do kolektywnych procesów decyzyjnych. Współczesne orientacje deliberatywne są, ich zdaniem, zdecydowanie bardziej wysublimowane niż wczesne sformułowania Habermasa³⁹⁰.

Inkluzywność nie polega już na konieczności abstrahowania od własnej tożsamości i niezbywalnego wszak charakteru, lecz na świadomej i otwartej inkluzji wszystkich upodmiotowiających czynników do dyskursu. Teoria demokracji deliberatywnej stanowi dużo bardziej uwrażliwioną społecznie formę dyskursu niż ten w propozycji Habermasa. Tym samym, obecne schematy deliberacji mogą sobie pozwolić na nawigowanie po potencjalnie newralgicznych zagadnieniach. Jej moderacja może zakładać *crescendo* i *diminuendo* niektórych orientacji, światopoglądów czy przyjmowanych postaw, tak długo, jak nie narusza to demokratycznych standardów i wewnętrznych procedur deliberacji. Rzecz w tym, że rozbudowana inkluzja słusznie artykułująca społecznie i politycznie ważne głosy w dyskusji może zaburzyć percepcję konsensualnych rozwiązań problematyzowanego zagadnienia.

Rolą deliberacji na gruncie urefleksyjniania sposobów realizacji polityki publicznej nie jest już dostarczanie narzędzi do wypracowywania pojedynczych konsensusów, lecz poszukiwanie skutecznych rozwiązań klas problemów powstających pośród różnych postaw, systemów wartości, poglądów etc.. Dryzek twierdzi, że rola ta sprowadza się do wypracowania przez procedury deliberatywne meta-konsensusu³⁹¹, czyli „zgody co do legitymizacji diskutowanych wartości, wiarygodności diskutowanych przekonań, naturze diskutowanych wyborów (...) i akceptowanych zakresach kwestionowanych dyskursów”³⁹².

Meta-konsensus jako narzędzie balansowania inkluzji różnorodności oraz sterowności, jak i konkluzywności procesów deliberacji nie jest założeniem kontrfaktycznym, lecz rzeczywistym narzędziem służącym nie do rozwiązywania

³⁹⁰ Tamże, s. 356.

³⁹¹ Por. J. Dryzek, S. Niemeyer, „Reconciling Pluralism and Consensus as Political Ideals”, *American Journal of Political Science*, vol. 50, nr 3, 2006, ss. 634-649.

³⁹² J. Dryzek, J. Pickering, „Deliberation...”, s. 357, tłum. własne.

konfliktów interesów, lecz wzajemnego generowania ich legitymizacji. Dryzek twierdzi, że z tej perspektywy wypracowanie materialnego porozumienia jest implikowane przez ugruntowane meta-konsensualnie *wykonalne porozumienie*³⁹³. Innymi słowy, jest to zgoda uczestników dotycząca uwarunkowań przestrzeni deliberatywnej, w której by zapadły określone decyzje, każdy musi być gotowy do kolektywnego poddawania własnych postaw i przekonań pod wątpliwość.

4.2.1.3. *Struktura instytucjonalna – centralizacja a policentryczność*

W przypadku konkurencyjnych wizji efektywności procesów decyzyjnych, mianowicie koniecznością wyboru między jednym i silnym, a wieloma rozproszonymi ośrodkami decyzyjnymi, napięcie staje się szczególnie widoczne. Naturalną jest obawa zawłaszczania coraz szerszych kompetencji decyzyjnych przez jeden ośrodek, a w konsekwencji naruszenia standardów demokratycznych. Równie naturalną jest obawa utraty sterowności, uniemożliwienia podejmowania decyzji i działań, a w konsekwencji paraliżu.

Wychodząc z założenia, że należy dostosowywać dyskursywne środki do zamierzonego celu, więc stopniować decentralizację w zależności złożoności i charakteru diskutowanego problemu, należy stwierdzić, że deliberacja może być skutecznym narzędziem refleksyjnego balansowania struktur instytucjonalnych i dostosowywania czynników agregatywnych i kolektywizujących do diskutowanego zagadnienia. Zarówno bowiem nadwyżka, jak i niedostatek centralizacji lub decentralizacji mogą zaburzać refleksyjność polityki publicznej.

Dryzek twierdzi, że na poziomie meta-deliberacji, która została przeze mnie uprzednio zdefiniowana jako refleksyjność *par excellence* deliberacji³⁹⁴, a która w jego propozycji ma jeszcze wymiar namysłu nad miejscem deliberacji w systemie (resp. porządku demokratycznym), można łagodzić napięcia wynikające zarówno z centralizacji, jak i policentryczności³⁹⁵. W przypadku tej pierwszej, podczas deliberacji, poprzez balansowanie procedur dyskursywnych, można z jednej strony pomóc uniknąć zastoju, rozciągania w czasie dyskusji, a z drugiej – dołożyć starań, by ci, którzy zostaną bezpośrednio dotknięci konsekwencjami danej decyzji, będą partycypować w jej podejmowaniu. Z kolei w przypadku decentralizacji i policentryczności, deliberacja może

³⁹³ Tamże, s. 357.

³⁹⁴ Por. ss. 161-162 niniejszej pracy.

³⁹⁵ J. Dryzek, J. Pickering, „Deliberation...”, s. 358.

zwiększać znaczenie i zasięg diskutowanych kwestii w przestrzeni publicznej, pomagać integrować rozproszone działania oraz uczyć uczestników własnych mechanizmów tak, by byli oni zdolni do kognitywnego przekraczania konkretnych procesów decyzyjnych³⁹⁶.

Dryzek zdaje się jednak nie dostrzegać problemu, mianowicie gdy na gruncie meta-deliberacji, należy uznać porażkę deliberacji w dostarczeniu satysfakcjonującej konkluzji (konsensusu lub meta-konsensusu). Ta refleksyjna zdolność do oceny własnej aplikowalności i potencjału rozstrzygalności wydaje się być szczególnie widoczna w przypadku napięcia między centralizacją a decentralizacją. Istnieje bowiem klasa problemów, nie tylko zbyt trywialnych, lecz także zbyt polaryzujących, by umożliwić skuteczną deliberację. Zatem, refleksyjna *par excellence* deliberacja (tudzież meta-deliberacja Dryzka) powinna oznaczać zdolność do apriorycznej oceny możliwości podjęcia kolektywnej decyzji i, co ważniejsze, własnej w tym zakresie przydatności. Ocena ta powinna brać pod uwagę takie elementy jak własne kryteria formalne, uwarunkowania instytucjonalne, raporty i ich opracowania z badań empirycznych podobnych procesów oraz predykcję dotyczącą rozwoju tendencji polaryzacyjnej lub unifikującej podejmowanego zagadnienia.

4.2.1.4. *Dynamika instytucjonalna – elastyczność a stabilność*

W systemach demokratycznych istnieje oczekiwanie społeczne, by ich instytucje były transparentne, przyjazne i elastyczne. Ostatni postulat warunkowany jest refleksyjnością samej instytucji, rozumianej jako umiejętność adaptacji do otrzymywanych reakcji. Innymi słowy, instytucja refleksyjnej polityki publicznej powinna potrafić dostosowywać się strukturalnie do preferencji i potrzeb obywateli. Istnieje tu jednak ryzyko zyskania przez nią zbyt dużej refleksyjności, co powodowałoby strukturalny chaos wewnętrzny i paraliż decyzyjny. W tym sensie, zachowanie podstawowych własności stabilnej instytucji jest fundamentalne dla jej prawidłowego funkcjonowania. Powtarzalność i schematyczność funkcjonowania w oparciu o rutyny wytwarza stabilny kontekst działania³⁹⁷.

Sformułowana przez teoretyków demokracji deliberatywnej propozycja zachowania odpowiedniej dynamiki instytucjonalnej nie jest rozwiązaniem z gruntu deliberatywnym. Postulują bowiem wprowadzenie ocen okresowych, które zapewniałyby

³⁹⁶ Tamże, s. 358.

³⁹⁷ Tamże, ss. 358-359.

istniejącym instytucjom możliwość zyskania elastyczności³⁹⁸. Należy zwrócić uwagę, że proponowane rozwiązania nie mają dotyczyć projektowanych w warunkach idealizacyjnych, lecz realnych i funkcjonujących w życiu publicznym instytucji, które często charakteryzują się stabilnością graniczącą ze skostnieniem.

Moim zdaniem, te same efekty można osiągnąć wykorzystując metody deliberatywne. Aplikując je można bowiem rozstrzygać w zakresie następujących problemów: Jak często zachodzi konieczność zmiany stosowanego schematu decyzyjnego i z jakiego powodu? Czy inkluzja uczestników do zinstytucjonalizowanego dyskursu może wiernie reprezentować faktyczną różnorodność perspektyw? Czy zamierzone cele zostają osiągnięte? Czy podejmowane działania spotykają się z jakimikolwiek formami sprzeciwu? Zaprojektowanie deliberacji zorientowanej na dostarczenie odpowiedzi na powyższe pytania pomogą, w sposób nie systemowy jak oceny okresowe, a refleksyjny dokonać transformacji poszczególnych praktyk badanej instytucji.

4.2.2. Deliberatywna epistemologia

To, czy deliberacja sama w sobie jest procesem epistemicznie wartościowym determinuje jej publiczną użyteczność. Aspekt epistemiczny obecny był we wszystkich fazach rozwoju teorii i stanowi jej integralny komponent. Teoria demokracji deliberatywnej stoi na stanowisku, że orientacja czysto proceduralna, niedoceniająca roli kompetencji epistemicznych deliberującej wspólnoty jest błędna³⁹⁹. Nawet Habermas, formułując swą słynną tezę o sile lepszego argumentu, nie mógł abstrahować od epistemologicznego wymiaru kolektywnego kształtowania woli. Z kolei w przypadku empirycznie zorientowanych badaczy należałoby powiedzieć, że wymiar epistemologiczny umożliwia podejmowanie decyzji konstytuujących *good deliberation*. Odpowiada ona bowiem na potrzebę wypracowania formy epistemicznego dialogu zorientowanego na kwestie praktyczne (co należy robić?) i epistemiczne (które przekonania należy wyznawać?). Pochylenie się nad tym aspektem deliberacji umożliwia więc uzyskanie wiarygodnej informacji odnośnie do preferencji, interesów i relacji

³⁹⁸ K. Milewicz, R. E. Goodin, „Deliberative Capacity Building through International Organizations: The Case of the Universal Periodic Review of Human Rights”, *British Journal of Political Science*, vol. 48, nr 2, 2016, ss. 4-10.

³⁹⁹ D. Estlund, H. Landmore, „The Epistemic Value of Democratic Deliberation”, w: A. Bachtiger, J.S. Dryzek, J. Mansbridge, M.E. Warren (red.) *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*, Oxford University Press, Oxford, 2018, s. 114.

różnorodnych uczestników⁴⁰⁰. Na gruncie meta-deliberacji, uzyskana informacja dotyczy nie tylko przedmiotu dyskusji i preferencji, lecz pośrednio także i stosunku uczestników do instytucji.

Jej wartość manifestuje się najpełniej w deliberatywnym balansowaniu źródeł wiedzy, kiedy to właśnie epistemologia deliberacji stanowi punkt orientacyjny wobec tendencji zawłaszczających zarówno ze strony dyskursu eksperckiego, jak i społecznego. Deliberatywna epistemologia zyskuje zatem szczególne znaczenie z perspektywy sprawiedliwej inkluzji pluralistycznego społeczeństwa. David Estlund uważa, że: „*demokratyczna deliberacja (...) ma własności epistemiczne w tym sensie, że umożliwia śledzenie proceduralnie niezależnych standardów poprawności*”⁴⁰¹.

Deliberatywna epistemologia pełni zatem funkcję krytyczną przynajmniej w trzech obszarach: (i) dostarcza informacji o zmianie percepcji interesów, preferencji i światopoglądów uczestników, (ii) dostarcza informacji o proceduralnych własnościach deliberacji i ich adekwatności względem podejmowanych problemów, (iii) dostarcza informacji o jakości wpływu skutków wywołanych przez deliberację na życie publiczne⁴⁰².

4.2.3. Deliberatywna wyobraźnia

Potencjał krytyczny refleksyjnego schematu deliberacji ma ugruntowane w literaturze przynajmniej dwa źródła, tj. kompetencje analityczne i kompetencje kognitywne. Te pierwsze, na gruncie przytoczonych szablonów, pozwalają na krytykę mechanizmów funkcjonowania instytucji i projektowanie adekwatnie inkluzywnych, otwartych i rzetelnych procesów deliberacji. Kompetencje kognitywne, z kolei, umożliwiają ocenę substancjalnych efektów deliberacji w relacji do jej formy. Uważam jednak, że w tym miejscu należy zwrócić szczególną uwagę na, nieco marginalizowaną w teorii demokracji deliberatywnej, wyobraźnię.

Philipp Dorstewitz pod pojęciem deliberatywnej wyobraźni rozumie „*kreatywną, auto-formacyjną i prawodawczo autonomiczną inteligencję*”⁴⁰³. Autor podkreśla jednocześnie, że jest to kategoria bardziej złożona od zwykłej predykcji czy kalkulacji⁴⁰⁴,

⁴⁰⁰ Tamże, ss. 116-117.

⁴⁰¹ Tamże, s. 120.

⁴⁰² Por. D. Estlund, H. Landmore, „The Epistemic...”, s. 123.

⁴⁰³ P. Dorstewitz, *Imagination in the Deliberation Process*, Centre for Philosophy of Natural and Social Science CPNSS – Contingency and Dissent in Science, London, 2008, s. 5.

⁴⁰⁴ Tamże, s. 17.

jako, że osadzona jest w rozumie publicznym. Deliberatywna wyobraźnia może być tu zatem rozumiana jako refleksyjna i dyskursywna intuicja, której zadaniem nie jest przewidzenie konsekwencji wyboru pomiędzy określonymi opcjami⁴⁰⁵, lecz celowe i otwarte na innych działanie komunikacyjne zorientowane na transformację. Deliberatywna wyobraźnia jest przeto pewną formą Habermasowskiego nastawienia strategicznego.

Rozumiem ją zatem jako szczególną kompetencję społeczną umożliwiającą krytyczne projektowanie rozwiązań publicznych problemów⁴⁰⁶. Stanowi formę zbiorowej racjonalności, zatem nie należy jej w żadnym wypadku mylić z namysłem w kategoriach pragnień i przekonań⁴⁰⁷. Na gruncie deliberacji wyobraźnia umożliwia uczestnikom wzajemne dostosowanie języka i kontekstu wypowiedzi, dekodowanie postaw i nastawienia innych, odczytywanie ich motywacji w ramach strategicznego działania komunikacyjnego podejmowanego w celu efektywnego wzajemnego uzasadniania. Z konieczności musi zatem być sprzężona z propagowaną przez Mansbridge deliberatywną empatią⁴⁰⁸, będącą jednak raczej nastawieniem niż kompetencją. Nadrzędny cel empatii, czyli szczerze próby wsłuchania się w głos innych musi w tym modelu być zrealizowany poprzez określone formy dyskursywnej racjonalności, których wybór odbywa się z wykorzystaniem deliberatywnej wyobraźni.

4.3. Transformacja interesów

Jane Mansbridge artykułując stanowisko filozofów deliberatywnych dotyczące warunków i zasadności włączania interesu własnego uczestników do deliberacji stwierdza, że:

Uwagi Buchanana, podobnie jak Hamiltona i Madisona przed nim, dotyczące tego, że motywacja może być dyktowana zarówno interesem publicznym, jak i własnym oraz że instytucje mogą wywierać na nią wpływ, sugeruje nowy kierunek rozwoju empirycznych nauk politycznych. Zachęca to empirycznie zorientowanych badaczy do współpracy ze współczesnymi filozofami politycznymi, którzy analizują polityczną transformację zarówno preferencji,

⁴⁰⁵ Por. B. Nanay, „The Role of Imagination in Decision-Making”, *Mind & Language*, vol. 31, nr 1, 2016, s. 133-135.

⁴⁰⁶ P. Dorstewitz, *Imagination...*, s. 16-17.

⁴⁰⁷ B. Nanay, „The Role...”, s. 139.

⁴⁰⁸ Pojęcie empatii w ujęciu Mansbridge zostało szczegółowo opisane w sekcji 2.3.3 niniejszej pracy.

jak i głębiej zakorzenionych interesów. Pośród wielu rzeczy, chcielibyśmy dowiedzieć się jakie polityczne formy stymulują jednostki do zastąpienia interesu własnego troską o kolektywne dobro, do jakiego stopnia wybory w systemach przedstawicielskich mogą transformować preferencje elektoratu, jakie są potencjalne zyski i zagrożenia owych transformacji, jak rytuały, symbole, schematy i scenariusze znajdują zastosowanie w procesach transformacyjnych, jak ludzie kształtują swoją polityczną tożsamość, jak różne areny deliberacji – sądy, organy ustawodawcze, agencje wykonawcze, grupy interesów, uniwersytety, fundacje grantowe, media, obywatele i wszystkich ich wzajemne interakcje wywierają wpływ na życie polityczne, i jak możemy użytecznie rozróżnić trzy komponenty deliberacji – targowanie się gruntowane w interesie własnym dla różnych układów władzy, negocjacje odnoszące się zarówno do standardów wyznaczanych przez reguły, jak i faktycznych dążeń stron i argumenty dostarczające odpowiedzi na pytanie o dobro wspólne⁴⁰⁹.

Jane Mansbridge jest badaczką stojącą na stanowisku, że deliberacja nie ma konstytuować kolejnej utopijnej teorii demokracji, lecz być powszechnie stosowanym narzędziem podejmowania kolektywnych decyzji i rozwiązywania realnych problemów. W tym celu jednak, badacze deliberacji muszą być gotowi na refleksyjne filtrowanie własnych założeń skutkujące przeformułowywaniem normatywnych ram teorii, często w radykalny sposób. Refleksyjna praktyka deliberatywna stanowiąca źródło publicznej legitymizacji musi być przeto realizowalna w warunkach tu i teraz. Mansbridge, jako najważniejsza deliberatywna badaczka pojęcia interesu, przyjmuje go za centralny punkt swoich rozważań.

Interes własny, o ile w przypadku ujmowanych w schemacie narracyjnym relacji między uczestnikami, mógł pełnić funkcję informacyjną lub (w sposób mocno ograniczony) agregacyjną, o tyle na gruncie schematu refleksyjnego opisującego relacje uczestników i instytucji, jego percepcja ulega fundamentalnej zmianie. Rozważania z zakresu deliberatywnej transformacji interesów należy zatem rozpocząć od dookreślenia które interesy własne mogą być włączane do deliberacji, a które wykluczają tę formę dyskursu. Mansbridge et al. stwierdza, że interes własny może być realizowany

⁴⁰⁹ J. Mansbridge, „Self-Interest in Political...”, s. 146.

poprzez deliberację wówczas, gdy ograniczony jest z jednej strony uniwersalną moralnością i prawami człowieka, a z drugiej – regułami procesu deliberacji⁴¹⁰. Równowaga inkluzji interesów własnych gruntowana jest w uznaniu ich równej wagi, a zatem wtedy, gdy jego uzasadnienie wyraża moralną wartość i zakorzenione jest w standardach na równi z innymi⁴¹¹. Oznacza to, że interes własny może być ważną podstawą deliberacji, gdy zakłada ona inkluzję i agregację wielu różnych i równych uświadomionych preferencji. To właśnie proceduralna równość gwarantuje bowiem ich dyskursywną legitymizację, czyli nie zakłada konieczności ich dalszego uzasadniania.

Na gruncie refleksyjnego schematu deliberacji uzasadniony interes własny spełniać musi trzy przesłanki precyzujące wyjściowe warunki jego inkluzji: po pierwsze, obywatele muszą mieć zagwarantowane prawo do artykulacji swoich roszczeń wobec instytucji, co stanowić będzie formalną podstawę do walki o swój interes własny; po drugie, należy przyjąć, że roszczenia wynikające z deliberatywnie ograniczanych interesów własnych są ważne jako takie, w związku z czym nie wymagają dalszych uzasadnień; wreszcie po trzecie, warunkiem spełnienia przez owe roszczenia kryteriów deliberatywnych jest zachowanie, przynajmniej w minimalnym stopniu, otwartości na proces wzajemnych uzasadnień. W ten sposób roszczenia staną się podstawą uczciwej (*fair*), lecz niekoniecznie bezstronnej (*impartial*) deliberacji⁴¹². Bezstronność, wskazana na gruncie schematu klasycznego z wyraźnie zarysowaną wspólnotą interesów, w przypadku gruntowanego interesem własnym roszczeń kierowanych do instytucji nie znajduje zastosowania. Konstytuuje ona emocjonalnie zdystansowany (w tym znaczeniu – niezaangażowany) i neutralny proces, niesprzyjający otwartości wobec wzajemnych uzasadnień i szczerości w artykulacji swoich racji. W ten bowiem sposób, proces deliberacji jest w stanie wytworzyć warunki do zwiększenia świadomości interesów, w tym właściwej optyki i percepcji konfliktów wśród deliberujących uczestników. Co więcej, legitymizacja zachodząca poprzez uzasadnianie interesów innych stron tak wyartykułowanego konfliktu stanowi kluczowy moment dla wypracowania deliberatywnego porozumienia⁴¹³. Cały proces wypracowywania substancjalnej zgody staje się więc manifestacją transformacyjnej mocy deliberacji.

⁴¹⁰ J. Mansbridge et al., „The Place...”, s. 76.

⁴¹¹ J. Mansbridge, „Self-Interest...”, s. 136.

⁴¹² J. Mansbridge et al., „The Place...”, s. 77.

⁴¹³ J. Dryzek, J. Pickering, „Deliberation...”, s. 357.

Mansbridge et al. prezentuje następnie wizję deliberacji jako transformacji. Dostrzega, że jej transformacyjny potencjał może się zaktualizować na kilku płaszczyznach, i w znacznym stopniu zależny jest wyjściowego nastawienia jego uczestników, tak wobec innych, jak i samych siebie. Deliberacja może przeto transformować interesy własne uczestników, którzy skłonni są do zmiany swojej postawy z uwagi na to, że umożliwia im przyjęcie perspektywy i interesów innych jako swoich własnych. Alternatywnie, mogą oni zmienić swoją postawę z uwagi na to, że podczas deliberacji pojawiły się odwołania do (lub wypracowanie nowego zrozumienia dla) sprawiedliwości. W innym przypadku, uczestnicy mogą zmodyfikować lub porzucić swój interes własny i postawę z uwagi na wypracowanie poczucia przynależności – stania się częścią deliberującej wspólnoty⁴¹⁴.

Idealizacyjne wizje deliberacji, dzięki której uczestnicy porzucają swoje wyjściowe przekonania, interesy i postawy, by zastąpić je interesem wspólnym (szczególnie w sytuacjach, gdy te dwa typy interesów pozostają z sobą w konflikcie) mogą i powinny wyznaczać normatywne standardy dla dyskursów publicznych, jednak ich praktyczne zastosowanie w życiu publicznym jest mocno ograniczone. Jakkolwiek wypracowanie wspólnej wizji dobra, realizacja wspólnego interesu często odbywająca się kosztem interesów własnych stanowi pierwotną i jedną z najcenniejszych matryc deliberacji, to nie można powiedzieć, że inkluzja interesu własnego ją zaprzepaszcza⁴¹⁵. Puryzm w przypadku tej teorii oznacza jej nieprzystawalność do kulturowego i społecznego pluralizmu, nieaplikowalność, a w konsekwencji marginalizację jej znaczenia na mapie krytycznych teorii demokracji. Rozwój deliberatywnego modelu musi bowiem zakładać łagodzenie jego sztywnych struktur. Już bowiem na gruncie schematu narracyjnego możliwe jest uznanie, że deliberacja kończy się klaryfikacją i strukturyzacją konfliktów interesów. Schemat refleksyjny idzie o krok dalej i proponuje wypracowanie na ich gruncie meta-konsensusu jako pewnego pola porozumienia w świetle dyskutowanego konfliktu oraz rozpoczęcie deliberatywnych negocjacji. Negocjacje deliberatywne odbywają się w szczególnych warunkach, które wymagają odrębnej, pogłębionej refleksji.

⁴¹⁴ J. Mansbridge et al., „The Place...”, ss. 78-79.

⁴¹⁵ Tamże, ss. 79-80.

4.3.1. Uzasadniony przymus i władza

Mansbridge jest w pełni świadoma tego, że żadna instytucja demokratyczna nie może funkcjonować bez wykorzystywania przymusu. Termin ten definiuje jako nakłanianie innych do podjęcia czynności, co do których nie mają wewnętrznej motywacji, z wykorzystaniem groźby sankcji lub użycia siły⁴¹⁶. Jest on nierozzerwalnie połączony z pojęciem władzy⁴¹⁷, czyli „rzeczywistym lub potencjalnym związkiem kazualem między interesami aktora lub grupy aktorów, a samym wynikiem [podejmowanego działania]”⁴¹⁸. Nie ulega wątpliwości, że przymus do pewnego stopnia konstytuuje obywateli demokratycznego systemu – ich postawy i interesy⁴¹⁹. Kwestia, którą problematyzuje filozofka dotyczy jednak rozdzwieku między tym, jak realizowany jest przymus *de iure*, a jak *de facto*:

Z proceduralnego punktu widzenia, ustroje demokratyczne muszą akceptować pewien poziom niesprawiedliwego przymusu, jeśli chcą osiągać rezultaty zbliżone do demokratycznego kryterium równego traktowania interesów każdej jednostki. Z substancjalnego punktu widzenia, ustroje demokratyczne zwykle muszą akceptować pewien poziom niesprawiedliwych praktyk lub strategii, w celu osiągnięcia rezultatów zbliżonych do sprawiedliwości materialnej⁴²⁰.

Naturalnie, system demokratyczny nie może zapewnić wyidealizowanej równości interesów wszystkich uczestników jej praktyk. Żaden przymus nie może być zatem w pełni deliberatywnie uzasadniony. Pełne uzasadnienie musiałyby bowiem oznaczać całkowitą akceptację przyjmowanych zasad w drodze równej, zatem w tym wypadku wolnej od nierównych wpływów władzy, deliberacji⁴²¹. Nie zmienia to jednak faktu, że poprzez deliberację może refleksyjnie balansować nierówną dystrybucję władzy, a także konstruować uzasadnienia dla (nieidealnego) przymusu, transformować go i publicznie legitymizować. Mianowicie, w sytuacji, w której deliberacja nie rozwiązuje konfliktu interesów, instytucja może uznać ją za niekonkluzywną i utrzymywać swój status quo lub wykorzystując środki przymusu, może realizować zamierzone działanie. Mansbridge stoi

⁴¹⁶ J. Mansbridge, „Using Power/Fighting Power”, *Constellations*, vol. 1, nr 1, 1994, s. 53.

⁴¹⁷ J. Mansbridge, „Toward a Theory of Backlash: Dynamic Resistance and the Central Role of Power”, *Politics and Gender*, vol. 4, nr 4, 2008, s. 631.

⁴¹⁸ J. Mansbridge, „Using...”, s. 55, tłum. własne.

⁴¹⁹ Por. J. Rawls, *Liberalizm...*, s. 75.

⁴²⁰ J. Mansbridge, „Using...”, s. 53, tłum. własne.

⁴²¹ J. Mansbridge, „Taking Coercion...”, s. 408.

na stanowisku, że instytucje projektując swoje działania powinny odwoływać się i dążyć do ideału *proceduralnie sprawiedliwego przymusu*. Jest to więc perswazja wykorzystująca zdobyte informacje, integrująca elementy kognitywne i emocjonalne, a także artykułująca racjonalne argumenty odwołujące się do konieczności realizacji celu⁴²². Przyjęcie takiej postawy jest skuteczniejsze na dłuższą metę, gdyż pozwala na refleksyjną transformację praktyk i proponowanie akceptowalnych uzasadnień dla realizowanych interesów⁴²³. Nie należy zapominać, że przymus ma także i pro-obywatelską stronę, oznaczającą, że obywatele mogą wspólnie osiągać sprawiedliwość, zmuszać instytucje do transformacji praktyk i realizować wspólne interesy⁴²⁴.

Nakładanie deliberatywnie uzasadnionego przymusu powinno zawsze znajdować swoje źródła w chęci efektywnego działania na rzecz interesu publicznego, ze szczególnym uwzględnieniem mniej uprzywilejowanych i wykluczonych. Skuteczne balansowanie jego właściwymi proporcjami w warunkach zmiennych relacji interesów zakłada podstawową i fundamentalną wrażliwość społeczną i kompetencje moralne instytucji. W zdecydowanej większości przypadków, wielość interesów aktorów życia publicznego nie może znaleźć rozwiązania koncyliacyjnego i nie może stanowić podstawy do podejmowania działań w pełni dobrowolnych i kolektywnych. Refleksyjne stosowanie przymusu pozwala na wyrównywanie wagi poszczególnych interesów artykułowanych w dyskursach.

4.3.2. Pluralizm i multikulturalizm

Zarówno dla Rawlsa, jak i Habermasa pluralizm jest faktem rozumnym – obywatele przyjmują różne postawy, tożsamości gruntowane w lokalnych społecznościach, identyfikują różnorodne kody kulturowe, systemy wartości czy koncepcje dobra. Brak akceptacji, czy choćby sprzeciw wobec dyskursywnie konstruowanych zasad stanowi naturalną konsekwencję publicznego rozumowania wolnych, równych i różnorodnych uczestników. Rozumni obywatele dążą do zyskania jak największej autonomii. Stąd, każda próba normatywnej strukturyzacji tego wolnego i równego społeczeństwa zderza się z oporem⁴²⁵. Anthony Giddens, z kolei, stoi jednak

⁴²² J. Mansbridge, „Using...”, s. 58-59.

⁴²³ J. Mansbridge, „Cracking Through Hegemonic Ideology: The Logic of Formal Justice”, *Social Justice Research*, vol. 18, nr 3, 2005, ss. 344-346.

⁴²⁴ J. Mansbridge, „On the Importance of Getting Things Done”, *American Political Science Association*, vol. 45, nr 1, 2012, s. 5.

⁴²⁵ T. Hedrick, *Rawls and Habermas. Reason, Pluralism, and the Claims of Political Philosophy*, Stanford University Press, Stanford CA, 2010, s. 150.

na stanowisku, że w społeczeństwach posttradycyjnych (zatem takich, które nie przywilejują żadnej koncepcji dobra z uwagi na jej kulturową proveniencję) pluralizm nie może wyodrębniać oddzielnych centrów władzy⁴²⁶. Pluralizm, zarówno kulturowy w ujęciu Giddensa, jak i rozumny w ujęciu Rawlsa, jest źródłem ważnych z perspektywy projektowania procesów deliberacji opisem społecznej różnorodności. Konieczność normatywnego projektowania rzeczywistości społecznej w jego warunkach wymaga zatem działań, które potrafią balansować między tworzeniem wspólnoty równych w różnorodności obywateli, a uwzględnianiem ich tożsamości, interesów i przekonań.

W deliberatywnej interpretacji pluralizmu, Bohman konstytuuje pluralizm jako zjawisko wielokulturowe. Nie uważa on, by współczesny pluralizm był generowany przez przyjmowanie odmiennych systemów wartości czy wypracowywanie niewspółmiernych ram pojęciowych (zatem wzajemną ekskluzywność poszczególnych grup społecznych), lecz przez fakty społeczne, takie jak globalizacja i związane z nią kreowanie i przenikanie się trendów⁴²⁷. Pluralizm wytwarza więc wiele różnorodności, widocznych przede wszystkim na gruncie kulturowym, społecznym i epistemicznym⁴²⁸. W swoim ujęciu społecznym, pluralizm prowadzi do tego, że hierarchia fundowana jest w strukturach wyznaczanych przez gotowe i reprodukujące się wzorce pozycji społecznych. Widoczne napięcie wytwarzające się między (dążącą do równości i inkluzji) demokracją a pluralizmem (dążącym do różnorodności i ekskluzywności) może być refleksyjnie balansowane poprzez wykorzystanie procesów deliberacji. Bohman widzi ją bowiem jako narzędzie transformacji pozycji władzy i hierarchii społecznej⁴²⁹. Podobnie jak Giddens, uważa pluralizm wyłącznie za fakt kulturowy – tak zwany *multikulturalizm* – brakuje mu bowiem stabilności, by stać się fundamentem struktury społecznej.

Pluralizm kulturowy wskazuje różne autodefinicje i różne interesy grup społecznych. Na styku grup generuje zatem interesy nie do pogodzenia, lecz także gruntuje ich różnorodność. Fred Dallmayr opisuje multikulturalizm jako debatę między zwolennikami głównego nurtu a kontestującymi go zwolennikami pluralizmu

⁴²⁶ A. Giddens, „Modernizacja refleksyjna” w: U. Beck, A. Giddens, S. Lash, (red.), *Modernizacja refleksyjna*, tłum. J. Konieczny, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2009, ss. 140-141.

⁴²⁷ J. Bohman, „Reflexive...”, s. 86.

⁴²⁸ Tamże, s. 96.

⁴²⁹ Tamże, s. 99.

dotyczącego usytuowania grup społecznych w hierarchii⁴³⁰. Tym samym zwraca uwagę na zagrożenie równości dostępu i wpływu na kształtowanie norm kulturowych i społecznych. Polityka uznająca różnorodność musi połączyć elementarne poczucie sprawiedliwości i rzędy prawa z uznaniem i wsparciem dla różnorodnych kulturowo grup. Uznanie to nie może być w żadnym wypadku mylone z powrotem do hierarchicznych struktur opartych na uprzedzeniach i wykluczeniu⁴³¹.

Demokratyczny multikulturalizm wymaga zatem zarówno kreatywności, jak i elastyczności⁴³² swoich instytucji. Rozumiem go jako zręczność w wazeniu interesów obywateli, sprawczość w moderowaniu dyskursami oraz bliski wgląd w autentyczne postawy i faktyczne tożsamości kulturowe swoich obywateli. Teoria demokracji deliberatywnej dostarcza więc narzędzi do wypracowania i utrzymania refleksyjnego balansu równości w różnorodności tożsamości i interesów.

4.3.3. Wspólnota rozumnych oponentów

Habermas konceptualizuje sieciowość dyskursów i negocjacji jako strukturę ich relacji w przypadku gdy:

(...) proponowane uregulowania w różny sposób dotyczą rozmaitych interesów, a nie można uzasadnić ani jakiegoś interesu dającego się uogólnić, ani jednoznacznego pierwszeństwa określonej wartości⁴³³.

Nie każde działanie komunikacyjne jest przeto działaniem *sensu stricto* deliberatywnym w tym sensie, że mimo iż odwołuje się do racji, wypracowuje koncepcje dobra wspólnego w procedurze wzajemnych i argumentacyjnie gruntowanych uzasadnień, to artykułowane w nim postulaty biorą się z wyjściowo niedeliberatywnych pozycji. Różnorodność w zakresie sprawowanej władzy, zgromadzonych zasobów, tak materialnych, jak i personalnych, czy nawet stopień społecznego prestiżu i zasięgu wpływu na kształtowanie sfery publicznej kreuje wyzwanie równomiernego uwzględniania interesów wszystkich uczestników sfery publicznej. Habermas niemniej podkreśla, że nie jest to wyzwanie dla samych uczestników, lecz moderatorów. Obowiązkiem instytucji organizującej zrzeszenie jest zapewnienie uczestnikom

⁴³⁰ F. Dallmayr, „Democracy and Multiculturalism” w: S. Benhabib (red.), *Democracy and Difference. Contesting the Boundaries of the Political*, Princeton University Press, Princeton, 1996, s. 280.

⁴³¹ F. Dallmayr, „Democracy...”, ss. 283-284.

⁴³² Tamże, s. 289.

⁴³³ J. Habermas, *Faktyczność...*, s. 180.

zrealizowania ich podstawowego celu – przekonywać się wzajemnie o swojej słuszności⁴³⁴. Zarówno na gruncie dyskursów, jak i negocjacji uczestnicy uzgadniają wspólnie horyzont celów (meta-konsensus), a następnie rozważają to, co w jego ramach może być faktycznie zrealizowane. Działający komunikacyjne przybierają zatem nastawienie strategiczne i godzą się na warunkowość realizacji zgłaszanych przez nich postulatów⁴³⁵.

Uczestnicy praktyk społecznych muszą mieć instytucjonalnie zagwarantowaną przestrzeń do równej realizacji swojej różnorodności. Rawls zauważa, że system ich kooperacji gruntowany jest z jednej strony w tym, że są równi i wolni⁴³⁶, a z drugiej mają zróżnicowane kompetencje i umiejętności, w tym kognitywne i fizyczne, dążą do realizacji różnych koncepcji dobra i preferencji⁴³⁷, co sumarycznie gruntowane jest w rozumnym pluralizmie (lub deliberatywnie ujmowanym multikulturalizmie). Co więcej, na podstawie teorii demokracji deliberatywnej przyjmuje się, że obywatele mają prawo do zgłaszania swoich roszczeń wobec instytucji, co do której chcą, by realizowała ich koncepcję dobra. Inklusywnie i podmiotowo zorientowane instytucje demokratyczne funkcjonują poprzez zaspokajanie, balansowanie i ważenie zgłaszanych roszczeń uznając je z gruntu za ważne, bowiem gruntowane w woli obywateli. W tym znaczeniu to sami obywatele stają się źródłem legitymizacji własnych roszczeń⁴³⁸.

Skomplikowane relacje jakie zawierają z sobą uczestnicy sieciowej sfery publicznej zmuszają do postawienie pytania o to jak należy rozumieć deliberującą wspólnotę, której artykulacja interesów i konstruowanie uzasadnień odbywa się w warunkach ustawicznych zbieżności i rozbieżności interesów, postaw i tożsamości? Ta charakteryzująca się dużą niestabilnością wewnętrznych relacji, a jednocześnie dążąca do zyskania maksymalnej autonomii poprzez kolektywne działanie komunikacyjne dające opór przymusowi, deliberatywna wspólnota nazywana jest przeze mnie wspólnotą rozumnych oponentów. Konstytuują ją bowiem uczestnicy, którzy wchodzą z sobą w, do pewnego stopnia, spontaniczne relacje dyktowane strategiczną zbieżnością interesów i chęcią wywalczenia określonej decyzji politycznej. Kompetencje kognitywne i nastawienie emocjonalne wspólnoty umożliwiają jej identyfikację relacji wzajemnych

⁴³⁴ Tamże, ss. 180-182.

⁴³⁵ Tamże, ss. 39-40.

⁴³⁶ J. Rawls, *Liberalizm...*, s. 53.

⁴³⁷ Tamże, s. 257.

⁴³⁸ J. Mansbridge et al., „The Place...”, ss. 76-77.

interesów i podejmowanie działań podejmowanych w celu wypracowania porozumienia. Nie jest to już zatem wspólnota zwrócona ku dobru wspólnemu (schemat klasyczny), czy ku sobie nawzajem (schemat narracyjny), lecz ku strategii wspólnego działania. Mimo swoich trudności i związanych z nimi ograniczeń w realizacji interesów własnych, kolektywne działanie zorientowanej celowo wspólnoty, stanowi istotną gwarancję realizacji wybranej przez nich wizji polityki publicznej.

Co więcej, wspólnota rozumnych oponentów jest refleksyjna w tym znaczeniu, że jest w pełni autonomiczna wobec balansowania własnej strategii działania komunikacyjnego – może kształtować jego cele poprzez transformację własnych postaw, interesów, przekonań, czy wreszcie – tożsamości. Pewna spontaniczność pozycjonowania się uczestników w obrębie dyskursu wynika, w sposób oczywisty, z wyboru własnych, uświadomionych i uzasadnionych preferencji. Jednak fakt, że grupy uczestników tworzą w jednym dyskursie wspólny front, a w innym stają się adwersarzami, nie świadczy o niestabilności tej wspólnoty. Bowiem poza wolnością i równością, wspólnota rozumnych oponentów konstituowana jest także przez ogólną akceptację principów moralnych. Deliberatywna regulacja tej wspólnoty polega więc na stworzeniu przestrzeni do swobodnego pozycjonowania się jej uczestników w sieci dyskursów i negocjacji.

Koncepcji wspólnoty rozumnych oponentów nie należy jednak wiązać z filozofią polityczną Johna Rawlsa. Autor wyraźnie artykułuje bowiem w *Liberalizmie Politycznym*, że społeczeństwo demokratyczne „nie jest ani wspólnotą, ani – bardziej ogólnie – stowarzyszeniem”⁴³⁹. Społeczeństwo stanowi tu system, w którym mogą realizować się wszystkie cele ludzkiego życia. Nie ma ono jednak cech charakterystycznych dla stowarzyszeń czy wspólnot, gdyż udział w nim nie jest dobrowolny i nie opiera się na jedności przyjmowanych zasad⁴⁴⁰.

4.3.4. Deliberatywny interes publiczny

Teoria deliberacji demokratycznej w swoim klasycznym ujęciu kontrastuje pluralizm gruntowany w konkurencyjnych roszczeniach zgłaszanych na podstawie interesów własnych z kolektywizmem zakorzenionym w interesie publicznym⁴⁴¹.

⁴³⁹ J. Rawls, *Liberalizm...*, s. 80.

⁴⁴⁰ Tamże, ss. 80-81.

⁴⁴¹ Por. I. O'Flynn, „Deliberative Democracy, the Public Interest and the Consociational Model”, *Political Studies*, vol. 58, 2010, s. 574.

Uważam, że deliberacja w warunkach pluralizmu, której uczestnicy dążą do refleksyjności i uzasadniają zarówno konsens, jak i konflikt nie powinna opierać się na klasycznych Cohenowskich sformułowaniach, gdyż tym samym pozycjonuje to ją jako utopijną, lub aplikowalną w niewielkim stopniu. Nie stanowiłaby zatem podstaw do wypracowania w pełni użytecznej praktycznie teorii demokracji. Należy bowiem uznać, że wspólnota rozumnych oponentów przystępuje do działań komunikacyjnych, ponieważ w kooperacji realizuje się możliwość strategicznego działania i faktycznego wywierania wpływu. Nie oznacza to jednak, że wszyscy przystępują do niej z tych samych pobudek, a tym bardziej, że ich interesy są przynajmniej zbieżne.

Deliberując nad prezentowanymi w sferze publicznej preferencjami i interesami, uczestnicy wypracowują koncepcję interesu publicznego, która nie stanowi zwykłej agregacji ich indywidualnych preferencji i interesów własnych⁴⁴². Interes publiczny podlega deliberatywnej transformacji w tym znaczeniu, że opiera się na wytowrzonej przez uczestników deliberacji matrycy porozumienia. Podejmując kolektywny namysł nad proponowanymi uzasadnieniami artykułowanymi dla różnych typów interesów, a zarazem wyznaczając ich zakres akceptowalności, osiągają meta-konsens. Artykułowane w nim zbieżności i konflikty stanowią element interesu publicznego (nawet w sytuacji substancjalnej niespójności), gdyż źródłem ich legitymizacji jest wspólnota rozumnych oponentów – czyli wspólnota politycznie równych obywateli, zdolna do podejmowania decyzji pod wpływem recepcji i odrzucania racji i argumentów na rzecz wszystkich stanowisk⁴⁴³.

Jednak nie oznacza to wcale, że wspólnota rozumnych oponentów w celu realizacji deliberatywnego interesu publicznego musi konstituować swoje działania komunikacyjne w konsensualnym dyskursie lub antagonistycznych negocjacjach. W moim przekonaniu, oznaczałoby to strukturalny powrót do korzeni – mniej lub bardziej refleksyjnych i elastycznych instytucji unitarnych i konfliktowych. W zamian, Mansbridge proponuje nowe narzędzie uzasadnienia politycznych decyzji – odporne na zmienne relacje interesów i preferencji, jednak ograniczane przez ramy deliberacji.

⁴⁴² A. Florida, „The Origins of the Deliberative Turn” w: A. Bachtiger, J.S. Dryzek, J. Mansbridge, M.E. Warren (red.) *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*, Oxford University Press, Oxford, 2018, s. 40.

⁴⁴³ I. O’Flynn, „Deliberative...”, s. 576.

4.4. Negocjacje deliberatywne

Koncepcja negocjacji deliberatywnych została zaproponowana przez Jane Mansbridge w 2009 roku⁴⁴⁴, a inkorporowana do głównego nurtu teorii demokracji deliberatywnej już rok później⁴⁴⁵. Jak już zostało zasygnalizowane, negocjacje deliberatywne przełamują schemat tezy i antytezy demokratycznych procesów decyzyjnych wytwarzany przez deliberację i negocjacje. Wyartykułowana zostaje potrzeba zaprojektowania dobrze funkcjonujących negocjacji⁴⁴⁶, zatem takich, które nie będą ryzykowną inwestycją z perspektywy instytucji i nie zniechęcą obywateli. Źle zaprojektowane negocjacje mogą wręcz zaszkodzić podnoszonej sprawie poprzez podkopanie jej legitymizacji i pogłębienie dryfu⁴⁴⁷, który czerpie swoje źródła w obywatelskiej obojętności i instytucjonalnym braku społecznej wrażliwości. Mansbridge precyzyjnie wskazuje jakie warunki muszą być spełnione w celu uznania negocjacji za formę deliberacji.

W punkcie wyjścia autorka zaznacza, że negocjacje te muszą spełniać klasyczne deliberatywne standardy: uczestnicy mają się wzajemnie przekonywać co do swoich racji, wzajemnie je uzasadniać w sposób zrozumiały i akceptowalny, traktować się jako równych partnerów, którym należy się bezwzględny szacunek. W ten sposób realny wpływ manipulacji i przymusu na proces negocjacji zostanie ograniczony, a nawet zmarginalizowany⁴⁴⁸. Co więcej, muszą spełnić także szereg innych kryteriów, pośrednio wynikających z deliberatywnego ideału, więc takich jak: (i) bycie reprezentatywną formą wykluczonych i mniej uprzywilejowanych⁴⁴⁹, (ii) budowanie definicji pojęcia równości nie tylko jako równości dystrybucji władzy, lecz także jako równości wpływu i prestiżu⁴⁵⁰ oraz (iii) dążenie do wypracowania sprawiedliwych rozwiązań w sensie materialnym i społecznym⁴⁵¹. Co więcej, negocjacje te powinny być transparentne – oparte na

⁴⁴⁴ Por. J. Mansbridge, „Deliberative and Non-deliberative..”.

⁴⁴⁵ J. Mansbridge et al., „The Place...”, ss. 69-72. Późniejsze prace Mansbridge poświęcone zagadnieniu deliberatywnych negocjacji często powstawały we współpracy z innymi badaczami teorii demokracji deliberatywnej.

⁴⁴⁶ J. Mansbridge, „What is Political Science for?” *American Political Science Association*, vol. 12, nr 1, 2014, ss. 11-12.

⁴⁴⁷ M.E. Warren, J. Mansbridge, „Deliberative Negotiation” w: J. Mansbridge, C.J. Martin (red.), *Negotiating Agreement in Politics. Report of the Task Force on Negotiating Agreement in Politics*, American Political Science Association, Waszyngton, 2013, ss. 87-88.

⁴⁴⁸ J.J. Mansbridge, „Deliberative and Non-deliberative...”, s. 2, por. J.J. Mansbridge et al., „The Place...”, s. 69.

⁴⁴⁹ M.E. Warren, J. Mansbridge, „Deliberative...”, ss. 90-91.

⁴⁵⁰ Tamże ss. 91-92.

⁴⁵¹ Tamże, s. 151.

wzajemnym poleganiu i gruntowane w obywatelskich prawach do informacji, zyskują bowiem pewien potencjał społecznego zaufania⁴⁵².

Podstawą reinterpretacji pojęcia negocjacji były próby inkluzji targowania się do paradygmatu deliberatywnego⁴⁵³. Opracowanie naukowe negocjacji deliberatywnych niuansuje na gruncie teorii koncepcję targowania się rozumianej dotychczas wyłącznie jako współzawodnictwa. Są one bowiem metodą rozwiązywania problemu biorącą pod uwagę złożoność interakcji między obywatelami, wliczając w to różnorodne modele komunikacji, struktury interesów, czy wzajemne percepcje⁴⁵⁴. Mansbridge stoi na stanowisku, że ostatecznie to nie struktura dyskutowanych interesów świadczy o formie dyskursu, lecz możliwość minimalizacji wpływów nierówno dystrybuowanej władzy.

Jeśli bowiem można wypracować takie warunki negocjacyjne, w których wszelkie elementy eksplikujące nierówność zostałyby wygaszone, a kryteria deliberatywne spełnione, wówczas taka forma dialogu konstytuować będzie jakąś formę wspólnoty, a nie wyłącznie kooperację antagonistów⁴⁵⁵. Oznacza to, że obywatele wchodzą z sobą w interakcje jako deliberatywni partnerzy, jednak z negocjacyjną chęcią przechylenia szali wyniku negocjacji na swoją stronę. W tym celu wykorzystują zarówno deliberatywne wzajemne uzasadnienia, jak i odwołania do konkurencyjności prezentowanych roszczeń. W tym znaczeniu, ta forma negocjacji jest według Mansbridge takim samym źródłem legitymizacji jak inne typy dyskursów. Umożliwiają one bowiem inkorporację do dyskursu interesów własnych bez zaburzenia ideału *good deliberation*⁴⁵⁶. Co więcej, filozofka wskazuje, że są w zakresie realizacji założonych merytorycznych celów, są one bardzo skuteczne⁴⁵⁷.

Choć negocjacje deliberatywne mogą przybierać różne formy, Mansbridge wyróżnia ich cztery podstawowe formy⁴⁵⁸: *konwergencję, nie-w-pełni uteoretycznione*

⁴⁵² Tamże, ss. 104-110.

⁴⁵³ J. Mansbridge, „Deliberative and Non-deliberative...”, ss. 6-8.

⁴⁵⁴ D. Naurin, C. Reh, „Deliberative Negotiation” w: A. Bachtiger, J.S. Dryzek, J. Mansbridge, M.E. Warren (red.) *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*, Oxford University Press, Oxford, 2018, s. 730.

⁴⁵⁵ J. Mansbridge, „Deliberative and Non-deliberative...”, ss. 25-27.

⁴⁵⁶ J. Mansbridge et al., „The Place...”, s. 70.

⁴⁵⁷ Por. J. Mansbridge, „Deliberative and Non-deliberative...”, s. 39; D. Naurin, C. Reh, „Deliberative...”, s. 737.

⁴⁵⁸ Por. J. Mansbridge, „Deliberative and Non-deliberative...”, s. 29-34; J. Mansbridge et al., „The Place...”, ss. 70-71.

porozumienia, negocjacje integrujące i w-pełni kooperatywne rozproszone negocjacje⁴⁵⁹. Na gruncie schematu refleksyjnego, wszystkie z poniżej opisywanych praktyk wypracowywania porozumienia stanowią formę deliberatywnego uzasadnienia. Nie dotyczą one wyłącznie samego przebiegu negocjacji, lecz także relacji wyjściowego usytuowania uczestników do otrzymanego porozumienia, a zatem generowania uzasadnienia dla wybranej decyzji.

4.4.1. Konwergencja

Konwergencja (*convergence*) zachodzi wówczas, gdy deliberacja konkluduje wypracowaniem porozumienia, które nie był poprzedzony żadnym istotnym konfliktem interesów⁴⁶⁰. Oznacza ona, że uczestnicy przystępując do negocjacji mają bardzo podobne wyjściowe przekonania i interesy lub nieukształtowane preferencje. Podczas deliberacji uporządkowują swoje orientacje, wspólnie argumentują, poznają swoje stanowiska i ich motywacje, a finalnie podejmują kolektywną, w pełni poinformowaną, przeto demokratyczną decyzję.

Proces wzajemnego wsłuchiwania się w racje, kolektywnego kształtowania woli i legitymizowania, czyli uzasadniania preferowanej opcji wymaga od nich dużej dozy otwartości, szczerości, a także szacunku do innych. Mansbridge podkreśla, że konwergentna konkluzja deliberacji wzmacnia nie tylko wzajemny szacunek, lecz także wzajemną dobrą wolę, zaufanie, poczucie kolektywnej sprawczości, dostarcza satysfakcji, a zatem ma potencjał to tworzenia wspólnotowych więzi społecznych⁴⁶¹.

Konwergencja może być zatem osiągalna w sytuacji, gdzie interesy własne obywateli albo są zgodne, a zatem można je podnieść do rangi interesu publicznego, albo gdy wyjściowe konflikty interesów zostają rozwiązane w toku deliberacji poprzez wzajemne przekonywanie uczestników. Rozwiązanie to oznacza zatem wykorzystuje deliberatywnie rozumienie interesu publicznego jako agregację interesów własnych.

4.4.2. Nie-w-pełni uteoretycznione porozumienia

Nie-w-pełni uteoretycznione porozumienia (*incompletely theorized agreements*) oznaczają sytuacje, w której deliberujący uczestnicy mają pierwotnie różne wizje dobra

⁴⁵⁹ W niniejszym rozdziale posługuję się tłumaczeniami pojęć dokonanyymi przez Piotra W. Juchacza, który dokonał szczegółowej analizy negocjacji deliberatywnych. Por. Piotr W. Juchacz, *Deliberatywna...*, ss. 434-442.

⁴⁶⁰ J. Mansbridge et al., „The Place...”, s. 70.

⁴⁶¹ Tamże, s. 70.

wspólnego, jednak z różnych pobudek są w stanie wypracować porozumienie⁴⁶². Innymi słowy, mimo wyjściowych różnic opinii, uczestnicy zgadzają się na jedno wspólne rozwiązanie, jednak robią to z różnych pobudek.

Nie spełniają jednak one kryteriów klasycznej deliberacji w tym znaczeniu, że nie opierają się na kryterium wzajemnego uzasadnienia. Jednak, mimo iż pewne kwestie pozostaną nierozwiązane w deliberacji, uczestnicy są w stanie przedstawić sobie wzajemnie wystarczająco przekonujące racje, by podjąć kolektywną decyzję co do realizacji wybranej opcji. Mansbridge et al. zauważa, że niezupełna rozstrzygalność tej praktyki uzasadnień nie tyle nie wpływa na jakość wypracowanego porozumienia, co wręcz stanowi tu jego meta-zasadę⁴⁶³. Uczestnicy prezentując sobie bowiem uzasadnienia abstrahują racje istotne, meta-konsensualnie uznając, że problematyzacja pozostałych potencjalnie spornych pozostaje irrelevantna.

Niemniej w tym ograniczonym merytorycznie zakresie, zatem wzajemnego konstruowania ważnych uzasadnień dla określonej decyzji, procedura niezupełnie teoretyzowanych porozumień pozostaje klasycznie deliberatywna. Usuważając różne koncepcje dobra z horyzontu celów do zrealizowania, spełnia bowiem wszystkie przesłanki tego, co konstytuuje *good deliberation*.

4.4.3. Negocjacje integrujące

Negocjacje integrujące (*integrative negotiations*) oznaczają szczególną formę niezupełnie teoretyzowanych porozumień, która choć nie różni się od nich mechanizmem wypracowywania porozumienia, to za podstawę ma nie tyle różne konkurencyjne wizje dobra wspólnego, lecz konflikt interesów, włączając w to ich interesy materialne⁴⁶⁴.

Jest to zatem szczególna forma porozumienia zaprojektowana z myślą o rozstrzygnięciu substancjalnych interesów. Mansbridge podkreśla, że deliberatywnej podczas strukturyzacji interesów może zostać wypracowane rozwiązanie opierające się nie tyle na zmianie samego interesu, co sposobu jego realizacji, a wręcz jego percepcji. Negocjacje integracyjne są możliwe jedynie wówczas, gdy uczestnicy potrafią kreatywnie i otwarcie korzystać z wieloaspektowości prowadzonej deliberacji, a zatem wzajemnie transformować swoją percepcję omawianego problemu, konsekwencji, jakie

⁴⁶² Tamże, ss. 70-71.

⁴⁶³ Tamże, s. 71.

⁴⁶⁴ Tamże, s. 71.

wywoła proponowane rozwiązanie dla realizacji ich własnych interesów oraz nową optykę konfliktu. W świetle zdobyte wiedzy, może on okazać się być pozornym⁴⁶⁵.

Co ważne, rozwiązanie to w żadnym wypadku nie oznacza kompromisu. Zasada się ono na założeniu, że proces negocjacyjny jest w stanie wypracować taką konkluzję, która zaspokoi roszczenia wszystkich uczestników. Można powiedzieć, że warunkiem tegoż jest jednak ich elastyczność, otwartość i gotowość na zmianę poglądów, lub – całkowicie pomijane przez Mansbridge – przywiązanie uczestnika do określonej postawy czy tożsamości manifestujące się w chęci realizacji określonego interesu własnego. Niemniej, z wykorzystaniem rozumowania publicznego, uczestnicy zyskują kompetencję do rozwiązywania konfliktu lub zmiany percepcji relacji interesów własnych do problematyzowanej kwestii.

4.4.4. W-pełni kooperatywne rozproszone negocjacje

W-pełni kooperatywne rozproszone negocjacje (*fully cooperative distributive negotiations*) oznaczają porozumienie wypracowane na gruncie pierwotnego konfliktu interesów, gdzie z uwagi na treść i związane z nią roszczenia słusznościowe, przyjmowane rozwiązania uznaje się za sprawiedliwe⁴⁶⁶.

Oznacza to, że uczestnicy przystępują do procesu deliberacji z wyraźnie zarysowanym konfliktem interesów, którego nie można pominąć lub uznać za pozorny poprzez wypracowanie dlań nowatorskich rozwiązań i stabilnych uzasadnień. Uczestnicy przyjmują jednak określoną koncepcję sprawiedliwości, według której mogą dokonać kategoryzacji i hierarchizacji interesów własnych w stosunku do prezentowanych racji, z uwagi na wartość, którą przypisują samej kooperacji. Kolektywne cele są w stanie stanowić dla uczestników wyższe dobro niż ich interes własny tak długo, jak znajdują one właściwe wzajemne uzasadnienia oparte na realizowanej koncepcji sprawiedliwości.

O deliberatywnym potencjale transformacyjnym tegoż rozwiązania świadczy fakt, że uczestnicy mają, co prawda, wyjściowo różne potrzeby, preferencje, interesy i przekonania, jednak zachowują wobec siebie pełną otwartość w ich rzeczowym formułowaniu wiedząc, że prezentowane przez nich racje nawet jeśli nie zostaną podzielone, to spotkają się z szacunkiem i empatią. W ten sposób zaczynają się

⁴⁶⁵ Tamże, s. 72.

⁴⁶⁶ Tamże, ss. 71-72.

konstituować jako jakaś forma wspólnoty, a przynajmniej pozbawionego relacji władzy i przymusu partnerstwa⁴⁶⁷.

Kooperatywne negocjacje dystrybutywne spełniają kryteria nakładane przez teorię demokracji deliberatywnej w tym znaczeniu, że mogą poprzez uznanie prymatu słuszności nad dobrem i wzajemne uzasadnianie, prowadzić do czystej deliberatywnej transformacji interesów własnych w konsensualny interes wspólny. Jest to więc forma negocjacji najpełniej oddająca klasyczne założenia deliberacji.

4.5. Podsumowanie rozdziału

Za pomocą schematu refleksyjnego można opisać jakie normatywno-deskryptywne orientacje przyjmują uczestnicy procesu deliberacji pod wpływem przeformułowania jej teoretycznych założeń. Przede wszystkim należy jednak stwierdzić, że deliberacja postrzegana jest tu jako narzędzie refleksyjnej transformacji praktyk społecznych i instytucji w kontekście samowiedzy jej uczestników. Impulsem do kolejnej wewnątrzparadygmatycznej transformacji teorii demokracji deliberatywnej była z jednej strony konieczność problematyzacji relacji deliberacji do refleksyjności, zatem tego, w jaki sposób deliberacja może przyczyniać się do zwiększenia refleksyjności uczestników polityki publicznej. Teoria demokracji deliberatywnej tym samym przestaje już koncentrować się wyłącznie na formach relacji, które zawierają między sobą uczestnicy deliberacji, a uwaga badaczy tego nurtu koncentruje raczej na relacjach obywatele (uczestnicy) a instytucje. Z drugiej zaś strony, teoria została poddana wewnętrznej krytyce za niedostatek w dziedzinie empirii. Projektowane założenia wikłały się w rozmaite, fundamentalne filozoficzne problemy, jednak ich weryfikacja w praktyce była niezadowolająca. Rozkwit badań empirycznych, który nastąpił po wielu publikowanych apelach demokratów deliberatywnych przyczynił się do rewizji założeń w celu pełniejszego oddania złożoności struktur rzeczywistości społecznej. Rewizja założeń, czerpiąca swoje źródła w obydwu powyższych czynnikach, skutkuje istotnymi zmianami z perspektywy rozwoju teorii. Zmianie ulegają przede wszystkim jej podstawowe orientacje – deliberacja zaczyna być postrzegana część realnie istniejącego porządku demokratycznego, a nie projektująca swoje idealizacyjne warunki, co oznacza, że jej kryteria są dostosowywane do społeczno-instytucjonalnej rzeczywistości. Schemat refleksyjnej deliberacji opiera się na poniższych założeniach:

⁴⁶⁷ Tamże, s. 72.

	Refleksyjny schemat deliberacji
<i>Założenie</i>	Przeformułowany model klasyczny
<i>Orientacja</i>	Instytucjonalna
<i>Moment społeczny</i>	Transformacja praktyk społecznych
<i>Punkt odniesienia</i>	Interes publiczny
<i>Typ zaangażowania</i>	Wspólnota rozumnych oponentów
<i>Narzędzia</i>	Negocjacje deliberatywne

Deliberacja rozumiana jako teoria krytyczna wykazuje duży potencjał w zakresie zapewniania refleksyjności instytucjom i uczestnikom poprzez dostarczanie konstruktywnej krytyki systemowej. W tym celu, wykorzystywane są szablony krytyki strukturalnej, które porządkują i problematyzują merytoryczne zastrzeżenia teorii demokracji deliberatywnej, wykazując potencjał transformacyjny zarówno wobec refleksyjności badanych instytucji, jak i wobec samej siebie. Deliberacja może dostarczyć zatem krytyki w zakresie: (i) refleksyjności źródeł wiedzy, czyli konieczności balansowania między dyskursami eksperckimi a głosami społecznymi; (ii) modelu dyskursu publicznego, czyli konieczności balansowania między różnorodnością a konsensem; (iii) struktury instytucjonalnej, zatem konieczności balansowania między centralizacją a decentralizacją i policentrycznością oraz (iv) dynamiki instytucjonalnej, czyli konieczności balansowania między elastycznością a stabilnością. Kolejnym narzędziem krytyki jest deliberatywna epistemologia pozwalająca na właściwe rozpoznanie artykułowanych w dyskursie racji jako (i) informacji o zmianie percepcji interesów, preferencji i światopoglądów uczestników, (ii) informacji o proceduralnych własnościach deliberacji, (iii) informacji o wpływie skutków deliberacji na życie publiczne. Ostatnim zaprezentowanym narzędziem krytyki jest deliberatywna wyobraźnia rozumiana jako strategiczna orientacja projektująca, zatem zainteresowana wyłącznie przyszłymi rozstrzygnięciami, rozumiana jako kształcona dyskursywnie kompetencja racjonalnych uczestników deliberacji.

Teoria demokracji deliberatywnej dostarcza także matryc interpretacyjnych dla relacji interesów w sferze publicznej. Schemat refleksyjny zwiększa funkcjonalność interesu własnego z czysto informacyjnej (por. schemat narracyjny) do pełnoprawnego roszczenia zgłaszanego w silnej sferze publicznej. Interes własny jest bowiem zawsze legitymizowany z uwagi na swoje źródło – obywatela. Zmienia się zatem deliberatywna

percepcja nie tylko interesów własnych, lecz także warunkującego ich rozumnego pluralizmu i multikulturalizmu. Troską refleksyjnego schematu staje się zatem taka moderacja procesów deliberacji, która umożliwi artykulację tożsamości, roszczeń i opinii pluralistycznego kulturowo społeczeństwa, jak i efektywną konkluzję – uzasadnioną wzajemnie decyzję polityczną. Uczestnicy refleksyjnej deliberacji konstytuują wspólnotę rozumnych oponentów, która opiera się na konieczności utrzymywania stabilnej równowagi między realizacją własnych i kolektywnych celów. Wspólnota przybiera nastawienie strategiczne, godząc się na odroczenie realizacji interesów własnych na rzecz zdobycia politycznego wpływu i dostępu do bezpośredniej władzy. Utrzymywany przez nią balans wyznacza deliberatywny interes publiczny, który ma zdolność agregowania interesów formułowanych przez wspólnotę rozumnych oponentów.

Inkluzja interesów własnych do procesów deliberacji generuje konsekwencje dla ich uzasadniania. Zaproponowane zostają negocjacje deliberatywne, których podstawową funkcją jest dostarczenie deliberatywnego uzasadnienia w niedeliberatywnym usytuowaniu. Od innych form negocjacji różni je fakt, że uczestnicy wykazują zdolność do kooperacji i transformacji swoich przeddeliberatywnych orientacji w zakresie opinii, interesów i preferencji bezpośrednio związanych z dyskutowanym zagadnieniem. Uzasadnienia dostarczane za ich pomocą spełniają, przynajmniej częściowo, kryteria klasycznej deliberacji, więc jako takie, wraz z obywatelami jako ich nośnikami, stanowią źródło publicznej legitymizacji.

ZAKOŃCZENIE

Z dzisiejszej perspektywy, dominującym trendem dalszego rozwoju teorii demokracji deliberatywnej jest jej aplikacja do dyskursów transinstytucjonalnych. W ramach paradygmatu deliberatywnego podejmowane są rozważania dotyczące transinstytucjonalnej sieci dyskursów. Sieciowość w tym ujęciu oznacza, że efekty poszczególnych procesów deliberacji (*mini-publics*) mają być wzajemnie komunikowalne między różnymi demokratycznymi instytucjami, które uzyskawszy wiedzę odnośnie do wypracowanych rozwiązań, mogą podejmować poinformowane decyzje i prowadzić kolejne procesy deliberacji. Dotychczasowe rozważania tegoż paradygmatu zogniskowane były wokół problematyki konstrukcji założeń dobrze (bo transformacyjnie w odniesieniu do uczestniczących w nim jednostek i efektywnie w odniesieniu do podejmowanych przezeń na drodze deliberacji decyzji) funkcjonujących pojedynczych i z reguły nielicznych aren deliberacji. Najnowsze podejście do teorii koncentruje się na zagadnieniu zwiększenia skali deliberacji na przykład poprzez włączenie wielu instytucji do zredefiniowanego już procesu deliberacji. Jane Mansbridge, fundatorka pojęcia *systemu deliberatywnego*⁴⁶⁸ w odniesieniu do tego zredefiniowanego procesu deliberacji, pozostaje jedną z najważniejszych przedstawicielek tego nurtu. Punktem wyjścia było zdiagnozowanie konieczności myślenia o instytucjach deliberatywnych nie jako o rozproszonych i wzajemnie odizolowanych procesach, lecz ujęcie ich w bardziej spójny sposób, pozwalający obserwować czy i w jaki sposób zmiana zachodząca w ramach jednej instytucji, czyli niejako części systemu politycznego, wpływa na pozostałe instytucje tegoż systemu w ramach ich wzajemnej hierarchii oraz powiązań⁴⁶⁹. Teoria demokracji deliberatywnej staje się metodą refleksji nad całością procesu demokratycznego, począwszy od nieformalnych, prywatnych rozmów formujących opinie obywateli (na gruncie słabej sfery publicznej), aż po transinstytucjonalne sieci dyskursów. Istotnej zmianie ulega także sam zakres definicji pojęcia deliberacji wypracowany przez Mansbridge. Jak trafnie zauważa Piotr W. Juchacz, w ujęciu filozofki deliberacja:

⁴⁶⁸ J. Mansbridge, „Everyday Talk in the Deliberative System”, w: M.S. Williams (red.), *Jane Mansbridge. Participation, Deliberation, Legitimate Coercion*, Routledge, 2019, ss. 101-120.

⁴⁶⁹ Piotr W. Juchacz, *Deliberatywna...*, ss. 376-379.

(...) obejmuje ona nie tylko świadomą (*self-conscious*), refleksyjną (*reflective*) i rozważną (*considered*) komunikację, ale również codzienne rozmowy (*everyday talk*) zwyczajnych obywateli (...), a mające miejsce nie w sferze publicznej, ale w miejscach tradycyjnie zaliczanych do sfery prywatnej (np. w domu, przy kuchennym stole), o ile jednak dotyczą one kwestii publicznych⁴⁷⁰.

System deliberatywny wyznacza zatem spektrum rozmaitych procesów komunikacji dotyczących zagadnień publicznych. Refleksja systemowa nie może abstrahować od kamienia węgielnego, jakim są swobodnie kształtowane opinie i przekonania uczestników deliberacji⁴⁷¹.

Podejście systemowe na poziomie normatywno-deskryptywnym nie dokonuje redefinicji podstawowych założeń teorii demokracji deliberatywnej w zakresie realizacji ideału *good deliberation*. Przedmiotem jego zainteresowania nie jest zatem to, w jaki sposób należy projektować poszczególne procesy deliberacji, by były efektywne i miarodajne, czyli odzwierciedlały faktyczne stanowiska obywateli. Mansbridge, pośród innych badaczy promujących to podejście, koncentruje się na tym jak zapewnić, by na poziomie systemowym powstał uregulowany obieg rzetelnych informacji dotyczących preferencji, rozwiązań i interesów obywateli. Jej naczelnym problemem badawczym przestaje być zatem to, w jaki sposób projektować deliberacje, by mogły jak najpełniej realizować wolę uczestników. W zamian podejmuje namysł nad tym, co należy zrobić, by nie stanowiły one pojedynczych, oderwanych od siebie procesów, a każdy z nich służył rozwojowi systemu demokratycznemu⁴⁷².

Mansbridge et al. w przełomowej publikacji *Deliberative Systems. Deliberative Democracy at the Large Scale* twierdzi ponadto, że istnieje potrzeba wypracowania takiego systemu, w którym deliberacja zachodziłaby już nie tylko między obywatelami w ramach instytucji lub obywatelami a instytucją, lecz także między samymi instytucjami⁴⁷³. Granicami podejmowanych rozważań nad systemem deliberatywnym są

⁴⁷⁰ Piotr W. Juchacz, *Deliberatywna...*, ss. 378-379.

⁴⁷¹ J. Mansbridge, „Everyday...”, ss. 106-109.

⁴⁷² J. Mansbridge, „Rethinking Representation”, *American Political Science Review*, vol. 97, nr 4, 2003, ss. 525-526.

⁴⁷³ J. Mansbridge, J. Bohman, S. Chambers, T. Christiano, A. Fung, J. Parkinson, D. E. Thompson, M. Warren, „A systemic approach to deliberative democracy”, w: J. Parkinson, J. Mansbridge (red.), *Deliberative Systems. Deliberative Democracy at the Large Scale*, Cambridge University Press, Cambridge, 2012, ss. 1-4.

te wyznaczane przez normy, praktyki i instytucje demokratyczne. Autorka przyznaje, że możliwe jest prowadzenie procesów deliberacji, a nawet systemowa nad nimi refleksja, która nie zachodzi w obrębie porządku demokratycznego, za przykład wskazując reżimy autorytarne, czy kościół katolicki⁴⁷⁴. Dla filozofów tego paradygmatu, siła polityczna pozbawionej przymusu deliberacji jest inherentnie zakorzeniona w instytucjach demokratycznych⁴⁷⁵. Deliberacja zachodząca w ramach podejścia systemowego zorientowana jest na rozwiązywanie konkretnych problemów wyłącznie poprzez argumentację, wzajemne przekonywanie i włączanie każdego rodzaju interesu. Transformacja w kierunku dyskursywności może zapewnić ważne, skuteczne, a tym samym wiążące decyzje polityczne⁴⁷⁶.

Według Mansbridge et al., system deliberatywny jest rozumiany jako zbiór rozróżnialnych, ale współzależnych elementów, które wymagają integracji. Dlatego też, z normatywnego punktu widzenia, podejście systemowe powinno być oceniane jako całość w odniesieniu do jego części, które stanowią przedmiot innej, niezależnej ewaluacji⁴⁷⁷. Każda instytucja, zarówno deliberatywna, jak i niedeliberatywna stanowi część tego systemu i przyczynia się do jego rozwoju. Poszczególne instytucje podlegają ocenie z uwagi na to, czy umożliwiają wzrost udeliberatywnienia systemu demokratycznego, nie muszą wszelko być instytucjami *par excellence* deliberatywnymi. Deliberacja w tym ujęciu pozwala na zbadanie i dostarczenie klucza do interpretacji kryteriów dyskursu transinstytucjonalnego w ramach systemu deliberatywnego na dwóch poziomach: (i) deliberacji zachodzącej między częściami, rozumianej w wąskim znaczeniu oraz (ii) deliberacji zachodzącej między całościami, postrzeganej w szerszym kontekście⁴⁷⁸. Deliberacja w wąskim rozumieniu to poszczególne deliberacje, które zachodzą w obrębie systemu. Ich procedowanie odbywa się według kryteriów dostarczanych przez klasyczny, narracyjny i refleksyjny schemat. Ocena tych pojedynczych praktyk nie stanowi bezpośrednio oceny systemu jako całości, lecz informuje o poziomie skuteczności zastosowania poszczególnych typów deliberacji.

⁴⁷⁴ J. Mansbridge et al., „A systemic...”, ss. 7-8.

⁴⁷⁵ J. Parkinson, „Democratizing Deliberative Systems”, w: J. Parkinson, J. Mansbridge (red.), *Deliberative Systems. Deliberative Democracy at the Large Scale*, Cambridge University Press, Cambridge, 2012, ss. 152-159.

⁴⁷⁶ J. Mansbridge, „Deliberative Polling as the Gold Standard”, *The Good Society*, vol. 19, nr 1, 2010, s. 59.

⁴⁷⁷ J. Mansbridge et al., „A systemic...”, ss. 4-5.

⁴⁷⁸ R.M. Townsend, C.C. Reiss, „An Enduring System of Local Deliberative Democracy: The 21st Century Legal and Normative Structure of Massachusetts Town Meeting”, *Journal of Deliberative Democracy*, vol. 18, nr 1, s. 2.

Deliberacja zachodząca między całościami desygnować będzie z kolei te dyskursy, które zachodzą między instytucjami, a które powinny mieć wiedzę dotyczącą efektów poszczególnych procesów deliberacji zachodzących w obrębie systemu.

Systemowe podejście do deliberacji musi uwzględniać specyfikę deliberatywnego zaangażowania między instytucjami demokratycznymi, a mianowicie wyróżnić moment ich integracji i współpracy. Wyróżniane są cztery obszary takiego zaangażowania, czyli cztery konfiguracje dla procesów decyzyjnych podlegających kryteriom deliberacji. Deliberacja może zachodzić zatem na każdym z czterech obszarów prowadzących do podjęcia wiążącej decyzji politycznej. Po pierwsze, są to wiążące decyzje administracyjne same w sobie (*binding decisions of the state*). Drugi obszar można usystematyzować jako działania bezpośrednio związane z przygotowaniem do podejmowania tych wiążących decyzji (*activities directly related to preparing for those binding decisions*). Trzecie to nieformalne rozmowy dotyczące tych decyzji politycznych (*informal talk related to those binding decisions*), a czwarte to nieformalne rozmowy związane z podejmowanymi decyzjami w sprawach budzących publiczne zaniepokojenie, a które nie mogą stać się wiążącymi decyzjami administracyjnymi (*arenas of talk related to decisions on issues of common concern that are not binding decisions of the state*)⁴⁷⁹. Każdy z powyższych typów sytuacji angażujący deliberację powinien się jednak charakteryzować odpowiednią formą politycznej reprezentacji, to jest wolnej od dominacji i minimalizującej nielegitymizowany przymus⁴⁸⁰.

Na systemowym poziomie rozważań, gdy proces deliberatywny zapewnił szeroki zakres inkluzji do partycypacji w sferze publicznej, możliwe staje się analizowanie deliberatywnej całości zgodnie z jej podstawowymi funkcjami. Instytucje powinny pełnić trzy fundamentalne dla stabilności systemu deliberatywnego funkcje: epistemiczną, etyczną i demokratyczną⁴⁸¹. Po pierwsze, funkcja epistemiczna dostarcza systemowi deliberatywnemu informacji. Informacje są różnorodne, bo dotyczą preferencji, opinii, a także świadomych i poinformowanych decyzji obywateli, zatem decyzji zakorzenionych w wiedzy, opartych na faktach i podzielanych (a przynajmniej wzajemnie rozumianych) punktach widzenia, na których opiera się argumentacja tworząca publiczne uzasadnienie. Każde deliberatywne uzasadnienie deliberowane jest

⁴⁷⁹ J. Parkinson, *Deliberating in the Real World: Problems of Legitimacy in Deliberative Democracy*, Oxford University Press, Oxford, 2006, ss. 147-168.

⁴⁸⁰ J.J. Mansbridge, „Everyday...”, ss. 112-113.

⁴⁸¹ P.W. Juchacz, *Deliberatywna...*, ss. 400-403.

zarówno wykorzystaniem kompetencji epistemicznych, jak i etycznych uczestników, a funkcja etyczna odnosi się do tego drugiego rodzaju kompetencji. Implikuje ona promowanie, wzmacnianie działań związanych z okazywaniem sobie wzajemnego szacunku przez deliberujące strony. Wreszcie trzecią i ostatnią z podstawowych funkcji systemu deliberatywnego jest funkcja demokratyczna. Jest ona ściśle związana z dwiema poprzednimi i oznacza, że inkluzja wielu głosów, punktów widzenia, interesów lub przedmiotów zainteresowania, na podstawie uznania wzajemnej równości, nie jest jedynie etycznym dodatkiem do teorii demokracji, lecz istotą systemowej deliberacji⁴⁸².

Co więcej, systemowe podejście do deliberacji uwypukla specyficzną refleksyjność, konstytuującą się poprzez aktywne uczestnictwo poza-deliberatywnych form dyskursu, kluczowych z perspektywy zachowania deliberatywnego balansu. Filozofowie deliberatywni twierdzą, że istnieje konieczność wypracowania niedeliberatywnych narzędzi krytycznych, które pozwoliłyby na rzetelną i obiektywną weryfikację kondycji systemu deliberatywnego. Owe narzędzia stanowią tak zwane analizy systemowe (*systemic analysis*)⁴⁸³ i dostarczają informacji o publicznej recepcji deliberatywnego kształtowania sfery publicznej. Jako przykład wskazane zostają trzy obszary mogące dostarczyć niezbędnej krytyki systemu. Deliberacja w obrębie systemu demokratycznego zderza się bowiem z dyskursami ekspertów, działalnością mediów oraz wszelkich form politycznej presji i protestu.

Pojęcie analiz systemowych stanowi odzwierciedlenie społecznego odbioru deliberatywnych praktyk w ramach pozadeliberatywnej agregacji preferencji. Zatem, istotne jest, by opinie dotyczące efektów deliberacji wyrażane w przestrzeni publicznej były słyszalne i stanowiły rzetelne źródło informacji. W tym celu, system deliberatywny po pierwsze powinien uwzględniać podział prac między instytucjami inicjującymi deliberację, często skierowanymi na perspektywę wewnętrzną podejmowanych problemów, a wiedzą ekspercką – uzupełniającą, zewnętrzną i dodatkowo uzasadniającą wiążące decyzje podejmowane kooperatywnie w ramach deliberujących instytucji. Rolą ekspertów jest zatem zwracanie uwagi na takie aspekty i konteksty deliberowanych problemów, które pozwolą spojrzeć na nie z szerszej perspektywy. Po drugie, na podstawie analiz systemowych należy uważnie rozważyć rolę nacisków i protestów obywatelskich, zazwyczaj rozumianych jako formy przymusu przekraczające standardy

⁴⁸² J. Mansbridge et al., „A systemic...”, ss. 10-13.

⁴⁸³ Tamże, ss. 13-22.

deliberacji. Mimo, iż same w sobie stanowią one pozadeliberatywne mechanizmy wywoływania określonych konsekwencji, to jednak w obrębie systemu deliberatywnego mogą pełnić funkcję informacyjną. Oznacza to, iż bezpośrednia forma manifestacji niezadowolenia obywateli może wywierać wpływ na rozpoczęcie deliberacji na określony temat.

Ostatnia analiza systemowa bezpośrednio związana jest z rolą politycznych mediów w przestrzeni publicznej. Klasyczne ujęcia deliberacji całkowicie odrzucają zapośredniczenie procesów deliberacji w politycznych mediach, z uwagi na ich brak neutralności. Z kolei w ujęciu systemowym wolne, pluralistyczne media postrzega się jako sposób komunikacji instytucji, które nie mogą w inny sposób nawiązywać swobodnej współpracy⁴⁸⁴. Deliberacja, jak nazywa ją Mansbridge et al. *na dużą skalę* wymaga prezentowania roszczeń także w przestrzeni medialnej.

Możliwe jest jednak zaburzenie właściwego działania systemu spowodowane brakiem informacji lub – wprost przeciwnie – chaosem informacyjnym. W związku z tym, Piotr W. Juchacz za Mansbridge *et al.* dokonuje podsumowania zagrożeń i patologii związanych z rozwojem i funkcjonowaniem systemu deliberatywnego. Po pierwsze, zbytne sprzężenie jego części może zakłócić działanie systemu w tym znaczeniu, że uniemożliwi wykorzystanie mechanizmów samokorygujących różnych typów deliberatywnych i nie-deliberatywnych instytucji. System może zostać zdominowany przez określony światopogląd czy nurt zawłaszczający kompetencje instytucji do prowadzenia wolnej i równej deliberacji. Po drugie, nie mniejszym zagrożeniem byłaby sytuacja odwrotna, w której doszłoby do nadmiernego rozproszenia poszczególnych części systemu, co uniemożliwiłoby komunikację pomiędzy tymi częściami. Wówczas poszczególne procesy deliberacji przestałyby stanowić źródło informacji dla ujmowanych systemowo instytucji, co zaburzyłoby sieci ich dyskursów. Nie mniejszym zagrożeniem dla systemu jest ujawniająca się w nim dominacja. Może mieć ona zarówno wymiar instytucjonalny, jak i społeczny. Następujące w jej wyniku podziały instytucjonalne między częściami systemu zaburzy jego równowagę. System deliberatywny jest także narażony na wytwarzanie się podziałów społecznych, w szczególności na tle etnicznym, religijnym czy ideologicznym. Powstałe w ich wyniku

⁴⁸⁴ J. Parkinson, *Deliberating...*, ss. 67-79.

antagonistyczne nastawienia obywateli uniemożliwiają podjęcie deliberacji a tym samym zaburzają koherencję systemu⁴⁸⁵.

Przeanalizowana w niniejszej pracy różnorodność podejść i orientacji nurtu deliberatywnego została nowatorsko skategoryzowana i uporządkowana poprzez określone schematy, jako warianty ogólnego modelu deliberacji. Zaproponowane przeze mnie schematy umożliwiają identyfikację kategorii deliberacji, a dzięki temu projektowanie faktycznych procesów do, poniekąd rozproszonych, kryteriów teorii. Wykorzystanie dorobku Jane Mansbridge jako filozoficznego fundamentu realizacji tego zadania badawczego umożliwiło mi prześledzenie trendów i wpływów kształtujących teorię od samych jej początków. Podczas tego etapu badań podjęłam zarówno zagadnienia historyczne, ukazujące filozoficzne źródła teorii demokracji deliberatywnej, jak i zasygnalizowałam dalszą ścieżkę rozwoju teorii deliberacji. Wskazałam na ile model deliberacji zachowuje swoją elastyczność wobec etycznego czy praktycznego przymusu inkluzji.

Zaproponowane przeze mnie schematy deliberacji dostarczają kategorii określających procesy deliberacji realizowane na różnych typach demokratyzacji instytucji. Można też ująć deliberację i tak, że w zależności od diskutowanego problemu, rodzaju deliberującego forum lub efektu, który proces deliberacji ma wywołać, model deliberacji ulega wewnętrznemu podziałowi na schemat klasyczny, narracyjny i refleksyjny, którym przyporządkowane zostały następujące cechy:

⁴⁸⁵ Piotr W. Juchacz, *Deliberatywna...*, s. 404-407.

Schematy deliberacji

	Klasyczny	Narracyjny	Refleksyjny
<i>Założenie</i>	Demokracja unitarna	Rozszerzony schemat klasyczny	Przeformułowany schemat klasyczny
<i>Orientacja</i>	Proceduralna	Podmiotowa	Instytucjonalna
<i>Moment społeczny</i>	Transformacja preferencji	Transformacja postaw	Transformacja praktyk społecznych
<i>Punkt odniesienia</i>	Interes wspólny	Interes własny	Interes publiczny
<i>Typ zaangażowania</i>	Wspólnota celów	Wspólnota komunikacyjna	Wspólnota rozumnych oponentów
<i>Narzędzia</i>	Uzasadnienia publiczne	Wzajemne uzasadnienia	Negocjacje deliberatywne

Komparatystyka powyższych schematów pozwala na wysnucie następujących wniosków.

Rozwój teorii demokracji deliberatywnej dyktowany był potrzebą uznania wpływu czynników społeczno-instytucjonalnych na przebieg projektowanych procesów decyzyjnych. Każdy kolejny schemat odzwierciedla zatem efekt wewnętrznej krytyki i pogłębionej refleksji nad niedostatkami poprzednich założeń w zakresie uwzględniania udziału tegoż czynnika społeczno-instytucjonalnego.

Rozwój koncepcji demokracji unitarnej Jane Mansbridge stanowił pierwszy przejaw jej badawczego zainteresowania deliberacją. I tak klasyczne ujęcie deliberacji jest formalizacją ogólnych zasad wytyczających tenże ideał unitarny. Konsensualna forma dialogu, zorientowana na racje, bezwzględną równość i szacunek uczestników deliberacji niejako zmusza ich do abstrahowania od interesów własnych na rzecz kolektywnego namysłu nad wspólnym problemem na tyle dla nich ważnym, że wymagającym ich bezpośredniej interwencji. Rozszerzenie tego ideału przedstawia schemat narracyjny. Uwzględnia on faktyczny pluralizm uczestników, inkorporowany przez teorię demokracji deliberatywnej w wyniku uświadomienia sobie przez badaczy konieczności uznania różnorodności i tym samym przesunięcia formalnych granic inkluzji w procesach deliberacji. Z perspektywy zaproponowanego przeze mnie schematu narracyjnego, deliberatywny wielogłos nie jest już formą *unisono*, lecz polifonią

własnych perspektyw, postaw, opinii i światopoglądów konstytuujących tak prywatne, jak i publiczne ja uczestników. Ten schemat deliberacji nazwałam narracyjnym, albowiem odzwierciedla on i akcentuje uwzględnianie wszystkich indywidualnych narracji jako ważnych przesłanek do deliberacji. Teoretycy deliberatywni uznają, że artykulacja własnej tożsamości nie tylko sprzyja szczerości, lecz także minimalizuje ryzyko pojawienia się nie tylko fałszywego konsensusu oraz utraty zainteresowania lub spadku zaangażowania uczestników. Przeformułowanie tego normatywno-deskryptywnego ideału inkluzji następuje w wyniku sprzężenia deliberacji z paradygmatem refleksyjnym. O ile ramy inkluzji nie zostają poszerzone, o tyle zmienia się percepcja jej roli: w schemacie refleksyjnym, deliberacja może bowiem stanowić źródło refleksyjnej polityki publicznej tak długo, jak długo potrafi dostarczyć efektywnych, to znaczy informujących także o kondycji instytucji i jej publicznym odbiorze, uzasadnień. Deliberacja zaczyna być postrzegana jako narzędzie balansowania refleksyjnych napięć w różnego typu instytucjach demokratycznych. Potrafi wskazać optymalne rozwiązanie, pozwalające na kompensację legitymizacyjnych niedostatków. Uważam deliberację za refleksyjną w trojakim znaczeniu: (i) w znaczeniu refleksyjności *sensu stricto*, albowiem deliberacja jest procesem wyzwalamym refleksyjność jej uczestników, (ii) w znaczeniu refleksyjności *par excellence*, gdyż w trakcie procesu deliberacji jej uczestnicy dokonują rewizji założeń swych poglądów na temat interesów, wartości, norm, ale też, z uwagi na szczególnie przedmiot refleksji, jakim jest działanie komunikacyjne, również rewizji praktyk społeczno-instytucjonalnych oraz (iii) w znaczeniu refleksyjności *sensu largo*, albowiem instytucjonalnie określony proces deliberacji prowadzi do właśnie instytucjonalnej refleksyjności polityk publicznych – czyli do reflektowania nad i korygowania polityk publicznych również przez ich instytucjonalnych adresatów.

Każdy z proponowanych schematów odzwierciedla także specyficzną *orientację* określaną przezeń deliberacji. Zauważmy, że najsilniej sformalizowany jest schemat klasyczny, gdyż charakteryzuje on te typy deliberacji, które są realizowane wyłącznie przy założeniu spełnienia przesłanek rygorystycznego dyskursu argumentacyjnego. Z perspektywy zaproponowanego przeze mnie schematu klasycznego, uczestnicy deliberacji prezentują roszczenia odwołujące się do racji, co do których przypuszczają, że znajdą akceptację innych uczestników deliberacji. Są oni zobowiązani są do zachowania szczególnej uwagi wobec samej formy prezentowanych stanowisk i dlatego

tę orientację nazywam orientacją proceduralną. Z kolei schemat narracyjny, z uwagi na zawarty postulat równości w różnorodności, charakteryzuje orientacja podmiotowa. Inkluzja indywidualnych i grupowych tożsamości oraz możliwość ich dyskursywnej transformacji stanowią sedno tego typu deliberacji. W ramach schematu refleksyjnego teoria demokracji deliberatywnej przybiera orientację instytucjonalną, zatem realizuje swoje założenia w kontekście relacji obywateli z instytucjami. Tym samym, konstruowane w ten sposób procesy deliberacji pozwalają na szerszy namysł nad kondycją samych demokratycznych instytucji.

Pod pojęciem *momentu społecznego* rozumiem normatywne założenie teorii demokracji deliberatywnej, pozwalające na identyfikację tego, w jaki sposób deliberacja kształtuje życie publiczne i stanowi określoną praktykę społeczną, a zatem wytwarza nową jakość w rzeczywistości społecznej. W klasycznym ujęciu deliberacji, w jej trakcie dochodzi u uczestników do uświadomienia sobie, artykulacji i dzięki debacie do systematyzacji ich preferencji, które w ten sposób przekształcają się w interes wspólny, posiadający najlepsze uzasadnienie. Deliberacja wyzwala zatem w uczestnikach, poprzez wspólny namysł, sprawczość w zakresie podejmowania decyzji. Natomiast schemat narracyjny opisuje te typy deliberacji, które za swoje centralne założenie przyjmują inkluzję uczestników gwarantujących różne punkty widzenia podejmowanych problemów. Uczestnicy mają za zadanie wzajemnie wsłuchać się w swój głos – poznać racje, motywy i preferencje innych, samemu zyskując możliwość ekspresji własnej postawy i publicznej manifestacji tożsamości. Celem ujęcia narracyjnego staje się wytworzenie warunków do swobodnego, rzeczowego, a jednak mocno skoncentrowanego na prezentacji własnej (tak indywidualnej, jak grupowej) perspektywy, dzięki czemu uczestnicy mogą już nie tylko wypracowywać lub zmieniać swe stanowiska, lecz również przechodzić transformację własnej postawy.

Z kolei w ramach schematu refleksyjnego, teoria demokracji deliberatywnej dostarcza odpowiedzi na pytanie jaki kierunek obierają działania danej instytucji w celu zagwarantowania jej publicznej legitymizacji. Deliberacja może być papierkiem lakmusowym napięć strukturalnych powstałych w odniesieniu do źródeł wiedzy, do modelu dyskursu, jak i w odniesieniu do dynamiki i struktury instytucjonalnej. Wszelako deliberacja może być też takowym papierkiem lakmusowym krytyki merytorycznej, wykorzystującej kompetencje epistemiczne i wyobraźnię jej uczestników. Tym samym, teoria demokracji deliberatywnej może za pomocą charakterystycznych dla niej analiz

usystematyzować i wyjaśniać napięcia, tak w zakresie strukturalnym, jak i epistemicznym, a zatem umożliwić transformację praktyk społecznych w pożądanym, czyli najsilniej legitymizowanym, kierunku.

Punktem odniesienia dla konstruowanych przeze mnie schematów jest stosunek teoretyków, a przede wszystkim Jane Mansbridge, do rodzajów interesów, które mogą być prezentowane w procesie deliberacji. Pierwsze, klasyczne sformułowania tej teorii głoszą, że finalnym efektem deliberacji jest konsensus – czyli materialna zgoda co do interesu wspólnego artykułowanego w formie wiążącej, uzasadnionej decyzji. Żaden interes własny nie jest zatem w stanie dostarczyć takiego uzasadnienia, które będzie rozumnie podzielane przez wszystkich uczestników. Schemat klasyczny opisuje zatem wszystkie te deliberacje, w których interes wspólny uczestników jest jasno określony. Tym, co stanowi bezpośredni przedmiot zainteresowania procesów deliberacji, są uzasadnienia różnych sposobów jego realizacji.

Jednakże teoria demokracji deliberatywnej w swojej drugiej fazie rozwoju akcentuje przede wszystkim konieczność uwzględniania i artykulacji różnorodności, która, obok dyskursywnie prezentowanej postawy, najsilniej uwidacznia się na gruncie przedstawianych interesów własnych. To schemat nazwany narracyjnym opisuje wszystkie te procesy deliberacji, które umożliwiają uczestnikom wspólny namysł nad dyskutowanym problemem w świetle własnych doświadczeń i przekonań. Uczestnicy dokonują zatem ekspresji ujawniającej ich interesy własne. Poszczególne interesy własne uczestników mogą tworzyć różne relacje, wliczając w to także konflikt. Jeśli interesy własne są zbieżne lub jeśli ich ewentualny konflikt zostanie rozwiązany podczas deliberacji to, podobnie jak w ujęciu klasycznym, efektem deliberacji staje się uzasadnienie wspólnie podjętej decyzji. Jeśli jednak uczestnikom nie uda się rozwiązać konfliktu, wówczas deliberacja pozwala im na jego klaryfikację i strukturyzację sytuacji problemowej. Albowiem uczestnicy dyskursywnie otwierając się na siebie nawzajem są w stanie zrozumieć motywacje i postawy innych, a także przyjmowane przez nich wartości, jak i warunkowane przez powyższe, interesy.

Zatem, nawet jeśli w deliberacji nie uda się rozwiązać konfliktu interesów własnych, to zmienia się jego optyka, gdyż uczestnicy lepiej rozumieją nie tylko siebie nawzajem, lecz nadto zyskują informacje dotyczące charakteru samego konfliktu – jego parametrów, proponowanych rozwiązań i potencjalnych konsekwencji. Włączenie do deliberacji interesów własnych uczestników umożliwia zmianę percepcji wzajemnych

relacji rzeczywistych interesów. Tę funkcję interesu własnego określa się mianem funkcji informacyjnej. Drugą, bardziej kontrowersyjną, jest funkcja agregacyjna oznaczająca możliwość wytworzenia się podczas deliberacji takiego interesu, który skupiałby w sobie roszczenia zawarte w interesach własnych uczestników. Wreszcie, w trzeciej fazie rozwoju teorii demokracji deliberatywnej, badacze stawiają pytania o warunki instytucjonalne deliberacji. Schemat refleksyjny, odzwierciedlający procesy zachodzące w instytucjach, w których kształtuje się rzeczywistość społeczną refleksyjnie, uchwytuje więc deliberacje dokonujące redefinicji interesu publicznego. W tym sensie ów interes publiczny może pełnić funkcję agregacyjną względem prezentowanych w deliberacji roszczeń czy też może być argumentacyjnie kształtowany przed dyskutantów w trakcie procesu deliberacji. Wtedy ich rolą jest balansowanie prezentowanych interesów gwałtownie wypracowania takiego rozwiązania, które zaspokajałoby oczekiwania wszystkich, a zatem nie wytworzyłoby ani impasu, ani kompromisu. Deliberacja może bowiem zarówno informować, jak i formować interes publiczny w zakresie poruszanych w niej problemów.

Nie ulega wątpliwości, że podejście deliberatywne nakłada wymóg, aby uczestnicy reprezentowali określony *typ zaangażowania*. Relacje, które wytwarzają się między nimi podczas partycypacji w deliberacji, stanowią nową jakość życia publicznego. Badacze teorii demokracji deliberatywnej jednak bardzo ostrożnie i z dużą rezerwą posługują się pojęciem wspólnoty⁴⁸⁶. Niemniej uważam, że deliberacja ma potencjał do wytwarzania różnych form wspólnoty. Zawsze bowiem konstytuuje jakąś wartość, wokół której może wytworzyć się określony typ wspólnotowości. Nie oznacza to jednak, że taka wspólnota musi zawiązać się w sposób konieczny, niemniej, taka możliwość pozostaje, w moim przekonaniu, prawdopodobna.

W ramach schematu klasycznego możliwe jest wypracowanie wspólnoty, którą wyznacza zakres realizowanych interesów. Za pomocą argumentacji, kompetencji kognitywnych i emocjonalnego zaangażowania uczestnicy wytwarzają więź, którą nazywam wspólnotą celów. Nie jest ona jednak zorientowana pragmatycznie, lecz poprzez dokonywanie wspólnego namysłu nad problemem, jego rozwiązaniem i uzasadnieniem tego ostatniego, stanowi źródło publicznej legitymizacji podejmowanej decyzji politycznej. Spędzając wspólnie czas, dzieląc się przemyśleniami i kolektywnie

⁴⁸⁶ Pragnę bardzo serdecznie podziękować prof. Piotrowi W. Juchaczowi za zwrócenie mojej uwagi na ten fakt.

reflektując nad realnym problemem, który ich bezpośrednio dotyczy, uczestnicy zobowiązują się wzajemnie do traktowania się z szacunkiem i rzetelnego deliberowania nad dostarczanymi racjami. Koncentrują się zatem przede wszystkim na tym, co ich łączy, a co być może wyjściowo pozostawało nieuświadomione lub nieuzasadnione. Fundamentem scalającym tę wspólnotę są zatem realizowane przez nią działania komunikacyjne.

Deliberacja, której funkcją staje się również rozpoznanie i uznanie różnorodności jej uczestników, jest tak projektowana, aby uwzględnić elementy artykulacji ich światopoglądów i ekspresji tożsamości. Szczere postawy wobec siebie nawzajem i dyskutowanych kwestii kształtują wzajemne zaufanie i zrozumienie, a także przekonują pozostałych uczestników do uznania ważności przedkładanych racji. Uczestnicy muszą więc mieć zapewnioną swobodę komunikacji, umożliwiającą im autoprezentację.

Teoretycy demokracji deliberatywnej zwracają jednocześnie uwagę, że formułowany w ujęciu klasycznym wymóg bezwzględnej równości stron nie znajduje zastosowania w przypadku inkluzji różnorodności. Należy bowiem zadbać o to, by wszyscy mniej uprzywilejowani, a przede wszystkim, dotychczas wykluczeni, otrzymali przestrzeń do nieskrępowanej artykulacji swoich racji. Schemat narracyjny cechuje zatem włączenie do deliberacji przesłanek i wypowiedzi, które odrzucane są na gruncie schematu klasycznego. O ile bowiem manifestowanie własnych postaw oraz odwoływanie się do własnych interesów mogą utrudniać proces deliberacji zorientowany na osiągnięcie wspólnego celu, o tyle są one kluczowe dla deliberacji uwzględniającej różnorodność uczestników, ich opinii, a także interesów. Zgodnie ze schematem narracyjnym, wyrównywanie szans wymaga wykorzystania narzędzi komunikacyjnych gwoili umożliwienia indywidualnych narracji uczestników. Można wskazać trzy formy uznania podmiotowości uczestników. Pierwsza z nich realizowana jest podczas interakcji i odnosi się do wszystkich nieformalnych rozmów i przejawów wzajemnego uznania poprzedzających deliberację. Druga forma uznania charakteryzująca schemat narracyjny deliberacji, czyli retoryka, związana jest z możliwością zachowania swobody w artykulacji swoich racji, to znaczy, ze swobodą doboru środków własnej ekspresji. Trzecia forma uznania zakładana przez ten schemat to *storytelling*. Oznacza ona pozostawienie uczestnikom swobody w zakresie konstruowania uzasadnień dla swoich racji, w tym w formie opowieści, w celu ułatwienia ich zrozumienia. Wzajemne przekonywanie do własnych racji musi wspierane jest przez spontaniczność

i autentyczności, które dostarczają wiarygodności tak uczestnikom, jak i opisowi ich doświadczeń, w których zakorzeniają swoje racje. Z perspektywy schematu narracyjnego, podczas deliberacji konstytuuje się wspólnota komunikacyjna.

Struktura procesów deliberacji charakterystyczna dla ujęcia refleksyjnego, a w szczególności zaangażowanie uczestników, wygląda nieco inaczej. Choć nadal zakłada się, że jedną z funkcji deliberacji jest wytworzenie między jej uczestnikami szczerzej, partnerskiej relacji, to w tym schemacie dołącza założenie o strategicznym nastawieniu uczestników deliberacji. Preferencje reflektujących nad i w ramach instytucji porządkowane są według określonych dalekosiężnych strategii wspólnego działania, o którym oni wiedzą, że może ono nie przynieść wszystkich oczekiwanych rezultatów od razu. Wszelako uczestnicy mają świadomość, że wspólne działanie, mimo wyzwań i trudności, stanowi najbardziej efektywną formę wywierania politycznego wpływu. Dlatego wspólnotę generowaną w trakcie deliberacji charakterystycznej dla ujęcia refleksyjnego, nazwałam wspólnotą rozumnych oponentów.

Ostatnią kategorią porządkującą rozwój teorii demokracji deliberatywnej w zaproponowanym przeze mnie ujęciu schematów deliberacji, są *narzędzia* konstruowane w toku deliberacji. To oczywiście filozoficzne narzędzia konstruowane prze uczestników deliberacji w celu zalegitymizowania podejmowanych przezeń decyzji. W teorii demokracji deliberatywnej tymi narzędziami są uzasadnienia publiczne, nieco różnie rozumiane w poszczególnych fazach rozwoju tejże teorii. Dlatego ich funkcja pozostaje we wszystkich schematach niezmienna, choć zmianom podlega sposób ich formułowania i dostarczania, o ile decyzje mają być legitymizowane. Otóż w klasycznym sformułowaniu deliberacji, uzasadnienia muszą odwoływać się do takich argumentów, które mogą być podzielane przez wszystkich uczestników dyskursu oraz potencjalnych adresatów decyzji. Dostarczane w ten sposób uzasadnienia nazywane są w teorii demokracji deliberatywnej uzasadnieniami publicznymi.

Natomiast schemat narracyjny odzwierciedla zmianę dokonaną w toku rozwoju teorii demokracji deliberatywnej, polegającą m.in. na przeniesieniu akcentów z tego, co publiczne na to, co wzajemne, także w odniesieniu do roli i sposobu konstruowania uzasadnień legitymizujących podejmowane decyzje. Uczestnicy reflektują bowiem nad problemami świadomie zakotwicząc je we własnych doświadczeniach, światopoglądach i interesach. Ich zadaniem jest takie przedstawienie deliberowanej kwestii tak, aby uzasadnić swoje stanowisko w sposób dla zrozumiałej dla wszystkich

uczestników, a jednocześnie pokazać swoją specyficzną perspektywę. Przedstawiane narracje pomagają identyfikować stanowiska i perspektywy poszczególnych grup społecznych, ich preferencje, lecz także obawy i problemy. Wzajemne wsłuchiwanie się w różne perspektywy wymaga od uczestników nie tylko ciągłego doskonalenia swoich kompetencji kognitywnych, lecz także wypracowania i rozwijania społecznej wrażliwości. Wyrównanie szans, zakorzenione w szacunku wobec wszystkich uczestników, oznacza w tym przypadku szczerą, życzliwą i zaangażowaną wyłuskiwanie argumentów z przedstawianych narracji. Uczestnicy podejmują życzliwe próby zrozumienia prezentowanych perspektyw, sprawdzają czy mogą się z nimi identyfikować oraz testują do jakiego stopnia przedstawiona opowieść dostarcza wystarczających uzasadnień ich preferencji i decyzji. Celem tych uzasadnień jest zatem takie narracyjne przedstawienie interesu własnego, aby w zauważalny sposób odnosiło się ono przede wszystkim do zasad i wartości stojących za chęcią realizacji tego interesu. Im więcej uczestników uda się przekonać do prezentowanego przedstawienia relacji pomiędzy interesem własnym a podzielanymi zasadami i wartościami lub pod jego wpływem do zmodyfikowania swojego wyjściowego stanowiska, tym większa będzie legitymacja podejmowanej decyzji. Na gruncie deliberacji można zatem osiągnąć jeden z dwóch efektów: (i) konsensualnie wypracować decyzję polityczną poprzez akceptację jej uzasadnień lub (ii) zyskać pogłębioną, bowiem gruntowaną w zrozumieniu formułowanych argumentów, świadomość braku konsensusu.

W trzeciej fazie rozwoju teorii demokracji deliberatywnej podjęty zostaje namysł nad zasadnością wykluczania z paradygmatu wszelkich form negocjacji. Te formy negocjacji, które mogłyby pełnić funkcję deliberatywnego uzasadniania decyzji, muszą jednak respektować zasadę wzajemnego szacunku, budować poczucie sprawczości, a przede wszystkim – muszą być wolne od przymusu. Wobec tego, schemat refleksyjny uwzględnia rekonstrukcję wypracowanych przez Mansbridge czterech typów negocjacji deliberatywnych. Pierwszym z tych typów negocjacji jest konwergencja, rozumiana jako sytuacja, w której deliberacja doprowadza do wypracowania niepoprzedzonego żadnym istotnym konfliktem interesów porozumienia. Drugi typ negocjacji to nie-w-pełni uteoretycznione porozumienia, charakteryzujące sytuację, w której deliberujący są w stanie wypracować porozumienie. Trzeci typ to negocjacje integrujące, stanowiące szczególną kategorię nie-w-pełni uteoretycznionych porozumień. Różnią się od poprzedniego typu podstawą i mechanizmem wypracowania porozumienia, gdyż tą

podstawą nie są różne konkurencyjne wizje dobra wspólnego, jak w drugim typie, lecz konflikt interesów, także materialnych. Ostatnim, czwartym typem negocjacji deliberatywnych według Mansbridge, są w-pełni kooperatywne rozproszone negocjacje. Desygnują one takie porozumienia wypracowane w warunkach pierwotnego konfliktu interesów, ale z uwagi na ich treść i roszczenia słusznościowe, przyjmowane rozwiązania uznawane są za sprawiedliwe. Negocjacje pozwalają uczestnikom na wykorzystanie deliberatywnej wyobraźni do projektowania rozwiązań najkorzystniejszych z perspektywy realizacji długofalowych celów wspieranej przez nich polityki publicznej.

W pracy dokonałam pierwszej kompleksowej w języku polskim rekonstrukcji założeń teorii demokracji deliberatywnej w ujęciu Jane Mansbridge. Dorobek tej autorki stanowił przesłankę przeprowadzonej przeze mnie systematyzacji kryteriów deliberacji w trzech fazach rozwoju teorii demokracji deliberatywnej w ujęciu Piotra W. Juchacza. Rolą zaproponowanych przeze mnie schematów kategorialnych poszczególnych faz rozwoju tej teorii była strukturyzacja normatywno-deskryptywnych założeń deliberacji, odzwierciedlająca jej uwarunkowania społeczno-instytucjonalne. Schematy dostarczają wzorców różnych typów deliberacji. Możliwym jest zatem projektowanie deliberacji zarówno z uwagi na charakter poruszanego problemu, jak i z uwagi na kształtowane w procesie deliberacji postawy jej uczestników. Każdy ze schematów adekwatnie przedstawia metodę publicznej legitymizacji demokratycznych procesów decyzyjnych.

W pracy zostało przedstawione to, w jaki sposób należałoby projektować procesy deliberacji, jeżeli miałyby odpowiadać poszczególnym fazom teorii demokracji deliberatywnej. W niniejszej pracy podkreślone zostało, jak zmienia się funkcja deliberacji w życiu publicznym. Pierwotnie wypracowana jako narzędzie osiągnięcia konsensusu, w toku swojego rozwoju deliberacja wypracowuje metody klaryfikacji i strukturyzacji konfliktów, a także pozbawionego przymusu negocjowania. Bezpośrednia inkluzja uczestników do demokratycznych procesów decyzyjnych nie tylko dostarcza legitymizacji rozwiązań, lecz także pełni nieocenioną funkcję w zakresie edukacji demokratycznej obywateli. Dokonywanie wspólnego namysłu kształci ich dyskursywne, a także rozwija ich kognitywne i emocjonalne kompetencje, rozwija empatię, sprzyja otwartości i zaangażowaniu. Uczestnictwo w dobrze zaprojektowanej deliberacji kształtuje pozytywne relacje pomiędzy uczestnikami, oparte na poczuciu przyjaźni lub partnerstwa, na wzajemnym szacunku.

BIBLIOGRAFIA

Mansbridge, Jane:

(1975). The Limits of Friendship. W: R. Pennock, J. Chapman (Red.), *Participation in Politics*. Liber-Atherton: 246.

(1976). Conflict in a New England Town Meeting. *The Massachusetts Review*, 17(4): 631-663.

(1977). Acceptable Inequalities. *British Journal of Political Science*, 7(3): 321-336.

(1980). The Problem of Political Obligation: A Critical Analysis of Liberal Theory. *American Political Science Review*, 74: 488-490.

(1981). Living with Conflict: Representation in the Theory of Adversary Democracy. *Ethics*, 91(3): 466-476.

(1983). *Beyond Adversary Democracy*. University of Chicago Press.

(1985). Myth and Reality: The ERA and the Gender Gap in the 1980 Election. *The Public Opinion Quarterly*, 49(2): 164-175.

(1987). Strong Democracy: Participatory Politics for a New Age. By Benjamin Barker. *American Political Science Review*, 81(4): 1341-1342.

(1988). Is Democracy Possible? The Alternative to Electoral Politics by John Burheim. *Political Theory*, 16(4): 654-659.

(1989). Symbolic Feminism. *Salmagundi*, 81: 200-212.

(1989). On the Relation between Program Committee Sections and Organized Sections. *P.S. Political Science and Politics*, 22(3): 656-663.

(1990). Self-Interest in Political Life. *Political Theory*, 18(1): 132-153.

(1990). *Beyond Self-Interest*. The University of Chicago Press.

(1990). The Rise and Fall of Self-Interest in the Explanation of Political Life. W: J. Mansbridge (Red.), *Beyond Self-Interest*. The University of Chicago Press: 3-24.

(1990). On the Relation of Altruism and Self-Interest. W: J. Mansbridge (Red.), *Beyond Self-Interest*. The University of Chicago Press: 133-143.

(1992). Race Trumps Gender: The Thomas Nomination in the Black Community. *Political Science and Politics*, 25(3): 488-492.

(1994). Using Power/Fighting Power. *Constellations*, 1(1): 53-73.

- (1995). Does Participation Make Better Citizens? *The Good Society*, 5(2): 1-7.
- (1995). Time, Emotion, and Inequality: Three Problems of Participatory Groups. *The Journal of Applied Behavioral Science*, 9(2/3): 351-368.
- (1995) Rational Choice Gains by Losing, *Political Psychology*, 16: 137-155.
- (1997). Taking Coercion Seriously. *Constellations*, 3(3): 407-416.
- (1999). Should Blacks Represent Blacks and Women Represent Women? A Contingent 'Yes'. *The Journal of Politics*, 61(3): 627-657.
- (2003). Consensus in Context: A Guide for Social Movements. *Consensus in Decision Making, Northern Ireland and Indigenous Movements*, 24: 229-253.
- (2003). Rethinking Representation. *American Political Science Review*, 97(4): 515-527.
- (2005). Cracking Through Hegemonic Ideology: The Logic of Formal Justice. *Social Justice Research*, 18(3): 335-347.
- (2006). Norms of Deliberation: An Inductive Study. *Journal of Public Deliberation*, 2(1): 1-47.
- (2008). Toward a Theory of Backlash: Dynamic Resistance and the Central Role of Power. *Politics and Gender*, 4(4): 1-11.
- (2009). Deliberative and Non-Deliberative Negotiations. *HKS Faculty Research Working Paper Series RWP09-010*, John F. Kennedy School of Government, Harvard University.
- (2010). Deliberative Polling as the Gold Standard. *The Good Society*, 19(1): 55-62.
- (2010). **Mansbridge, Jane, Bohman, James, Chambers, Simone, Estlund, David, Follesdal, Andreas, Fung, Archon, Lafont, Cristina, Manin, Bernard, Martí, José Luis.** The Place of Self-Interest and the Role of Power in Deliberative Democracy. *Journal of Political Philosophy*, 18(1): 64-100.
- (2012). Conflict and Commonality in Habermas's Structural Transformation of the Public Sphere. *Political Theory*, 40: 792-804.
- (2012). On the Importance of Getting Things Done. *American Political Science Association*, 45(1): 1-8.
- (2012) **Mansbridge, Jane, Bohman, James, Chambers, Simone, Christiano, Thomas, Fung, Archon, Parkinson, John, Thompson, Dennis, Warren, Mark E.** A Systemic Approach to Deliberative Democracy. W: J. Parkinson, J. Mansbridge (Red.), *Deliberative Systems. Deliberative Democracy at the Large Scale*. Cambridge University Press: 1-26.
- (2013). **Mansbridge, Jane, Warren, Mark E.** Deliberative Negotiation. W: J. Mansbridge & C. J. Martin (Red.), *Negotiating Agreement in Politics: Report of the Task*

Force on Negotiating Agreement in Politics. American Political Science Association: 86-120.

(2014). What is Political Science for? *American Political Science Association*, 12(1): 8-17.

(2018). **Mansbridge, Jane, Bächtiger, André, Dryzek, John S., Warren, Mark E.** Deliberative Democracy: An Introduction. W: A. Bachtiger et al. (Red.), *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*. Oxford University Press: 1-32.

(2018). **Mansbridge, Jane, Bächtiger, André, Dryzek, John S., Warren, Mark E.** (Red.). *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*. Oxford University Press.

(2019). Everyday Talk in the Deliberative System. W: M.S. Williams (Red.), *Jane Mansbridge. Participation, Deliberation, Legitimate Coercion*. Routledge: 101-120.

(2020). A Citizen-Centered Theory. *Journal of Deliberative Democracy*, 16(2): 15–24.

Arendt, Hannah. (2003). *O rewolucji* (M. Godyń, Tłum.). Czytelnik.

Arystoteles. (2012). *Etyka Nikomachejska* (D. Gromska, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bachrach, Peter, Baratz, Morton S. (1963). Decisions and Non-Decisions: An Analytical Framework. *American Political Science Review*, 57: 632-642.

Bächtiger, André, Hangartner, Dominik (2010). When Deliberative Theory Meets Empirical Political Science: Theoretical and Methodological Challenges in Political Deliberation. *Political Studies*, 58: 609-629.

Bächtiger, André, Niemeyer, Simon, Neblo, Michael, Steenbergen, Marco R., Steiner, Jürg. (2010). Symposium: Toward More Realistic Models of Deliberative Democracy Disentangling Diversity in Deliberative Democracy: Competing Theories, Their Blind Spots and Complementarities. *The Journal of Political Philosophy*, 18(1): 32-63.

Beauvais, Edana (2018). Deliberation and Equality. W: A. Bachtiger, J. S. Dryzek, J. Mansbridge, & M. E. Warren (Red.), *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*. Oxford University Press: 144-153.

Benhabib, Seyla (1996). Toward a Deliberative Model of Democratic Legitimacy. W: S. Benhabib (Red.), *Democracy and Difference: Contesting the Boundaries of the Political*. Princeton University Press: 67-94.

Benhabib, Seyla (1996). *Democracy and Difference. Contesting the Boundaries of the Political*. Princeton University Press.

- Bohman, James.** (2003). Reflexive Public Deliberation: Democracy and the Limits of Pluralism. *Philosophy & Social Criticism*, 29(1): 85-105.
- Cern, Karolina M.** (2015). Refleksyjność w koncepcji sfer publicznych Jürgena Habermasa. W: K. J. Kaleta & P. Skuczyński (Red.), *Refleksyjność w prawie. Konteksty i zastosowania*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego: 53-85.
- Cern, Karolina M., Aroso Linhares, Jose Manuel, Wojciechowski, Bartosz.** (2024). The Narrative Subject of Law: An Introduction to and Outline of a Long-Awaited Turn in Law. *Białostockie Studia Prawnicze*, 29(3): 7-24.
- Chambers, Simone.** (1998). Contract or Conversation? Theoretical Lessons from the Canadian Constitutional Crisis. *Politics & Society*, 26(1): 143-172.
- Chambers, Simone** (2003). Deliberative Democratic Theory. *Annual Review of Political Science*, 6: 307-326.
- Chambers, Simone** (2018). The Philosophic Origins of Deliberative Ideals. W: A. Bachtiger, J. S. Dryzek, J. Mansbridge, & M. E. Warren (Red.), *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*. Oxford University Press: 55-69.
- Cohen, Joshua** (1989). Deliberation and Democratic Legitimacy. W: A. Hamlin & P. Pettit (Red.), *The Good Polity. Normative Analysis of the State*. Basil Blackwell: 14-26.
- Cohen, Joshua** (1996). Procedure and Substance in Deliberative Democracy. W: S. Benhabib (Red.), *Democracy and Difference. Contesting the Boundaries of the Political*. Princeton University Press: 407-437.
- Collins, Patricia H.** (1990). *Black Feminist Thought*. Unwin Hyman.
- Dahl, Robert, Tufte, Edward.** (1973). *Size and Democracy*. Stanford University Press.
- Dallmayr, Fred.** (1996). Democracy and multiculturalism. W S. Benhabib (Red.), *Democracy and difference: Contesting the boundaries of the political*. Princeton University Press: 278-294.
- Dorstewitz, Phillip** (2008). *Imagination in the Deliberation Process*. Centre for Philosophy of Natural and Social Science CPNSS – Contingency and Dissent in Science, London.
- Dryzek, John, Niemeyer, Simon.** (2006). Reconciling Pluralism and Consensus as Political Ideals. *American Journal of Political Science*, 50(3): 634-649.
- Dryzek, John, Niemeyer, Simon.** (2010). *Foundations and Frontiers of Deliberative Governance*. Oxford University Press.
- Dryzek, John, Pickering, James.** (2017). Deliberation as a Catalyst for Reflexive Environmental Governance. *Ecological Economics*, 131: 353-360.

- Dryzek, John, Stevenson, Hayley** (2011). Global democracy and earth system governance. *Ecological Economics*, 70(11): 1865-1874.
- Dubowska, Marta, Dyrda, Adam.** (2018). Legal Narrative and Legal Disagreement. *Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej*, 2: 47-59.
- Dworkin, Ronald.** (1987). What is Equality, Part 4: Political Equality. *University of San Francisco Law Review*, 22: 116-137.
- Elster, Jon.** (1998). *Deliberative Democracy*. Cambridge Studies in the Theory of Democracy. Cambridge University Press.
- Estlund, David, Landemore, Hélène.** (2018). The Epistemic Value of Democratic Deliberation. W: A. Bächtiger, J. S. Dryzek, J. Mansbridge, & M. Warren (Red.), *The Oxford Handbook of Deliberative Democracy*. Oxford University Press: 113-132.
- Faure, Murray.** (2010). The Lure of Political Friendship: Aspects of Aristotle's *Philia Politike* in the Search for a Civic Vinculum. *Acta Academica*, 42(4): 1-41.
- Feindt, Peter H.; Weiland, Sabine.** (2018). Reflexive governance: exploring the concept and assessing its critical potential for sustainable development. Introduction to the special issue. *Journal of Environmental Policy & Planning*, 20(6): 661-674.
- Floridia, Antonio.** (2018). The Origins of the Deliberative Turn. W: A. Bächtiger, J. S. Dryzek, J. Mansbridge, & M. E. Warren (Red.), *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*. Oxford University Press: 35-54.
- Fraser, Nancy.** (1993). Rethinking the Public Sphere: A Contribution to the Critique of Actually Existing Democracy. W: B. Robbins (Red.), *The Phantom Public Sphere*. Minneapolis: 109-142.
- Fung, Archon.** (2004). Deliberation's Darker Side: Six Questions for Iris Marion Young and Jane Mansbridge. *National Civic Review*, 93(4): 47-54.
- Gastil, John.** (2000). *By Popular Demand: Revitalizing Representative Democracy Through Deliberative Elections*. University of California Press.
- Gerber, Marlene, Bächtiger, André, Shikano, Susumu, Reber, Simon, Rohr, Samuel.** (2016). Deliberative Abilities and Influence in a Transnational Deliberative Poll. *British Journal of Political Science*, 48(4): 1093-1118.
- Giddens, Anthony.** (1991). *The Consequences of Modernity*. Stanford University Press.
- Giddens, Anthony.** (2009). Życie w społeczeństwie posttradycyjnym. W: U. Beck, A. Giddens, & S. Lash (Red.), *Modernizacja refleksyjna*. J. Konieczny (Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN: 79-144.
- Gutmann, Amy; Thompson, Dennis.** (1998). *Democracy and Disagreement*. Harvard University Press.

- Habermas, Jürgen.** (1979). What is Universal Pragmatics? W: T. McCarthy (Tłum.). *Communication and the Evolution of Society*. Beacon Press.
- Habermas, Jürgen.** (1988). *Legitimation Crisis*. T. McCarthy (Tłum.). Polity Press.
- Habermas, Jürgen.** (1994). Three Normative Models of Democracy. *Constellations*, 1(1): 1-10.
- Habermas, Jürgen.** (1999). *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1 (A. M. Kaniowski, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Habermas, Jürgen.** (2002). *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2 (A. M. Kaniowski, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Habermas, Jürgen.** (2005). *Faktyczność i obowiązywanie* (tłum. A. Romaniuk, R. Marszałek). Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Habermas, Jürgen.** (2007). *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej* (W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Habermas, Jürgen.** (2009). *Uwzględniając Innego* (tłum. A. Romaniuk, J. Kloc-Konkołowicz). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Habermas, Jürgen.** (2018). Interview with Jürgen Habermas. W: A. Bachtiger, J. S. Dryzek, J. Mansbridge, & M. E. Warren (Red.), *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*. Oxford University Press: 872-882.
- Hammond, Marit.** (2019). Deliberative Democracy as a Critical Theory. *Critical Review of International Social and Political Philosophy*, 22(7): 787-808.
- Hedrick, Todd.** (2010). *Rawls and Habermas. Reason, Pluralism, and the Claims of Political Philosophy*. Stanford University Press.
- Hobbes, Thomas.** (2009). *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*. C. Znamierowski (Tłum.). Wydawnictwo Aletheia.
- Holdo, Markus.** (2019). Meta-deliberation: everyday acts of critical reflection in deliberative systems. *Politics*, 40(3): 106-119.
- Huk, Marta Z.** (2022). Equality of Narrative Inclusion in Decision-Making Processes: a Deliberative Approach. *Archiwum Filozofii Społecznej i Filozofii Prawa*, 3: 49-59.
- Izdebski, Hubert.** (2007). *Fundamenty współczesnych państw*. LexisNexis.
- Jang, Misung.** (2018). Aristotle's Political Friendship (Politike Philia) as Solidarity. W: L. Huppel-Cluysenaer & N. Coelho (Red.), *Aristotle on Emotions in Law and Politics*. Law and Philosophy Library, 121. Springer: 417-433.
- Jeziarska, Katarzyna.** (2015). 'I' Meets the 'Other': Agonistic and Deliberative Versions of Subjectivity and Otherness. W: K. Jeziarska & L. Koczanowicz

(Red.), *Democracy in Dialogue, Dialogue in Democracy: The Politics of Dialogue in Theory and Practice*. Routledge: 99-120.

Juchacz, Piotr W. (2009). Filozofia publiczna w poszukiwaniu standardów etycznych dla działalności publicznej. W: K. M. Cern, P. W. Juchacz, E. Nowak (Red.), *Edukacja demokratyczna*. Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Juchacz, Piotr W. (2015). *Deliberatywna filozofia publiczna. Analiza instytucji wysłuchania publicznego w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej z perspektywy systemowego podejścia do demokracji deliberatywnej*. Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Kaufman, Arnold. (1960). Human Nature and Participatory Democracy. W: C. Friedrich (Red.), *Responsibility: NOMOS III*. Liberal Arts Press: 266-289.

Knight, Jack, Johnson, James. (1997). What Sort of Political Equality Does Democratic Deliberation Require? W: J. Bohman & W. Rehg (Red.), *Deliberative Democracy*. MIT Press: 279-320.

Kuniński, Miłowit. (2010). Problem stanu natury i stanu politycznego w teorii umowy społecznej Thomasa Hobbesa. W: Z. Rau, M. Chmieliński (Red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*. Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Lafont, Cristina. (2019). *Democracy without Shortcuts: a Participatory Conception of Deliberative Democracy*. Oxford University Press.

Lafont, Cristina. (2020). Against Anti-democratic Shortcuts: A Few Replies to Critics. *Journal of Deliberative Democracy*, 16(2): 96-109.

Landemore, Hélène. (2013). Deliberation, Cognitive Diversity, and Democratic Inclusiveness: an Epistemic Argument for the Random Selection of Representatives. *Synthese*, 190: 1209-1231.

Larmore, Charles. (1999). The Moral Basis of Political Liberalism. *The Journal of Philosophy*, 96(12): 599-625.

Lash, Scott. (2009). Refleksyjność i jej sobowtóry: struktura, estetyka, wspólnota. W: U. Beck, A. Giddens, & S. Lash (Red.), *Modernizacja refleksyjna* (tłum. J. Konieczny). Wydawnictwo Naukowe PWN: 145-221.

Leavitt, Harold J. (1964). *Managerial Psychology*. University of Chicago Press.

Leontsini, Eleni. (2013). The Motive of Society: Aristotle on Civic Friendship, Justice, and Concord. *Res Publica*, 19: 21-35.

Locke, John. (2015). *Dwa traktaty o rządzie*. Z. Rau (Tłum.). Wydawnictwo Aletheia.

Manin, Bernard. (1987). On Legitimacy and Political Deliberation. (E. Stein & J. Mansbridge, Tłum.). *Political Theory*, 15(3): 338-368.

- Milewicz, Karolina M., Goodin, Robert E.** (2016). Deliberative Capacity Building through International Organizations: The Case of the Universal Periodic Review of Human Rights. *British Journal of Political Science*, 48(2): 513-533.
- Mill, John S.** (2008). *Considerations on Representative Government*. The Floating Press.
- Nanay, Bence.** (2016). The Role of Imagination in Decision-Making. *Mind & Language*, 31(1): 127-143.
- Naurin, Daniel, Reh, Chritine.** (2018). Deliberative Negotiation. W: A. Bächtiger, J. S. Dryzek, J. Mansbridge, & M. E. Warren (Red.), *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*. Oxford University Press: 728-741.
- Norgaard, Richard B.** (2008). Finding Hope in the Millennium Ecosystem Assessment. *Conservation Biology*, 22(4): 862-869.
- Noyon, Lucas, de Keijser, Jan W., Crijns, Jan H.** (2020). Legitimacy and Public Opinion: A Five-Step Model. *International Journal of Law in Context*, 16: 390-402.
- Nussbaum, Martha.** (2001). *Upheavals of Thought: The Intelligence of Emotions*. Cambridge University Press.
- Nussbaum, Martha.** (2013). *Creating Capabilities: The Human Development Approach*. Harvard University Press.
- O'Flynn, Ian.** (2010). Deliberative democracy, the public interest and the consociational model. *Political Studies*, 58(3): 572-589.
- Page, Scott E.** (2007). *The difference: How the power of diversity creates better groups, firms, schools, and societies*. Princeton University Press.
- Parkinson, John.** (2006). *Deliberating in the Real World: Problems of Legitimacy in Deliberative Democracy*. Oxford University Press.
- Parkinson, John.** (2012). Democratizing Deliberative Systems. W: J. Parkinson & J. Mansbridge (Red.), *Deliberative Systems: Deliberative Democracy at the Large Scale*. Cambridge University Press: 151-172.
- Pateman, Carole.** (1970). *Participation and Democratic Theory*. Cambridge University Press.
- Philips, Anne.** (1995). *The Politics of Presence*. Oxford University Press.
- Pichlak, Maciej.** (2019). *Refleksyjność prawa. Od teorii społecznej do strategii regulacji i z powrotem*. Jurysprudencja, 12. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Platon.** (1999). *Prawa*. W. Witwicki (Tłum.). Antyk.
- Polletta, Francesca.** (2006). Is Telling Stories Good for Democracy? Rhetoric in Public Deliberation after 9/11. *American Sociological Review*, 71: 699-723.

- Polletta, Francesca, Gardner, Beth.** (2018). Deliberative Communication. W: A. Bächtiger, J. S. Dryzek, J. Mansbridge, & M. E. Warren (Red.), *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*. Oxford University Press: 70-85.
- Przeworski, Aadam.** (1991). *Democracy and the Market*. Cambridge University Press.
- Rawls, John.** (1994). *Teoria sprawiedliwości*. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, (Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rawls, John.** (2012). *Liberalizm Polityczny*. C. Porębski. (Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rorty, Amelie O.** (1985). Varieties of Rationality, Varieties of Emotion. *Social Science Information*, 24: 343-353.
- Rousseau, Jean Jacques.** (2009). *Umowa społeczna* (A. Peretiatkowicz, Tłum.). Antyk.
- Rummens, Stefan.** (2018). Deliberation and Justice. W: A. Bächtiger, J. S. Dryzek, J. Mansbridge, M. E. Warren (Red.), *Oxford Handbook of Deliberative Democracy*. Oxford University Press: 132-143.
- Ryfe, David.** (2005). Does Deliberative Democracy Work? *Annual Review of Political Science*, 8: 49-71.
- Ryfe, David.** (2006). Narrative and Deliberation in Small Group Forums. *Journal of Applied Communication Research*, 34: 72-93.
- Sangiovanni, Andrea.** (2014). Scottish Constructivism and The Right to Justification. W: R. Forst (Red.), *Justice, Democracy and the Right to Justification: Rainer Forst in Dialogue*. Bloomsbury: 29-64.
- Sciulli, David.** (1992). *Theory of Societal Constitutionalism: Foundations of a Non-Marxist Critical Theory*. Cambridge University Press.
- Scott, Charity P., Glickman, Alannah R., & DiTommaso, Adrienne.** (2022). Toward a More Reflexive and Deliberative Public Affairs: A Critical Reimagining of Doctoral Training. *Public Integrity*, 24(4-5): 448-467.
- Siemek, Marek.** (1997). Logos i polis. Nowoczesność wobec antycznych wzorców społecznego rozumu. *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej*, 42: 181-194.
- Skuczyński, Paweł.** (2020). Narrativity of Legal Language in the Law-Making Process. *Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej*, 1: 66-83.
- Steel, Daniel, Bolduc, Naseeb, Jenei, Kristina, Burgess, Michael.** (2020). Rethinking Representation and Diversity in Deliberative Minipublics. *Journal of Deliberative Democracy*, 16: 46-57.
- Thompson, Dennis.** (1970). *The Democratic Citizen*. Cambridge University Press.

Thompson, Dennis. (2008). Deliberative Democratic Theory and Empirical Political Science. *Annual Review of Political Science*, 11: 497-520.

Towsend, Rebecca M., Reiss, Carmin C. (2020). An Enduring System of Local Deliberative Democracy: The 21st Century Legal and Normative Structure of Massachusetts Town Meeting. *Journal of Deliberative Democracy*, 18(1): 1-10.

Walzer, Michael. (1965). *Revolution of the Saints*. Harvard University Press.

Warren, Mark E. (2017). When, Where and Why Do We Need Deliberation, Voting, and Other Means of Organizing Democracy? A Problem-Based Approach to Democratic Systems. *American Political Science Review*, 111: 39-53.

Young, Iris Marion. (1996). Communication and the Other: Beyond Deliberative Democracy. W: S. Benhabib (Red.), *Democracy and Difference. Contesting the Boundaries of the Political*. Princeton University Press: 120-136.

Young, Iris Marion. (1997). Difference as a Resource for Democratic Communication. W: J. Bohman & W. Rehg (Red.), *Deliberative Democracy: Essays on Reason and Politics*. MIT Press.

Young, Iris Marion. (2000). *Inclusion and Democracy*. Oxford University Press.